

Studia
Muzealno-Historyczne
2009 TOM I



Museum of the History of Kielce

The Institute of National Remembrance – Commission for the
Prosecution of Crimes against the Polish Nation

Museum and History Studies

2009

VOLUME 1

Kielce 2009

Muzeum Historii Kielc

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania
Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Studia
Muzealno-Historyczne
2009 TOM I

Kielce 2009

Rada naukowa

prof. dr hab. Jerzy Gotębiowski (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie)
prof. dr hab. Adam Massalski - przewodniczący (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego w Kielcach)
dr hab. Stanisław Meducki, prof. Politechniki Świętokrzyskiej
dr hab. Jerzy Szczepański, prof. Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach
dr Jan Główka (Muzeum Historii Kielc)
dr Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki (Instytut Pamięci Narodowej)

Recenzenci

dr hab. Jerzy Szczepański, prof. Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach
dr hab. Marek Przeniosło, prof. Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach

Zespół redakcyjny

dr Jan Główka (red. naczelny)
Krzysztof Myśliński (z-ca red. naczelnego)
Marcin Kolasa (sekretarz redakcji)
Leszek Bukowski (Instytut Pamięci Narodowej)

Redakcja i korekta

Krzysztof Myśliński
Dorota Kosierkiewicz

Projekt graficzny serii i opracowanie graficzne tomu

Anna Góra

Tłumaczenia

Hanna Mijas

Druk

Oficyna Poligraficzna APLA
Kielce, ul. Sandomierska 89

© copyright: Muzeum Historii Kielc
Instytut Pamięci Narodowej - Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Adres redakcji

Muzeum Historii Kielc
ul. św. Leonarda 4
25-303 Kielce
www.muzeumhistoriikielc.pl
e-mail: poczta@muzeumhistoriikielc.pl

ISSN-2080-2420

Spis treści

- 9 Słowo wstępne
- 11 Jan Główka
Muzeum Historii Kielc - siła tradycji

Studia i materiały

- 21 Anna Adamczyk (Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków, Kielce)
Ulica Starowarszawskie Przedmieście i jej sąsiedztwo
- 55 Grzegorz Liebrecht (Kielce)
Działalność filantropijna biskupa kieleckiego Augustyna Łosińskiego w latach 1910-1937 (w świetle akt personalnych)
- 77 Leszek Dziedzic (Muzeum Historii Kielc)
Ludność Kielc 1864-1914. Przemiany demograficzne
- 99 Krzysztof Myśliński (Muzeum Historii Kielc)
Budowa łaźni publicznej przy ul. Staszica w Kielcach (1915-1925)
- 117 Konrad Otwinowski (Muzeum Historii Kielc)
Bierna obrona przeciwlotnicza i przeciwgazowa obiektów przemysłowych na obszarze województwa kieleckiego w latach 1922-1939
- 141 Sebastian Piątkowski (Instytut Pamięci Narodowej, Lublin)
Kielce w latach 1940-1944. Miasto i jego mieszkańcy w publicystyce gadzinowego „Dziennika Radomskiego”
- 159 Andrzej Jankowski (Instytut Pamięci Narodowej, Kielce)
Wieś polska na ziemiach okupowanych przez Niemców w czasie II wojny światowej w postępowaniach karnych organów wymiaru sprawiedliwości Republiki Federalnej Niemiec
- 191 Hubert Wilk (Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa)
Współzawodnictwo pracy jako element codzienności robotniczej - na przykładzie zakładów przemysłowych województwa kieleckiego (1947-1956)
- 209 Edyta Krężolek (Instytut Pamięci Narodowej, Kielce)
Aparat bezpieczeństwa wobec środowiska akademickiego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach w latach 70. XX w.
- 231 Paweł Gotowiecki (Ostrowiec Świętokrzyski)
Strajk w Hucie im. Marcelego Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim 13-15 grudnia 1981 r.

Komunikaty

- 261 Waldemar Gliński, Nina Ziębińska (Kielce)
Wyniki badań archeologiczno-architektonicznych XVIII-wiecznego budynku bramnego zespołu gospodarczego pałacu biskupów krakowskich w Kielcach

Zródła

- 283 Jan Marcinkowski
Ze wspomnień 1926-1939. Opr. J. Główka
- 299 Paweł Wolańczyk (Muzeum Historii Kielc)
Źródła do dziejów Kielc zgromadzone w Archiwum Akt Nowych w Warszawie
- 335 Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki (Instytut Pamięci Narodowej, Kielce)
Świętokrzyska „Solidarność” (IX 1980-VII 1981) w materiałach własnych i służby bezpieczeństwa. Wybór źródeł
- 357 Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki (Instytut Pamięci Narodowej, Kielce)
Pismo Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Kielcach na temat oporu społecznego i działalności opozycji politycznej w województwie kieleckim w I półroczu 1982 r.
- 365 Marzena Grosicka (Instytut Pamięci Narodowej, Kielce)
Spis internowanych z Regionu Świętokrzyskiego. Ośrodek odosobnienia w Kielcach

Recenzje i omówienia

- 431 Charles van Onselen, *The Fox and the Flies. The World of Joseph Silver, Racketeer and Psychopath*, Jonathan Cape, London 2007, s. 646, ilustracje, mapy
Jerzy Szczepański

Kronika

- 439 Marcin Kolasa (Muzeum Historii Kielc)
Dary i nabytki Muzeum Historii Kielc w latach 2007-2008
- 455 Zofia Rutkiewicz (Muzeum Historii Kielc)
Kronika Muzeum Historii Kielc 2006-2009

Indeks

- 465 Indeks osób i miejscowości

Contents

- 9 Introduction
- 11 Jan Główka
Museum of the History of Kielce - force of tradition

Studies

- 21 Anna Adamczyk (Voivodship Office for Monument Protection in Kielce)
Starowarszawskie Przedmieście Street and its vicinity
- 55 Grzegorz Liebrecht (Kielce)
Philantropic activity of Kielce Bishop Augustyn Łosiński in the years 1910-1937
(in the light of his personal records)
- 77 Leszek Dziedzic (Museum of the History of Kielce)
Kielce inhabitants in 1864-1914
- 99 Krzysztof Myśliński (Museum of the History of Kielce)
The construction of the public baths in Staszica Street in Kielce (1915-1925)
- 117 Konrad Otwinowski (Museum of the History of Kielce)
Passive airborne and antigas defence of industrial objects in the Kielce province
in 1922-1939
- 141 Sebastian Piątkowski (Institute of National Remembrance, Lublin)
Kielce in the years 1940-1944. The city and its inhabitants in articles
of "Dziennik radomski" tabloid
- 159 Andrzej Jankowski (Institute of National Remembrance, Kielce)
Polish countryside in the area occupied by Nazis during World War II in the light
of penal proceedings of justice administration bodies in the Federal Republic
of Germany
- 191 Hubert Wilk (Institute of History Polish Academy of Sciences, Warsaw)
Work competition as an element of everyday work life exemplified by industrial
plants in the Kielce province (1947-1956)
- 209 Edyta Krężolek (Institute of National Remembrance, Kielce)
Security Services against academic circles of the Higher Pedagogical School
in Kielce in the 1970s.
- 231 Paweł Gotowiecki (Ostrowiec Świętokrzyski)
Strike in Marcel Nowotko Steelworks in Ostrowiec Świętokrzyski,
December 13th-15th 1981

Announcements

- 261 Waldemar Gliński, Nina Ziębińska (Kielce)
Outcome of archeological and architectural research of the 18th century gate building of the Bishops Palace's farm buildings complex situated in Kielce

Sources

- 283 Jan Marcinkowski
From memories 1926-1939. Prepared by Jan Główka
- 299 Paweł Wolańczyk (Muzeum Historii Kielce)
Sources for the history of Kielce collected at the Central Archives of Modern Records in Warsaw
- 335 Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki (Institute of National Remembrance, Kielce)
Świętokrzyska Solidarity (September 1980-July 1981) in the light of personal and security services' materials. Selection of sources
- 357 Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki (Institute of National Remembrance, Kielce)
A document of the Voivodship Militia Headquarters in Kielce on social resistance and political opposition in the Kielce province in the first half of 1982
- 365 Marzena Grosicka (Institute of National Remembrance, Kielce)
Internments in the Świętokrzyski Region.
A holding centre in Kielce's

Reviews and discussions

- 431 Charles van Onselen, *The Fox and the Flies. The World of Joseph Silver, Racketeer and Psychopath*, Jonathan Cape, London 2007, s. 646, illustrations, maps
Jerzy Szczepański

Chronicle

- 439 Marcin Kolasa (Museum of the History of Kielce)
Gifts and purchases of the Kielce History Museum from the years 2007-2008
- 455 Zofia Rutkiewicz (Museum of the History of Kielce)
Chronicle of the Kielce History Museum 2006-2008

Index

- 465 Index

Słowo wstępne

Muzeum Historii Kielc rozpoczyna edycję swojego wydawnictwa poświęconego sprawom muzealnym i historycznym. Nasze „Studia” mają być czasopismem gromadzącym wiadomości konieczne do uzupełniania wiedzy o przeszłości miasta, a zarazem powinny stać się trybuną muzealników, którym bliskie są idee udostępniania za pomocą obrazów, kolorów, symboli i światła, miejskich tradycji i osobliwości problematyki municypalnej.

Pierwszy numer „Studiów”, wydawany wspólnie z kielecką delegaturą Instytutu Pamięci Narodowej, w swej zasadniczej warstwie koncentruje się na zagadnieniach dotyczących historii Kielc od XVIII wieku do czasów współczesnych. Problematyka inżynierii miejskiej w XIX-wiecznym mieście związana z najnowszymi odkryciami archeologicznymi, tematyka dotycząca rozwoju przestrzennego Kielc, wątki dotyczące istotnych dla miasta budowli, przekazują informacje opracowane przez autorów od lat zajmujących się tymi zagadnieniami.

Najnowsza historia miasta i regionu znalazła swoje miejsce w opracowaniach dotyczących dziejów miasta w okresie II wojny światowej i czasach stanu wojennego. Warto zauważyć, że na naszych łamach po raz pierwszy jest publikowana pełna lista osób internowanych w stanie wojennym, w obozie internowania na kieleckich Piaskach.

Problematyka muzealna zaistniała dzięki materiałom omawiającym powstanie Muzeum Historii Kielc oraz zasób eksponatów pozyskanych w latach 2006–2009.

W następnych wydaniach „Studiów” będziemy nawiązywać do kieleckich tradycji muzealnych związanych z pierwszym w mieście Muzeum Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, które sprawozdania ze swej działalności publikowało w takich wydawnictwach jak „Ziemia” i „Radostowa” oraz w „Gazecie Kieleckiej”, jeszcze przed I wojną światową.

Można powiedzieć, że nasze „Studia” są odbiciem historycznej rzeczywistości, której część mogą Państwo zobaczyć zwiedzając stałą wystawę historyczną „Z dziejów Kielc” w kamienicy przy ul. św. Leonarda 4 w Kielcach.

dr Jan Głowka
dyrektor Muzeum Historii Kielc

Muzeum Historii Kielc oraz kielecka delegatura Instytutu Pamięci Narodowej podpisały w czerwcu 2008 r. porozumienie o współpracy, którego elementem, poza działalnością ekspozycyjną i edukacyjno-naukową, jest działalność wydawnicza. Jej efektem są „Studia muzealno-historyczne”, skierowane nie tylko do zawodowych badaczy, lecz także do czytelników zainteresowanych historią regionu. Wyniki badań historyków IPN mają uzupełniać badania historyków regionalistów i obejmować terytorialnie Kielce i Województwo Świętokrzyskie.

Pracownicy naukowcy delegatury IPN w Kielcach przedstawiają w swoich artykułach najnowszy stan badań, w oparciu o archiwalia w większości niepublikowane, m.in. wytworzone przez cywilne i wojskowe organa bezpieczeństwa państwa PRL w latach 1944-1990 oraz bogate archiwalia Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach z lat 1966-1999, z zasobów IPN. Treść artykułów jest zróżnicowana i obejmuje wydarzenia z lat pozornie odległych, a jednak bardzo żywych w zbiorowej pamięci.

Andrzej Jankowski, wieloletni dyrektor OKBZH w Kielcach, poruszył problematykę odpowiedzialności karnej za zbrodnie nazistowskie w okresie II wojny światowej w Polsce, w postępowaniach wymiaru sprawiedliwości Republiki Federalnej Niemiec. Marzena Grosicka podjęła próbę sporządzenia listy osób internowanych w okresie stanu wojennego w ośrodku odosobnienia w Areszcie Śledczym na Piaskach w Kielcach, a Edyta Krężolek zajęła się infiltracją środowiska akademickiego Kielc przez Służbę Bezpieczeństwa, w ramach sprawy obiektowej o kryptonimie „Alfa”. Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki i Paweł Gotowiecki, przedstawili efekty badań dotyczących działalności świętokrzyskiej „Solidarności” i aktywnych grup opozycyjnych w latach 1980-1982. Hubert Wilk opisał „robotniczą rzeczywistość” w latach 1947-1956, widzianą przez pryzmat komunistycznego współzawodnictwa pracy.

Jestem przekonany, że ta wspólna publikacja dobrze przysłuży się poszerzeniu wiedzy o najnowszej historii naszego regionu.

Leszek Bukowski
Naczelnik Delegatury
Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach

Jan Główka (Muzeum Historii Kielc)

Muzeum Historii Kielc - siła tradycji

Historia Kielc po raz pierwszy znalazła swoje odzwierciedlenie na wystawach i w zbiorach utworzonego w Kielcach w 1908 r. Muzeum Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Nawiązano wówczas do najstarszych w dziejach Kielc kolekcji o charakterze muzealnym, tworzonych w XIX w. w Akademii Górniczej i Szkole Wojewódzkiej. Muzeum PTK, kierowane w latach 1908–1933 przez Tadeusza Szymona Włoszka, weterana powstania styczniowego, gromadziło eksponaty przyrodnicze, geologiczne, archeologiczne i historyczne, zgodnie z zasadami powstałego w Królestwie Polskim ruchu regionalistycznego.

Przed II wojną światową kilkakrotnie podejmowano próby zorganizowania Muzeum Historii Kielc, Muzeum Ziemi Kieleckiej czy Muzeum Regionalnego. Historię miasta i regionu pokazano w 1936 r. na Wystawie Świętokrzyskiej w Warszawie, przenosząc ją później do kieleckiego Muzeum PTK. W 1938 r. w kieleckim pałacu biskupów krakowskich urządzono sanktuarium Marszałka Józefa Piłsudskiego, nawiązujące tematyką do lat I wojny światowej. W 1939 r. Rada Miejska w Kielcach podjęła niezrealizowaną uchwałę o przekazaniu placu pod budowę gmachu muzealnego. W czasie II wojny światowej zbiory Muzeum Świętokrzyskiego PTK uległy częściowemu rozproszeniu. Po wojnie działalność rozpoczęło Muzeum Świętokrzyskie, przekształcone w 1975 r. w Muzeum Narodowe, a tematyką dziejów miasta zajmował się Dział Historii.

W 2002 r. z inicjatywy prezydenta Wojciecha Lubawskiego podjęto prace koncepcyjne i projektowe związane z modernizacją i zagospodarowaniem budynku przy ul. św. Leonarda 4¹.

W 2006 r. Rada Miasta Kielce podjęła uchwałę o powstaniu Muzeum Historii Kielc, które mieści się w XIX-wiecznej kamienicy przy ul. św. Leonarda 4 (w latach 1913–1939 będącej siedzibą Muzeum Świętokrzyskiego PTK)². Placówka rozpoczęła swoją działalność 1 X 2006 r.

1 Inwestorem prac remontowych i modernizacyjnych było Miasto Kielce, inwestorem zastępczym Przedsiębiorstwo Inwestycji Budownictwa w Kielcach, a generalnym wykonawcą Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego „Kartel” S.A. w Jędrzejowie. Modernizacja kamienicy była prowadzona pod nadzorem głównego projektanta dr. Andrzeja Żaboklickiego, zob. dokumentacja odbiorcza w Archiwum Muzeum Historii Kielc (dalej AMHK).

2 Muzeum Historii Kielc powołane zostało Uchwałą nr LXIV/1211/2006 Rady Miejskiej w Kielcach z dnia 22 VI 2006 r. Tym samym aktem nadano muzeum statut. Podlega Wydziałowi Edukacji, Kultury

W bardzo krótkim czasie zdołano zagospodarować wyremontowany budynek, należący w drugiej połowie XIX w. do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego³. Zgodnie z wykonanymi wcześniej pracami studialnymi i scenariuszem ekspozycji oraz projektem aranżacji plastycznej stałej wystawy historycznej, stworzono placówkę łączącą w sobie cechy dawnego muzealnictwa (zastosowanie autentycznych przedmiotów z epoki, dbałość o eksponat, rzetelność przekazu) i elementy nowatorskie (pokazy multimedialne, punkty odsłuchowe, ekrany i monitory), które stały się dopełnieniem całości.

Prace nad otwarciem muzeum trwały od 2004 r., gdy rozpoczęto realizację koncepcji Muzeum Historii Kielc według scenariusza przewidującego wykorzystanie muzealiów wypożyczonych m.in. z Muzeum Narodowego w Kielcach, przedmiotów własnych pozyskanych dzięki ofiarności mieszkańców Kielc, archiwaliów i ikonografii pozyskanych w wyniku kwerendy prowadzonej w muzeach, archiwach i bibliotekach w całej Polsce. Wypożyczono eksponaty, wykonano kopie cyfrowe, zgromadzono dokumentację naukową. Pracownicy muzeum zebrali zasób muzealiów pozwalający na otwarcie wystawy stałej, której tematem zasadniczym jest historia miasta od średniowiecza po czasy współczesne.

Jednocześnie zajmowano się przygotowywaniem procedur związanych z ogłoszeniem przetargów na zakup sprzętu wystawienniczego i realizacją projektów plastycznych. Należało dokładnie określić i opisać rodzaj gablot, ekranów, oświetlenia i innych elementów wyposażenia. W ramach programów operacyjnych Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pozyskano fundusze, wykorzystane na aranżację stałej wystawy historycznej.

Muzeum udostępniono zwiedzającym 1 II 2008 r., otwierając na piętrze budynku stałą wystawę historyczną „Z dziejów Kielc”⁴. Zasadniczym celem scenariusza

Urzędu Miasta Kielce, zob. „Wyciąg z rejestru instytucji Kultury, Muzeum Historii Kielc, RIK 10/2006, Kielce 1.09.2006”, zbiory AMKH.

- 3 Końcowy odbiór budynku nastąpił 31 X 2006 r., „Protokół odbioru końcowego”, zbiory AMKH. W dniu 20 XI 2006 r. zawarto umowę pomiędzy Miastem Kielce a Muzeum Historii Kielc, na mocy której miasto oddało muzeum do bezpłatnego korzystania nieruchomości zabudowaną o powierzchni 0,1643 ha, oznaczoną w rejestrze ewidencji gruntów miasta Kielce nr. działki 437 (Obręb 017), księga wieczysta KW nr 62030, przy ul. św. Leonarda 4 w Kielcach: „na wyżej opisanym gruncie posadowione są dwa budynki w kształcie litery L z dziedzińcem wewnętrznym i bramą wjazdową”. Nieruchomość przekazano na okres 10 lat do dnia 19 XI 2016 r. „Umowa użyczenia, znak GN.II.72243-3-14/06, protokół przekazania–przejęcia spisany w dniu 25 stycznia 2007 r., pomiędzy Wydziałem Gospodarki Nieruchomościami i Geodezji Urzędu Miasta Kielce a Muzeum Historii Kielc”, zbiory AMKH.
- 4 Wystawa na piętrze kamienicy, na powierzchni 360 m², w 8 salach. Stała wystawa historyczna o dziejach Kielc, skierowana do wszystkich grup odbiorców. Ekspozycja chronologiczna i tematyczna, ilustrowana oryginalnymi dokumentami i przedmiotami, wielkoskalowymi reprodukcjami ikonografii i kartografii, biernymi prezentacjami audiowizualnymi i aktywizującymi punktami oświatowymi (zrób, przeczytaj, zajrzyj). Wydzielenie syntetyzujących wątków związanych z demografią, socjotopografią, strukturą narodowościową i religijną, typami aktywności zawodowej, funkcjami i instytucjami użytku publicznego, rozwojem przestrzennym i społecznym miasta, znakami świadomości i tradycji narodowej, wskazanie wybitnych obywateli oraz szeroko uwzględniony aspekt kultury materialnej (życie codzienne) i kultury artystycznej (życie duchowe i kulturalne)” – pismo do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Kielce, 27 II 2009 r., zbiory AMKH.

było pokazanie dziejów miasta poprzez połączenie w przestrzeni muzealnej kilku uzupełniających się sposobów i elementów działania na wrażliwość osób zwiedzających. Obok tradycyjnej ekspozycji gablotowej zawierającej eksponaty, przygotowano informacje opisowe w formie komentarza do poszczególnych etapów rozwoju miasta, kalendarium prowadzące zwiedzających od średniowiecza po czasy najnowsze oraz warstwę wizualizacyjną w postaci pokazów multimedialnych, makiet, aranżacji wnętrz. Forma plastyczna ekspozycji, wykorzystująca zróżnicowaną kolorystykę, oświetlenie i sprzęt wystawienniczy, ułatwia poruszanie się w przestrzeni muzealnej i historycznej⁵.

Na wystawie przedstawiono osadę średniowieczną, Kielce należące do biskupów krakowskich (do końca XVIII w.) oraz miasto jako stolicę regionu w XIX i XX stuleciu. Odtworzono domostwo pierwszych mieszkańców, pokazano najstarsze dokumenty pisane związane z Kielcami, księgę Rady Miejskiej z XVIII w., najstarszą pieczęć miejską, akcesoria Ochotniczej Straży Ogniowej, mundury oficerów pułków legionowych stacjonujących w Kielcach, pamiątki rodzinne, archiwalia, plany i bogatą ikonografię historyczną. Ważnym elementem ekspozycji są pokazy multimedialne, przedstawiające m.in. rozwój przestrzenny miasta, dokumentujące ważne wydarzenia, uzupełniające wiedzę przekazywaną za pomocą eksponatów z epoki zgromadzonych w muzealnych gablotach. W istotnych dla obrazu miasta punktach wystawy umieszczono makiety obrazujące osiemnastowieczne wzgórze zamkowe w Kielcach i miejską zabudowę z XIX w.⁶

Pierwszą wystawą czasową była ekspozycja „Kielczanie. Z albumów rodzinnych”, na której zaprezentowano unikalne zdjęcia obrazujące życie codzienne kieleckich mieszczan i dokumentujące dzieje miasta od XIX w. do lat pięćdziesiątych XX w. Można się było przekonać jak wyglądał mundur urzędnika, jak ubierali się elegancy panowie, czy piękne kielczanki chodziły w kapeluszach, czy mundurki szkolne były strojem obowiązującym. Co znaczyły dla Kielc nazwiska takie, jak Rachalewski, Massalski, Łęski, Burak i Rutczyński? Gdzie spotykali się kieleccy piekarze i cukiernicy na uroczystych spotkaniach cechowych? Pierwsza wystawa czasowa przekazała zwiedzającym także wizerunek miasta. Można było obejrzeć ulice, wille mieszczan-

5 Pierwsze gabloty w Muzeum Historii Kielc, „Gazeta Wyborcza” Kielce, 3 IX 2007 r.; dla potrzeb ekspozycji PPH „Mega” w Sokołowicach, specjalizujące się w produkcji sprzętu ekspozycyjnego dla muzeów, wykonało 70 sztuk gablot stolikowych zrealizowanych według indywidualnego projektu Muzeum, oraz gabloty muzealne wolno stojące, ściany prezentacyjne, słupki z kloszem itd.

6 Koncepcja i scenariusz wystawy Jan Główka, komisarz Krzysztof Myśliński, dokumentacja i przygotowanie eksponatów Marcin Kolasa, aranżacja plastyczna Grzegorz Knap, przygotowanie konserwatorskie – Marek Mazurek, Alina Celichowska, Anna Studzińska, prace przy organizacji muzeum i ekspozycji stałej – Anna Półtorak, Grażyna Bandrowska, Edyta Jasińska, Zofia Rutkiewicz, Leszek Dziedzic, Bożena Sabat; współpraca w części dotyczącej dziejów najnowszych – Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie, Delegatura w Kielcach; stała wystawa historyczna współfinansowana ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego; logo Muzeum Historii Kielc – Waldemar Oleszczak; *Informator „Z dziejów Kielc”*. Stała wystawa historyczna. Kielce 2008; M. Rosmanowska, *Muzeum Historii Kielc już gotowe*, „Gazeta Wyborcza” Kielce, 27 I 2008 r.; *Muzeum Historii Kielc czeka na zwiedzających*; tamże, 1 II 2008 r.

skie, wnętrza kamienic, warsztatów rzemieślniczych, pomieszczenia atelier fotograficznego. Konfrontując dokumentację ikonograficzną na wystawie z przekazem płynącym z podręczników historii, kart zapisanych przez kronikarzy, wspomnień, opisów w miejscowej prasie, można było wyobrazić sobie, jak wyglądały miejsca, które jeszcze nie tak dawno tętniły życiem, pełne kobiet, mężczyzn i dzieci, tworzących naszą kielecką codzienność⁷.

Do podstawowych zadań muzeum należy dokumentowanie historii i współczesności Kielc, sprawowanie opieki nad zabytkami, informowanie o wartościach i treściach zgromadzonych zbiorów, zgodnie z obowiązującym stanem prawnym⁸. Muzeum Historii Kielc gromadzi zbiory z dziedziny historii, archeologii, numizmatyki, etnografii i etnologii, techniki, sztuki i literatury⁹. W strukturze muzeum wyodrębniono: Dział Gromadzenia i Dokumentacji, Dział Edukacji i Ekspozycji (z Pracownią Regionalną i Biblioteką), Dział Administracji, Dział Księgowości¹⁰. Przy muzeum działa Rada Muzeum Historii Kielc powołana przez prezydenta miasta Wojciecha Lubawskiego¹¹. Muzeum Historii Kielc gromadzi, przechowuje, opracowuje naukowo i udostępnia muzealia dotyczące historii miasta od wczesnego średniowiecza po czasy najnowsze.

Muzeum Historii Kielc od początku swojego istnienia zajęło się pozyskiwaniem i opracowywaniem zbiorów. Magazyny muzealne od chwili otwarcia wzbogaciły się o ponad 1000 eksponatów związanych z dziejami miasta. Ratowano niejednokrotnie przedmioty i archiwalia zagrożone zniszczeniem. Eksponaty są odpowiednio dokumentowane i wpisywane do komputerowej bazy danych. Muzeum współpracuje z mieszkańcami miasta, wspomagane jest pamiątkami rodzinnymi i osobistymi. Apel o wzbogacenie zbiorów Muzeum Historii Kielc spotkał się z bardzo dużym odzewem, co umożliwiło podjęcie działalności wystawienniczej, w sytuacji, gdy na początku swojego istnienia instytucja nie posiadała zbiorów własnych.

Muzeum Historii Kielc zainicjowało planowe gromadzenie źródeł historycznych pisanych od średniowiecza po czasy najnowsze, stworzenie kolekcji źródeł ikonograficznych oraz rozwój kolekcji źródeł multimedialnych dotyczących dziejów Kielc. Udostępniono również bibliotekę regionalną, której podstawowy zasób liczący 4000

7 *Kielczanie. z albumów rodzinnych*, red. J. Główska, M. Kolasa, Kielce 2007; komisarze wystawy Marcin Kolasa, Krzysztof Myśliński, przygotowanie eksponatów Alina Celichowska, Hanna Piasecka; *Pierwszy wernisaż w Muzeum Historii Kielc*, „Gazeta Wyborcza” Kielce, 2008, 8 II.

8 Ustawa z dnia 21 XI 1996 r. o muzeach (Dz. U. z 1997 r., nr 5, poz. 24 z późn. zmianami); Ustawa z dnia 25 X 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz. U. z 2001 r., nr 13, poz. 123 z późn. zmianami); Statut Muzeum Historii Kielc. Uchwała Nr LXIV/1211/2006 Rady Miejskiej w Kielcach z dnia 22 VI 2006 r.; zbiory AMHK.

9 Statut Muzeum Historii Kielc; zbiory AMHK.

10 Regulamin Organizacyjny Muzeum Historii Kielc; zbiory AMHK.

11 Skład Rady Muzeum Historii Kielc: prof. zw. dr hab. Adam Massalski – przewodniczący, Alojzy Oborny – wiceprzewodniczący, mgr Anna Kwaśnik-Gliwińska, dr Urszula Oettingen, prof. dr hab. Jerzy Szczepański, mgr inż. arch. Janusz Cedro, dr Krzysztof Bracha, dr Andrzej Rembalski, mgr Krzysztof Lorek.

tomów pozyskano dzięki podpisaniu umowy o współpracy z Kieleckim Towarzystwem Naukowym¹².

Muzeum nawiązało współpracę z Instytutem Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kieleckim Towarzystwem Naukowym, Wszechnicą Świętokrzyską, Instytutem Pamięci Narodowej. W ramach wspólnych projektów przygotowano konferencję naukową „Początki Kielc”, związaną z prowadzonymi na terenie miasta badaniami archeologicznymi.

Placówka jest miejscem spotkań wielu środowisk, które znalazły tutaj możliwość prowadzenia działalności stowarzyszeniowej i oświatowej. Muzeum współpracuje ze Stowarzyszeniem „Kielecki Klub Kolekcjonera”, Oddziałem Świętokrzyskim Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego, Stowarzyszeniem „Świętokrzyski Uniwersytet Trzeciego Wieku”, Świętokrzyskim Bractwem Kurkowym Towarzystwem Strzeleckim. Pomimo skromnej obsady personalnej Muzeum Historii Kielc prowadzi ożywioną działalność oświatową. Lekcje muzealne, cykliczne spotkania „Sobota muzealna” oraz Muzealny Klub Historyczny, koncerty muzyki klasycznej i okazjonalne spotkania rocznicowe cieszą się powodzeniem wśród kielczan. W ramach umowy podpisanej z Instytutem Historii Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach muzeum szkoli praktykantów – studentów historii. Zaktywizowano również środowisko młodzieży szkolnej, angażując wolontariuszy do prac pomocniczych. Podkreślić należy, że kieleckie muzeum historyczne powstało po 100 latach od rozpoczęcia działalności Muzeum Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Kielcach. Na parterze budynku przy ul. św. Leonarda, w miejscu dawnego mieszkania kustosa Tadeusza Włoszka oraz magazynów i sal wystawowych, wypełnionych eksponatami już w 1913 r. (wcześniej Muzeum PTK miało swoje siedziby przy ulicach Mickiewicza i Śniadeckich), kieleccy muzealnicy udostępniają zwiedzającym wystawy czasowe.

Dotychczasowa działalność Muzeum Historii Kielc daje pewność, że wysiłek muzealników został dobrze spożytkowany, a nowa placówka kulturalna już znalazła swoje stałe miejsce w panoramie instytucji kultury w naszym mieście.

¹² Porozumienie o współpracy z Kieleckim Towarzystwem Naukowym z dnia 31 I 2007 r.; zbiory AMHK.

Aneks nr 1

Opracowanie zbiorów

Opracowanie zbiorów	Liczba obiektów
Przyjęto do zbiorów	577
Przyjęto czasowo	1339
Przyjęto do depozytu	971
Wpisano do rejestru bibliotecznego	1422
Opracowano zespół negatywów	1155
Gminny Rejestr Zabytków	400
Ewidencja kartowa zabytków	174

Źródło: informacje ze sprawozdań działowych, stan z 1 XII 2008 r.

Aneks nr 2

Wydarzenia muzealne

Wydarzenie	Liczba spotkań
Sobota muzealna	35
Muzealny Klub Historyczny	29
Piątkowe Spotkania Filmowe	2
Spotkania z historykami z IPN	7
Konferencje naukowe	5
Wykłady, inne	10
Spotkania Kieleckiego Klubu Kolekcjonera	10
Spotkania Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego	8
Lekcje muzealne	67
Koncerty	14
Inne imprezy	7

Źródło: informacje ze sprawozdań działowych za okres od 1 II do 31 XII 2008 r.

Aneks nr 3

Założenia scenariusza stałej wystawy historycznej

Stała ekspozycja historyczna zajmuje osiem sal na I piętrze budynku. Układ materiału ekspozycyjnego jest chronologiczno-tematyczny. Z uwagi na szeroki zakres prezentowanej tematyki, niektóre zagadnienia są potraktowane symbolicznie, za pomocą nielicznych eksponatów. Istotnym uzupełnieniem ekspozycji są prezentacje komputerowe, zainstalowane w najważniejszych punktach wystawy.

Kielce przedlokacyjne i wczesnośredniowieczne

Ekspozycja pokazuje początki osadnictwa przedlokacyjnego za pomocą eksponatów pochodzących z badań archeologicznych. Wykorzystano makiety obrazujące średniowieczne domostwo oraz hipotetyczny widok osady.

Kielce miastem prywatnym biskupów krakowskich

Ekspozycja przedstawia dzieje Kielc jako miasta prywatnego, należącego do biskupów krakowskich. Ważnym wątkiem tej części wystawy jest ukazanie w rozwoju miasta roli biskupa Jakuba Zadzika oraz starosty Stanisława Czechowskiego, zarządzającego dobrami biskupimi.

Kielce XIX-wieczne

Kultura, szkolnictwo, gospodarka, początki przemysłu, Białogon, Akademia Górnicza.

Od rozbiorów do niepodległości.

Powstania narodowe, legiony Józefa Piłsudskiego, odzyskanie niepodległości w 1918 r., początki Kielc w II RP, tradycje wojskowe Kielc w II RP.

Ekspozycja ukazuje powstania narodowe w XVIII i XIX w., rolę Kielc w okresie legionowym i dzieje miasta w czasie I wojny światowej oraz tradycje wojskowe Kielc w latach międzywojennych. Miasto było wówczas siedzibą garnizonu, w skład którego wchodził 2. Pułk Artylerii Lekkiej i 4. Pułk Piechoty Legionów. Uwypuklono produkcję o charakterze wojskowym (szable i hełmy z Huty „Ludwików”). Z uwagi na zachowane eksponaty związane z dziejami Akademii Górniczej w Kielcach w pierwszej połowie XIX w., należy wziąć pod uwagę zaaranżowanie na przykład laboratorium metalurgicznego oraz nawiązanie do postaci Stanisława Staszica, pełniącego istotną rolę w rozwoju miasta i Zagłębia Staropolskiego. Ważnym elementem wystawy jest aranżacja saloniku mieszczańskiego z przełomu XIX i XX w., z elementami nawiązującymi do tematyki niepodległościowej.

Kielce w okresie II Rzeczypospolitej

Kultura, gospodarka, polityka.

Ekspozycja pokazuje, że Kielce w okresie międzywojennym były miastem rozwijającym się szczególnie w drugiej połowie lat trzydziestych, gdy wraz z regionem pełniły ważną rolę w Centralnym Okręgu Przemysłowym. W tym miejscu ekspozycji nawiązano do postaci prezydenta Kielc Stefana Artwińskiego. Ważnym elementem jest ukazanie Kielc jako miasta o zróżnicowanym składzie narodowościowym.

Kielce w latach II wojny światowej

Ekspozycja prezentuje udział kielczan w tworzeniu Polskiego Państwa Podziemnego, strukturę organizacji niepodległościowych na terenie miasta i najbliższego regionu oraz udział w walkach z niemieckim okupantem. Istotnym elementem wystawy jest przedstawienie martyrologii kielczan w okresie wojny, represji okupanta, tajnego nauczania, utworzenia getta i zagłady ludności żydowskiej.

Kielce w latach powojennych do 2005 r.

Podziemie poakowskie, polityka, przemiany gospodarcze, „Solidarność”, wybory 1989 r., wizyta Jana Pawła II.

Ekspozycja przypomina dzieje podziemia poakowskiego, tworzenie struktur nowej władzy i represje wobec środowisk niepodległościowych, wydarzenia z lipca 1945 r. (pogrom ludności żydowskiej na Plantach). Ważnym elementem wystawy jest pokazanie Kielc jako miasta nawiązującego do swej gospodarczej roli w Zagłębiu Staropolskim, ośrodka kultury, nauki i szkolnictwa wyższego w regionie. Wystawę zamykają zagadnienia związane z powstaniem „Solidarności”, stanem wojennym, wyborami 1989 r. i wizytą Jana Pawła II.



Studia i materiały



Anna Adamczyk (Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków, Kielce)

Ulica Starowarszawskie Przedmieście i jej sąsiedztwo

Obszar śródmieścia, położony na północ od Rynku przy al. IX Wieków Kielc, uległ w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. większym przeobrażeniom niż inne¹. W miejscu zachodniego odcinka tej alei, łączącego ul. Warszawską z ul. Piotrkowską, przebiegała dawniej ul. Starowarszawskie Przedmieście. W pamięci starszych kielczan ulica ta zachowała się jako kręty zaułek, zabudowany chaotycznie ruderami, gdzie niebezpiecznie było się zapuszczać wieczorną porą. W czasie II wojny światowej była jedną z ulic żydowskiego getta.

Wzmianki o dwóch przedmieściach kieleckich – Warszawskim i Bodzentyńskim – pojawiają się po raz pierwszy w Inwentarzu klucza kieleckiego dóbr biskupów krakowskich z 1789 r.² Najstarszym źródłem kartograficznym, które dokumentuje je w bardzo ogólnym zarysie, ze względu na swą wielkoskalowość, jest Mapa Galicji Zachodniej Antoniego Mayera von Heldensfelda z lat 1801–1804³. Przedmieścia te rozwinęły się za bramami miejskimi, wyznaczającymi granice miasta lokacyjnego i zamykającymi wjazdy do miasta od strony traktów z północnego zachodu i wschodu. Kielce sprzed przeobrażeń jakie przyniosła im druga połowa XIX w. były miastem małym, zgodnym w zasadniczych elementach układu przestrzennego ze stanem wykształconym w procesie lokacji, kiedy wytyczono rynek i sieć ulic, działki budowlane i ogrodowe. Ograniczały się do zabudowy skupionej wokół rynku i przy ulicach wychodzących z jego czterech narożników: obecnej Małej, Dużej, Bodzentyńskiej

1 W artykule użyto obecnego nazewnictwa ulic: ob. ul. Warszawska nosiła dawniej zwyczajową nazwę Dąbrowskiej lub Szydłowskiej, od 1837 r. Nowowarszawskiej, w l. 1955-1990 Rewolucji Październikowej; ob. ul. Piotrkowska nazywana była już w końcu XVIII w. Warszawską, od połowy XIX w. Starowarszawską, po 1945 r. do 1989 r. 1 Maja; nazwa ulicy Starowarszawskie Przedmieście zanikła, w wyniku całkowitej przebudowy układu komunikacyjnego tej części miasta – na jej miejscu przebiega obecnie południowa nitka al. IX Wieków Kielc; por. D. Kopertowska, *Kielce. Historia i współczesność w nazewnictwie*, Kielce 2001.

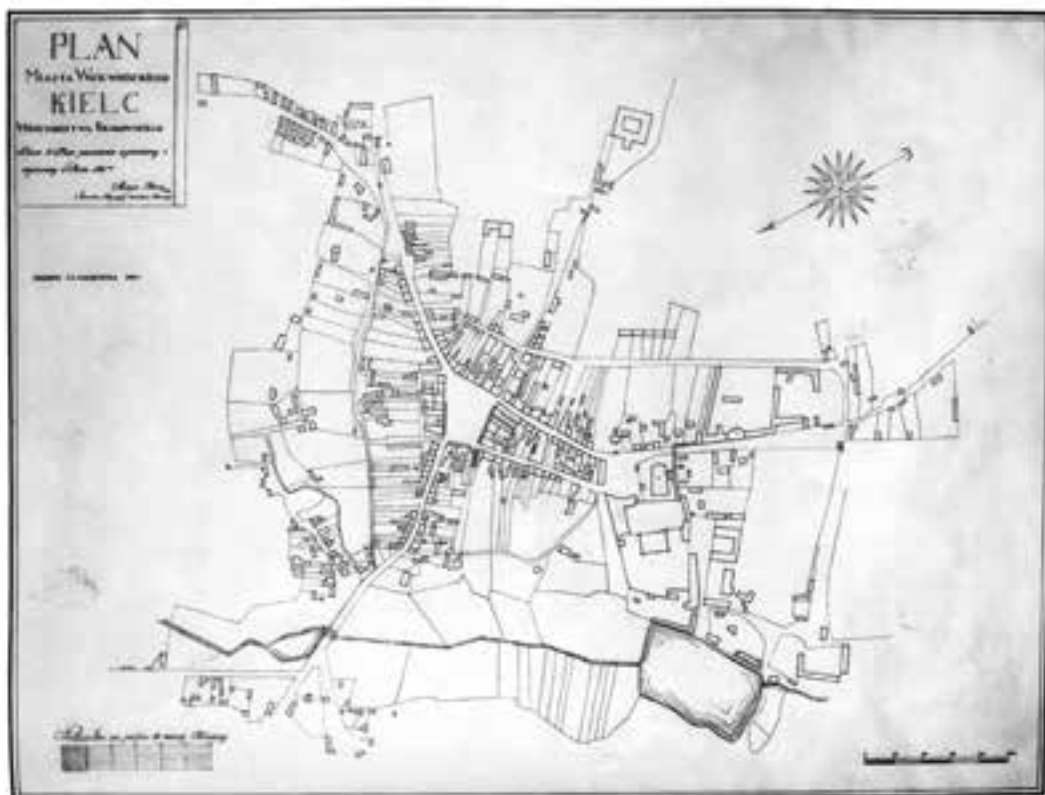
2 Archiwum Państwowe w Radomiu (AP Radom), Zarząd Dóbr Państwowych (ZDP), sygn. 5, Inwentarz klucza kieleckiego dóbr biskupów krakowskich z 1789 r., k. 79–88; J. Pazdur ustalił, że termin „przedmieście” w źródłach kieleckich pojawia się po raz pierwszy w księgach metrykalnych parafii kolegiackiej w 1632 r., por. tenże, *Dzieje Kielc do 1863 roku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 107.

3 Archiwum Wojenne w Wiedniu, sygn. BXI a, Mapa Galicji Zachodniej Antoniego Mayera von Heldensfeld z 1804 r.; omówiona w: J.L. Adamczyk, *Kielce na mapach z lat 1799 i 1804. Próba rekonstrukcji układu komunikacyjnego miasta z około 1800 r.*, Kielce 1982.



1. Rekonstrukcja układu komunikacyjnego Kielc z k. XVIII w. na podstawie mapy Antoniego Mayera von Heldensfeld; rys. J.L. Adamczyk

i Piotrkowskiej. W nieregularnym kształcie wnętrza rynku odcisnęło się przedlokacyjne rozwidlenie – biegnącego ze wschodu traktu od Bodzentyna – na dwie drogi: południowo-zachodnią w stronę Krakowa oraz na północny zachód w kierunku Końskich i Piotrkowa. Od południa miasto mieszczańskie sąsiadowało z miastem kościelnym zlokalizowanym na Wzgórzu Zamkowym, zajęтым przez zabudowania duchowieństwa, z górującymi nad nimi sylwetami kolegiaty Najświętszej Marii Panny i pałacu biskupów krakowskich. Naturalną granicę zabudowy od północy stanowiła rzeczka Silnica, której dolina rozciągała się prawie równoleżnikowo w bliskim sąsiedztwie rynku, zaś od zachodu nieco dalsza rzeczka Dąbrówka (nazywana dopiero od końca XIX w. Silnicą), o przebiegu południkowym. Stara Silnica, obecnie płynąca podziemnym kolektorem, ma swoje źródła pod wzgórzem Wietrznia. Przebieg koryta rzeki pokrywał się z trasą obecnej ul. Źródłowej, skąd skręcała ona ku ul. Bodzentyńskiej, a następnie płynęła na zachód, oddzielając dawny cmentarz przy kościele św. Wojciecha od miejskiej zabudowy. Dalej przepływała trasą obecnej ul. Silnicznej, po czym skręcała na północny zachód. Na krótkim odcinku między ul. Piotrkowską a al. IX Wieków Kielc zasilala ją dawniej inna struga, płynąca od północnego wschodu (z okolic ul. Polnej). W pobliżu miejsca, gdzie dziś stoi Urząd Wojewódzki, Silnica wpływała do stawu na rzece Dąbrówce. Staw ten, nazywany *Rdzawskim* lub



2. Kielce na „Planie miasta wojewódzkiego Kielc...” M. Potockiego z 1823 r. ; AP Kielce, Zb. kart., bez sygn.; przerys J.L. Adamczyk

Rdzawym, istniał w tym miejscu co najmniej od XV w.⁴ W drugiej połowie XVIII stulecia stał nad nim młyn biskupi, w 1789 r. już spustoszały, nieco wcześniej dzierżawiony przez Łukawskiego⁵. Stąd też na przełomie XVIII i XIX w. stara nazwa zbiornika wodnego zanikła zastąpiona *Stawem Łukawskim* lub – pewnie od imienia dzierżawcy – *Michałowszczyzną*, a w XIX w. *Końskim Stawem*⁶.

Ulica Piotrkowska (poza śródmieściem nosząca obecnie nazwę ul. 1 Maja) zachowała swój przebieg zgodny ze stanem widocznym na mapie Heldensfelda. Wyjeżdżano nią, tak jak obecnie, w stronę pobliskiego Niewachłowa i dalej do Końskich

- 4 O sieci wodnej: J. Kuczyński, *Kielce przedlokacyjne*, Kielce 1982; Cz. Hadamik, *Kasztelania kielecka od przełomu XI–XII do połowy XIV stulecia*, Kielce 2007, s. 42–43; W. Dzikowski, D. Kopertowska, *Toponimia Kielc*, Warszawa–Kraków 1976.
- 5 Archiwum Kapituły Metropolitalnej w Krakowie (AKMwK), sygn. 28, Inwentarz klucza kieleckiego biskupów krakowskich z 1746 r., k. 77; wspomniany dom Łukawskiego przy młynie, „który przywilejem trzymam przy ówczesnej ulicy Rdzowskiej; por. J. Pazdur, *Dzieje Kielc od XVI do XVIII wieku*; „Pamiętnik Kielecki”, Kielce 1947, s.72.
- 6 B. Markowski, *Z dziejów gospodarki miejskiej w Kielcach*, [część druga], „Pamiętnik Koła Kielczan”, T. III, Warszawa–Kielce 1929, s. 39; tenże, *Z dziejów gospodarki miejskiej w Kielcach. Seria druga. Okres od 1831 do 1845*, Warszawa 1935, s. 25.

i Piotrkowa. Najstarsza znana nazwa tej ulicy wzięła się od wspomnianego *Stawu Rdzawskiego*, przed którym krzyżowała się z rzeką Dąbrówką. Od XVI do XVIII w. nazywano ją *Rdzawską*⁷. W inwentarzu z 1789 r. wymieniona jest już jako ul. Warszawska, była bowiem aż do lat trzydziestych XIX w. jedyną drogą wyjazdową z Kielce do Warszawy⁸. Na swym ostatnim odcinku, przed mostem na Dąbrówce, biegła ona wzdłuż prawego brzegu starej Silnicy. Za mostem odchodził od niej na północ gościńnic do Zagnańska (podobnie jak obecna ul. Okrzei), zaś na południowy zachód droga do Czarnowa (obecna ul. Czarnowska). Przy gościńcu zagnańskim, za kościelnym folwarkiem Głębozka, leżały po lewej stronie pola na Skrzetlach, po prawej folwark Piaski i Sieje⁹. Również ul. Bodzentyńska, zwana w XVIII w. *Bodzencką* (*Bożęcą*, *Bodzęcką*), zachowała swój historyczny przebieg. Na jej przedłużeniu, za przeprawą przez starą Silnicę, ciągnęła się droga do Zagórza, a odgałęzienie tworzyła droga do Domaszowic, przez które biegł pierwotnie trakt do Bodzentyna, i przy której w XIX w. rozwinęło się Domaszowskie Przedmieście¹⁰.

Można przypuszczać, że obszar działek siedliskowych przeznaczonych pod zabudowę przy ulicach Piotrkowskiej i Bodzentyńskiej kończył się przy bramach miejskich. Na planie z 1821 r. oznaczono szlaban na ul. Piotrkowskiej przed miejscem, gdzie zaczynała ona bieć brzegiem starej Silnicy (przy wylocie ul. Silnicznej), wystawiony zapewne w miejscu dawnej bramy miejskiej. *Brama Bożęcka* (*Bodzencka*, *Bodzęcka*), wzmiankowana w źródłach z XVIII w., stała obok obecnej posesji oznaczonej nr 30, przed przeprawą przez starą Silnicę. Zabudowa wzniesiona poza tymi dwiema bramami zapoczątkowała rozwój przedmieść. Jan Pazdur uważał, że te dwie bramy miejskie: Bodzentyńska i Rdzawska, podobnie jak Krakowska i Chęcińska (na ul. Zamkowej) istniały już w wieku XVI¹¹. Granica zabudowy miasta lokacyjnego nie jest tożsama z granicami obszaru miejskiego jako takiego. Poza obszarem wydzielonym pod zabudowę rozciągał się obszar rolniczy, tworzący z miastem jedność terytorialną i administracyjno-prawną. Kielce, których lokacja mogła mieć miejsce już pod koniec XIII w., miały w 1535 r. wraz z uposażeniem rolnym powierzchnię 18 łanów miary chełmińskiej, czyli około 300 ha. Ich powierzchnia w 1823 r., według rejestru załączonego do planu Potockiego, wynosiła już tylko 121 ha, czyli znacznie mniej niż w XVI w. Wynika z tego, że obszar miejski z biegiem lat uległ zmniejszeniu, jego zasięg zmieniał się a granice nie były jasno określone¹². Tylko nieliczne zmiany

7 AKMwK. Ac. Ep.29, k. 243.

8 J. Pazdur, *Dzieje Kielce do 1863 roku...*, s. 107.

9 Tamże, s. 5; autor mylnie lokalizował Załężnie w pobliżu Warszawskiego Przedmieścia; por. E. Paciura, *Rozwój przestrzenny i zabudowa Kielce w latach 1919–1939. Dzielnica przydworcowa*, w: *Architektura pierwszych dziesięcioleci XX wieku w Kielcach*, Kielce 1998, s. 10–11; W. Dzikowski, D. Kopertowska, *Toponimia...*, s. 30–36.

10 J. L. Adamezyk, *Rynek w Kielcach*, Kielce 1993, s. 41.

11 AP Radom, ZDP, sygn. 16742, k. 27, „Situationsplan von den zwischen dem Muhlenteich”, 1821 r.; J. Pazdur, *Dzieje Kielce od XVI do XVIII wieku...*, s. 83; J.L. Adamezyk, *Rynek w Kielcach...*, s. 26.

12 B. Markowski, *Z dziejów gospodarki...*, [część druga], s. 10, 12.

zostały udokumentowane w źródłach. Dzięki nim wiemy, że ks. Franciszek Domaniewicz za zrzeczenie się wszelkich praw miejskich obciążających folwark Głębozca zapłacił w 1712 r. Kasie Miasta Kielc 1050 zł, zabezpieczone na majątku synagogi checińskiej¹³. Odległy folwark Piaski był uznawany w XIX w. za miejski, z drugiej strony w obrębie miejskiej zabudowy znajdowały się jeszcze w latach dwudziestych XX w. tereny w sensie prawnym wiejskie¹⁴. Przedmieścia Kielc powstałe na terenach miejskich były najpewniej od zarania traktowane jako podległe jurysdykcji miasta. Nie ma źródeł, które wyjaśniałyby jakie prawa mieli ich mieszkańcy. Jan Pazdur pisał o „przedmieszczanach” kieleckich, którym nie wolno było trudnić się warzeniem wódek i piwa, ani piastować godności miejskich, i którym dopiero nabycie ziemi w obrębie miasta (liczonym z uposażeniem rolnym) dawało prawo obywatelstwa¹⁵. Podobne ograniczenia dotyczyły jurydyk (enklaw w mieście wolnych od miejskiej jurysdykcji). Problem przedmieść nie został uwzględniony w osiemnastowiecznych ordynacjach dla Kielc, gdzie znajdujemy jedynie zapis, który można interpretować jako odnoszący się do przybyszy, którzy się w mieście osiedlili. W Ordynacji z 1749 r. zapisano: „Znajdują się niektórzy obywatele miasta Kielce zasiedziali, a do tego czasu według praw komisji et practicum ubique locorum usum na miejskie nie przysięgali, zaczym IM Komisarze [...] postanawiają, [...] którzy ludzie mają swoje własne grunta miejskie, handle i szynki prowadzą, ci na miejskie [prawo] przysięć powinni”¹⁶. Oprócz obowiązku złożenia przysięgi na prawo miejskie, za nabycie prawa miejskiego należało uiścić opłatę na rzecz miasta, co praktykowano jeszcze w XIX w. W roku 1838 Komisja Spraw Wewnętrznych uznała, że opłata ma być pobierana od tych, „którzy ze wsi lub innych miast się sprowadzają i własność nieruchomą w mieście nabywają” (prawdopodobnie wysokość tej opłaty zależała od ceny nieruchomości)¹⁷.

Na obszarach za bramami Bodzentyńską i Piotrkowską stosunki własnościowe dawały możliwość zabudowy, tutejsze grunty należały przeważnie do mieszczan. Przedmieścia za dwiema oddalonymi od rynku bramami południowymi nie mogły w tym samym czasie się rozwinąć, bowiem miasto ograniczały z tej strony posesje kościelne i folwark Psiarnia, do 1789 r. własność biskupów krakowskich, potem rządu. Przebieg dróg na obszarze pomiędzy ul. Piotrkowską a ul. Bodzentyńską, w dolinie Silnicy i na północ od niej, jest udokumentowany na mapie Heldensfelda. Widoczna jest na niej droga biegnąca od ul. Piotrkowskiej w kierunku północno-wschodnim wzdłuż strumienia zasilającego starą Silnicę. Nad środkowym biegiem strumienia

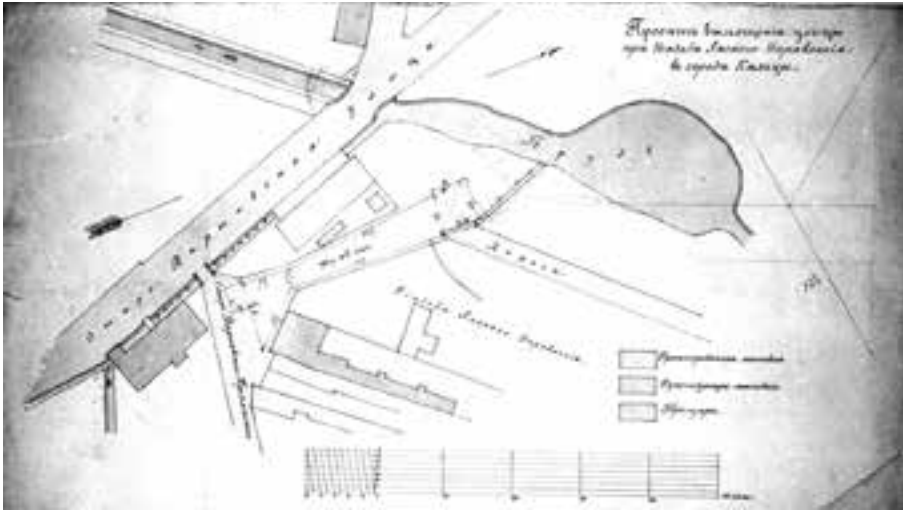
13 Tenże, *Z dziejów gospodarki miejskiej w Kielcach*, [część pierwsza], „Pamiętnik Koła Kielczan”, t. II, Warszawa-Kielce 1928, s. 70.

14 Tenże, *Z dziejów gospodarki...*, [część druga], s. 12.

15 J. Pazdur, *Dzieje Kielc do 1863 roku...*, s. 86.

16 Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD), Archiwum Skarbu Koronnego (ASK), sygn. 79, k. 228–259; *Kielce. Materiały źródłowe do połowy XIX wieku*, oprac. Z. Guldon, S. Marcinkowski, E. Wikło, Kielce 1971, s. 34.

17 B. Markowski, *Z dziejów gospodarki miejskiej w Kielcach. Seria druga*, Warszawa 1935, s. 45–46.



3. Koński Staw i posesje u zbiegu ulic Starowarszawskie Przedmieście i Starowarszawskiej (ob. Piotrkowska) na planie sytuacyjnym z ok. 1900 r.; AP Kielce, Zb. kart., bez sygn.

krzyżowała się ona z drogami do Szydłówka. Stąd odchodziła także, wzdłuż górnego biegu strugi, droga odpowiadająca obecnej ul. Polnej. Na jej przedłużeniu biegł trakt do Domaszowic, którym niegdyś wjeżdżano do Kielc z Bodzentyna, Opatowa i Sandomierza¹⁸. Droga łącząca oba główne trakty umożliwiającą podróżującym na szlaku Piotrków–Bodzentyn objazd po stronie północnej miasta. Jan Pazdur trasę tego objazdu widział w drogach utrwalonych jako późniejsza ul. Starowarszawskie Przedmieście i – bliższa miastu – ul. św. Wojciecha, pierwszy raz wzmiankowana w inwentarzu z roku 1789, o przebiegu podobnym do wschodniego odcinka al. IX Wieków Kielc¹⁹.

Nie wiadomo, kiedy wzniesiono pierwsze budynki przy ul. Piotrkowskiej za szlabanem wystawionym w miejscu bramy. Przez prawie cały XIX w. ostatnią budowlą w pierzei południowej tej ulicy była łaźnia wystawiona po 1823 r. przez Antoniego Zeitheima, geometrę Dyrekcji Górnicy, w miejscu wcześniejszego szynku i zajazdu na placu pod obecnym nr 29. Szynk wdowy Warzyckiej, który stał tutaj w końcu XVIII w., a potem plac po nim zwano *Bugajem*²⁰. Określenie „za Bugajem” musiało być zrozumiałe i jednoznaczne dla kielczan, skoro używano go dla określenia terenów przy plantach (obecnie ul. Planty) do końca XIX w. Obszar u zbiegu ulic Piotrkowskiej i Planty został podzielony na posesje dopiero po 1900 r., wcześniej rozciągała się tu łąka z małym stawem²¹.

18 J.L. Adamczyk, *Rynek w Kielcach...*, s. 41.

19 J. Pazdur, *Dzieje Kielc do 1863 roku...*, s. 107, 124 i 156.

20 J.L. Adamczyk, *Rynek w Kielcach...*, s. 125; J. Szczepański, *Kielecki słownik biograficzny. Architekti i budowniczowie*, Warszawa–Kraków 1990, s. 173–174.

21 Staw jest oznaczony na planie sytuacyjnym z 1871 r., „Studium historyczno-urbanistyczne Kielc. Katalog Planów” (Studium. Katalog Planów), opr. J. Szczepański, PP PKZ 1988, t. 9 b, cz. 3, p. 357,

Nieco inna była sytuacja po drugiej stronie ul. Piotrkowskiej, nieopodal *Stawu Łukawskiego*. Zabudowa nie wykształciła się tutaj co prawda w samej pierzei, bowiem w tym miejscu biegło koryto starej Silnicy, lecz nieco dalej, w sąsiedztwie gruntu Dyrekcji Górniczej, wcześniej biskupim, i przy początku polnej drogi biegnącej na północny wschód, późniejszej ul. Starowarszawskie Przedmieście. Droga ta nad *Stawem Łukawskim* rozszerzała się w niewielki nieregularny plac, od ul. Piotrkowskiej oddzielony korytem starej Silnicy²². Możliwe, że był to dawny plac przedbramny, gdzie pojonoby bydło i konie pędzone na targi kieleckie lub przepędzane objazdem po stronie północnej miasta na szlaku Bodzentyn–Piotrków, a także do Warszawy. Nie wiemy, kiedy zaczęto stawiać pierwsze domy przy tej drodze, na jej odcinku zachodnim. Z planu Kielc sporządzonego przez Mariana Potockiego, zatwierdzonego w 1823 r., wynika, że już w tym czasie po obu jej stronach znajdowała się zabudowa. W roku 1831 opisano jedną z tutejszych posesji, której właściciel Karol Bolechowski z „wojskiem rewolucyjnym oddalił się za granicę”. W akcie zajęcia i konfiskaty majątku odnotowano, że dom drewniany Bolechowskiego na Przedmieściu Warszawskim o dwóch sieniach i izbach został zbudowany w 1711 r.²³ Na tej podstawie można przypuszczać, że przynajmniej część budynków mogła tutaj powstać na przełomie XVII i XVIII w.

Przy opisie Przedmieścia Warszawskiego w Inwentarzu z 1789 r. zostało do niego przypisanych 28 „posesorów”²⁴. Spis ten odnosi się głównie do obszaru wzdłuż przyszłej ul. Starowarszawskie Przedmieście, ale obejmuje także teren, który określano jako „za rzeką”, czyli właściciele mających place i domy za Dąbrówką – przy dalszym biegu ul. Piotrkowskiej (ul. 1. Maja), przy gościńcu zagnańskim (ul. Okrzei) i przy drodze do Czarnowa (ul. Czarnowskiej). Do Przedmieścia Warszawskiego przypisano także posesję Piotra Paszkowskiego, właściciela folwarku na Piaskach. Wśród wymienionych było trzech szewców, dwóch szynkarzy, jeden piwowar, rzeźnik i cieśla. Większość z nich posiadała grunty (przy nazwiskach umieszczono zapis – „ma grunt”), czterech było wyrobnikami. Jeden plac był pusty, na pozostałych stały drewniane domy.

Pierwsze korekty układu przestrzennego Kielc, upamiętnione wzmiankami w źródłach, przeprowadzili Austriacy po wielkim pożarze miasta w maju 1800 r.²⁵ Spół-

Plan sytuacyjny z PBN Kielce, ks. hip. 336; parcelacja tego terenu nastąpiła dopiero po 1904 r., kiedy stanowił on własność Zygmunta Grunerta.

22 Archiwum Państwowe w Kielcach (AP Kielce), Zbiory Kartograficzne (Zb. kart.), bez sygn., „Plan miasta wojewódzkiego województwa krakowskiego Kielc”, M. Potocki, 1823 r.

23 AP Radom, ZDP, sygn. 3272, „Akta zajęcia i konfiskaty majątku Karola Bolechowskiego na domie”, nr polic. 316, hip. 230, nlb. Na planie Kielc M. Potockiego ta posesja ma nr katastru 316, porządkowy 51.

24 AP Radom, ZDP, sygn. 5. Inwentarz klucza kieleckiego z 1789 r., k. 79–88; J.L. Adamczyk, *Rynek w Kielcach...*, s. 153–154.

25 J.L. Adamczyk, *Rynek w Kielcach...*, s. 26.



4. Most Austriacki przez Silnicę, ul. Piotrkowska, około 1960 r.; fot. J. Siudowski, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków Kielce (WUOZ)

nęły wtedy budynki przy rynku, ocalała zabudowa Wzgórza Zamkowego i drewniana na przedmieściach. Wynikiem regulacji dokonanej przez Austriaków był załączek obecnej ul. Warszawskiej – przebicie wąskiego przejazdu w północnej pierzei Rynku do *zatytków* (ul. Orlej). Na Przedmieściu Warszawskim, na przeprawie traktem piotrkowskim przez Dąbrówkę, wystawiono za ich rządów murowany kamienny most, nazywany później Wielkim lub Austriackim²⁶.

W roku 1810 Kielce stały się miastem powiatowym departamentu radomskiego, w latach 1816–1845 awansowały na siedzibę województwa krakowskiego w Królestwie Polskim. W wyniku akcji porządkowania miast w Królestwie otrzymały pomiar i sporządzony na jego podstawie plan regulacyjny, wykreślony przez geometrę Mariana Potockiego, którego ostateczną wersję zatwierdzono w 1823 r.²⁷ Plan ten w sposób czytelny dokumentuje układ przestrzenny miasta i wytycza nowe granice miejskiej zabudowy, w których znalazły się także oba przedmieścia: Warszawskie i Bodzentyńskie. Na północ od rynku zwarta zabudowa ulic Piotrkowskiej i Bodzentyńskiej kończyła się przy starej Silnicy. Od Rynku prowadził przejazd na *zatytki* (ul. Orla), skąd można się było dostać drogą między posesjami na drugi brzeg rzeczki i dalej w stronę Szydłówka. Teren w widłach starej Silnicy i zasilającej ją strugi (obecnie między ul. Piotrkowską, al. IX Wieków i ul. Warszawską) pozostawał prawie niezabudowany. Znajdowały się tu łąki, z granicami niemal prostopadle wydzielonymi do rzeki. Droga, późniejsza ul. Starowarszawskie Przedmieście, biegła wówczas z południo-

26 J. Pycia, *Nad Silnicą*, Kielce 1938, s. 228. Według niego most wybudowali Austriacy w 1809 r.

27 AP Kielce, Zb. kart., bez. sygn., „Plan miasta wojewódzkiego...”

wego zachodu na północny wschód, od placu przy moście Austriackim, aż do drogi w stronę Szydłówka (do początku obecnej ul. Targowej), gdzie stykała się z obiegającą folwark Jopkiewicza (Jobkiewicza) ul. św. Wojciecha. Na odcinku zachodnim tej drogi, przy jej wlocie na plac przy *Stawie Łukawskim*, po obu stronach stała dość gęsta zabudowa (wśród domów były tylko dwa murowane – Franciszka Webera i Augusta Wróblewskiego). Ulica św. Wojciecha biegła bliżej miejskiej zabudowy kilkoma prostymi odcinkami, najpierw wzdłuż zachodniego ogrodzenia cmentarza przy kościele św. Wojciecha. Za cmentarzem skręcała na zachód, podobnie jak przebiega al. IX Wieków Kielc, aż do folwarku Ksawerego Jopkiewicza (teren Archiwum Państwowego). Za folwarkiem znów skręcała pod kątem prostym na północ.

W rejestrze załączonym do planu Potockiego wymienieni są posesorzy z Przedmieścia Warszawskiego, przy czym wykaz ten dotyczy już tylko obszaru przy drodze przekształconej później w ul. Starowarszawskie Przedmieście i jej sąsiedztwa²⁸. Ponad cztery morgi należące do Dyrekcji Górniczej stanowiły własność rządową. Ciągnęły się wzdłuż doliny rzeki Dąbrówki w stronę Szydłówka. Od południa przylegały do nich niewielkie działki mieszczańskie z zabudowaniami, formujące początek pierzei ul. Starowarszawskie Przedmieście. Po drugiej stronie drogi było podobnie – wąskie, zabudowane posesje kończyły się na strudze zasilającej starą Silnicę. Podążając nią dalej od południowego zachodu na północny wschód, za wspomnianym obszarem zabudowy mijano pola z rzadko rozrzuconymi zabudowaniami i bagniste łąki. Po stronie południowej należały one do mieszczan i do kustosa kolegiaty kieleckiej. Po stronie północnej znajdowały się także pola mieszczańskie oraz ponad dwie morgi gruntu „rządowego, z miejskimi chałupkami”, dzierżawionego przez Jakuba Fioka²⁹. Na północ od folwarku Jopkiewicza droga ta biegła wzdłuż północnego brzegu, w górę strumienia, dopływu starej Silnicy. Za Dąbrówką właściciele gruntów zostali już przypisani do dalszego odcinka ul. Piotrkowskiej i dwóch nowych ulic nazwanych Czarnowską i Zagdańską (Zagdańską).

Naniesiony na plan Kielc projekt ich regulacji – autorstwa Potockiego – przewidywał także uporządkowanie terenów na północ od starej Silnicy, przecięcie ich regularną siatką prostych ulic, rozdzielających niemal prostokątne kwartały zabudowy. Główna droga Warszawskiego Przedmieścia o zbyt nieregularnym swobodnym przebiegu, miała być zlikwidowana. Za mostem Austriackim na Dąbrówce natomiast

28 AGAD, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych (KRSW), sygn. 2425, s. 218–226; J.L. Adamczyk, *Rynek w Kielcach...*, s. 168–169, 174.

29 Sprawa własności tego gruntu nie jest jasna. W rejestrze do planu Potockiego oznaczono go nr 40 – porządkowym, nr katastru (odnoszącym się do zabudowy) 304, 305, 306 i opisano jako „rządowy”. W księdze hip. Nr 286 (AP Kielce, Hipoteka miasta Kielc, sygn. 624) przy kontraktach dzierżawy wspomniano o rozebranych chałupkach miejskich, które niegdyś stały na tym gruncie. W 1819 r. toczyły się pertraktacje dotyczące odstąpienia lub zamienienia realności skarbowych wespół z posiadłości miejskich położonych. Wśród nich wymieniony był dom „Wójtostwo zwany, do którego chałupki N-o 305, 306, 307, 308 należą”, AP Kielce. Rząd Gubernialny Radomski (RGR), sygn. 2100, s. 54. Przebudowany gmach Wójtostwa zachował się do dzisiaj przy Rynku pod nr 12; chałupki – jak wskazuje zbieżność numeracji – prawdopodobnie stały na gruncie dzierżawionym przez Fioka.

dostosowano linie projektowanych ulic do istniejącej sieci drożnej. Prace związane z wdrażaniem planu regulacyjnego Potockiego, który ostatecznie zrealizowano tylko w niewielkim zakresie, prowadzono w Kielcach w latach dwudziestych i trzydziestych. XIX w. Dla obszaru północnego miasta istotne było przebicie nowego traktu do Warszawy (obecnej ul. Warszawskiej) i wytyczenie wzdłuż starej Silnicy – ul. Silniczej (zachowała swoją nazwę). Porządkowano ciekę wodną, kanały, brukowano ulice i wzniesiono roгатki. Komitet Upiększenia Miasta apelował w roku 1825, „aby wodę na miejscu Michałowszczyzną zwanem zbierającą się, ująć groblą dobrze usypaną, zaopatrzyć służą i nadać kierunek pod most murowany na Przedmieściu Warszawskim będący”³⁰. W tym samym roku prezydent Kielc zawarł z grabarzami z Chmielnika kontrakt na „wyprowadzenie kanału i wystawienie sadzawki”, później nazwanej *Końskim Stawem* (zapewne chodziło tu o regulację rzeki Dąbrówki i dawnego *Stawu Łukawskiego*)³¹. Wkrótce inżynier Karol Meyzer donosił o potrzebie spuszczenia stawu pod zamkiem „gdy roboty rżnięcia nowego kanału na łąkach pod miastem tak dalece doprowadzono, iż woda wsteczna już jest na przeszkodzie”. W latach trzydziestych XIX w. zamierzano wykonać obwałowania wokół Kielc, aby zapobiec wwożeniu do miasta trunków bez opłat roгатkowych. W 1832 r. Komisja Wojewódzka zalecała „skasowanie dróg ubocznych jako wjazdów dla miasta szkodliwych”. Po zniszczeniach poczynionych przez armię rosyjską naprawiano mosty, bariery, plantacje, zaakceptowano kosztorys na odnowienie zrujnowanych przez wojsko szlabanów miejskich³².

W latach 1833–34 została zbudowana droga bita z Warszawy przez Kielce do Krakowa. W obrębie miasta nazwano ją najpierw Dąbrowską, a później Nowowarszawską i wybrukowano³³. W wyniku robót drogowych Kielce miały w latach trzydziestych XIX w. dwa trakty do Warszawy, z których starszy – ulice Piotrkowską i 1 Maja – zaczęto nazywać Starowarszawską, nowszy – czyli obecną ul. Warszawską – Nowowarszawską. Zabudowę na przedmieściach także określano – stosownie do owych ulic – przedmieściem Nowowarszawskim lub Starowarszawskim. W roku 1837 napisano: „Przez poprowadzenie drogi Warszawskiej *en Chaussee* dała się uczuć potrzeba otworzenia dziś przerwanej bagnem i łąkami komunikacji między Przedmieściami Starowarszawskim i Nowowarszawskim, zanim więc stosowny projekt do zmiany linii regulacyjnych w tym punkcie i zaproponowanie formalnej ulicy nastąpi, uznano za nieodzowne, aby tymczasowo przez usypanie szarwarkiem grobli powyższe połączenie ułatwić, wykonaniem czego prezydent zająć się natychmiast postanawia,

30 B. Markowski, *Z dziejów gospodarki...*, [część druga], s. 39.

31 Tamże, s. 39, 40

32 B. Markowski, *Z dziejów gospodarki miejskiej w Kielcach. Seria druga...*, s. 31.

33 AGAD, KRWSW, sygn. 2425; sygn. 2426, „W przedmiocie okopania miasta Kielc dla zestawienia administratora dochodów konsumcyjnych od uszczerbku”. W 1830 r. wystawiono na roгатkach Kielc 5 celbud.



5. Dróżniczówka przy roгатce u zbiegu ulic Warszawskiej i Polnej, stan z k. XIX w.; archiwum WUOZ w Kielcach

zastrzegając sobie, aby za zajęcie na tąz groblę kawałka łąki, jeżeli żądane będzie wynagrodzenie, takowe z fundusów Kasy Miejskiej akordowane było³⁴.

W wyniku tych działań droga, przyszła ul. Starowarszawskie Przedmieście, została skorygowana. Na jej wschodnim odcinku przerzucono ją z północnego na południowy brzeg strumienia – dopływu Silnicy – i wytyczono w linii prostej wzdłuż północnej granicy folwarku Ksawerego Jopkiewicza, łącząc z nowym traktem bitym do Warszawy³⁵. W tym czasie zapewne skrócono koryto starej Silnicy, przekopując jego nowy odcinek na północ (po stronie wschodniej obecnej ul. Cichej) i wpuszczając ją w koryto strumienia płynącego od strony ul. Polnej. Dzięki temu można było zasypać jej stare koryto na ponad 2/3 długości wzdłuż ul. Silnicznej (od ul. Cichej do ul. Piotrkowskiej) i na krótkim południowym odcinku wzdłuż ul. Piotrkowskiej³⁶. Koryto Silnicy na odcinkach przyulicznych obmurowano i nakryto deskami, po któ-

34 AGAD, KRSW, sygn. 2455 b.; *Kielce. Materiały źródłowe...*, s. 114.

35 Tak wynika z porównania planu Potockiego z 1823 r. z planem Krassowskiego z 1872 r. znajdującym się w AP Kielce. Zb. Kart., sygn. I/8. Folwark Ksawerego Jopkiewicza jest oznaczony na planie Potockiego nr porządkowym 37, katastralnym 189. Jeden z budynków z zabudowy folwarcznej stał jeszcze w latach dwudziestych XX w. przy synagodze (pierwszy budynek od wschodu, w pierzei południowej ul. Starowarszawskie Przedmieście) i jest oznaczony na pomiarze Kielc wykonanym przez S. i W. Chojnickich w latach 1927–1928.

36 AP Kielce, Akta miasta Kielce (AmK), sygn. 218, k. 175 – wzmiankowane zasypianie starego koryta Silnicy za 15 rubli w 1873 r.

rych piesi chodzili jak po chodnikach (tak było przy ul. Silnicznej przed domem notariusza Gidlewskiego i na ul. Piotrkowskiej przed mostem na Dąbrówce)³⁷.

W roku 1841 rząd gubernialny zarządził przygotowanie planów targowiska na bydło za roгатką Nowowarszawską na placach sąsiadujących z karczmą Pocieszka, należąca do Stanisława Łatkiewicza, co ostatecznie postanowiono odłożyć na później³⁸. Dwa lata później nabyto od Łatkiewicza placyk pod budowę *celbudy* na roгатce przy ul. Warszawskiej u zbiegu z ul. Polną, na którym wystawiono murowaną dróżniczówkę, podobną do innych w Królestwie³⁹. „Wychodząc z miasta traktem bitym Krakowsko–Warszawskim po za posesją Szczepanowskiego i półkiem spadkobierców Płatkiewicza tuż po stronie prawej ponad rowem bocznym, drogi bitej do Radomia i Warszawy wiodącej znajduje się budynek murowany parterowy o dwóch oknach na front i jednym pośrodku wejściem [...] o jednym w pośrodku kominie murowanym, gontem z okapem na cztery stropy pokryty, frontem głównym na zachód obrócony, do którego przystęp z drogi bitej przez rów boczny jest po mostku drewnianym” – pisano o niej w 1862 r.⁴⁰. Przy dróżnicówce był szlaban i budka dla szyldwacha, słup z tablicą taryfową. Inna dróżnicówka, usytuowana przy ul. Piotrkowskiej, była drewniana. Opisano ją w 1862 r. następująco: „Idąc ulicą Starowarszawską z Rynku, po za mostem murowanym i rzeką znajduje się po stronie prawej celbuda ze zwykłym szlabanem przy trakcie bitym od Kielc do Końskich jako też w lewo, przez Czarnów, ku Łopusznie i Przedborzu prowadzących”⁴¹.

W roku 1845 Kielce spadły do rangi miasta powiatowego, co spowodowało regres i spowolnienie rozwoju zabudowy. Tuż przed wybuchem powstania styczniowego znów podjęto prace porządkowe przy plantach, mostkach i kanałach. Członek rady miejskiej ks. Bronisław Bierzyński, który w 1862 r. dokonał oględzin ulic, postulował m.in. uporządkowanie „ulicy Przedmieście Starowarszawskie – osuszenie takowej, wybranie rowów, a gdy konieczne będzie wycięcie drzew takową oceniających; z ulicy tej wycięcie ulicy równoległej do szosy warszawskiej obok zabudowań Walentego Wesołowskiego w górę (przyszłej ul. Targowej). Zalecał pobicie i odnowienie rowów w ulicy Starowarszawskiej od posesji Zeitheima do starych rogatek ku Końskim a także uporządkowanie i podniesienie ulicy ku Czarnowowi i o starą przecnicę ku posesji Ulmanowej, z zabezpieczeniem brzegów od wchodzenia przez bydło do wody pędzone lub urządzenia odpowiedniego z tej strony przystępu, upo-

37 „Gazeta Kielecka” 1874, 5/17 V, donosiła, że na wprost domu W. Gidlewskiego runął w części mur zabezpieczający brzegi strumyka Silniczki. Drewniany dom Gidlewskiego stał po stronie północnej ul. Silnicznej u zbiegu z ul. Kozią. Studium. Katalog planów..., t. 8 b, cz. 3, plan 385, Plan sytuacyjny posesji z 1884 r., PBN Kielce, ks. hip. 364.

38 B. Markowski, *Z dziejów gospodarki miejskiej w Kielcach. Seria druga...*, s. 24.

39 Tamże, s. 31.

40 AP Kielce, AmK, sygn. 3, k. 87–94.

41 AP Kielce. AmK, sygn. 3, k. 79–80.



6. Ul. Starowarszawskie Przedmieście od strony zachodniej, ok. 1960 r.; fot. A. Kurbański, WUOZ Kielce

rządkowanie i podniesienie ulicy poprzecznej z szosy Starowarszawskiej na ulice ku Czarnowowi prowadzącej, a w tej przedłużeniu, wycięcie ulicy około zabudowań Schmidta do drogi ku Karczówce [obecnej ul. Paderewskiego; zalecał także] regulację ulicy Zatyłkowej [obecnej ul. Sinicznej] od posesji Kiniorskiego ku ulicy Koziej, przeprowadzenie przez nią kanału w przedłużeniu strugi od Bodzentyńskiej, przez szosę nową Warszawską, pomiędzy posesjami Smoleńskiego prowadzonej przez całą długość; uregulowanie tejsze – w liniach prostych, w porozumieniu z właścicielami przyległych posesji i utworzenie z pomiędzy nich komitetu⁴². Inny członek rady miasta adwokat Konstanty Holewiński dokonał oględzin 5 murowanych i 10 drewnianych mostów miejskich i zalecił m.in. remont mostu Austriackiego, „przykrycie wierzchów boków – ciosem”⁴³.

Cytowane wyżej zapisy, sporządzone w 1862 r. a dotyczące robót miejskich są interesującym źródłem dla toponimii Kielc. Wynika z nich bowiem, że już w tym czasie była używana nazwa ul. Starowarszawskie Przedmieście na oznaczenie drogi między ulicami Piotrkowską a Warszawską.

W roku 1866 Kielce awansowały na siedzibę władz guberni. Na polecenie władz gubernialnych podjęto działania dla wzmoczenia ruchu budowlanego i zapewnienia kwater dla urzędników i oficerów, między innymi tworząc tzw. Nowe Miasto przy obecnym pl. Wolności.

42 AP Kielce. AmK, sygn. 2, k. 19.

43 AP Kielce. AmK, sygn. 2, k. 23–24.

Cztery lata wcześniej w mieście zaczęła się osiedlać ludność żydowska. W spisie posesorów kieleckich z 1866 r. wymieniono także zamieszkałych na Starowarszawskim Przedmieściu, czyli przy ul. Starowarszawskie Przedmieście⁴⁴. Przypisano do niej także tych, którzy mieszkali za mostem Austriackim, a także koło karczmy Pocieszka (obecnie tereny przy ul. Pocieszka). W zabudowie przeważały „domy drewniane w zagrodzie”. Najwięcej gruntu przy ul. Starowarszawskie Przedmieście należało do Walentego Wesołowskiego, byłego właściciela dóbr Pokrzywnica. Miał on dwie działki: wielką, ciągnącą się aż do Szydłówka, i małą po stronie południowej tej ulicy, przeciętą strumieniem zasilającym starą Silnicę. Część tego terenu stanowiły dawne place rządowe, dzierżawione w 1823 r. przez Jakuba Fioka. W księdze hipotecznej odnotowano, że „prawem wieczystej dzierżawy od Rządu Królestwa Polskiego nabyte” przechodziły z rąk do rąk, od Fioka do Stanisława Łatkiewicza, który wystawił na nich „cztery chałupki drewniane miejskie”. Od niego z kolei przeszły do Edmunda Chmielewskiego, potem do Andrzeja Karpińskiego, dzierżawcy Bizorendy. Od córki Karpińskiego Salomei Łatkiewicz „prawo wieczystej dzierżawy gruntów po rozebranych chałupkach miejskich” nabyli Szydzińscy, właściciele Brynicy, od nich z kolei zakupił je Wesołowski. W roku 1866 opisano je jako „nieruchomość miejską, z placu dotykającego się do ulicy Starowarszawskie Przedmieście czyli drogi bitej szosse, gruntu ornego ciągnącego się od tyłu owej nieruchomości, poza stodołą i ogrodem aż do granicy wsi Szydłówka, łąki z sadzawką naprzeciw domu mieszkalnego po drugiej stronie ulicy czyli szosy rozpołożone, ogrodu owocowego oparkanionego będącego przy zabudowaniach, ogródka obok domu a dotykającego granicy sąsiedniego domu [...], a w zabudowaniach składające się z drewnianego domku oddzielnego oficyna zwanego, piwnicy krytej, wozówki, obory, stajenek, drwalki i wozowni dwóch, spichlerza, lamusa, kurnika, chlewika”⁴⁵. Na polu Wesołowskiego, między obecnymi ulicami Nowy Świat a Targową, była łąka z bagniskiem, zaś pod Szydłówkiem obrzeże *okopiska* (zapewne cmentarzyska miejskiego dla padłych zwierząt)⁴⁶. W roku 1870 na froncie posesji został wystawiony „dom murowany z kamienia, na wapno, parterowy, z facjatą, na wzniosłem podmurowaniu”. Nieruchomość liczyła 10 mórg. Właściciel, który sam tutaj nie mieszkał, wynajmując posesję lokatorom, płacił, tak jak mieszkańcy śródmieścia, składkę na ubezpieczenie, podymne, szarwark, transportową, szkolną, latarniową, kwaterunkową, placową i na stróżów nocnych⁴⁷.

W roku 1872 Witold Krassowski sporządził pomiar Kielc dokumentujący stan zabudowy miejskiej⁴⁸. Wynika z niego, że przebiecie ul. Warszawskiej, choć zmieniło

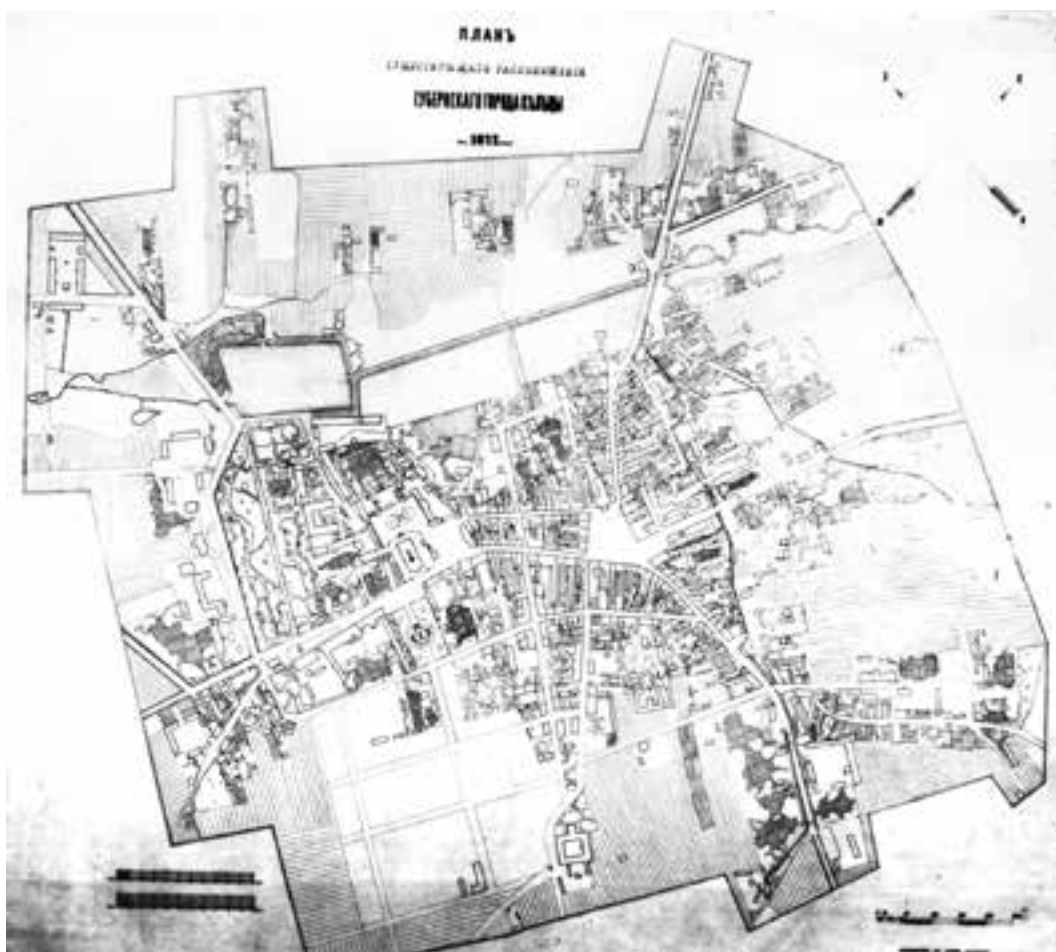
44 AP Kielce, Kasa Powiatu Kieleckiego (KPK), sygn. 217 a, „Deklaracja dochodu z domu i budowli w mieście Kielcach z 1866 r.”

45 AP Kielce, Hipoteka miasta Kielc, sygn. 624, ks. hip. 286.

46 Tamże, Plan z oznaczeniem „okopiska”; Studium. Katalog planów..., t. 8 b, cz. 2, plan 274, Plan sytuacyjny posesji z 1867 r.

47 AP Kielce, Hipoteka miasta Kielc, sygn. 624, ks. hip. 286; dokument z 1870 r.

48 AP Kielce, Zb. kart., sygn. I/8; Plan Krassowskiego z 1872 r. Por. J.L. Adamczyk, *Pomiar Kielc z 1872 r.*, Kielce 1984.



7. Kielce na planie miasta W. Krassowskiego z 1872 r.; AP Kielce, Zb. kart., sygn. I/8, przerys J.L. Adamczyk

charakter gruntów czyniąc z nich frontowe parcele, nie wpłynęło na intensywność zabudowy. Przy ulicy tej prawie nie było frontowych budynków. Naprzeciw dawnego folwarku Jopkiewicza stał drewniany dworek, później należący do Golańskich, usytuowany kalenicowo do ul. św. Wojciecha. Po drugiej stronie tej ulicy znajdował się murowany dom parterowy Bolesława Siennickiego, gdzie w 1874 r. mieściła się redakcja „Gazety Kieleckiej”, usytuowany w pierzei wschodniej ul. Warszawskiej. Na rozległej posesji (obecnie ul. Warszawska 19–21), u zbiegu z ul. Starowarszawskie Przedmieście, funkcjonowała kuźnia. Dalej na ul. Warszawskiej, za wylotem ul. Polnej stała dróżniczówka na rogatce i szopa miejska (później przerobiona na koszary artyleryjskie)⁴⁹. Ulicę Starowarszawskie Przedmieście tworzyły trzy zesta-

49 Studium. Katalog planów..., t. 8 b, cz. 1, plan 67; Plan sytuacyjny części miasta z 1838 z ks. hip. nr 268; cz.3, plan 329; AP Kielce, AmK, sygn. 1015, k. 109 Plan sytuacyjny posesji przy Warszawskiej z ok. 1877 r.

wione pod różnym kątem odcinki. Nieregularny charakter miał najwcześniej zabudowany – zachodni, nieopodal *Końskiego Stawu*. Fronty posesji po stronie północnej układały się po łuku, od drogi do budynków Urzędu Leśnego wystawionych głęboko za frontową zabudową, na dawnym gruncie Dyrekcji Górniczej, nad doliną Dąbrówki. Kancelaria urzędu mieściła się w drewnianym parterowym domu z oficyną, zbudowanym w 1839 r. Przy nim była stajnia na cztery konie, spichlerz i obora. Zabudowania oskrzydlały z czterech stron prostokątne podwórze⁵⁰. Przeciwległa strona ulicy, dość gęsto zabudowana, formowała na krótkim odcinku prostą linię zabudowy. Kilka budynków stało także przy środkowym odcinku ulicy, po stronie północnej, na dawnych gruntach Wesołowskiego i Bielińskiego. Tworzył się zaczątek pierzei przy drodze polnej, wzdłuż której później wytyczono ul. Targową. Ulica Kozia biegła tylko do ul. Silniczej, wybrukowanej w latach 1866–1872, przy której stały już wówczas zabudowania. Zwarta zabudowa ul. Piotrkowskiej kończyła się niemal w tym samym miejscu, jak w roku 1823. W pierzei północnej, na odcinku między ulicami Silniczną i Starowarszawskie Przedmieście wystawione zostały murowane domy Schultza (farbiarnia) i Gustawa Schöna, ewangelika, uczestnika powstania styczniowego⁵¹. Na jej dalszym odcinku, za mostem Austriackim, były głównie pola i tylko kilka budynków. Po stronie zachodniej było źródło, z którego wypływał strumień, tworzący stawy i zasilający Dąbrówkę. Przy strumieniu tym, zapewne już w XVIII w. postawiono kamienną figurę św. Jana Nepomucena, obecnie usytuowaną na postumencie z lat dwudziestych XX w.⁵² Przy wyprostowanym dawnym trakcie do Zagnańska, czyli obecnej ul. Okrzei, pierwszym budynkiem była łaźnia parowa na posesji Łucznikowa, wzniesiona na prawym brzegu Dąbrówki⁵³. Ulica Czarnowska, choć częściowo zabudowana na odcinku bliskim miastu, była wówczas jeszcze nieregularną drogą polną.

W latach 1866–72 miasto zakupiło grunt koło karczmy Pocieszka i na rogu ulic Warszawskiej i Pocieszki urządzone targowisko na „konie, bydło, nierogaciznę, słomę i siano”. Karczma Pocieszka, od której wzięła nazwę późniejsza ulica (własność Stanisława Łatkiewicza), została zlicytowana w 1867 r. wraz ze stajnią zajezdą, domkami i gruntami⁵⁴. Przy rogatce na ul. Warszawskiej, obok dróżnicówki, wystawiono koszary i kuchnię batalionu gubernialnego⁵⁵.

50 AP Kielce, AmK, sygn. 9, nlb. Urząd Leśny został tutaj przeniesiony z posesji przy ul. Leśnej, gdzie umieszczono szpital instytutowy, potem wzniesiono Instytut Hillera, rozebrany tuż przed II wojną światową, w międzywojniu Seminarium Nauczycielskie (obecnie gmachy uniwersytetu).

51 Studium. Katalog planów..., t. 8 b, cz. 1, plan 37, t. 9 b, cz. 1, Plan sytuacyjny posesji Gustawa Schoena z 1923 r. ; AP Kielce, Zb. kart, sygn. 53, Plan sytuacyjny posesji z 1823 r.

52 B. Markowski, *Z dziejów gospodarki...*, [część druga], s. 11 ; tenże , *Z dziejów gospodarki miejskiej w Kielcach. Seria druga...* , s. 36.

53 Łaźnia Łucznikowa jest oznaczona na planie AP Kielce, Zb. kart., sygn. 66; por. Studium. Katalog planów..., t. 8 b, cz. 3, plan 415, na którym rzeka Dąbrówka jest już podpisana jako Silnica.

54 AP Kielce, AmK, sygn. 210, nlb.

55 AP Kielce, AmK, sygn. 1015, k. 109, Plan sytuacyjny z 1877 r.

W roku 1871 kilku właściciele posesji w pobliżu karczmy Pociuszka złożyło w magistracie prośbę o wybudowanie drogi, która umożliwi im komunikację z miastem. „Właściciele posiadłości miejskich w Kielcach przy Przedmieściu Starowarszawskim upraszają o wytknięcie w prostej linii drogi i jej naprawienie częścią szarwarkiem, częścią kosztem sąsiadów tej drogi. Od lat kilku mieliśmy przyręczone wytknięcie w prostej a szerszej linii drogi komunikującej nasze posesje oznaczone nr 303, 304, 305, 306 i 307 z Przedmieściem Starowarszawskim i szosem do niego prowadzącym, jednakże do dnia dzisiejszego przyręczenie to nie zostało wykonane, a droga prowadząca do naszych posesji co raz gorzej psuje się, tak że już dziś nią przejść a tym pewniej przejechać nie podobna. Zreperowanie drogi tej jest niezbędne i konieczne z dwóch najważniejszych a nawet rząd ulepszających przyczyn, primo kwaterowanie wojska w posesjach 304, 305, 306, 307 dla niedostępstwa po bagnach i legawicach przejścia jest nie możebnym zwłaszcza porą wiosenną i jesienną. Na wypadek pożaru w jednej z tych posesji gospodarstwo prowadzących nie ma najmniejszego przystępu narzędziami ogniowymi konnymi a nawet trudno jest przystąpić i z ręcznym, za tym nie tylko jedna, ale kilka mogą ulec bez ratunku, jako nie możliwego, pastwie płomieni”⁵⁶.

W 1872 r. żydowski przedsiębiorca Meyer Sztunke wystawił łaźnię drewnianą z „ozdobami w rosyjskim stylu” przed mostem na lewym brzegu Dąbrówki, przy ul. Piotrkowskiej i drodze idącej od Urzędu Leśnego⁵⁷. Ta budowla zapoczątkowała likwidację nieregularnego placu, który w pierwszej połowie XIX w. leżał na brzegu *Końskiego Stawu*. W tym samym roku spaliła się dzierżawiona przez niego murowana łaźnia parowa Łucznikowa, stojąca na drugim brzegu rzeki. Sztunke nabył ten plac i wystawił na nim w 1875 r. łaźnię murowaną, frontem zwróconą do ul. Piotrkowskiej, zaprojektowaną przez Alfonsa Welke⁵⁸. Później – po pożarze – przekształcono ją w dom, w którym rodzina Sztunke mieszkała jeszcze w czasach okupacji. Starszą łaźnię drewnianą przejął dozór bożniczy. Trzy lata później Gmina Żydowska, a właścicielem Mojżesz Pfeffer zakupił plac po dawnym folwarku Ksawerego Jopkiewicza przy ul. Warszawskiej, między ulicami św. Wojciecha i Starowarszawskie Przedmieście, na którym miała stanąć synagoga, mieszkanie rabina i szkoła. „Gazeta Kielecka” wyrażała nadzieję, że dzięki temu „pusta ulica ta prędej się zabuduje”⁵⁹.

W 1885 r. dokonano uroczystego otwarcia linii kolejowej przez Kielce z Dębina do Dąbrowy Górniczej. Dostęp do dworca umożliwiała tylko ul. Czarnowska, która

56 AP Kielce. AmK, sygn. 195, k. 80–81, List z 1871 r. podpisali Józef Marszycki (nr 307), Ludwik Dombrowski i Stanisław Lisowski.

57 AP Kielce, Rząd Gubernialny Kielecki (RGK), sygn. 2996; w 1898 r. właścicielami posesji byli po połowie Sztunke i Lewkowicz.

58 J. Szczepański, *Kielecki słownik biograficzny...*, s. 161, il. 11. Plan łaźni zaprojektowanej przez A. Welke, AP Kielce, Hipoteka miasta Kielc, sygn. 1146, ks. hip.320. Budynek został skonfiskowany na rzecz Generalnego Gubernatorstwa w 1940 r. Członkowie rodziny Sztunke zmarli w lutym 1940 r.

59 „Gazeta Kielecka” 1878, 26 XI/8.XII, s. 1; Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc do roku 1945 r.*, Kielce 2000, s. 239.



8. Synagoga przy ul. Warszawskiej, stan z około 1910 r.

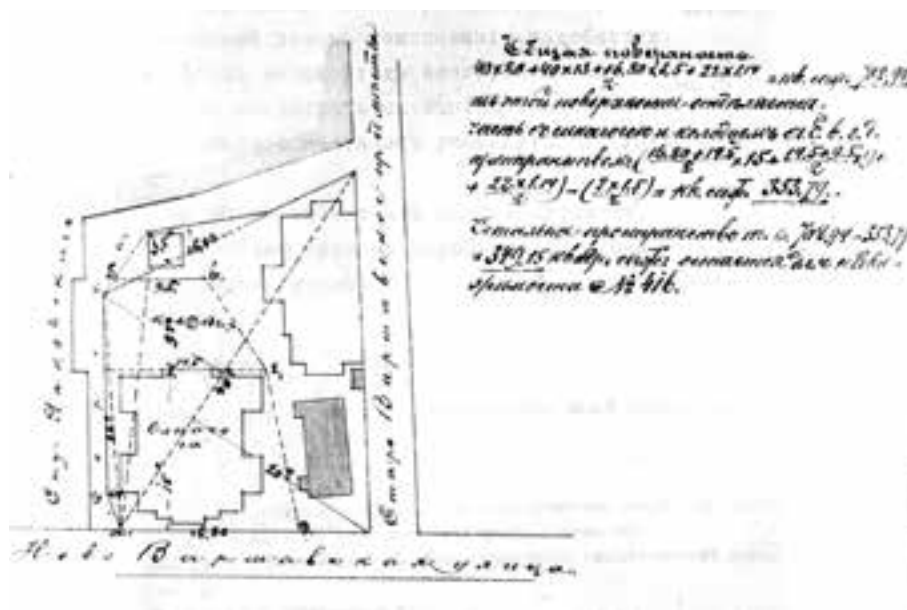
została uporządkowana i wybrukowana. Kielce otrzymały od władz gubernialnych kredyt na połączenie drogą bitą ulic Karczówkowskiej i Starowarszawskie Przedmieście – czyli na obecną ul. Paderewskiego – oraz na budowę mostu na Silnicy w ul. Sienkiewicza, wystawionego w 1895 r.⁶⁰

W roku 1888 został sporządzony plan regulacji Kielc, który historyk Jan Pazdur przypisał inżynierowi Karolowi Czaplickiemu⁶¹. Na planie tym naniesiono planowaną siatkę ulic na północ od ul. Starowarszawskie Przedmieście. Są to ulice Targowa, Nowy Świat i przecinającą je ulica na przedłużeniu obecnej ul. Przecznicza. Ul. Targowa miała się zaczynać od ul. Silnicznej. Oznaczono także linie, zgodnie z którymi miała być skorygowana pierzeja południowa ul. Starowarszawskie Przedmieście, na odcinku bliskim ul. Piotrkowskiej.

Dopiero w ostatnim pięcioleciu wieku XIX nastąpiło w mieście ożywienie gospodarcze. W okolicach ul. Piotrkowskiej zaczynała się już wcześniej kształtować dzielnica przemysłowa. Na Przedmieściu Zagnańskim, po stronie wschodniej ul. Okrzei na wysokości ówczesnej granicy miasta z folwarkiem majoralnym Szydłówek, od 1889 r. funkcjonowała parowa fabryka mydła Tomasza Krzyżkiewicza. Za nią znajdowała się fabryka zapalek. Koło Głębozki powstała cegielnia Wentzkiego (później Henryka Nowaka) zlokalizowana za torami kolejowymi do Dębina. Po stronie wschodniej obecnej ul. Zagnańskiej Henryk Bruner i Henryk Nowak zało-

60 J. Pazdur, *Dzieje Kielc 1864–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 39.

61 Tamże, s. 51–52; AP Kielce, AmK, sygn. 2218; E. Paciura, *Rozwój przestrzenny...*, s. 28.



9. Synagoga na planie sytuacyjnym z 1910 r.; PBN Kielce , Ks. hip. 416

żyli nowoczesny tartak⁶². W 1900 r. rozpoczęto za rzeką Dąbrówką budowę fabryki nawozów sztucznych, która stała na północ od ul. 1 Maja, na obszarze między obecną ul. Zagnańską i doliną rzeki, na dawnych terenach folwarku Głębozca (obecnie na części zachodniej tej posesji są Zakłady Wyrobów Metalowych „SHL”)⁶³. *Koński Staw* na Dąbrówce jeszcze w tym czasie dzierżawiono osobom prywatnym, które czerpały niewielki zysk ze sprzedaży rąbanego zimą lodu⁶⁴. W „Gazecie Kieleckiej” można było przeczytać, że w „1895 r. zarząd komunikacji w miejsce szosy zabrukował ulicę Starowarszawską od mostu do b. rogatki, rowy skasował i porobił rynsztoki, część ta ulicy przybrała inną postać, zaczęto oprócz istniejących stawiać nowe domy, tak ku kolei jak i za plantami kolei, ku Niewachłowowi”⁶⁵. Rok później – w 1896 r. – przy ul. Czarnowskiej powstała Rozlewnia Wódek „Etyl”⁶⁶.

W roku 1902 ruszyła budowa synagogi na placu Gminy Żydowskiej według projektu Stanisława Szpakowskiego. Ceglana budowlę w stylu mauretańskim ukończono we wrześniu następnego roku⁶⁷. W oku 1902 powstała też pierwsza wersja projek-

62 Studium. Katalog planów..., t. 8 b, cz. 3, plan 426, Plan sytuacyjny posesji przy ul. Okrzei z 1889 r.

63 „Gazeta Kielecka” 1900: 17/30 V, s. 2; 24 IX/7 X, s. 2; 25VII/6 VII, s. 2; 25X/XXI, s. 2; 5/18 XI, s.2; 1901 r.: 18 II/3 III, s. 2; 4/17 III, s. 2; 13/26 VI, s. 2. Studium. Katalog planów..., t. 8 b, cz. 4, plan 552, Plan sytuacyjny posesji przy ul. Dzierżyńskiego (ob. Zagnańskiej). AP Kielce, Zb. kart., sygn. 67, fabryka superfosforatów.

64 AP Kielce, AmK, sygn. 625.

65 „Gazeta Kielecka” 1903, 18/31 V, s. 1, *Wzrost miasta Kielc*.

66 J. Pazdur, *Dzieje Kielc 1864–1939...*, s. 45.

67 AP Kielce, AmK, sygn. 728; RGK, sygn. 15 999; Akta własne AP Kielce, sygn. 371.



tu kościoła św. Krzyża, opracowana przez Stanisława Szpakowskiego⁶⁸. Inicjatorem przedsięwzięcia był Karol Małski, dziedzic Rogienic, który testamentem z 1901 r. w imieniu swoim i żony Florentyny przeznaczył część majątku na budowę nowego kościoła w Kielcach. Biskup Teofil Kuliński podjął decyzję o jego lokalizacji w dzielnicy fabryczno-kolejowej przy ul. 1 Maja, na placu ofiarowanym przez K. Grochwalskiego, powiększonym przez zakup i częściowe darowizny od Łaskich, Redzów, Nejmiakowej i innych. W 1904 r. podpisano umowy ze Stanisławem Szpakowskim i Ludwikiem Klimą, przedsiębiorcą budowlanym, na realizację budowy. Prace prowadzono z przestojami, ze względu na brak wystarczających środków finansowych. Nową parafię erygowano w 1913 r., choć kościół nie był jeszcze ukończony⁶⁹.

Pod koniec wieku XIX Herszel Zitenberg, który nabył dawne grunty Walentego Wesołowskiego ciągnące się od ul. Starowarszawskie Przedmieście do Szydłówka, zaczął je parcelować na place budowlane⁷⁰. W 1899 r. podzielono je na pojedyncze

68 Archiwum Diecezjalne w Kielcach (ADK), Akta konsystorskie parafii Świętego Krzyża w Kielcach 1902-1982, sygn. PK-7/1; AP Kielce, RGK, sygn. 3881, Rzut kościoła z 1902 r., rys. St. Szpakowski.

69 ADK, Akta konsystorskie parafii Świętego Krzyża w Kielcach, sygn. PK-7/1.

70 AP Kielce, Hipoteka miasta Kielce, sygn. 624, ks. hip. nr 286; Studium. Katalog planów..., t. 8 b, cz. 4, plan 505, 506.



10. Pozostałości południowej pierzei ul. Starowarszawskie Przedmieście, około 1960 r.;
fot. J. Siudowski, WUOZ Kielce

rzędy działek pomiędzy ul. Nowy Świat a równoległymi do niej ulicami Dąbrowską i Szydłowską. W 1916 r. część tej nieruchomości nabył rabin Dawid Goldman z córką i zięciem Gotszalkami. Rodzina Goldmanów mieszkała przy ul. Nowy Świat 7. Pojedynczy rząd parceli po stronie zachodniej ul. Nowy Świat został wydzielony około 1910 r. z dwóch długich pól ciągnących się aż do Szydłówka, z których wschodnie należało do Marianny i Józefa Brudków, a zachodnie do Berka Grinszpana⁷¹. Prawie cała pierzeja zachodnia ul. Targowej powstała z podziału pola Ludwika Dombrowskiego. Jej nazwa związana z tym, że wiodła na miejskie targowisko koło karczmy Pociuszka, występuje już na planach z końca XIX w.⁷²

71 Studium. Katalog planów..., t. 8 b, cz. 5, plan 712, Plan sytuacyjny posesji Brudków z 1908 r., z PBN Kielce, ks. hip. nr 255; t. 8 b, cz. 6, plan 773, Plan sytuacyjny z 1911 r. z PBN, ks. hip. Nr 255; t. 8 b, cz. 5, plan 733, Plan sytuacyjny posesji Grinszpana z 1909 r. z PBN Kielce, ks. hip. Nr 723.

72 AP Kielce, RGK, sygn. 16 022, 16 093, 16 104, 16 106, 16 127, 16 121, 16 122, 16 135, 16 255, 16 146, 16 202, 16 256, 16 309, 17 293, 17 377; Studium. Katalog planów..., t. 9 b, cz. 2, plan 93, Plan sytuacyjny posesji Chudzickich z 1931 r., PBN Kielce, ks. hip. 286; t. 8 b, cz. 6, plan 764, Posesja Nowików.



11. Fragment planu Kielce według pomiaru S. i W. Chojnickich z lat 1927–1928; WODGiK w Kielcach

W pierwszej dekadzie XX w. mieszkańcy składali licznie wnioski o zezwolenie na budowę w rejonie ul. Starowarszawskie Przedmieście mieszkalnych domów parterowych i drewnianych oficyn. Moszek Aleksandr, właściciel posesji na rogu ulic Silniczej i Cichej, oraz Moszek Wasserman wystąpili o zezwolenia na pobudowanie na swoich posesjach pralni. Izrael Bauman w domu po Wesołowskim uruchomił fabryczkę świec. Jan Chudzicki na rogu ulic Starowarszawskie Przedmieście i Nowy Świat miał w latach trzydziestych znany warsztat wyrobu bryczek. Nowikowie prowadzili kuźnię i lakiernię w narożnej posesji u zbiegu ulic Starowarszawskie Przedmieście i Warszawskiej.

Towarzystwo Kredytowe Miejskie udzieliło pożyczek zabezpieczanych na nieruchomościach, między innymi w 1911 r. Berkowi Grinszpanowi, który miał dom piętrowy frontowy z oficyną, trzy inne oficyny zamieszkane przez 18 lokatorów i fabryczkę świec na rogu ulic Starowarszawskie Przedmieście i Nowy Świat⁷³. Pożyczkę uzyskał także w 1910 r. Chil Chrobowski, właściciel piętrowego domu „przy zaułku od Silnicy ulicy położonego” (ul. Cichej)⁷⁴. Sam zajmował w kamienicze jeden pokój i kuchnię. Miał licznych lokatorów, a także wynajmował pojedyncze pokoje na cheder i dom modlitewny. W 1905 r. Eleonora i Józef Michalscy uzyskali pożyczkę, której zabezpieczeniem był drewniany dom i stojący głębiej murowany piętrowy budynek mieszkalny, na posesji przy zbiegu ul. Starowarszawskie Przedmieście z ul. Targową⁷⁵.

W roku 1911 uruchomiono linię kolejową z Kielce przez Herby do Częstochowy i wybudowano dworzec herbski. Władze miejskie próbowały poprawić stan sanitarny

73 AP Kielce, Towarzystwo Kredytowe Miejskie (TKM), sygn. 227.

74 AP Kielce, TKM, sygn. 152, posesja oznaczona nr policyjnym 314 a (ks. hip. 636).

75 AP Kielce, TKM, sygn. 131, posesja oznaczona nr policyjnym 301 a (ks. hip. 610); TKM, sygn. 61, 76, 99, 185, 227

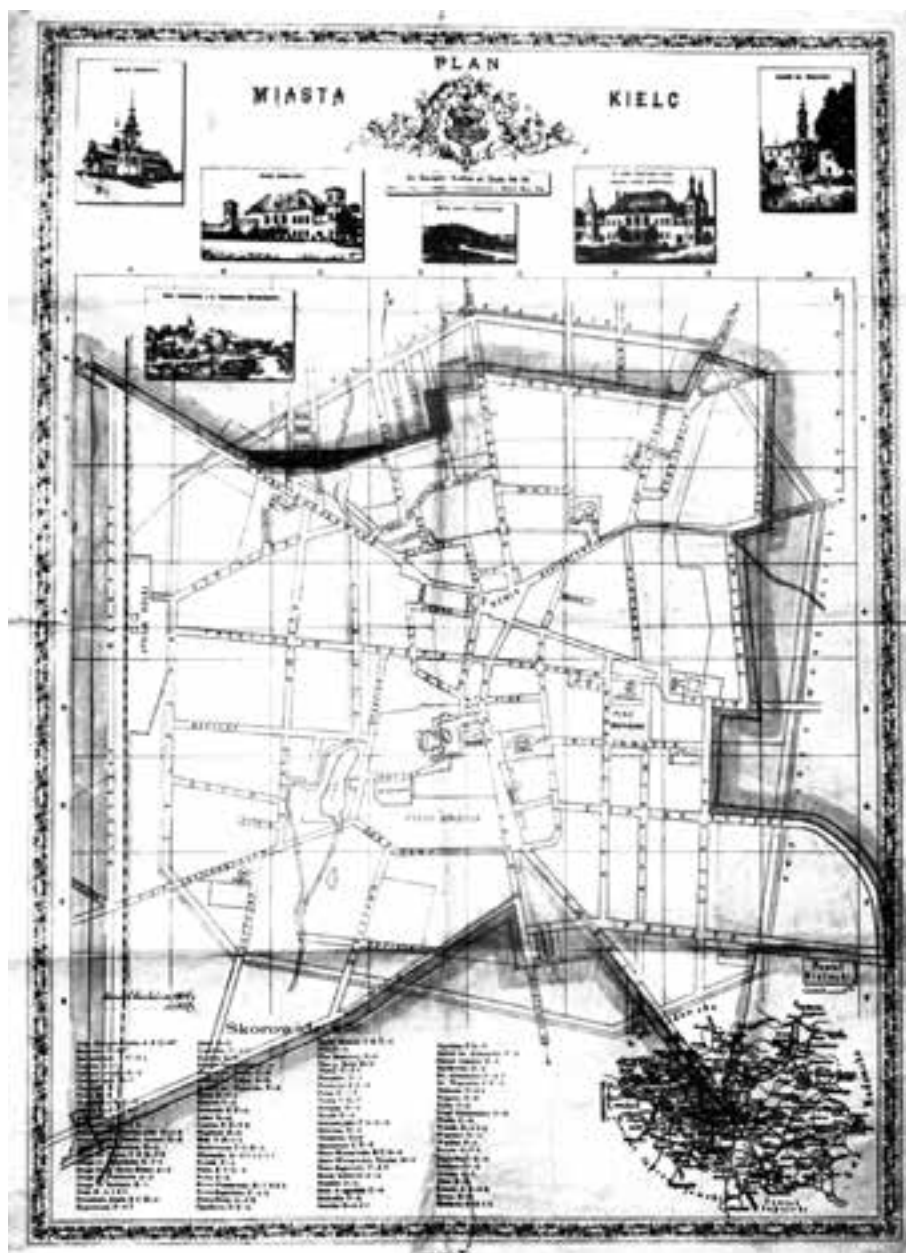
ny przez zaprowadzenie systemu wodociągów i kanalizacji, a także zmodernizować oświetlenie kieleckich ulic. Po 1913 r. w rozwidleniu torów kolejowych w kierunku Piasków i Herbów zbudowano Odlewnię Stali i Żelaza „Ludwików”, rozbudowaną po 1922 r. według projektu architekta Szpakowskiego (dodatkowe hale do wyrobu naczyń emaliowanych i tłoczonych)⁷⁶. Teren odlewni znajdował się przy obecnej ul. Robotniczej.

Po odzyskaniu niepodległości przystąpiono do urządzania ulic na północ od ul. Starowarszawskie Przedmieście, gdzie zainteresowanie parcelami było bardzo duże. Kupowali je Żydzi, drobni urzędnicy, kolejarze. Stawiano małe domy na niewielkich działkach. Nadal nierozwiązany był problem zapewnienia czystej wody i odprowadzania ścieków, ze względu na brak kanalizacji obawiano się wybuchu epidemii. W roku 1921 magistrat zalecił policji, aby przypominała stróżom domowym o obowiązku bielenia rynsztoków wapnem dwa razy w tygodniu i wycinaniu trawy⁷⁷. Mieszkańcy ul. Starowarszawskie Przedmieście rok później napisali do władz miasta, że most na rzece „przepuszczający wodę z kanałów jest strasznie zamulony i zanieczyszczony, przeto woda nie mając wolnego ujścia wylewa się na ulice i zatapia sąsiednie posesje, przynosząc ze ścieków i kanałów różne nieczystości co przy obecnym stanie epidemicznym jest bardzo niebezpieczne dla całego miasta, rujnuje i podmywa nasze domy, psuje bruki na trotuarach. Grożą zawaleniem się zupełnie domy nasze. Posesja nr 14 z tego powodu zawaliła się i 8 rodzin z drobnymi dziećmi zostało bez dachu nad głową. Ten sam los czeka nr 8 i 12”⁷⁸. Magistrat polecił Goldfarbowi, Mildstajnowi, Chrobremu i Bukowskiemu, przez których posesje kanał rzeczny przepływał, aby go utrzymywali w porządku dla zapewnienia swobodnego odpływu wody. Karol Stożeczki, przewodnik komisariatu Policji Państwowej, po zbadaniu starej Silnicy na jej przebiegu od posesji Jarońskich przy ul. Bodzentyńskiej aż do Dąbrówki, napisał, że z „tegoż kanału woda wydostaje się spod lodu w dużej ilości na powierzchnię ziemi i rozlewa się, wpada na podwórko domu p. Borensteina przy ul. Starowarszawskie Przedmieście 24 i takowe zatapia, z podwórka zaś wpada do mieszkania lokatorów tegoż domu Amela Kapelmajstra. Lokatorowie domu p. Chaima Mejera Borensteina przez dostanie się wody na podwórze nie mogą wychodzić z mieszkań. Woda wszak

76 AP Kielce, RGK, sygn. 16 415, Starke wystąpił o zgodę na budowę fabryki na Piaskach „za granicą” miasta w 1914 r.; tamże, Urząd Wojewódzki Kielecki z lat 1918–1939 (UWK I), sygn. 17 525; tamże, AmK, sygn. 4345–4350, Huta „Ludwików”; tamże, UWK I, sygn. 1971. Od 1926 r. przy ul. Okrzei był czynny tartak parowy i Fabryka Posadzek oraz Dykt Dębowych Leona Rajzmana, J. Pazdur, *Dzieje Kielc 1864–1939...*, s. 240–248; Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc do roku 1945...*, s. 334 i nn.

77 Studium. Katalog planów..., t. 9 b, cz. 1, plan 62/077; Pomiar Chojnickich z lat 1927–1928, szkic połowy nr 76, sekcja 40, 41, przechowywany w Wojewódzkim Ośrodku Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Kielcach (WODGiK).

78 AP Kielce, AmK, sygn. 2241, k. 1; pod tą petycją podpisali się: Gustaw Schön, zam. przy ul. Starowarszawskie Przedmieście pod nr 35, Icek Szlama Ejzenberg spod nr 33, Chaim Mejer Borenstein spod nr 24, Moszek Gołębiowski (sukcesor po Goldszajdzie) spod nr 22, Aba Rejs spod nr 20, Wólf Ejzenberg spod nr 18, Mordka Fiszek Zylberg spod nr 26, dołączyli się Lejzor Flamwer i Lewi Goldfarb, a także posesorzy przy ul. Silnicznej Władysław Klocek spod nr 9, Dojra Małka Aleksandr i Lajb Rosenberg spod nr 7.



12. Fragment planu Kielce z ok. 1930 r.; przerys. J.L. Adamczyk

z kanału nie ma się gdzie podziąć – wychodzi na powierzchnię i wpada gdzie ma tylko dostęp⁷⁹. Sugerowano zastąpienie koryta starej Silnicy rurą o przekroju 50 cm. W roku 1923, aby zapewnić lepszy odpływ wody zniwelowano i wybrukowano wyniesienie na ul. Starowarszawskie Przedmieście przy wlocie ul. Nowy Świat. Koń-

79 AP Kielce, AmK, sygn. 2241.

czono roboty przy urządzaniu tej ulicy. Brukował ją Franciszek Kukliński, którego wynagrodzenie ze względu na kryzys i inflację rosło stosownie do cen chleba pytlowego⁸⁰. Przeprowadzono oględziny posesji Gutmana na rogu ulic Starowarszawskie Przedmieście i Nowy Świat, stwierdzając zbyt płytkie posadowienie fundamentów. Urzędnicy magistratu próbowali zmusić Lejbę Goldfarba do oczyszczenia swego odcinka kanału strasząc go wystąpieniem na drogę sądową, to samo spotkało jego sąsiadów – Srokę i Kopcia. Abram Amberg, zamieszkały przy ul. Nowy Świat, został zobligowany do cofnięcia parkanu stosownie do linii regulacyjnej ulicy wytyczonej w terenie na gruncie oraz ułożenia chodnika z płyt kamiennych i krawężników. W 1925 r. magistrat, powołując się na stare przepisy budowlane z 1820 r., zobowiązał właścicieli przy wschodnim odcinku ul. Starowarszawskie Przedmieście (Dozór Bożniczy, Węglickiego spod nr 4, Rawickiego spod nr 6, Lewensteina spod nr 8, Goldfarba spod nr 10, Stolarskiego spod nr 1, Passermana spod nr 3, Rybicha spod nr 5, Kocha spod nr 7, Wróblewskiego spod nr 9, Amberga spod nr 11) do „założenia krawężników na całą długość frontów posesji” w terminie do 30 VII 1925 r. Moszkowi Chelemerowi i rodzinie rabina Dawida Goldmana, zamieszkałej przy Nowym Świecie 7 – w związku z robotami przy urządzaniu ul. Dąbrowskiej – zalecono cofnąć parkan do linii regulacyjnej ulicy. Magistrat zobligował Goldmanów do zasypiania i wyrównania dołów w chodniku koło ich posesji.

Nieco wcześniej, bo około roku 1918, przedłużono na północ ul. Kozią – od ul. Silnicznej wzdłuż dawnej posesji Gidlewskiego do ul. św. Wojciecha. W tym samym czasie między ulicami Warszawską a Targową przebito ul. Przecznicą. W 1922 r. poszerzono ul. Piotrkowską za wlotem ul. Silnicznej, część przyrynkową pozostawiono niezmienioną, jako „pasująca do starej części miasta”, zaś jej fragment południowy uregulowano kosztem placu Godfridów⁸¹. W roku 1925 zlikwidowano głębokie rowy na jej dalszym odcinku (obecna ul. 1 Maja), od mostu na Silnicy w kierunku torów⁸².

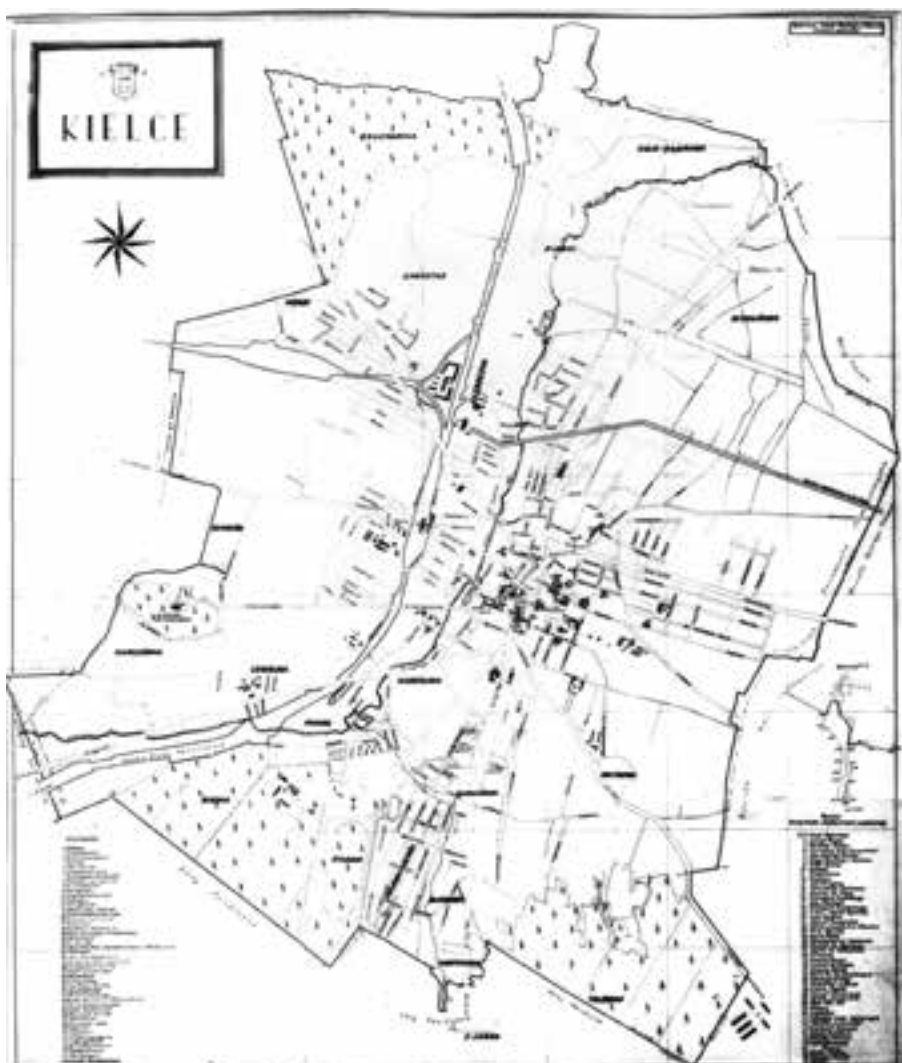
Dwa lata później wojewoda kielecki w wyniku inspekcji sanitarnej zarządził uporządkowanie placów targowych, oczyszczenie i uregulowanie kanału na ul. Starowarszawskie Przedmieście i na tyłach domów na tejże ulicy. Chodziło o reperację przykrycia z desek na kanałach, wyrównanie ulic Starowarszawskie Przedmieście, Szydłowskiej i innych – niewybrukowanych, po których „komunikacja z powodu znacznych wyrw jest prawie, że niemożliwa”⁸³. W tym samym roku lekarz miejski po wizji na ul. Starowarszawskie Przedmieście napisał: „Stwierdzono, że odpływ Silnicy przebiegający w tej dzielnicy miasta jest niesłychanie zanieczyszczony. W dzielnicy tej stale gnieździ się tyfus brzuszny. Ponieważ stan tak wysoce niehygieniczny,

80 Tamże.

81 AP Kielce, AmK, sygn. 2242, Regulacja Piotrkowskiej i narożnika ul. Silnicznej; Studium. Katalog planów, t. 8 b, cz. 6, plan 869, Projekt przedłużenia ul. Świętokrzyskiej (Koziej) z 1918 r., z PBN Kielce, ks. hip. nr 366, plan 874, Projekt przedłużenia ul. Przecznicą z 1918 r., z PBN, ks. hip. nr 187.

82 AP Kielce. AmK, sygn. 2245, k. 30.

83 Tamże, k. 31.



13. Granice administracyjne Kielc na planie miasta, przed 1940 r.; AP Kielce, Zb. kart., bez sygn.

stale pogarszający się wskutek zanieczyszczenia kanału śmieciami, kałem i moczem mieszkańców okolicznych grozi wybuchem poważnej epidemii, wskazana jest szybka interwencja radykalna. Jednocześnie stwierdzono, że ulica ta w swej połowie przylegająca do ul. Nowowarszawskiej jest niezabrukowana, pełna wyboi, posiada zupełnie zniszczone rynsztoki. Leżące tam kamienie na bruk przeznaczone są gniazdem szczurów i uniemożliwiają odpływ wody z podwórek przylegających. Stan taki uniemożliwia obywatelom doprowadzenie swoich posesji do porządku i wymaga naprawy tj. zabrukowania niezwłocznego. Sprawy te były kilkakrotnie poruszane, jednak bez rezultatu, obecnie stają się niecierpiącymi zwłoki wobec grożącej epidemii duru

brzusznego”⁸⁴. W czerwcu 1927 r. Piotr Filipowicz, były dróżnik miejski, na zapytanie inżyniera miejskiego Edwarda Pińczewskiego do „kogo należy kanał burzowy od Św. Wojciecha do rzeki Sinicy”, czyli stara Silnica, oświadczył: „Zaraz po powstaniu (roku 1863) wstąpiłem na służbę do magistratu jako dróżnik, i wtedy ten kanał już w znacznej części miał wymurowane ściany, lecz nie wszędzie był kryty. Za moich czasów był już wykończony koło Silnicy, to znaczy były wyrównane ściany. Wierzch również w niektórych miejscach był wykonany przez magistrat ale potem remont i utrzymanie w porządku, to należało już do właścicieli przyległych nieruchomości, ja szarwarkiem w środku czyściłem kanał”⁸⁵. W złym stanie były deski nakrywające kanał przy samym wlocie do Silnicy (dawnej Dąbrówki), koło mostu Austriackiego, na posesjach Proszewskiej i Lewkowicza. W latach dwudziestych *Końskiego Stawu* już nie było, pozostały po nim dwa małe stawki, niemające połączenia z korytem rzeki⁸⁶.

Z planów zachowanych z lat dwudziestych XX w. wynika, że przy wschodnim odcinku ul. Starowarszawskie Przedmieście, za synagogą i murowaną łaźnią, stał parterowy murowany dom Wygnańskiego (nr 4), dalej dwa domki drewniane Rowickiego i Lewesteina (nr 6 i 8) i dopiero za wylotem ul. Cichej pierwsza piętrowa kamienica Goldfarba. Naprzeciwko synagogi były murowane parterowe domy Stolarskiego i Passermana. Za wylotem ul. Targowej, przy zakręcie, stał drewniany dom Wróblewskiego, a dalej Abrama Amberga. Bardziej okazałe domy, murowane i piętrowe przy zachodnim odcinku ulicy należały do Złoto i Urbacha, Berka Laksa, Mendla Goldberga, małżonków Friedów, Moszka Golembiowskiego, Chany Rozenstein, Mordki Zylberberga, Gustawa Schöna i ostatni na rogu ul. Piotrkowskiej do Szlejszinger i Cukiera. Po drugiej stronie znajdowały się wąskie, gęsto zabudowane posesje Lejbusa Gutmana, Hila Sokołowskiego, Stajberga, Gorlickich, Brudków, Wassera, za którymi na tyłach stały budynki nadleśnictwa. Na samym narożniku z Nowym Światem nadal znajdował się warsztat Chudzickich produkujący bryczki⁸⁷.

Po śmierci Stanisława Szpakowskiego w 1926 r. końcowe prace przy kościele św. Krzyża powierzono architektowi Stefanowi Szyllerowi z Warszawy, który zaprojektował zwieńczenia wież i przedsionków. W związku z działalnością zgromadzenia salezjanów, którzy objęli nową parafię na budowę szkoły zawodowej wraz z bursą sprzedawano cegielki-pocztówki z makietą szkoły, zaprojektowanej przez architektów Tiche i Gąsowskiego. Szkoła, z kilkuskrzydłową zabudową, miała stanąć po stronie wschodniej kościoła. Teren przyległy od zachodu miał być przeznaczony pod mały stadion sportowy. Wkrótce otwarto szkołę rzemiosł z działami: krawieckim, stolar-

84 Tamże, k. 32.

85 Tamże, k.33.

86 Studium. Katalog planów..., t. 9 b, cz. 1, plan 62/077, Pomiar Chojnickich..., szkic połowy nr 76.

87 AP Kielce, AmK, sygn. 2241; Studium. Katalog planów, t. 9 b, cz.1, plan 62/ 077 i n., Pomiar Chojnickich..., szkic połowy nr 76, 91, 89.



skim i szewskim oraz internat. W roku 1935 dokupiono 4 hektary gruntu od Stefana Nowaka na urządzenie cmentarza parafialnego na Piaskach przy ul. Zagnańskiej⁸⁸.

W roku 1929 miasto nabyło pod budowę szkoły powszechnej część dawnego folwarku Daszki, przed istniejącym już wówczas wiaduktem herbskim⁸⁹. W tym samym roku mieszkańcy dawnej ul. Starowarszawskiej – której nadano na dalszym odcinku nazwę Niewachlowskiej – pisali do magistratu: „Zwracamy się z prośbą do Wysokiej Rady Miejskiej o łaskawe zaopiekowanie się ulicą Niewachlowską – tą najważniejszą arterią naszego miasta. Ogólnie wiadomo jest, że ta najruchliwsza ulica tak pod względem sanitarnym i jak i bezpieczeństwa publicznego, ze słynnym przejazdem niewachlowskim tym słynnym smokiem z bajki, któremu mieszkańcy Kielc składają rok rocznie kilkanaście ofiar na pożarcie, nie licząc straconego czasu. Z nadejściem gorących dni cuchnące rowy zięją miliardem mikrobów [...] Na moście niewachlowskim brak jest barier ochronnych, co powoduje okaleczenia, a nawet jak to miało miejsce ubiegłego roku, połamanie nóg przechodniów przez wystraszone konie, od których nie ma się za co ukryć. Zasypać rowy, założyć krawężniki, postawić barierę przy moście, tunel lub wiadukt na przejeździe niewachlowskim.”

Na posesji synagogi w 1924 r. wystawiono kotłownię przy łaźni rytualnej. Cztery lata później zarząd Gminy Żydowskiej wystąpił o zgodę na budowę rzeźni drobiu przy ul. Cichej w Kielcach. Na rok przed wybuchem II wojny przy tej samej ulicy inżynier Witold Gąsiorowski sporządził projekt szkoły żydowskiej – *Agudas Izrael* – o bardzo nowoczesnej formie. Zaczęto ją budować w 1938 r., ale nigdy nie ukończo-

88 ADK, Akta konsytorskie parafii Świętego Krzyża w Kielcach 1902–1982, sygn. PK-7/1.

89 AP Kielce, AmK, sygn. 2245.



14 Zabudowa po północnej stronie ul. Starowarszawskie Przedmieście, stan około 1960 r.;
fot. J. Siudowski, WUOZ Kielce

no⁹⁰. Na placu targowym koło ul. Pocieszka w 1939 r. wzniesiono szkołę powszechną, obecnie częściowo rozebraną w związku z budową kościoła i klasztoru oo. kapucynów. Plany związane z budową tunelu pod przejazdem kolejowym na ul. Piotrkowskiej (tak zaczęto nazywać całą dawną Starowarszawską w latach dwudziestych XX w.), nowego mostu na Silnicy, i rozbudową zaczętej sieci kanalizacji i wodociągów w mieście przerwała wojna⁹¹.

W latach okupacji starosta miejski A. Dreschel wydał 10 VIII 1940 r. zarządzenie o rejestracji nieruchomości żydowskich. Zaczęto je konfiskować również na podstawie rozporządzenia z 24 stycznia 1940 r. o zajęciu majątków prywatnych w Generalnym Gubernatorstwie. W pierwszych dniach kwietnia 1941 r. powstało w Kielcach getto, na które Niemcy wyznaczyli ulice: Piotrkowską, Jasną, Starozagnańską, Stolarską, Wąską, Krzywą, Starowarszawskie Przedmieście, Przecznicę, Przechodnią, Silniczną, Kozią, Orlą, Cichą, Nowy Świat, Dąbrowską, Szydłowską, Targową, Pocieszki, część Toporowskiego (ówczesną ul. Marszałkowską) i Nowowiejskiej, część Warszawskiej od Rynku do torów kolejki na Święty Krzyż. Tak zwane małe getto wydzielono z zabudowy miejskiej przy kościele św. Wojciecha. Zmuszono Żydów z innych dzielnic do przeprowadzki. Polacy zamieszkali na terenie getta musieli się wynieść do innych części miasta. W getcie sfłoczono około 27 000 Żydów (z Kielc i okolic

90 Tamże, sygn. 3793, Projekt szkoły religijnej, W. Gąsiorowski; sygn. 2215.

91 AP Kielce. AmK, sygn. 2844. W 1939 została zawarta umowa z inż. Tadeuszem Czajkowskim na budowę mostu żelbetowego I klasy na Silnicy, na ul. Piotrkowskiej. O inwestycjach miejskich przed II wojną światową por. Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc do roku 1945 r...*, s. 331 i n.; J. Szczepański, *Dzieje wodociągów i kanalizacji w Kielcach w latach 1929-1999*, Kielce 1999

oraz z regionu łódzkiego, poznańskiego oraz około 1000 Żydów z Wiednia). Mieszkania po ludności żydowskiej znajdujące się poza gettem były zasiedlane według dyspozycji Miejskiego Urzędu Mieszkaniowego. Umieszczano tam Polaków z obszaru getta, a także tych, których mieszkania przeznaczono dla Niemców. Ludzie zamknięci w getcie ginęli z głodu, epidemii i w egzekucjach. Chowano ich na terenie getta pomiędzy ul. Nowy Świat a Silnicą⁹². Likwidacja getta rozpoczęła się 20 VII 1942 r. Niemcy dokonywali selekcji wywożonych do obozu zagłady w Treblince i do zakładów pracy. Dzieci, starców i chorych mordowali na terenie getta. Około 2000 Żydów pozostawiono w obozie pracy przy ulicach Jasnej i Stolarskiej. Wiosną 1943 r. obóz zlikwidowano, zaś robotnicy żydowscy zostali przydzieleni do pracy w zakładach „Granat”, Hucie „Ludwików” i wytwórni mebli „Henryków”, znajdujących się pod zarządem niemieckim. Po likwidacji getta w zrujnowanych domach Niemcy stłoczyli ludność polską i przesiedleńców z Rzeszy.

Po II wojnie światowej pierwszym kieleckim osiedlem mieszkaniowym był „Szydłówek”, wybudowany w latach 1951–1964. W roku 1955 zakończono prace remontowe przy synagodze, którą całkowicie przebudowano w stylu socrealistycznym na potrzeby Archiwum Państwowego. Z początkiem lat sześćdziesiątych XX w. powstał projekt obwodnicy śródmiejskiej, wykonany w warszawskim biurze projektów „Stolica”. Dwupasmowa ulica Centralna miała pobic od nowego ronda przy zbiegu ulic Paderewskiego i 1 Maja, przez nowy most na Silnicy, obok dawnej synagogi i kościoła św. Wojciecha, w kierunku ronda przy zbiegu z ul. Źródłową. Dla tej trasy wyburzono zabudowę przy ul. Starowarszawskie Przedmieście, budynek byłej łaźni żydowskiej i kilka domów przy ul. Warszawskiej, a także część starej zabudowy przy ulicach: Nowy Świat, Szydłowskiej, Dąbrowskiej i Targowej. Prasa pisała, że „nadszedł kres na stare rudery, cuchnące ulice bez kanalizacji, walące się parkany tzw. kieleckiej starówki czyli okolic ul. Starowarszawskiego Przedmieścia”. Przeniesiono stąd bazę Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, wykonano uźbrojenie terenu i prace niwelacyjne. Do roku 1969 rozebrano także stare budynki między ulicami Leśną i Piotrkowską obok Urzędu Miasta. W tych samych latach powstały dwa zespoły mieszkaniowe przy ulicach Nowy Świat i Dąbrowskiej. W roku 1964 rozpoczęto realizację osiedla „Skarpa” wzdłuż rzeki Silnicy. Dziesięć lat później zakończono budowę nowego kompleksu gmachów Urzędu Wojewódzkiego według projektu Tadeusza Steinera (pierwsze koncepcje tego gmachu powstały już około 1954 r.)⁹³. Wzniesione w latach 1970–1975 osiedle „Sady” połączyło Szydłówek z miastem.

W wyniku powojennych prac rozbiórkowych na wielką skalę Kielce utraciły część charakterystycznej miejskiej zabudowy z XIX i z początków XX w. W związ-

92 Tamże, s. 63 i n.; K. Urbański, *Kieleccy Żydzi*, Kraków 1993, s. 165 i nn.

93 E. Modrzejewski, „Rozwój budownictwa osiedli kieleckich w latach 1950–1979”, Kielce 1980, mps w archiwum Świętokrzyskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Kielcach; J. Szczepański, *Kielecki słownik biograficzny...*, s. 135–136.

ku z dynamicznym rozwojem przestrzennym w okresie międzywojennym kieleckie przedmieścia stopiły się z dawnym miastem lokacyjnym w jeden obszar śródmieścia. Usuwając „rudery” przy ul. Starowarszawskie Przedmieście zmieniono także rozplanowanie ulic i zatarto historyczne podziały własnościowe. Działania te stanowiły bardzo istotną ingerencję w obszar śródmiejski – w ich wyniku Kielce jako miasto straciło część swojej tożsamości. Przebicie dwupasmowej al. IX Wieków Kielc – ulicy bardziej dla samochodów niż dla ludzi – doraźnie ułatwiło komunikację, ale wprowadziło także uciążliwy ruch tranzytowy przez centrum i „odcięło” od niego północną część miasta.

Anna Adamczyk (Voivodship Office for Monument Protection in Kielce) Starowarszawskie Przedmieście Street and its vicinity

In Kielce, in the eastern part of IX Wieków Kielc Street, which joins Warszawska and Piotrkowska Streets, there was Starowarszawskie Przedmieście Street. The first mention of this street dates back to 1789 when it appeared in the Records of the Kielce Estate of the Crocow Bishops. The oldest cartographic source of the street is the Map of Western Galicia by Antoni Mayer von Heldensfeld from 1801-1804. The Street developed into one of the city gates on the north-west route to Końskie, Piotrków and Warsaw (currently Piotrkowska Street) and in the valley of the old Silnica River which flew into a pond on the Dąbrówka River. The pond existed there from the 15th century and was initially called Rdzawski Pond and then, in the 19th century – Koński Pond. The first buildings appeared along a dirt-track going in the north-east direction (later called Starowarszawskie Przedmieście Street), which most probably function as a city ring road. The road by Łukawski Pond changed into a small square. The first houses were built there at the beginning of the 18th century.

In the Records of 1789, 28 owners were mentioned in connection to Przedmieście Warszawskie Street. Following a regulation enforced by Austrians after the 3rd partitioning of Poland, a street from the Main Square to the district of Szydłówek (currently Warszawska Street) was constructed. In Przedmieście Warszawskie Street, Austrians built a stone bridge later called the Austrian Bridge.

In 1823 (as seen on a regulation plan of Kielce by Potocki) the later Starowarszawskie Przedmieście Street ran from south-east to north-west, from a square by the Austrian Bridge to a dirt-track to the Szydłówek district. In 1833–1834, a first-class road from Warsaw to Krakow passing through Kielce was constructed. Later it was called Dąbrowska and then Nowowarszawska Street (currently Warszawska Street). As a result of those changes, in the 1930s the city had two roads to Warsaw – the older one called Starowarszawska (at present Piotrkowska) and the more modern – Nowowarszawska (currently Warszawska). The buildings situated by the streets were referred to as suburbs and were called Staro and Nowowarszawskie respectively. After 1837, the course of the street in its eastern part was changed, moving it from the northern to the southern banks of the Silnica River and then joined with a new road to Warsaw. The course of the river was shortened and joined with the course of a stream flowing from Polna Street.

In 1888, a new network of streets north of Starowarszawskie Przedmieście Street was proposed and presented on a new regulation plan of the city. There were, among other, Targowa and Nowy Świat Streets.

In 1902, the construction of a synagogue in a square of the Jewish Community in Kielce commenced. The architectural design was prepared by Stanisław Szpakowski. At the end of the 19th century, fields north of the street were transformed into building plots bought by Jews, petty clerks and railway men. After World War I and

regaining independence, streets in this area were designed. In order to have as many plots as possible, two more streets were designed between Targowa and Nowy Świat, namely Dąbrowska and Szydłowska Streets.

During the German occupation, in April 1941, a ghetto was established in Kielce including Starowarszawskie Przedmieście Street. Jews from other districts were forced to move and Poles who lived in the ghetto were transferred to other parts of the city. People in the ghetto were dying of hunger, epidemic of typhoid or were killed. After the liquidation of the ghetto in August 1942, following an order of German administration, Poles and people displaced from the Third Reich were moved into ruined houses of the former ghetto.

After World War II, at the beginning of the 1960s, all buildings in Starowarszawskie Przedmieście Street were demolished in order to build a new two-lane street called IX Wieków.



Grzegorz Liebrecht (Kielce)

Działalność filantropijna biskupa kieleckiego Augustyna Łosińskiego w latach 1910-1937

Ksiądz Augustyn Łosiński, biskup ordynariusz diecezji kieleckiej, zasłynął jako szczodroblivy pasterz zarządzanej przez siebie w latach 1910–1937 prowincji kościelnej. Uboga diecezja była dla niego szerokim polem do działań o charakterze dobroczynnym. Sam biskup dobrze znał biedę. Urodził się 8 I 1867 r. we wsi Krywyniszki na Łotwie w rodzinie fornała. Jako utalentowane i chętne do nauki dziecko został wysłany przez ubogich rodziców na naukę do Dyneburga. Ponieważ jego rodzice nie mogli sobie pozwolić na kształcenie syna w tradycyjnym gimnazjum klasycznym, młody Augustyn uczył się w gimnazjum realnym. Był to zakład naukowy o mniejszym czesnym, nie posiadający pełnych uprawnień szkoły średniej. Augustyn, aby ulżyć rodzicom łożącym na jego naukę i utrzymanie, śpiewał za wyżywienie podczas mszy w kościele w Dyneburgu. Aby dostać się do seminarium duchownego, co od dzieciństwa było jego marzeniem, trzeba było zdać egzamin z języka łacińskiego. Tego przedmiotu nie nauczano w gimnazjum realnym, do którego uczęszczał. W związku z tym przez rok pobierał korepetycje z łaciny, płacąc swojemu korepetytorowi sprzątnięciem mieszkania. Przewidziany do złożenia egzaminu program opanował w ciągu roku, a sam egzamin zdał z wynikiem bardzo dobrym.

Dzięki pilności i niezaprzeczalnemu talentowi również w seminarium duchownym w Petersburgu – w którym studiował od 1885 r. – zasłynął jako alumn osiągający zaskakująco dobre wyniki w nauce. W nagrodę wysłano go na dalsze studia teologiczne w petersburskiej Cesarskiej Akademii Duchownej, którą ukończył w 1892 r. z wynikiem celującym i tytułem magistra świętej teologii. W tymże roku przyjął święcenia kapłańskie i objął stanowisko profesora w seminarium petersburskim – tym samym, w którym wcześniej studiował. Rok później został ojcem duchownym tej uczelni, a w 1903 r. jej rektorem. W tym czasie zajmował się między innymi pracą dziennikarską, a wcześniej – za czasów studenckich – śpiewem sakralnym, będąc członkiem chóru Akademii. Był też wziętym spowiednikiem, popularnym wśród petersburskiej arystokracji posiadającej szerokie koneksje na dworze carskim. Być może dzięki wstawiennictwu jednej z jego penitentek księżnej Meszczerskiej – chrze-



1. Bp Augustyn Łosiński; wszystkie fotografie za:
Dwudziestopięciolecie rządów J. E. ks. Biskupa Augustyna Łosińskiego w diecezji kieleckiej.
Kielce 1935

śniaczki cara, która po 1905 r. przeszła na katolicyzm – otrzymał w 1910 r. powołanie na wakujące od przeszło 3 lat stanowisko biskupa ordynariusza diecezji kieleckiej¹.

Zawrotna kariera mogła umocnić go w przekonaniu, że droga awansu dla uboższego chłopca z gminu, nawet w warunkach na wprost feudalnych stosunków panujących w państwie carów, jest możliwa na drodze modlitwy, mozolnej i systematycznej pracy nad sobą i pilnej nauki. Zdobywanie wykształcenia było zdaniem Łosińskiego jedyną drogą do polepszenia doli zarówno jednostek, jak i całych grup społecznych, także tych najslabszych ekonomicznie i zaniedbanych intelektualnie. Należało tylko stworzyć ubogim dzieciom sprzyjające warunki do nauki. To przekonanie łączyło się jednocześnie z potępieniem ideologii socjalistycznej, jako doktryny burzącej a nie budującej. Dopatrywał się socjalistów wśród wszystkich ugrupowań, które w swych statutach nie stawiały na pierwszym miejscu potrzeby obrony i krzewienia zasad religii rzymskokatolickiej. Za socjalistów uważał także ludowców, działających od początku XX w. wśród chłopów w Królestwie Polskim. Uważał że chrześcijaństwo, stawiające na pierwszym miejscu przykazanie miłości bliźniego, powinno kategorycznie przeciwstawiać się ideologii głoszącej hasła walki klasowej. Zgodnie z tym przekonaniem propagował idee solidaryzmu społecznego. Udzielanie jałmużny stanowiącej istotę religii było priorytetem w całej długiej – trwającej 27 lat – posłudze biskupa Augustyna Łosińskiego. Jego działalność dobroczynna była w dużym stopniu kontynuacją dzieła poprzednika – biskupa kieleckiego Tomasza Teofila Kulińskiego².

Po objęciu diecezji w czerwcu 1910 r., Łosiński przeprowadził pierwsze wizytacje biskupie. Podjął je na obszarze Zagłębia Dąbrowskiego, w terenie duszpastersko najtrudniejszym. Był to okręg – w przeciwieństwie do pozostałej, typowo rolniczej, części diecezji – w dużym stopniu zindustrializowany i zurbanizowany, uważa-

1 Archiwum Diecezjalne w Kielcach (ADK) B-I, 8/11, k. 85.

2 B. Szabat, *Działalność kieleckich organizacji dobroczynnych na polu szerzenia oświaty elementarnej (1864–1914)*, w: „Kieleckie Studia Historyczne” 1983, nr 3, s. 68.

ny za matecznik socjalizmu na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego, zahartowany w walkach podczas rewolucji z lat 1905–1907. To właśnie tam ordynariusz kielecki od lata 1910 r. odwiedzał ludzi pracy przy ich warsztatach. Zwiedzał fabryki, zjeżdżał w głąb kopalń, czym wzbudzał niemałą sensację. Nie było to bowiem wówczas zachowanie typowe dla hierarchów kościelnych. Spotykał się z właścicielami kopalń i fabryk, w tym także z osobami innych wyznań, apelując o dostrzeganie przez pracodawców w każdym pracowniku swego bliźniego. Z tych samych powodów sprzeciwiał się nadmiernemu wykorzystywaniu robotników, używając retoryki, jakiej nie powstydziliby się niejedni trybun uliczny. Nawoływał do przestrzegania przykazań Bożych i do uszanowania w bliźnim niezbywalnych cech godności ludzkiej. Jego działalność odpowiadała ówczesnym zasadom prowadzenia nowoczesnego duszpasterstwa wśród poszczególnych grup zawodowych i społecznych³. Biskup Łosiński podczas wizyt w parafiach przemawiał z przekonaniem, starając się wywrzeć jak największe wrażenie na słuchaczach i próby te wielokrotnie przynosiły mu sukces. Ciekawostką jest także sposób, w jaki prowadził wizytacje kanoniczne. Otóż biskup odbywał je pieszo. Dojeżdżał do określonego miejsca w wizytowanym przezeń dekanacie, a następnie w otoczeniu świty wyruszał na pieszą wędrowkę do poszczególnych parafii, często zostawiając współtowarzyszy daleko w tyle. Bywało, że wchodził w zabłoconych butach i sutannie do kościoła pełnego wiernych. Najpierw odprawiał nabożeństwo, w trakcie którego bierzmował i komunikował zgromadzonych, a dopiero potem szedł na plebanię, gdzie czekał na niego posiłek, wypoczynek, a przede wszystkim rozmowa z proboszczem⁴. W swych obyczajach był egalitarystą. Wymagał, aby posiłki przygotowane dla niego na plebaniach podczas wizytacji, nie były zbyt wystawne, a także, aby zewnętrzne formy powitań – na przykład banderie, czyli uroczysta eskorta gospodarzy na koniach – nie były zbyt liczne i głośnie. Dbał, aby forma nie zastąpiła treści wizytacji duszpasterskiej, rozumianej jako ojcowskie spotkanie biskupa z duchowieństwem i wiernymi diecezji. W swoich pismach i rozmowach, także odbywanych podczas tych odwiedzin, żywo interesował się losem najuboższych parafian. Pytał o ich potrzeby, zastanawiał się, w jaki sposób można im pomóc.

Jako dawny redaktor oficjalnego periodyku archidiecezji mohylewskiej zaraz na początku swych rządów w Kielcach założył pismo dla duchowieństwa pod nazwą „Przegląd Diecezjalny”. W czasopiśmie, do prenumeraty którego zobowiązani byli wszyscy proboszczowie, dużo miejsca poświęcano zagadnieniom pracy kapłańskiej wśród najuboższych. Biskup nawoływał księży, aby nie wahali się pracować – jako przedstawiciele nielicznej inteligencji – w organizacjach służących ogólnemu rozwojowi wsi polskiej. Należy pamiętać, że diecezja kielecka, z wyjątkiem Zagłębia Dąbrowskiego, była terenem o charakterze typowo agrarnym, gdzie spory odsetek

3 *Dwudziestopięćdziesiąt lat rządów J. E. ks. biskupa Augustyna Łosińskiego w diecezji kieleckiej*, Kielce 1935, s. 9–10.

4 P. Kubicki, *Augustyn Łosiński Biskup Kielecki – krótki zarys monograficzny*, Sandomierz 1939, s. 14.

mieszkańców – nawet miasteczek powiatowych – utrzymywał się przede wszystkim z uprawy ziemi. Jednym z głównych celów działalności biskupa Łosińskiego był awans cywilizacyjny wsi. Popierał zakładanie kółek rolniczych, kas zapomogowo-pożyczkowych, spółdzielni spożywców, świetlic ludowych, bibliotek, bractw trzeźwości a także – pomimo przeciwdziałania władz carskich – szkół ludowych⁵. Dbął też, aby te organizacje nie zostały opanowane przez działaczy lewicowych. Z nimi jako biskup katolicki współpracować nie mógł i nie chciał. Jeśli zdarzyło się, że w zarządzie którejś ze wspomnianych instytucji znalazł się socjalista lub ludowiec związany na przykład z pismem „Zaranie”, to biskup stanowczo cofał swoje poparcie. Pochodził z dalekich kresów, gdzie religia była często elementem decydującym o przynależności narodowej. Ponadto hołdując tradycyjnemu systemowi wartości uważał działalność ludowców i socjalistów za herezję i nie wahał się stosować wobec nich klątwy kościelnej. Podobnymi sankcjami groził chłopom za prenumeratę prasy lewicowej, a nawet za samo jej czytanie lub przysłuchiwanie się czytaniu. Zachęcał natomiast do prenumeraty i czytania prasy katolickiej. Zachowała się korespondencja biskupa m.in. ze Stanisławem Wojciechowskim, jednym z czołowych działaczy „Społem”, późniejszym prezydentem niepodległej Polski. W listach Łosiński zgłaszał zastrzeżenia co do nadmiernej lewicowości niektórych członków zarządu spółemowskiej głównej hurtowni⁶. Ożywiona wymiana opinii, ze strony ordynariusza utrzymana w dość ostrej formie, świadczyła o zainteresowaniu Łosińskiego sprawami spółdzielczości.

Parę dni po wybuchu I wojny światowej i wycofaniu się wojsk rosyjskich ze znacznych obszarów guberni kieleckiej, ukonstytuował się w Kielcach Komitet Obywatelski, w którym biskup Łosiński odegrał niepoślednią rolę. Zajął się sprawą wyżywienia najuboższych warstw ludności w dobie rekwizycji i niespotykanych wcześniej na taką skalę trudności aprowizacyjnych. W odezwie z 8 VIII 1914 r. zwrócił się do wiernych o zachowanie spokoju i zajęcie się, w miarę możliwości, dotychczasową pracą. Przestrzegał przed pijaństwem uznawanym przez niego za przyczynę wszelkiego nieszczęścia, podobnie jak lenistwo, które prowadzi do nędzy „tej największej hańby człowieka”. Podkreślał rolę nauki i zachęcał rodziców do zapisywania dzieci do szkół otwieranych w Kielcach przez magistrat.⁷ W sprawach zaopatrzenia w artykuły spożywcze prowadzonych przezeń kuchni zwracał się z apelami o pomoc do okolicznych ziemian i włościan. O skuteczności tych apeli świadczy fakt, że obie, prowadzone faktycznie z posiadanych i zebranych przez niego środków, kuchnie wydawały miesięcznie powyżej 25 000 posiłków. Były to, według relacji współczesnych, pełnowartościowe zupy z dużą ilością dodawanego każdorazowo pieczywa. Posiłki były w większości wydawane za darmo lub za niską opłatą. Połowę korzy-

5 B. Szabat, *Szkolnictwo początkowe Kielc i powiatu kieleckiego w latach 1864–1915*, Kielce 1983, s. 136.

6 ADK B-I, 8/1, k. 115–117, 129, 131–132, 138–140.

7 ADK B-I, 8/11, k. 26.



2. Budynek seminarium duchownego w Kielcach po rozbudowie w latach 1912–1924

stających z tej formy wsparcia stanowiły dzieci szkolne. Łosiński utrzymywał także szwalnię, w której zatrudnienie znajdowały osoby zagrożone bezrobociem. Zabiegał dla niej o materiały, napotykając na opór władz okupacyjnych i zwyczajny w warunkach wojennych deficyt poszczególnych produktów na rynku⁸.

Starał się także u władz rosyjskich o uwolnienie najbogatszego kieleckiego przedsiębiorcy Henryka Nowaka, zatrzymanego przez Rosjan jako zakładnika w ramach represji za wspieranie Legionów. Nowak, z pochodzenia Żyd, był w Kielcach właścicielem kilku przedsiębiorstw zatrudniających kilkuset pracowników, którzy po jego aresztowaniu stanęli przed widmem bezrobocia. Łosiński nalegał na Rosjan w sprawie zwolnienia przedsiębiorcy zatrudniającego w swoich zakładach 600 robotników. Ponadto leżały odłogiem zarządzane przez niego podkieleckie majątki ziemskie Czarnów i Piaski. Łosiński powoływał się na działalność charytatywną Nowaka. Nie pomógł wysunięty przez biskupa argument, że pomimo poniesionych zaraz na początku wojny strat, Nowak udzielał daleko idącej pomocy rodzinom powołanych do armii rosyjskiej kielczan-rezerwistów, ani zły stan zdrowia jego matki Cecylii mającej wówczas 84 lata. Przytoczone pismo zostało wysłane z Kielc 10 V 1915 r.⁹ Cztery dni później w mieście byli już Niemcy. Nowak przepadł gdzieś bez śladu w zawierusze wojennej; do Kielc nie wrócił.

Pomimo że Łosińskiego uważano za wroga Józefa Piłsudskiego, w którym widział lidera socjalistów, uratował on od egzekucji kilku schwytanych przez Rosjan legionistów, poddanych rosyjskich. Dzięki jego interwencji karę śmierci zamieniono

8 ADK B-I, 8/1, k. 476.

9 Tamże, k. 282. Pismo Łosińskiego zaadresowane zostało najprawdopodobniej do księcia Seweryna Czetwertyńskiego, który wówczas prowadził działalność charytatywną w Warszawie (był m.in. przewodniczącym Centralnego Komitetu Obywatelskiego) i mógł mieć pewne koneksje w sztabie armii rosyjskiej.

im na zesłanie na Sybir, z którego po wojnie wrócili i dziękowali mu na łamach pisma „Głos Narodu”. Łosińskiemu przypisywano także interwencję w sztabie rosyjskim, która ocaliła Kielce przed ostrzelaniem przez artylerię za sprzyjanie legionistom. Przychylności Rosjan wobec niego sprzyjało z pewnością to, że na początku działań wojennych w opuszczonym wówczas przez władze mieście, Łosiński zaopiekował się duchowieństwem prawosławnym i rosyjskim sierocińcem. Był to czyn równie szlachetny, co roztropny w warunkach ówczesnej zmiennej sytuacji militarnej¹⁰.

W tym czasie biskup jak najbardziej pozytywnie zapisał się w pamięci rodziny Sienkiewiczów z Oblęgorka, a właściwie ich gospodyni, której pomógł przy ewakuacji całego dobytku z dworu, gdy Oblęgorek w 1914 roku znalazł się w pasie działań wojennych. Udzielił tej pomocy w sytuacji, kiedy zawiedli sąsiedzi pisarza¹¹. Brał również udział w akcjach pomocy ludności polskiej prowadzonej przez Sienkiewicza poprzez działający w Vevey komitet pomocy dla jeńców wojennych narodowości polskiej. Łosiński organizował w diecezji kwesty, z których dochód przeznaczony był na pomoc dla najbardziej potrzebujących i poszkodowanych w wyniku toczących się walk.

Trzeba pamiętać, że przez niemal 6 miesięcy, na przełomie lat 1914 i 1915, front ustabilizował się w południowej i zachodniej części diecezji kieleckiej. Straty materialne ludności mieszkającej wzdłuż Nidy i w okolicach Łopuszna były znaczne¹². Wiele rodzin straciło cały dobytek, znajdując schronienie w lesie, w naprędcie wykopanych ziemiankach. Między innymi 15 III 1915 r. do biskupa Łosińskiego zwrócił się z prośbą o pomoc ksiądz Tadeusz Tekieli. W imieniu Komitetu Obywatelskiego gminy Łopuszno–Snochowice informował biskupa, że na tym terenie dach nad głową straciło 250 rodzin, a uciekający nie zdążyli zabrać ze sobą odzieży i innych potrzebnych do życia środków. Dalej powiadał, że około 50 rodzin chłopskich mieszka w lesie w ziemiankach, w „których jest zimno i stoi woda”, a mieszkańcy, wśród nich wiele dzieci, pozbawieni byli ciepłej odzieży i butów. Ksiądz Tekieli zwrócił się do „znanego powszechnie z tak wielkiego miłosierdzia” biskupa kieleckiego, aby ten przysłał w miarę możliwości „około 200 różnej wielkości kompletów garniturów, około 40 par większego i 160 mniejszego obuwia”¹³. Organizacją skutecznej i natychmiastowej pomocy zajął się sam Łosiński. Zaapelował do ludzi dobrej woli o jak najszybsze dostarczenie odzieży, obuwia i środków niezbędnych do życia. Jeszcze w marcu 1915 r. udało mu się zdobyć od gubernatora kieleckiego 200 rubli na rzecz uchodźców z terenów zajętych przez wojska państw centralnych, jak również na „inne potrzeby, znajdującej się pod opieką biskupa, ludności”¹⁴. Na począt-

10 Archiwum Państwowe w Kielcach (AP Kielce), Kancelaria Gubernatora Kieleckiego, sygn. 2786.

11 „Słowo Ludu” 1969, nr 521.

12 M. Przeniosło, *Instytucje samopomocy społecznej w powiecie kieleckim w latach 1914–1915*, w: „Studia Humanistyczno-Społeczne Akademii Świętokrzyskiej” 2007, t. 2, red. W. Saletra, s. 60.

13 ADK B-I 8/1, k. 271–272.

14 Tamże, k. 270.



3. Dom księży emerytów w Kielcach, 1925–1929 r.

ku kwietnia 1915 r. diecezja otrzymała na ręce biskupa 800 rubli na rzecz rodzin rezerwistów powołanych do carskiego wojska. Darczyńcą był gubernialny oddział Komitetu „Jej Cesarskiej Mości Elżbiety Teodorówny”¹⁵. Wcześniej – w styczniu 1915 r. – biskup Łosiński otrzymał z rosyjskiego Czerwonego Krzyża dar bezcenny w warunkach srożej zimy: „150 sztuk kaleson, 300 sztuk koszul, 100 par skarpet dla biednych w Kielcach”¹⁶.

Jeszcze we wrześniu 1914 r. do biskupa napisał prezes Rady Miejskiej Sosnowca z prośbą o pomoc żywnościową. Ten przemysłowy okręg został odcięty przez działania wojenne od pozostałej, rolniczej części guberni i Zagłębiu groził głód¹⁷. Był to kolejny i wcale nie ostatni problem, z którym przyszło się zmierzyć organizacjom i osobom niosącym pomoc w czasie toczącej się wojny. Nie brakowało też plotek i pomówień, co do sposobu dystrybucji zgromadzonych zapasów. Łosiński zdecydowanie uciął te pogłoski, albowiem jak sam stwierdzał, były „[...] ustawiczne podejrzenia o ukrywanie darów, fałszywe wiadomości o mące, pobicie mojego stróża [...]”. Dalej biskup nalegał: „Proszę, by pan Hoffman lub inna Komisja zrewidowała cały mój dom, bym raz już miał spokój”¹⁸. 10 I 1915 r. Łosiński oficjalnie zwrócił się do członków Kieleckiego Komitetu Obywatelskiego z informacją, że zrzeka się stanowiska prezesa wspomnianego komitetu. Za powód swojej decyzji uznał brak zaufania

15 Tamże, k. 273–274.

16 Tamże, k. 263.

17 Tamże, k. 253. List nosi datę 12 IX 1914 r. i jest podpisany przez prezesa Rady Miejskiej, komendanta Straży Obywatelskiej i sekretarza Rady Miejskiej.

18 Tamże, k. 260. Są to właściwie dwie notatki sporządzone ręką biskupią. Cytowana powyżej dotyczy niepokojów w domu biskupa, natomiast druga jest o tym, że „dla biednych kielczan i guberni kieleckiej – zapasy mąki, kaszy, kartofli, grochu, cukru, herbaty, ubrania – w pałacu biskupim złożone – nie podlegają rekwizycji”.

do księży ze strony zasiadających w nim cywilnych członków komisji. Rozliczył się też ze zgromadzonych środków, zwracając mecenasowi Duninowi 1000 rubli, złożonych przez mecenasa w kasie komitetu oraz 300 rubli przekazanych przez Warszawski Centralny Komitet Obywatelski na ręce sekretarza kieleckiego Komitetu Obywatelskiego. Co do obu kuchni żywiących najuboższych mieszkańców Kielc, postanowił prowadzić je dalej własnym kosztem. To je właśnie „założyli księża i przetrzymali je w najgorętszych czasach, gdy niejeden z członków Sekcji Dobroczynnościowej albo się krył albo wyjeżdżał z miasta, a zatem będą je i nadal prowadzić poza Sekcją”¹⁹. Jako drugi powód ustąpienia Łosiński podał wystąpienie Erazma Różyckiego, według którego w przyszłości Komitet będzie miał charakter „[...] nie chrześcijański ale międzynarodowy. Na czele takiego Komitetu stać nie mogę, bo muszę być chrześcijaninem we wszystkich czynach swoich. Nadto, międzynarodówka już dotkliwie dała się i daje we znaki krajowi swym rozkładającym ducha chrześcijańsko-polskiego wpływem”²⁰.

Łosiński dbał także o zachowanie należytej powagi w obliczu istniejącej sytuacji wojennej. Wpłynął na arcybiskupa warszawskiego Aleksandra Kakowskiego i wraz z nim udało mu się udaremnić wiosną 1915 r., podczas ofensywy wiosennej państw centralnych i krwawych walk toczonych na ziemiach polskich, organizację wyścigów konnych połączonych z tradycyjnym totalizatorem, a mających się odbyć się na Polach Mokotowskich w Warszawie. Uznał je za rozrywkę nielicującą z katastrofalną sytuacją kraju niszczonego przez działania wojenne. Prasa warszawska wzięła stronę biskupów, nie kryjąc swego oburzenia kontrowersyjnym pomysłem²¹. Wśród akt osobowych biskupa Łosińskiego zachowały się pisma wysyłane przez niego do poszczególnych dowódców wojskowych państw centralnych po ostatecznym wyparciu wojsk rosyjskich z Królestwa Polskiego. Nowa rzeczywistość, jakkolwiek niosła pewną nadzieję na rozbudzenie życia narodowego, to jednak miała cechy zwyczajnej okupacji. I tak 22 V 1915 r. biskup interweniował u komendanta wojsk niemieckich, aby ten odstąpił od decyzji nałożenia kontrybucji na Kielce oraz zwolnił aresztowanego mecenasa Stefana Tomaszewskiego „znanego w Kielcach społecznego działacza”²². Informował też o strukturach kieleckich organizacji pomocowych. W ich skład wchodziły 2 komitety obywatelskie ratunkowe: miejski, który opiekował się biedną ludnością Kielc pod względem żywnościowym i sanitarnym; gubernialny, którego zadaniem było dostarczanie żywności i ubrań potrzebującej pomocy ludności guberni kieleckiej oraz walka z chorobami zakaźnymi. Na zasadach komitetu działało wówczas także Towarzystwo Rolnicze, zajmujące się dostarczaniem ziemianom i włościanom ziarna na obsiew pól oraz dystrybucją maszyn i urządzeń rolniczych.

19 Tamże, k. 275–276.

20 Tamże.

21 Tamże, k. 284–286.

22 Tamże, k. 287.



4. Budynek Gimnazjum św. Stanisława Kostki, 1923–1927 r.

Ponieważ liczba osób biorących udział się w tego rodzaju działaniach na terenie miasta i guberni była ograniczona, Stefan Tomaszewski pełnił kilka funkcji: był prezesem sekcji żywnościowej komitetu miejskiego, zasiadał w sekcji żywnościowej komitetu gubernialnego, a także w Towarzystwie Rolniczym. Jego zadaniem było nabywanie produktów spożywczych od Komitetu Gubernialnego i sprzedaż po odpowiednio niskiej cenie mieszkańcom Kielc, „[...] przez co miasto uniknęło dotychczas zbyt wygórowanej drożyzny i niemiłosiernego wyczyszczenia niesumiennej kupców. Tym sposobem pan Tomaszewski oddawał miastu wielkie usługi”. Dalej biskup zapewniał, że aresztowany działacz jest osobą apolityczną i należał na komendanta na jego szybkie uwolnienie, tym bardziej, że „mieszkańcy Kielc przeżywają już siódmy przemarsz wojsk i zmianę rządów”²³. Prośba ordynariusza kieleckiego odniosła zamierzony skutek. Stefan Tomaszewski został uwolniony i w następnych miesiącach powrócił do prac w kieleckich instytucjach aprowizacyjnych.

W tym czasie Łosiński ujął się także za mieszkańcami podkieleckiej wsi Kostomłoty. Stacjonujący tam pododdział niemiecki w ciągu kilku nocy, pomiędzy 22 VI a 1 VII 1915 r., utracił 5 koni. Dowództwo niemieckie oskarżyło mieszkańców wsi o kradzież, a nie znajdując złodziei, ukarało całą miejscowość wysoką kontrybucją określoną na 4000 marek. Sprawa dotarła do Łosińskiego, który wystosował pismo do niemieckiego pułkownika, zapewniając dowództwo niemieckie o uczciwości mieszkańców wspomnianej wsi i poprosił o zmianę decyzji. Ukarani chłopcy mieli już wcześniej utracić wszystkie swoje konie na skutek rekwizycji, a kradzieży – w opinii biskupa – nie mogli dokonać, gdyż obowiązywała ich godzina policyjna i po 20.00 nie wolno im było opuszczać swoich obejść. Natomiast, gdyby do ukarania mieszkańców tej wsi rzeczywiście doszło, to miejscowa ludność „doprowadzona do rozpa-

23 Tamże.

czy mogłaby sobie i innym sprawić nieszczęście, a wywołałoby to wielkie i głośne zgorzzenie”²⁴. Łosiński uzasadnił prośbę tak przekonująco, że wspomniany oficer niemiecki jeszcze tego samego dnia wysłał biskupowi list, w którym informował go o zmianie decyzji i odstąpieniu od ukarania wsi²⁵.

Niemcy zajęli Kielce 14 V 1915 r. Jak donosił krakowski „Czas”, podczas tej operacji do niewoli dostało się aż 143 500 żołnierzy rosyjskich wraz z setką armat²⁶. Trzy miesiące później Niemcy przekazali Austriakom miasto z gubernią, a więc także z prawie całą diecezją kielecką. Ci zaczęli niemal od razu traktować południową część Kongresówki jak część własnego państwa. Duchowieństwu diecezji kieleckiej wypłacali pensję, tak jak to czynili wobec księży we własnym kraju. Wiedząc, że przyjmowanie tych pieniędzy oznaczałoby niejako zgodę na przyjęcie poddaństwa austriackiego, a także naraziłoby diecezję na kolejne represje rosyjskie po ewentualnej zmianie sytuacji militarnej lub politycznej, biskup odmówił ich przyjęcia. Stwierdził natomiast, że owszem, może je przyjąć, ale jako pomoc charytatywną dla najuboższych diecezjan, przekazywaną im przez władze za pośrednictwem duchowieństwa²⁷. Zarząd okupacyjny chętnie na tę sugestię przystał²⁸. Świadczyło to o pragmatyzmie Łosińskiego, który oficjalnie odrzucał pieniądze austriackie, faktycznie jednak je przyjmował i to z myślą o biednych.

Okupanci austriaccy prowadzili rabunkową eksploatację podległych sobie ziem w Królestwie Polskim. Na ich bezprawie diecezjanie skarżyli się biskupowi kieleckiemu. Biskup Łosiński wielokrotnie pisał listy z prośbami o interwencję do komendatury austro-węgierskiej, która jednak była dość opieszła w podejmowaniu stosownych kroków. Co więcej, domagała się przede wszystkim przedstawiania danych personalnych skarżących się osób. Biskup oczywiście nie śpieszył się z tym, gdyż w ten sposób narażałby tych ludzi, i tak już wystarczająco poszkodowanych przez grabieżę i pobicia dokonywane przez okupantów, na zemstę ze strony przedstawicieli lokalnych władz wojskowych²⁹. Zwłaszcza oburzał go zwyczaj tworzenia przez żołnierzy austriackich doraźnych punktów kontrolnych w niedziele i pobieranie od śpieszącej do kościołów ludności opłat dochodzących nawet do kwoty 1 rubla, czyli 2 koron austriackich, co dla zubożonych chłopów było ogromnym wydatkiem. Łosiński był oburzony i żądał ukrócenia tych praktyk³⁰. Odwołując się do stosownych władz przypominał im, że po wejściu do Kielc Rosjan jesienią 1914 r. przez 2 tygodnie żywił jeńców austriackich. W czasie działań wojennych jego stosunek

24 Tamże, k. 316–317.

25 Tamże, k. 318–319.

26 „Czas” 1915, nr 256.

27 ADK B-I, 8/1, k. 320.

28 Tamże, k. 336.

29 Tamże, k. 332.

30 Tamże, k. 324, 328.



5. Kaczyn k. Kielc – budynek kolonii letnich dla uczniów Gimnazjum Św. Stanisława Kostki, 1932 r.

do walczących stron był de facto indyferentny. Zakazał też duchowieństwu diecezji podejmowania jakichkolwiek form działalności politycznej w trakcie toczącego się konfliktu³¹. W miarę możliwości udzielał pomocy humanitarnej wszystkim stronom konfliktu, unikając przy tym – w trosce o los diecezji i diecezjan – opowiadania się po którejś z nich. Przykład dobrego Samarytanina był, jak się wydaje, wzorem do naśladowania zarówno dla ordynariusza, jak i duchowieństwa diecezji kieleckiej podczas długich lat toczącej się wojny.

Po ustabilizowaniu się rządów okupacyjnych austro-węgierskich i zniesieniu podziału Królestwa na gubernie, niosący do tej pory pomoc ofiarom wojny Komitet Gubernialny Kielecki przekształcił się w Komitet Diecezjalny Kielecki. Objął on swym działaniem obszar dawnej guberni kieleckiej, powiat będziński i część częstochowskiego z wyjątkiem terenów zajętych przez wojska niemieckie, a więc okolic Sosnowca i Zawiercia. W skład wspomnianego komitetu we wrześniu 1915 r. wchodził: Julian Borkiewicz, inżynier Roman Daniewski, Artur Dobiecki, Eustachy Dobiecki, Stefan Godlewski, adwokat M. Grzegorzewski, Stanisław Michalski, Aleksander Moes, dyrektor Towarzystwa Kredytowego Jan Rudnicki, wspomniany już wcześniej adwokat Stefan Tomaszewski, hrabia Henryk Potocki, inżynier Skibiński, dyrektor Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Andrzej Walchnowski, margrabia Aleksander Wielopolski, Władysław Wielowiejski oraz Fortunat Zdziechowski. Biskup Łosiński w interesie komitetu zwracał się niejednokrotnie z prośbami o pomoc do prezesa Powszechnego Komitetu Ratunkowego dla Polski mającego swą siedzibę w Szwajcarii. Opisywał zniszczenia, jakich doznała jego diecezja. Jej mieszkań-

31 M. Przeniosło, *Biskup Augustyn Łosiński o sytuacji społeczno-politycznej w Królestwie Polskim w latach pierwszej wojny światowej (dokumenty z Archiwum Diecezjalnego w Kielcach)*, w: „Rocznik Świętokrzyski. Seria A – Nauki Humanistyczne” 2005, z. 29, s. 165–167.

cy, których domostwa znalazły się w pasie działań wojennych „mieszkają w norach ziemnych, kryją się po lasach, bez obuwia, bielizny, ubrania, bez pomocy sanitarnej, środków do życia”. Łosiński pisał także, że zapasy, które udało się wcześniej zgromadzić na potrzeby diecezji były już na wyczerpaniu³². W odpowiedzi w październiku 1915 r. na potrzeby ubogich kielczan przysłano z „komitetu szwajcarskiego” 10 000 rubli., Choć była to kropla w morzu potrzeb, biskup dziękował oraz prosił o kolejne środki³³. W liście do arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego pisał, że najpilniejsze potrzeby jego zniszczonej działaniami wojennymi diecezji zamykają się kwotą „przynajmniej 100 tysięcy rubli”³⁴. Niespełna 10 dni później Kakowski przysłał mu 30 000 rubli. Pomoc ta, choć niewystarczająca, uradowała Łosińskiego, albowiem – jak pisał do Warszawy: „niejedna dziura się załata, niejeden żołądek nakarmi”³⁵. Przestrzegał także arcybiskupa aby ten zwracał baczniejszą uwagę na komitety tego samego typu co jego, ale opanowane przez działaczy ruchu, jak to nazwał, socjalistyczno-niepodległościowego. Wyjaśnił też motywy ustąpienia z Komitetu Ratunkowego miasta Kielc³⁶. Otóż w radzie miejskiej zasiadło 2 działaczy związanych z ruchem legionowym – Filipkowski i Kozłowski – do których dołączyło pięciu działaczy Komitetu Ratunkowego, i to zadecydowało o decyzji biskupa. Wskutek takiej postawy Łosińskiego Kozłowski musiał się zrzec swojego stanowiska w Radzie Miejskiej, co biskup uznał za sukces³⁷. 20 IV 1915 r. Łosiński „wystarał się o austriacką przepustkę dla towarów przysłanych z Poznania na rzecz zubożałej wskutek wojny ludności w byłej guberni kieleckiej i radomskiej”. Był to dar hrabiny Ignacowej Bnińskiej oraz doktorowej Niegolewskiej³⁸. 24 X 1915 r. poprosił diecezjan o wsparcie materialne i duchowe poszkodowanych przez wojnę mieszkańców ziem polskich. Realizował w ten sposób wezwanie papieża Benedykta XV o przeprowadzenie 21 X 1915 r. modłów połączonych z kwestą na rzecz ziem polskich, które ucierpiały w wyniku działań wojennych³⁹. Podobne zbiórki były podejmowane w tym dniu także w następnych latach. W końcu roku 1915 biskup Łosiński zwrócił się do austriackiego generalnego gubernatora barona Eryka Dillera z prośbą o umożliwienie mu zebrania z terenu diecezji produktów żywnościowych dla ubogich mieszkańców Kielc. Przedstawił też zakres swoich działań charytatywnych. Otóż w tym czasie biskup żywił 350 biedaków z miasta, ponadto 600 dzieci z 15 szkółek miejskich prowadząc dla nich 2 darmowe kuchnie. Oprócz tego utrzymywał 4 ochronki, a w każdej od 100 do 150 ubogiej dziatwy.

32 ADK B-I, 8/1, k. 354.

33 Tamże, k. 360.

34 Tamże, k. 361.

35 Tamże, k. 362.

36 M. Przeniosło, *Komitet Ratunkowy miasta Kielc*, w: *Kielce i kielczanie w XIX i XX wieku*, red. U. Oettingen, Kielce 2005, s. 205.

37 ADK B-I, 8/1, k. 355.

38 Tamże, k. 357.

39 Tamże, k. 265.



6. Zapomogi tygodniowe dla ubogich w budynku „Caritas” w Kielcach

Musiał też „wielu osobom kompletnie zubożałym z miejscowej inteligencji wydawać produkty w naturze”. Wobec tego swe potrzeby obliczał na co najmniej 300 korcy żyta, 200 korców jęczmienia, 100 korców pszenicy, 500 korców ziemniaków i 80 kop kapusty. Potrzebował także „wypraszać, kupować i sprowadzać bieliznę i ubranie dla biednych, szczególnie z byłych linii bojowych w Kieleckiem, by zachować tych biedaków od głodowej śmierci przez zimę do lata roku przyszłego”⁴⁰. Z tego samego okresu pochodzi list biskupa dziękującego „hrabiemu”, najprawdopodobniej Augustowi Potockiemu z Moskorzewa we włoszczowskim, za przysłanie 8 worków mąki żytniej i 4 pszennej, które przekazał na potrzeby seminarium duchownego, stowarzyszenia samotnych kobiet z inteligencji, stowarzyszenia służących oraz 3 ochronek dla dzieci, a mianowicie św. Aleksandra, św. Józefa i św. Antoniego. Natomiast z „reszty skorzystała kuchnia dla biednych kielczan”. Na wszystkie produkty biskup wystawiał pokwitowania⁴¹. Były to typowe działania ordynariusza w celu zapewnienia nadzorowanym przez niego instytucjom dobroczynnym w mieście niezbędnego zaopatrzenia. Na początku 1916 r. sprowadzał dla biednych ubrania i materiały z Zawiercia i Krakowa⁴². Potem było z tym jednak coraz gorzej, gdyż przywóz towarów takich jak wyroby bawełniane, przynajmniej z terenów pozostających pod okupacją niemiecką, do strefy austriackiej został zakazany. Dla Łosińskiego było to tym bardziej niezrozumiałe i oburzające, że Zawiercie leżało na terenie jego diecezji i pomimo dobrej woli zarządu Towarzystwa Akcyjnego Zawiercia komunikacja z resztą diecezji, na skutek wspomnianego podziału, była bardzo utrudniona lub nawet niemożliwa⁴³.

40 Tamże, k. 368.

41 Tamże, k. 369.

42 Tamże, k. 379.

43 Tamże, k. 487–488.

Widząc rosnące wpływy lewicy niepodległościowej 25 V 1916 r. biskup Łosiński zrzekł się stanowiska prezesa Komitetu Ziemi Kieleckiej i zagroził komitetom powiatowym, że jeżeli będą przyjmować aktywistki Ligi Kobiet i innych ugrupowań legionowych, to on wycofa z tych komitetów duchowieństwo diecezjalne⁴⁴. Wiceprzewodniczący Komitetu J. Zdanowski uznał tę dymisję za „nieszczęście” oraz za wydarzenie mogące zniechęcić księży do pracy w podobnych instytucjach dobroczynnych⁴⁵. Łosiński sprzeciwił się także we wrześniu 1916 r. próbom wciągnięcia przez władze okupacyjne księży diecezjalnych do komisji gminnych, których zadaniem było określanie poziomu zaopatrzenia ludności wiejskiej w produkty rolne, co miało być potem wykorzystywane do wydawania zarządzeń rekwizycyjnych. Łosiński słusznie uważał, że mogłoby to naruszyć prestiż duchowieństwa wśród lokalnych społeczności⁴⁶. W dalszym ciągu do biskupa napływały przygnębiające wieści o nędzy panującej wśród diecezjan. Proboszcz parafii Zagórze w dekanacie będzińskim informował we wrześniu 1916 r., że warunki życia na jego terenie są „coraz cięższe, produktów wielu brak, a ceny są tak okropne, że ludność chyba tej zimy nie przeżyje”⁴⁷. Biskup kielecki ujął się także za ludnością broniącą dzwonów kościelnych w diecezji, zwłaszcza podczas ich rekwizycji dokonanej przez Austriaków 20 X 1916 r. w kościele katedralnym w Kielcach. Doszło wówczas do starć parafian z wojskiem, a świadkiem tych wydarzeń był sam biskup, który w liście do komendantury austriackiej ostro potępił działania okupanta⁴⁸. Austriacy utrudniali wówczas Łosińskiemu działalność dobroczynną żądając od niego dokładnych danych rolników, którzy przekazywali produkty spożywcze dla ubogiej ludności miejskiej. „Gdybym to uczynił, stałbym się nieraz denuncjatorem osób, które wobec władz rekwirujących ukrywają ilości zboża” – pisał do arcybiskupa Kakowskiego w październiku 1916 r., podkreślając także z satysfakcją ofiarność ludności wiejskiej w swej diecezji. „Po wsiach gospodarze dają garściami zboże proboszczowi, który ogólnie zebraną ofertę przesyła do mnie”. Prosił także o pomoc w sprowadzeniu przynajmniej 2 siostr albertynek z Krakowa, do pracy z sierotami w ochronce św. Stanisława w Kielcach („praca Albertanek należy się Kielcom, które już kilka kandydatek im dały”⁴⁹) i dziękował za nadesłane mu 5 000 koron na pomoc dla biednych. W grudniu 1916 r. biskup Łosiński jeszcze raz zwrócił się do swych diecezjan z prośbą o pomoc. Przypomniał, że w „Dniu Polskim” – 21 XI 1916 r. – udało się zebrać niemal 31 000 rubli na pomoc dla najbardziej dotkniętych przez wojnę. Wspomniał też o stracie, jaką dla działań filantropijnych w Polsce był zgon Henryka Sienkiewicza, „gdyż on pomagał im swoim autorytetem

44 Tamże, k. 428.

45 Tamże, k. 429.

46 Tamże, k. 442.

47 Tamże, k. 471.

48 Tamże, k. 488.

49 Tamże, k. 493.



7. Budynek Seminarium i Gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Kielcach

w zbieraniu środków dla zniszczonej Polski”. Łosiński wezwał także do ofiarności na rzecz biednych, zwłaszcza 23 i 24 grudnia, kiedy to przed kościołami miały być zbierane datki na rzecz potrzebujących⁵⁰. W następnym, trzecim już roku okupacji, Łosiński nadal troszczył się o stan materialny kieleckich najuboższych pisząc w październiku 1917 r. do Krajowej Rady Gospodarczej w Lublinie o dramatycznej sytuacji aprowizacyjnej ludności cywilnej, o groźbie zamieszek i buntów wśród cierpiącej coraz większą nędzę biedoty⁵¹. Odpowiedź – oficjalna w tonie – potwierdziła możliwość pomocy dla ubogich, ale tylko w formie pieniężnej, a nie poprzez przysłanie do Kielc produktów żywnościowych⁵². Było to związane z coraz trudniejszą sytuacją aprowizacyjną państw centralnych, i co za tym szło, z coraz intensywniejszą eksploatacją okupowanych przez nie ziem polskich. Mimo to w 1917 r. Łosiński założył kolejną ochronkę w Kielcach, tym razem przeznaczoną dla sierot wojennych. Sprowadził do Kielc oo. salezjanów, którzy w późniejszych latach prowadzili w mieście szkołę zawodową dla chłopców. Z korespondencji biskupa wynika także, że w okresie okupacji austriackiej zarządzał z powodzeniem wspomnianym osiemdziesięciomorgowym folwarkiem zaginionego Henryka Nowaka, folwarkiem Psiarnia oraz „dzierzawną rolą kilkunastomorgową dla potrzeb własnych i najuboższych kielczan”⁵³. Czynił tak „dla wykarmienia biednej ludności”.

W dobie odzyskiwania przez Polskę niepodległości biskup Łosiński nie zapominał o najuboższych mieszkańcach miasta. Nadal dożywiał ich i troszczył się o duchową i materialną stronę ich bytu. Aby zgromadzić księży zainteresowanych działalnością

50 Tamże, k. 509.

51 Tamże, 8/2, k. 208.

52 Tamże, k. 209.

53 Tamże, 8/3, k. 106. List pochodzi z drugiej połowy 1919 r.

społeczną wśród potrzebujących opieki utworzył w 1918 r. Związek Księży Społeczników „Praca”. Przy zakładaniu tego związku korzystał z pomocy arcybiskupa poznańskiego Edmunda Dalbora. Znacznie wcześniej, bo już latem 1917 r., grupa księży z Wielkopolski kierowana przez księdza prałata Stanisława Adamskiego przeprowadziła kurs dla duchownych diecezji kieleckiej zainteresowanych pracą społeczną. Łosiński od samego początku patronował temu przedsięwzięciu. Wspierał także, choć nie było to w bezpośredni sposób związane z działalnością charytatywną, dary dla Skarbu Państwa i wojska polskiego, oraz – co wymagałoby osobnej publikacji – rozwój oświaty prowadzonej w duchu katolickim i narodowym. W 1919 r. założył Związek Księży Prefektów zrzeszający katechetów szkół powszechnych i średnich. W 1923 r. na terenie diecezji kieleckiej powstało Towarzystwo Opieki nad Uwolnionymi Więźniami, któremu patronował ordynariusz. Pomimo prowadzonej działalności charytatywnej, wiążącej się z niemałymi wydatkami, w 1924 r. udało mu się zakończyć trwającą od 1912 r. rozbudowę gmachu seminarium duchownego w Kielcach oraz budowę domu księży emerytów. W tym samym czasie realizował tworzenie sieci szkół katolickich w Kielcach, z gimnazjum św. Stanisława Kostki na czele⁵⁴. Założył też Biskupią Szkołę Muzyczną kształcącą organistów⁵⁵.

Pierwsze lata niepodległości były dla diecezji kieleckiej latami niełatwymi. Radość z odzyskanej niepodległości mieszała się z przeciwnościami dnia powszedniego. Biskup Łosiński borykał się z trudnościami związanymi z wyżywieniem alumnów seminarium oraz z ogrzewaniem budynków kościelnych. W styczniu 1923 r. zabrakło nawet pieniędzy na wyjazd do nuncjusza apostolskiego w Warszawie. Bilet w warunkach rosnącej inflacji kosztował 50 000 marek polskich, a miesięczne uposażenie biskupa wynosiło wówczas 70 000 marek, a zatem nie stać by go było – jak sam pisał – na bilet powrotny⁵⁶. Mimo to przez cały czas prowadził działalność charytatywną na terenie miasta i diecezji. W 1924 r. wspólnie z sekcją dobroczynną Komisji Żywnościowej Magistratu zorganizował kuchnię darmowych obiadów oraz stworzył komitet dożywiania dzieci szkolnych⁵⁷. Pewna poprawa statusu formalnoprawnego diecezji nastąpiła po podpisaniu w 1925 r. przez rząd polski konkordatu ze Stolicą Apostolską. Był to traktat oparty na warunkach bardzo korzystnych dla Kościoła⁵⁸.

W pierwszych latach niepodległości biskup Łosiński oficjalnie dystansował się od polityki. W praktyce popierał ugrupowania prawicowe: od Katolickiego Stronnictwa Ludowego począwszy, poprzez Polski Związek Ludu Katolickiego, po Narodową Demokrację. Przewrót majowy przyjął niechętnie i już od końca 1926 r. rozpoczął

54 *Dwudziestopięćciolecie rządów...*, s. 5–43.

55 Z. Kaczor, *Biskup kielecki Augustyn Łosiński wobec sanacji i państwa sanacyjnego*, w: „Rocznik Świętokrzyski. Seria A – Nauki Humanistyczne” 2002, z. 27, s. 94.

56 ADK B-I, 8/11, k. 45.

57 Z. Kaczor, *Biskup kielecki...*, s. 94.

58 K. Krasowski, *Związki wyznaniowe w II Rzeczypospolitej. Studium historyczno-prawne*, Warszawa 1988, s. 77–78.

się coraz bardziej przybierający na sile konflikt z władzami sanacyjnymi. Biskup uchylał się od udziału w uroczystościach organizowanych przez władze, ale chętnie uczestniczył w analogicznych ceremoniach urządzanych przez endecję. Dotyczyło to nawet obchodów dziesiątej rocznicy cudu nad Wisłą. Podobnie było w przypadku świąt państwowych 3 maja czy 11 listopada. Zwłaszcza tę ostatnią datę biskup uznawał za święto partyjne sanacji⁵⁹. Stanowisko ordynariusza kieleckiego wobec rządów pomajowych nie było niczym wyjątkowym, albowiem „postawy biskupów w tym okresie, wobec ugrupowania rządowego” – zdaniem znawców przedmiotu – „zawierały się w dość wąskim przedziale – od niezycziwej neutralności, nieufności, niechęci, po nieprzejednaną wrogość”⁶⁰. Oczywiście, znacznie mniej niechętną postawę wobec władz reprezentowały wówczas szersze masy duchowieństwa⁶¹.

Pomijając zmieniającą się sytuację polityczną, w latach Polski odrodzonej biskup Augustyn Łosiński mógł w pełni realizować swoje plany. Wspierał finansowo zakładane przez siebie szkoły katolickie, zarówno średnie jak i elementarne, oraz te kształcące przyszłych nauczycieli. Łożył znaczne sumy na opłacanie wpisów i utrzymanie w bursach szkolnych ubogiej młodzieży⁶². Organizował akcje charytatywne na terenie diecezji. Dbał o rozwój powołanej przez siebie Akcji Katolickiej. Kupował książki dla seminarium duchownego⁶³. Wierni zwracali się do niego o pomoc w listach, które rzadko pozostawały bez odpowiedzi. Kierowane przez niego duchowieństwo diecezjalne również przywiązywało dużą wagę do wszechstronnej pracy społecznej, a więc także i dobroczynnej, w powierzonych sobie parafiach⁶⁴.

Konsekwentna działalność charytatywna biskupa Łosińskiego doprowadziła do założenia w początkach lutego 1931 r. Związku Towarzystw Dobroczynnych „Caritas” w Kielcach. Na jego czele stanął proboszcz kieleckiej parafii wojskowej ks. ppłk Stanisław Cieśliński⁶⁵. Jeszcze w 1930 roku wysłał do Poznania – w celu zapoznania się z organizacją tamtejszej „Caritas” – ks. ks. Antoniego Błaszczyka, Stanisława Cieślińskiego i Antoniego Sobczyńskiego na trwający aż 5 tygodni kurs Akcji Katolickiej i Dzieła Miłosierdzia pod nazwą „Caritas”, czyli „Miłość Bliźniego”. W 1931 r. ordynariusz kielecki nabył dla tej organizacji budynek przy placu

59 Z. Kaczor, *Biskup kielecki...*, s. 96–98.

60 K. Krasowski, *Episkopat katolicki w II Rzeczypospolitej*, Warszawa–Poznań 1992. Trzeba tu zaznaczyć, że w przytoczonej publikacji jako główni oponenti rządów sanacyjnych wymieniani są arcybiskupi J. Teodorowicz i A. Sapięha. Biskup Łosiński wspomniany jest natomiast jako jeden z najbardziej ostentacyjnie występujących przeciw rządóm sanacyjnym biskupów.

61 Z. Kaczor, *Biskup kielecki...*, s. 97.

62 Tamże, s. 94.

63 Ks. A.L. Szafrąński, *Augustyn Łosiński, biskup kielecki (1910–1937) w świetle listów pasterskich, opinii i faktów*, „Nasza Przeszłość”, t. 59, Kraków 1983, s. 222.

64 R. Renz, *Rola duchowieństwa rzymskokatolickiego w środowiskach małomiasteczkowych w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Duchowieństwo polskie w latach niepodległości 1918–1939 i w okresie II wojny światowej*, red. J. Gapys i M.B. Markowski, Kielce 2006, s. 204.

65 M. Przeniosło, *Zaangażowanie duchowieństwa diecezji kieleckiej w prace związku Caritas*, w: *Duchowieństwo polskie...*, s. 242.

Najświętszej Marii Panny w Kielcach. Pierwszą ważniejszą akcją podjętą przez kielecką „Caritas” było obdarowanie prawie 1000 biednych kielczan „święconym” przed Wielkanocą 1931 r.⁶⁶ W 1932 r. Łosiński rozpoczął w podkieleckim Kaczynie budowę domu kolonii letnich dla uczniów gimnazjum katolickiego. W następnym roku na Kawetczyźnie w Kielcach powstało schronisko św. Józefa dla 44 bezdomnych staruszek, które dotąd utrzymywały się z żebractwa. W 1934 r. kuria kupiła dla nich nieruchomości w Niewachlowie.

Biskup nie zapominał także o potrzeb podopiecznych misji katolickich. Związek Misyjny Kleru diecezji kieleckiej – liczący w 1934 r. roku 336 księży i 92 alumnów – zebrał ponad 24 000 zł na rzecz misji katolickich na świecie. Było to także związane z dobroczynnością, ponieważ misjonarze wśród nawracanej ludności prowadzili działalność charytatywną⁶⁷. Pomoc Łosińskiego miała szczególnie istotne znaczenie w latach wielkiego kryzysu, który na ziemiach polskich zaczął się w 1930 r. i trwał – z racji gospodarczego zacofania kraju – dłużej, w niektórych dziedzinach do roku 1935. W tamtych latach o pomoc prosili biskupa nawet jego przeciwnicy polityczni, a także rodziny osób zasłużonych dla niepodległości Polski. Między innymi w 1930 r. do biskupa zwróciła się z prośbą o wsparcie rodzina księdza Ignacego Skorupki poległego 10 lat wcześniej pod Radzyminem. Jego ojciec prosił o pomoc dla siebie, dla żony i trzynastoletniej córki gimnazjalistki. Skarżył się, że po śmierci syna, który wcześniej był sekretarzem w kurii biskupiej, najbliżsi księdza-bohatera zostali pozostawieni własnemu losowi. Niestety, w archiwum nie zachował się dalszy ciąg tej korespondencji⁶⁸.

Zdaniem Pawła Kubickiego – zaprzyjaźnionego z Łosińskim sandomierskiego biskupa pomocniczego – szczodroblewość biskupa kieleckiego w wielu przypadkach posunięta była do granic naiwności i niemało osób nadużywało jego hojności. Samemu Łosińskiemu przychodziło niejednokrotnie pożyczać pieniądze od swych współpracowników, ponieważ własnymi niezbyt umiał się rządzić, wydając je na potrzeby osób proszących o wsparcie, bądź na nowe ekspozyty do założonego przez siebie muzeum diecezjalnego⁶⁹. Łosiński wspierał też materialnie neofitów, mimo że proboszczowie parafii, z których proszący pisali stwierdzali niejednokrotnie, że nie znajdowali się oni w aż tak rozpaczliwych warunkach materialnych, a kwestie zmiany religii traktowali jako środek do polepszenia swojej sytuacji⁷⁰. Przychodziły też do kurii kieleckiej pisma pragnących się kształcić młodych mieszkańców wsi i miasteczek, których

66 *Dwudziestopięciolecie rządów...*, s. 40.

67 Tamże, s. 41.

68 ADK B-I, 8/6, k. 243–244.

69 P. Kubicki, *Augustyn Łosiński...*, s. 16. Kubicki napisał o Łosińskim: „W wydatkach na cele dobroczynne był nieopanowany. Pod tym względem z groszem nie liczył się nigdy, o sobie i swych potrzebach jutrzejszych nie myślał zazwyczaj. Toteż zdarzały się w jego życiu miesiące, że na ostatnie dni przed pierwszym szukał wśród swoich pożyczki”.

70 ADK B-I, 8/6, k. 353; także: ADK B-I, 8/8, k. 291, 293.



8. Schronisko Świętego Józefa na Kawetczyźnie pod Kielcami

rodziców nie stać było na posyłanie ich do szkoły. Wielu z nich podawało, że ich marzeniem jest dalsza nauka w kieleckim seminarium duchownym⁷¹. Tych Łosiński rozumiał prawdopodobnie najlepiej. Sam przeszedł taką samą drogę. Zawsze jednak przed podjęciem decyzji zasięgał opinii stosownego proboszcza z parafii, z której proszący pochodził.

Strofował księży, którzy ociągali się z wykonywaniem podstawowych posług kapłańskich. W papierach pozostawionych przez Łosińskiego zachowało się pismo, w którym ostro zganiał młodego kapłana za pięciodniową zwłokę w pogrzebie ubogiego mieszkańca wsi, a szczególnie za słowa księdza, że nie jest sługą jakiegoś obdarzonego chłopca i nie będzie na jego zawołanie szedł po błocie. Łosiński rozgniewał się i zagroził mu jak najdalej idącymi konsekwencjami, jeżeli jego stosunek do wykonywanych obowiązków się nie zmieni⁷².

W roku 1935, po 25 latach jego rządów, na terenie diecezji działało co najmniej 77 placówek charytatywnych prowadzonych lub wspieranych przez Kościół rzymskokatolicki⁷³.

Znane są powszechnie wydarzenia z maja 1935 r., kiedy to biskup Łosiński ociągał się z ogłoszeniem w swojej diecezji żałoby po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego. Sama kuria w obszernym piśmie objaśniała nuncjaturze i episkopatowi, że był to raczej wynik nieporozumienia⁷⁴. Niemniej jednak należy przyjąć za pewnik, że niechęć Łosińskiego do obozu sanacyjnego odegrała kluczową tu rolę. W konsekwencji rząd podjął próbę usunięcia go ze stanowiska biskupa. Była to co najmniej trzecia pró-

71 Tamże, 8/6, k. 275, 282, 283.

72 Tamże, k. 369, 371.

73 *Dwudziestopięćdziesiąt lat rządów...*, s. 42.

74 ADK B-I, 8/8, k. 75–79.

ba tego typu w jego karierze. Jako pierwsi próbowali dokonać tego Rosjanie na przełomie 1911 i 1912 r., chcąc przenieść niezbyt lojalnego i nazbyt samodzielnego biskupa do Żytomierza. Wówczas miał go uratować swym wstawiennictwem papież Pius X. Drugą próbę podjęli Austriacy za to, że prowadził nieprzyjazną wobec mocarstw centralnych działalność, a w październiku 1917 r. w Kielcach w publicznym wystąpieniu z okazji setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki w ostrych słowach zażądał zwrotu Polsce tego, co każdy z ciemnościeli był jej winien⁷⁵. Za Łosińskim ujął się wówczas biskup Przeździecki oraz inni członkowie Episkopatu⁷⁶. Tym razem rzecz się miała dla Łosińskiego jeszcze groźniej, gdyż rząd Polski niepodległej przestał go uznawać za biskupa. Przez 3 miesiące nie wypłacano jego diecezji pieniędzy dla duchowieństwa, a także wstrzymano wypłacanie środków na prowadzenie instytucji kościelnych. Po tym czasie kwoty dla duchownych zaczęto w końcu wypłacać, z wyjątkiem uposażenia samego biskupa. Jako oficjalny powód zaistniałej sytuacji podano, że przewidziane konkordatem opłaty ryczałtowe wcale nie muszą być płacone co miesiąc; równie dobrze mogą trafiać do duchownych co kwartał a nawet co rok. Tym razem z pomocą Łosińskiemu pośpieszyli inni biskupi, składając się pomiędzy sobą na stosowne wsparcie finansowe dla ordynariusza kieleckiego⁷⁷. A zatem posiadał on dość duże poparcie w Episkopacie Polski, gdzie tradycyjnie sympatie dla obozu endecji, lansującej ideał Polaka-katolika, były w wielu przypadkach silniejsze niż dla rządów sanacyjnych.

Pomimo tych zawirowań politycznych, które bardzo zaszkodziły jego wizerunkowi, Łosiński nadal wspierał działania charytatywne. Nie pozostawał też obojętnym na potrzeby obronności kraju. Diecezja, którą zarządzał zebrała w 1936 r. 25 000 zł na zakup samolotu sanitarnego RWD, który otrzymał nazwę „Duchowieństwo Diecezji Kieleckiej”⁷⁸. Ofiarując wojsku samolot można było wskazać pilota, który miał być skierowany na przeszkolenie. W tym wypadku został nim na osobistą prośbę hrabiego Stanisława Zamojskiego jego osobisty szofer Cezary Łęski⁷⁹. Jerzy Jerzmanowski, niechętny sanacji, a żywiący sporo szacunku dla działalności dobroczynnej biskupa, w swej znanej książce pod tytułem „W starych Kielcach”, podaje, że gdy 30 IV 1937 r. biskup zmarł, w jego sejfie znaleziono tylko 30 zł. Resztę wydał na potrzeby diecezji i najbardziej potrzebujących, sobie nic nie pozostawiając⁸⁰.

Niniejszy artykuł nie jest próbą syntezy ogólnego bilansu działalności filantropijnej biskupa ordynariusza diecezji kieleckiej Augustyna Łosińskiego. Celem autora

75 Tamże, 8/11, k. 79.

76 Ks. A.L. Szafranski, *Augustyn Łosiński...*, s. 238.

77 ADK B-I, 8/8, k. 108–141, 147, 153, 199.

78 Tamże, k. 406–408, 411–413.

79 Tamże, 8/8, k. 574, 575. Była to jedna z ostatnich decyzji biskupa Łosińskiego opatrzona datą 16 IV 1937 r., a więc podjęta na 2 tygodnie przed jego śmiercią.

80 J. Jerzmanowski, *W starych Kielcach*, Kielce 1984, s. 180.

jest jedynie ukazanie poszczególnych epizodów z jego wszechstronnej i kompleksowej działalności dobroczynnej na przestrzeni zmieniających się okoliczności, w których przyszło mu pracować. Były to czasy trudne, obejmujące swym zasięgiem okres zaborów, I wojny światowej i lata II Rzeczypospolitej, która pomimo niewątpliwych osiągnięć w różnych dziedzinach życia nie uporała się ostatecznie z problemem ubóstwa trapiącego niektóre grupy społeczne. Tym bardziej działalność społeczników takich, jak biskup kielecki Augustyn Łosiński była szczególnie pożądana i przynosiła zarówno doraźne, jak i długofalowe korzyści. Akta personalne biskupa Łosińskiego pełne są dowodów jego troski o potrzebujących. Aktywność dobroczynną uważał za priorytet przez 27 lat swoich rządów w diecezji. Na zapomnienie w pamięci zbiorowej jego działalności charytatywnej wpłynął ostry spór ideowy Łosińskiego z obozem lewicy niepodległościowej, a następnie rządem sanacyjnym, zwieńczony gwałtowną eskalacją tego konfliktu w połowie lat trzydziestych XX w. Niemniej jednak jego wszechstronna działalność opiekuńcza i pomoc jaką niósł przez cały czas pełnienia urzędu najuboższym mieszkańcom swojej diecezji, zasługuje na wspomnienie.

Grzegorz Liebrecht (Kielce)**Philanthropic activity of Kielce Bishop Augustyn Łosiński in the years 1910 –1937 (in the light of his personal records).**

Augustyn Łosiński was born on January 8, 1867 in the village of Krywiniszki in Latvia, in the family of a poor carter. Talented, ambitious and hard-working Augustyn, taking many sacrifices, graduated from a junior high school in Dyneburg in 1885. In the next 25 years, he was subsequently an alumnus, professor and rector of a theological seminary in St. Petersburg. He took holy orders in 1892 after completing the Tsar Spiritual Academy and was granted his MA in theology. In 1910, he was appointed to the position of ordinary bishop of the Kielce diocese. From the very beginning of his work, he was interested in the fate of the poor and consequently he commenced a large scale philanthropic activity in the diocese. He organized kitchens which during difficult times of the First World War were giving out 25,000 meals per month, half of which went to poor school children. He also maintained several orphanages in the city. In February 1931, his charity work led to the establishment of „Caritas” Association of Charity Societies. Despite his concern for poor people, he was always against awidely-understood political left. During World War I, he opposed Polish armed involvement on the side of any of the occupant. For more than 20 years, Łosiński fiercely fought with the camp of Józef Piłsudski. A sudden escalation of conflict took place in 1935, when the bishop delayed the mourning in the diocese after the marshal’s death. Bishop Augustyn Łosiński died on April 30, 1937 and was buried in the cellars of the Kielce Cathedral.

Leszek Dziedzic (Muzeum Historii Kielc)

Ludność Kielc 1864-1914. Przemiany demograficzne

Zagadnienie liczebności i składu ludności Kielc nie znalazło jak dotąd szczegółowego odzwierciedlenia w literaturze naukowej poświęconej dziejom miasta¹. Zmusza to badaczy do sięgania bezpośrednio do źródeł archiwalnych lub też wykorzystywania danych przytoczonych we wcześniejszych publikacjach. Niesie to jednak niebezpieczeństwo powielenia a nawet potęgowania błędów i nieścisłości, których nie zawsze ustrzegli się autorzy tych prac². Moim zamiarem jest choćby częściowe wypełnienie tej luki i przedstawienie przebiegu podstawowych procesów demograficznych zachodzących w społeczności Kielc w drugiej połowie XIX i początkach XX w. Taki dobór ram chronologicznych – tożsamy z okresem rozwiniętego kapitalizmu – pozwolił nam na wycinkową obserwację niezwykle interesującego zjawiska – przebudowy i unowocześniania feudalnej struktury społeczeństwa polskiego³, oczywiście w skali jednego tylko miasta.

- 1 Por. J. Pazdur, *Dzieje Kielc 1864–1939*, Wrocław 1971; Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc do roku 1945*, Kielce 2000.
- 2 Często mylone lub też niedookreślone przez autorów są różne kategorie statystyczne ludności miejskiej, np. ludność ogółem, stała i niestała. Już J. Pazdur w wykresie obrazującym wzrost liczby stałych mieszkańców Kielc używał również danych dotyczących ludności ogółem. W kolejnej monografii w interesującym nas okresie raz podawana jest liczba ludności stałej, a raz nieokreślona kategoria ludności – z liczb wynika jednak, że jest to liczba ludności ogółem. W związku z powyższym np. mylące są obliczenia procentowe sporządzone w oparciu o tak zestawione dane. Por. J. Pazdur, *Dzieje Kielc 1864...*, s. 9, 14; Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc...*, s. 218–219, 276. Najczęściej autorzy piszą, że „ludność Kielc wynosiła ...” i ... pozostawiają domysłem czytelników, czy chodzi im o ludność faktyczną, czy np. stałą, lub też posługują się tylko kategorią ludności stałej, co np. dla 1914 r. powoduje zniknięcie z pola widzenia połowy ludności miasta. Por. J. Naumiuk, *Robotnicze Kielce (1918–1939)*, Łódź 1972, s. 12; S. Matusiak, *Ludwików – KZWM*, w: *Kieleckie Zakłady Wyróbów Metalowych*, Kielce 1970, s. 7; K. Urbański, *Spoleczność żydowska w Kielcach*, Kielce 1989, s. 7; tenże, *Gmina żydowska w Kielcach*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 2006, t. 22, s. 13; A. Oborny, *Życie muzyczne Kielc w latach 1815–1914*, Kielce 2006, s. 34; M. Maciągowski, *Śladami cieni. Przewodnik po żydowskich Kielcach*, Kraków–Budapeszt 2008, s. 14.
- 3 I. Ilnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, *Spoleczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1979, s. 556; R. Kołodziejczyk, *Procesy urbanizacyjne w Królestwie Polskim po 1864 r.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” (KHKM) 1961, R. IX, nr 2, s. 237; tenże, *Miasta polskie w okresie porozbiorowym*, w: *Miasta polskie w tysiącleciu*, t. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965, s. 125–126; I. Ciosek, *Wpływ kolei na rozwój urbanistyczny Kielc (1885–1914)*, „Biuletyn Forum” 1997, nr 1, s. 14.

Rozległość i złożoność problematyki demograficznej, której w przypadku innych miast poświęcono nawet odrębne monografie⁴, a także ograniczenia objętościowe uniemożliwiły dokładniejsze prześledzenie tematu. Do opisu stanu demograficznego miasta niezbędne jest wyjaśnienie stosowanych ówczesnie nazw kategorii ludności; ma to zasadniczy wpływ na statystykę ludności miejskiej. Punktem wyjściowym było, w znacznym stopniu słuszne dla początku XIX w., założenie, że cała ludność kraju jest osiadła i mało ruchliwa, w związku z tym ze swych praw cywilnych korzysta w miejscu „głównego siedliska”. Stworzono w ten sposób kategorię ludności prawnej, czyli „stałej”. Obejmowała ona osoby wpisane do ksiąg ludności, zaprowadzonych w Księstwie Warszawskim w 1810 r. Zmiana miejsca stałego zamieszkania była możliwa dopiero po uzyskaniu obowiązkowego pisemnego zaświadczenia władz i po przeprowadzeniu procedury wykreślenia z dotychczasowych i wpisania do ksiąg ludności stałej w nowym miejscu osiedlenia. Osoby podróżujące w interesach otrzymywały na drogę paszport i obowiązane były wrócić do swego miejsca zamieszkania. Wymóg ten zniesiono jednak już w 1818 r. Z biegiem lat coraz większa liczba osób mieszkała więc czasowo „za paszportem”, a nie w miejscowości, w której była zapisana w księgach ludności stałej, wymykając się tym samym ówczesnej statystyce.

Ze względów policyjnych i w związku z tym, że prawo zabraniało przepisywania obywateli z ksiąg do ksiąg bez ich woli, od 1861 r. zaczęto prowadzić również rejestrację ludności zamieszkującej czasowo. Stworzono więc kategorię ludności „niestałej”, mieszkającej w danej miejscowości tylko na podstawie paszportu, a nierzadko figurującej w księgach ludności stałej na drugim końcu imperium rosyjskiego⁵.

Liczba ludności „ogółem”, stosowana w dziewiętnastowiecznych praktykach kancelaryjnych do obliczeń ludności, jest w zasadzie fikcją statystyczną. Składa się ona z sumy ludności stałej i niestałej, nie pomniejszonej o osoby zamieszkujące „za paszportem” w zupełnie innym miejscu. Dopiero liczba ludności „faktycznej” wprowadzona do rosyjskiej statystyki w latach dziewięćdziesiątych XIX w. odpowiada wymogom nowoczesnej statystyki. Stanowi ona sumę ludności stałej i niestałej, ale pomniejszoną o liczbę obywateli niezamieszkałych w mieście w dniu „regulacji i rewizji ksiąg ludności”⁶.

4 M. Nietyksza, *Ludność Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1971; A. Rzepkowski, *Ludność miasta Łodzi w latach 1918–1939*, Łódź 2008.

5 Jak w przypadku trzyosobowej rodziny Pietrowów mieszkających w Kielcach od przełomu wieków aż do 1928 r., a wpisanej do ksiąg ludności stałej Moskwy, Archiwum Państwowe Kielce (AP Kielce), Starostwo Powiatowe Kieleckie, sygn. 1553.

6 S. Szulc, *Wartość materiałów statystycznych dotyczących stanu ludności b. Królestwa Polskiego*, Warszawa 1920, s. 26–31; J.K. Janczak, *Statystyka ludności Królestwa Polskiego w drugiej połowie XIX w.*, „Przeszłość Demograficzna Polski” (PDP) 1994, t. 19, s. 48–57, 97–100; AP Kielce, Akta Miasta Kielce (AmK), sygn. 13. Problem „dostrzegania” ludności przez statystykę na gruncie kieleckim zauważył W. Caban w pracy *Spółczesność Kielecczyzny 1832–1864*, Kielce 1993, s. 130–131.

W praktyce statystyka ludności w carskiej Rosji była jednak z wielu względów tak niedoskonała, że zajmowała się raczej zliczaniem przysłówiowych potomkinowskich wsi, niż ustaleniem stanu rzeczywistego⁷.

W artykule wykorzystano przede wszystkim sprawozdania magistratu kieleckiego, znajdujące się w zespole Akt miasta Kielce w Archiwum Państwowym w Kielcach oraz sporządzone na ich podstawie materiały statystyczne. Ze względu na znaczną nieporównywalność danych opartych na odmiennych założeniach metodologicznych, w niewielkim stopniu wykorzystano wyniki pierwszego ogólnorosyjskiego spisu ludności z 1897 r. Większość zebranych informacji pochodzi więc z ksiąg ludności – niedoskonałych, ale pamiętajmy, że do wybuchu I wojny światowej nie dysponujemy innymi materiałami dotyczącymi statystyki ludności⁸.

Rzeczywista – czyli faktyczna – liczba ludności Kielc wzrosła pomiędzy powstaniem styczniowym a wybuchem I wojny światowej ponad pięciokrotnie (5,5) – z 7233⁹ osób w 1865 r. do 39455 osób w 1914 r. Wzrost był ciągły, co było zgodne z ogólną tendencją w rozwoju miast w tym okresie, choć jego tempo było nierównomierne¹⁰. Początkowo przyrosty ludności były niewielkie, a pierwszy znaczący skok zaludnienia wystąpił dopiero w latach 1885–1890. Niewątpliwie można go powiązać z ukończeniem w 1885 r. budowy przechodzącej przez Kielce kolei Dęblińsko-Dąbrowskiej. Kolejny skok notujemy po 1905 r., a wysokie tempo wzrostu utrzymało się aż do wybuchu I wojny światowej. Ale to nie przemysł tworzył w Kielcach nowe miejsca pracy. O rozwoju Kielc, podobnie jak w przypadku wielu innych miast gubernialnych (Siedlce, Lublin, Radom), decydowała bowiem ich rola jako centrum administracyjnego. W interesującym nas okresie przyrost ludności miasta należałoby też wiązać z gwałtownym wzrostem liczby ludności żydowskiej, która w 1862 r. na podstawie dekretu emancypacyjnego uzyskała prawo osiedlania się na stałe w miastach Królestwa Polskiego¹¹.

7 J.K. Janczak, *Statystyka ludności Królestwa Polskiego 1845–1866*, PDP 1987, t. 17, s. 146–147, 151; tenże, *Statystyka ludności Królestwa Polskiego w drugiej...*, PDP 1994, t. 19, s. 55–57.

8 S. Szulc, *Wartość...*, s. 47–49; A. Rzepkowski, *Spisy ludności na ziemiach polskich w latach 1789–1939*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2005, R. 4, nr 2, s. 106–109.

9 Liczba ludności faktycznej szacowana dla 1865 r. – zakładająca trzykrotną przewagę liczebną ludności niestałej nad ubytkiem „za paszportami” ludności stałej Kielc, gdyż rolę miasta jako ośrodka migracyjnego dla całej guberni kieleckiej wskazuje nam spis z 1897 r. Wskaźnik ok. 30 proc. wyliczony z danych z pierwszych lat po wprowadzeniu kategorii ludności faktycznej.

10 W. Mirowski, *Rozwój ludności miast na ziemiach polskich*, w: *Socjologiczne problemy miasta polskiego*, Warszawa 1964, s. 52; M. Nietyksza, *Ludność...*, s. 21–22; R. Kołodziejczyk, *Miasta polskie...*, s. 127–128; tenże, *Procesy urbanizacyjne...*, s. 238–241.

11 S. Marcinkowski, *Miasta Kielecczyzny. Przemiany społeczno-gospodarcze 1815–1869*, Warszawa–Kraków 1980, s. 199–201; R. Kołodziejczyk, *Procesy urbanizacyjne...*, s. 243; Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc...*, s. 219; K. Urbański, *Spoleczeństwo żydowskie w Kielcach w latach 1862–1939*, RMNKi 1989, t. 15, s. 144; tenże, *Gmina żydowska...*, s. 3; J. Piwek, *Kielce w latach 1816–1866. Ludność i gospodarka*, Ostrowiec Świętokrzyski 2005, s. 80.

Obok wyżej wymienionych przyczyn na ogólny przyrost ludności Kielc w omawianym okresie wpłynęły także takie czynniki demograficzne, jak: przyłączenie do miast terenów wiejskich, przyrost naturalny ludności miast i napływ ludności ze wsi do miast¹².

Tabela 1. Ludność Kielc w latach 1865-1914

Rok	Ludność stała				Ludność niestała				Ogółem
	Mężczyzn	Kobiet	Razem	%	Mężczyzn	Kobiet	Razem	%	
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1865×	2867	3197	6064	78,41	965	705	1670	21,59	7734
1870	3681	4013	7694	*	*	*	*	*	*
1875	3632	4450	8082	83,96	*	*	(1544)	16,04	9626
1880×	4463	5329	9792	78,90	1302	1317	2619	21,10	12411
1885×	5422	6283	11705	80,81	*	*	(2780)	19,19	14485
1890	5757	6712	12469	63,71	3101	4001	7102	36,29	19571
1895	6152	7067	13219	62,28	3631	4376	8007	37,72	21226
1900	6546	7416	13962	60,32	4245	4940	9185	39,68	23147
1905	7145	8231	15376	61,16	5529	4236	9765	38,84	25141
1910	8867	10079	18946	58,51	6539	6896	13435	41,49	32381
1914	9434	10662	20096	49,34	10340	10292	20632	50,66	40728

Źródło: AP Kielce, AmK, sygn. 252, 462, 518, 613, 701, 780, 796, 882, 935, 1138; Kancelaria Gubernatora Kieleckiego (KGK), sygn. 411, 654, 957, 1871; *Trudy Warszawskiego Statystycznego Komiteta*, z. III; *Obzor Kieleckoj Gubernii za 1899 god* (OKG); „Gazeta Kielecka” z 13/25 VII 1875 r., 26 VII/7 VIII 1881 r., 10/22 VI 1884 r.

1. Wszystkie dane w tabelach podają stan z 1 stycznia, z wyjątkiem oznaczonych ×, podających stan z 31 grudnia danego roku.

2. Dane podane w nawiasach obliczono korzystając z innych danych w tabeli.

3. Gwiazdki w rubrykach oznaczają dane, których nie udało się odtworzyć.

Wydaje się, że najmniejszy wpływ na przyrost ludności miało powiększenie obszaru miasta. W ciągu omawianych 50 lat w granice miasta włączono jedynie w 1866 r. wieś Barwinek¹³.

Z kolei zestawienie wielkości przyrostu naturalnego z ogólną dynamiką wzrostu ludności wskazuje, że przyrost naturalny był czynnikiem zauważalnym, ale nie decydującym. W latach największego wzrostu liczby ludności miasta – według sondażowych obliczeń autora – jego udział w rocznych przyrostach ludności wynosił około 25 proc. Wynika stąd, że większe znaczenie dla rozwoju miasta miał przyrost

12 J. Michalewicz, *Elementy demografii historycznej*, Warszawa 1979, s. 56.

13 W. Dzikowski, D. Kopertowska, *Toponimia Kielc*, Warszawa–Kraków 1976, s. 16; Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc...*, s. 220, 277.

migracyjny, co było zgodne z sytuacją zaobserwowaną w Kielcach już w pierwszej połowie XIX w.¹⁴

Tabela 2. Ludność faktyczna Kielc w 1897 r. według miejsca urodzenia

Miejsce urodzenia	Liczba ludności	Odsetek ludności	
		Ogółem	Napływowej
1	2	3	4
Kielce			
Gubernia Kielecka	8866	43,66	x
Inne gubernie Królestwa Polskiego	7407	36,48	64,75
Pozostałe części państwa rosyjskiego	3287	16,19	28,73
Inne państwa	643	3,17	5,62
	103	0,50	0,90
Razem	20306	100,00	100,00

Źródło: *Pierwaja wsieobsczaja pieriepis nasielienija Rossijskoj Imperii 1897 goda. Izdanije Cienralnogo Statistycznego Komiteta Ministerstwa Wnutriennich Djeł.* Pod redakcją N.A. Trojnickiego, cz. LIII, Kieleckaja Gubernija, S.Petersburg 1905, s. 2, 34–36; S. Szulc, *Wartość...*, s. 74.

Spis nie uwzględnia skoszarowanych jednostek wojskowych, por. M. Nietyksza, *Ludność...*, s. 34.

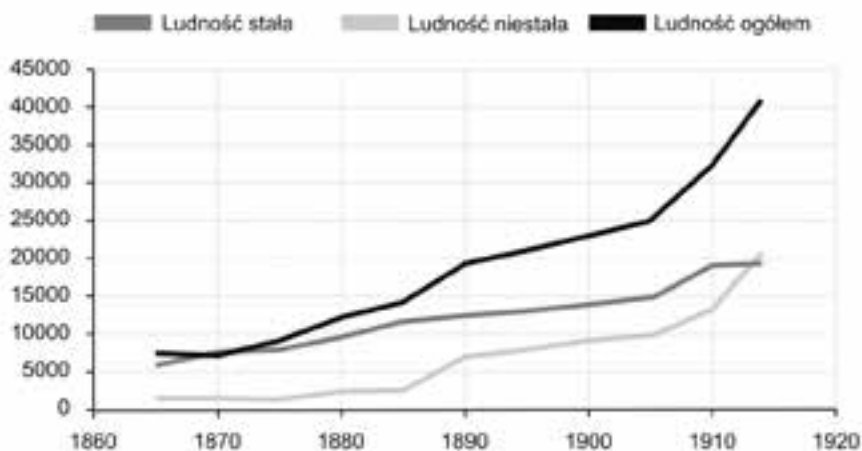
Wskaźnikiem przyrostu migracyjnego mogą być dane obrazujące podział mieszkańców Kielc według miejsca urodzenia. Niestety, podaje je tylko spis ludności z 1897 r., co uniemożliwia ocenę dynamiki zmian. Według tego spisu kielczanie urodzeni w Kielcach stanowili w 1897 r. jedynie 43,66 proc. ogólnej liczby mieszkańców miasta, zaś urodzeni poza Kielcami 56,34 proc. Potwierdza to tezę, że decydujące znaczenie dla wzrostu ludności miasta miał przyrost migracyjny. Jego źródłem, jak wskazuje tabela 2, była głównie gubernia kielecka, skąd pochodziło aż 2/3 świeżo upieczonych kielczan. W mniejszym stopniu do wzrostu liczby ludności stołecznego miasta guberni przyczyniła się imigracja z innych rejonów Królestwa, a już w zupełnie nieznanym z Rosji i z innych państw.

Jak już zaznaczyliśmy, przyjęcie kryterium miejsca urodzenia jako wskaźnika przyrostu migracyjnego uniemożliwia uchwycenie procesu migracji ludności w sposób dynamiczny. W pewnym stopniu jest to możliwe przy wykorzystaniu danych dotyczących liczebności ludności stałej i niestałej Kielc zachowanych w materiałach archiwalnych¹⁵.

14 J. Piwek, *Kielce w latach...*, s. 79–80; W. Caban, *Struktura społeczno-zawodowa ludności Kielc w latach 1832–1862 w świetle akt stanu cywilnego (próba badawcza)*, w: „Kieleckie Studia Historyczne” 1987, t. 6, s. 126, 128; S. Wiech, *Miasteczka guberni kieleckiej w latach 1870–1914*, Kielce 1995, s. 124–125.

15 Patrz wykres 1 sporządzony w oparciu o dane z tabeli 1. Wobec częściowego braku danych dla roku 1870 użyto do wykresu powtórzonych danych z 1865 roku.

Już pierwsze porównanie wskazuje na wielkie różnice w charakterze obu grup. W latach 1865–1914 ludność stała wzrosła około trzykrotnie (3,3), podczas gdy ludność niestała wykazała o wiele większą dynamikę, rosnąc ponad dwunastokrotnie (12,4). Przypomnijmy tu, że ogółem ludność Kielc zwiększyła się wówczas ponad 5 razy. W efekcie ludność niestała, stanowiąca w 1865 roku jedynie około 20 proc. ogółu, w roku 1914 stanowiła już większość mieszkańców miasta.



Wzrost zaludnienia Kielc w latach 1865–1914

Liczba ludność stałej powiększała się dość równomiernie. Większe skoki występowały jedynie w początkowej i końcowej fazie badanego okresu. O ile pierwszy z nich można wytłumaczyć przywróceniem w Kielcach urzędu gubernialnego¹⁶ i ewentualnie przyłączeniem wsi Barwinek, to drugi nie znajduje uzasadnienia w czynnikach wewnętrznych.

Wzrost ludności niestałej był bardziej dynamiczny. Częściowo deformuje go brak danych z 1870 r., występuje jednak zasadnicza zbieżność z dynamiką wzrostu ogółu ludności. Pierwszy skokowy przyrost ludności niestałej nastąpił w latach 1885–1890. Był on wynikiem ożywienia gospodarczego miasta wywołanego przez kolej Dęblińsko–Dąbrowską¹⁷. Następnie tempo wzrostu osłabło, a ponowny gwałtowny przyrost ludności niestałej rozpoczął się w 1905 r. i trwał aż do wybuchu I wojny światowej. Podobnie jak dla ludności stałej, nie ma on większego uzasadnienia w czynnikach wewnętrznych i należałoby go raczej wiązać ze stwierdzonym przez Edwarda Gra-

16 Gubernia kielecka istniała w latach 1841-1844.

17 J. Główka, *Fabryka Łożysk Toczných „Iskra” Spółka Akcyjna w Kielcach (1897–1997)*, Kielce 1997, s. 9–15; J. Pazdur, *Dzieje Kielc 1864...*, s. 50; Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc...*, s. 225–226; K. Urbański, *Spoleczność żydowska...*, s. 10; tenże, *Gmina żydowska...*, s. 13; S. Matusiak, *Ludwików...*, s. 5–7; M. Maciągowski, *Śladami...*, s. 14.

bowskiego nasileniem wędrówek ludności w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w.¹⁸ W ich wyniku ludność skoncentrowała się w największych miastach Królestwa oraz wzrósł odsetek ludności niestałej. W tym drugim skoku należy zauważyć znaczny udział ludności żydowskiej, której liczba w latach 1900–1914 wzrosła około czterokrotnie, przy podwojeniu się ogólnej liczby ludności niestałej. Dla porównania w tych samych latach w kategorii ludności stałej liczba Żydów nawet się nie podwoiła, co oznacza, że zdecydowana większość nowych przybyszów zasilala grupę ludności niestałej¹⁹.

Zmiany występujące we wzajemnych proporcjach ludności stałej i niestałej poza zjawiskami demograficznymi obrazują także procesy zmian społecznych. Chodzi tu o dewaluację znaczenia przynależności do mieszczańskiego stanu obywateli, rozumianej jako wpis do ksiąg ludności stałej. Dawała ona pewne przywileje, między innymi prawo do wykonywania zawodów miejskich, czyli rzemiosła i handlu oraz pewną ograniczoną samorządność i określony prestiż społeczny²⁰.

Tabela 3. Ludność faktyczna Kielc w 1897 roku według kryteriów wyznaniowych i narodowościowych

Wyznanie	Liczba ludności	%	Narodowość	Liczba ludności	%
1	2	3	4	5	6
Rzymskokatolickie	12874	63,40	Polska	13013	64,08
Prawosławne	896	4,41	Rosyjska	1079	5,31
Protestanckie	308	1,52	Niemiecka	122	0,60
Mojżeszowe	6195	30,51	Żydowska	6046	29,78
Inne	33	0,16	Inne	46	0,23
Razem	20306	100,00	Razem	20306	100,00

Źródło: *Pierwaja wsieobszczaja pieriepis...*, s. 60-61, 62-63, 115; S. Szulc, *Wartość...*, s. 74.

1. Wyznania obejmują również ich pochodne.
2. Spis nie uwzględnia skoszarowanych jednostek wojskowych.

Stabilizacja odsetka ludności niestałej w pierwszym dziesięcioleciu interesującego nas okresu, przy równoczesnym wzroście liczby ludności stałej, świadczą o tym, że ówczesni przybysze do miasta nadal ubiegali się o wpisanie do ksiąg ludności

18 E. Grabowski, *Wpływ wędrówek na skupianie się ludności w Królestwie Kongresowym (1816–1913)*, Warszawa 1916, tenże, *Rozwój zaludnienia w Polsce w zestawieniu z innymi krajami*, Warszawa [1922], s. 92–93; R. Kołodziejczyk, *Miasta polskie...*, s. 127.

19 Patrz dane w tabeli 4.

20 S. Marcinkowski, *Miasta Kielecczyzny...*, s. 54; *Historia państwa i prawa Polski*, red. J. Bardach, t. IV, Warszawa 1982, s. 90–91; W. Caban, *Struktura...*, s. 114; J. Piwek, *Kielce...*, s. 81–82.

stałej. Oznacza to, że uzyskiwane z tego przywileje i profity musiały być znaczne. Nie można również w tym okresie pominąć kwestii prestiżu, gdyż ludność niestałą klasyfikowano wówczas jako najmniej płatną ludność służebną²¹. Z czasem jednak przynależność do stanu mieszczańskiego coraz bardziej traciła znaczenie praktyczne, a wahających się odstraszała uciążliwa procedura i opłaty. Toteż odsetek ludności niestałej wzrastał także dzięki temu zjawisku.

Istotną sprawą, przede wszystkim dla władz państwowych, był skład narodowościowo-wyznaniowy ludności Kielc. O wadze tego zagadnienia świadczyć może fakt umieszczenia, aż do wybuchu I wojny światowej, w rosyjskich dokumentach tożsamości adnotacji o przynależności wyznaniowej²².

Sprawę komplikowało krzyżowanie się podziału narodowościowego z wyznaniowym. Praktycznie jedynie wyznawców religii mojżeszowej można było utożsamiać z narodowością. Natomiast pozostałe wyznania i narodowości tworzyły skomplikowaną mozaikę ludnościową. Spotykało się Rosjan protestantów i katolików, prawosławnych Niemców oraz wiele innych możliwych połączeń religii i narodowości. Zjawisko to na terenie Kielc, w oparciu o dane spisu z 1897 r., który jako jedyne źródło statystyczne oddzielił sprawy wyznania i narodowości, ilustruje tabela 3.

Nie udało się, z powodu niedostatku materiałów archiwalnych, odtworzyć składu wyznaniowego ludności Kielc w całym interesującym nas okresie. Dotyczy to głównie ludności niestałej, lecz przy okazji uniemożliwia dokładniejsze odtworzenie proporcji wyznaniowych ogółu ludności. Szczegółowe dane z całego interesującego nas okresu, które udało się ustalić zawiera tabela 4. Dla zaobserwowania zmian zachodzących w składzie wyznaniowym ludności Kielc przyjrzymy się danym z lat 1865, 1880, 1900 i 1914, gdyż tylko one zapewniają nam porównywalność w dłuższym czasie.

W 1865 r. wśród ogółu mieszkańców Kielc statystyki wykazywały jedynie katolików i żydów, a od 1867 r. także ewangelików. Pojawienie się w wykazach z 1866 r. ludności prawosławnej J. Pazdur wiązał z przywróceniem w Kielcach władz gubernialnych. Tajemnicą carskiej biurokracji pozostaje natomiast zniknięcie w 1865 r. ze statystyk (choćby ludności niestałej) prawosławnych czy też ewangelików, którzy przecież zamieszkiwali w mieście i figurowali w statystykach przed 1865 r.²³

W latach 1865–1914 względny udział katolików wśród ogółu mieszkańców miasta znacznie się zmniejszył, bo z blisko 85 proc. do 55 proc. Natomiast ludność prawosławna i wyznania mojżeszowego wykazywały znaczny przyrost. Ludność prawosławna osiągnęła ostatecznie wielkość prawie 7 proc. populacji Kielc, natomiast

21 S. Kieniewicz, *Historyk a świadomość narodowa*, Warszawa 1982, szkic *Spółczesność Warszawy w okresie rozbiorów*, s. 185; „Gazeta Kielecka” 1881, 27 VII/8 VIII; W. Caban, *Struktura...*, s. 130; J. Piwek, *Kielce...*, s. 80.

22 E. Strzelecki, *Ludność Warszawy na przełomie XIX i XX w. (w świetle liczb)*, w: *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*, Warszawa 1961, s. 212.

23 J. Pazdur, *Dzieje Kielc 1864...*, s. 14; AP Kielce, AmK sygn. 1138; J. Piwek, *Kielce...*, s. 82, 91, 160–161; Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc...*, s. 162; W. Caban, *Struktura...*, s. 115, 124.

ludność żydowska zbliżała się do granicy 40 proc. Liczebność ewangelików oscyłała wokół 1 proc.

Katolicy to w 98,9 proc. Polacy. Jak wskazują dane z tabeli 2, w 1897 r. pochodzili oni w około 65 proc. z terenu guberni kieleckiej i w około 28 proc. z innych guberni Królestwa Polskiego. Potwierdza to znaną prawidłowość, że punktem docelowym migracji ludności wiejskiej i małomiasteczkowej stawały się najbliższe położone większe ośrodki miejskie. Z macierzystej guberni najwięcej osób napłynęło do Kielc z terenów rolniczych, czyli powiatu kieleckiego i stopnickiego²⁴.

Ludność prawosławna – w większości Rosjanie – to przede wszystkim urzędnicy, wojskowi i ich rodziny. Tempo wzrostu tej grupy ludności nie wymaga w zasadzie wyjaśnień. Było ono związane z rozwojem administracji rosyjskiej w Królestwie oraz realizacją polityki rusyfikacyjnej, między innymi polegającej na powiększaniu i umacnianiu żywiołu rosyjskiego. Środkiem przyciągania i stabilizacji Rosjan były m.in. zachęty finansowe. Te przywileje, a także pełnione przez Rosjan funkcje, izolowały to środowisko od reszty społeczeństwa²⁵.

Najliczniejszą grupą mniejszościową w Kielcach byli Żydzi. W większej liczbie pojawili się w mieście dopiero w roku 1862. Przypomnijmy, że dopiero po wydaniu dekretu emancypacyjnego uzyskali prawo osiedlania się na stałe w miastach Królestwa Polskiego. Od tego dekretu Kielce stały się „miastem żydowskiej nadziei” dającym szansę na lepsze jutro²⁶. Dynamikę przyrostu tej grupy najlepiej charakteryzuje fakt, iż już w ciągu 3 lat, czyli do roku 1865, sprowadziło się do Kielc około 1200 Żydów. Aż do wybuchu I wojny światowej stanowili oni drugą co do wielkości grupę ludności miasta.

Szybki wzrost liczby ludności żydowskiej w Kielcach, notowany również w innych miastach Królestwa, spowodowany był częściowo najwyższym w tej grupie przyrostem naturalnym. Ponadto był on ściśle związany z ruchami migracyjnymi wśród tej grupy ludności wynikającymi z dużej mobilności i naturalnego pędu Izraelitów do miast, jako ośrodków przemysłowo-handlowych²⁷. Istotne znaczenie, jak zauważyliśmy wcześniej na podstawie tabeli 4, miała budowa i uruchomienie w 1885 r. przebiegającej przez Kielce linii kolei Dęblińsko-Dąbrowskiej. Krzysztof Urbański wiąże z kolei napływ Żydów do miasta w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w. z odbieraniem im koncesji na prowadzenie młynów i fabryk oraz rugowaniem ich ze wsi²⁸. Silny wzrost liczby ludności żydowskiej obserwowany w mie-

24 J. Piwek, *Kielce...*, s. 88; S. Wiech, *Miasteczka...*, s. 121–125.

25 J. Żurawicka, *Inteligencja warszawska w końcu XIX wieku*, Warszawa 1978, s. 168–169; S. Wiech, *Rosyjski personel urzędniczy w Kielcach w II połowie XIX wieku*, w: *Kielczanie w życiu miasta i regionu w XIX i XX wieku*, red. U. Oettingen, Kielce 2006, s. 61–80; J. Pająk, *Konspiracyjne życie polityczne w Staropolskim Okręgu Przemysłowym 1882–1904*, Kielce 1994, s. 40–46.

26 M. Maciągowski, *Śladami...*, s. 14.

27 M. Nietyksza, *Ludność...*, s. 124; S. Wiech, *Miasteczka...*, s. 122; K. Urbański, *Spoleczność żydowska...*, s. 5–8; R. Kołodziejczyk, *Miasta polskie...*, s. 128; tenże, *Procesy urbanizacyjne...*, s. 247.

28 K. Urbański, *Spoleczność żydowska...*, s. 7–8; tenże, *Spoleczeństwo żydowskie...*, s. 144.

1895	F	18644	15125	71,25	989	4,66	248	1,17	4856	22,88	8	0,04
	O	21226	9774	73,94	372	2,82	134	1,01	2939	22,23	-	0,00
	S	13219	5351	66,83	617	7,71	114	1,42	1917	23,94	8	0,10
	N	8007										
1900	F	20460	15936	68,85	1063	4,59	238	1,03	5904	25,51	6	0,02
	O	23147	10172	72,86	393	2,81	155	1,11	3242	23,22	-	0,00
	S	13962	5764	62,75	670	7,30	83	0,90	2662	28,98	6	0,07
	N	9185										
1905	F	21834	12787	58,57	1264	5,79	243	1,11	7537	34,52	3	0,01
	O	25141	11073	72,01	440	2,86	196	1,28	3667	23,85	-	0,00
	S	15376	4144	42,44	878	8,99	68	0,70	4672	47,84	3	0,03
	N	9765										
1910	F	31171	18170	58,29	1389	4,46	249	0,80	11351	36,41	12	0,04
	O	32381	12908	68,13	405	2,14	187	0,99	5446	28,74	-	0,00
	S	18946	5978	44,50	1008	7,50	79	0,59	6358	47,32	12	0,09
	N	13435										
1914	F	39455	21653	54,88	2696	6,83	312	0,79	14794	37,50	-	0,00
	O	40728	13428	66,82	421	2,09	192	0,96	6055	30,13	-	0,00
	S	20096	8993	43,59	2294	11,12	137	0,65	9208	44,63	-	0,00
	N	20632										

Źródło: AP Kielce, AmK sygn. 252, 462, 518, 613, 701, 765, 780, 882, 935, 1138, 1141, 1173, KGK sygn. 411, 654, 1871;

Trudy..., z. III, XXIII; OKG za lata 1894 i 1899; „Gazeta Kielecka” z 13/25 VII 1875 r., 26 VIII/VIII 1881 r., 10/22 VI 1884 r.

1. Wszystkie dane w tabelach pochodzą z dnia 1 stycznia, z wyjątkiem oznaczonych * podających stan z 31 grudnia danego roku.

2. Oznaczenia literowe w tabeli odnoszą się do ludności: faktycznej (F), ogółem (O), stałej (S), niestałej (N).

ście od 1900 r. mógł wiązać się z przybyciem do Królestwa w latach 1893–1909 ze wschodu około 100 000 Żydów, tzw. Litwaków. Jednak K. Urbański i R. Blumenfeld nie potwierdzają takiej wersji. Marek Maciągowski dużą część kieleckich imigrantów żydowskich wywodzi z Chęcín, zniszczonych w wielkim pożarze w 1905 r., przytaczając powiedzenie kieleckich Żydów, że „Kielce powstały na gruzach Chęcín”²⁹.

Wyrazem stopniowej stabilizacji ludności wyznania mojżeszowego było utworzenie w Kielcach w 1868 r. kieleckiego okręgu bóżniczego, a następnie wzniesienie na początku XX w. synagogi przy ul. Starowarszawskiej³⁰. Właśnie wokół niej, kierując się charakterystyczną dla ludności żydowskiej tendencją do skupiania się, powstało swego rodzaju getto gromadzące większość kieleckich Żydów i prawie wszystkie instytucje gminne³¹.

Pisząc o ludności ewangelickiej należy stwierdzić, że wbrew przyjętemu pogładowi nie składała się ona tylko z Niemców. Byli to również polscy ewangelicy lub Polacy pochodzenia niemieckiego. Potwierdzają to wyniki spisu z 1897 r., według których Niemcy stanowią jedynie 39 proc. protestantów. Można więc przypuszczać, że wzorem Warszawy ewangelicy w większości wtopili się w grupę katolicko-polską³².

Obok spraw narodowościowo-wyznaniowych istotne w drugiej połowie XIX w. były sprawy podziałów społecznych. Ich znaczenie, podobnie jak w przypadku wyznania, określa zamieszczana w dokumentach tożsamości informacja o przynależności stanowej; wpis taki robiono w Rosji aż do wybuchu I wojny światowej³³. Niestety, ówczesna statystyka rosyjska, zapatrzona w stanowy model społeczeństwa, dostrzegała jedynie cztery grupy społeczne: szlachtę, duchowieństwo, mieszczan i rolników. Taki podział ludności w dużym stopniu zacierał rzeczywistą strukturę społeczeństwa. Nie można go jednak całkowicie lekceważyć. Stanowe kryteria podziału społeczeństwa, choć obiektywnie już przebrzmiały, tkwiły jednak w charakteryzującej się bardzo powolnymi zmianami świadomości społecznej i przetrwały nawet jeszcze I wojnę światową.

W przypadku Kielc zaznacza się, że do lat sześćdziesiątych, a nawet siedemdziesiątych XIX wieku tkwiły one jeszcze w starych strukturach społecznych z pozostałościami feudalnymi. Ostatecznie próg epoki kapitalizmu miały przekroczyć dopiero

29 R. Kołodziejczyk, *Miasta polskie...*, s. 128; K. Urbański, R. Blumenfeld, *Słownik historii kieleckich Żydów*, Kielce 1995, s. 86; M. Maciągowski, *Śladami...*, s. 25.

30 AP Kielce, AmK sygn. 169, 619; W. Niebrzydowska, *Budowa synagogi w Kielcach (1901–1903)*, w: *Czas daleki – czas bliski*, red. J. Szczepański, Kielce 2007, s. 107–119.

31 M. Nietyksza, *Ludność...*, s. 122; „Gazeta Kielecka” 1903, 12/25 X; 1913, 18 IX.; W. Niebrzydowska, *Darowizna małżeństwa Pfefferów na budowę synagogi w Kielcach*, w: *Kielczanie...*, s. 169–173.

32 *Pierwaja wsieobszczaja pieriepis nasielienija Rossijskoj Imperii 1897 goda*. Pod redakcją N. A. Trojnickogo. LIII. Kieleckaja gubernija 1904, S.Petersburg 1905, s. 126; B. Szabat, *Szkolnictwo początkowe Kielc i powiatu kieleckiego w latach 1864-1915*, Kielce 1983, s. 148; T. Stegner, *Niemieckie środowiska małomiasteczkowe w Królestwie Polskim*, w: *Miasteczka polskie w XIX i XX wieku. Z dziejów formowania się społeczności*, red. R. Kołodziejczyk, Kielce 1992, s. 128–129.

33 I. Ichnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, *Spoleczeństwo...*, s. 513.

z otwarciem ruchu kolejowego³⁴. Oczywiście musiało to wpłynąć na zmiany struktury społecznej ludności. Jest to uchwytne nawet w przy analizie danych sporządzanych zgodnie ze stosowaną nomenklaturą stanową. Skąpe materiały źródłowe uniemożliwiają odtworzenie podziałów stanowych ogółu mieszkańców Kielc. W sposób pozwalający na porównanie danych udało się określić jedynie strukturę stanową ludności stałej. Dane dotyczące ludności niestałej, pochodzące wyłącznie z ostatnich lat przed wybuchem I wojny światowej, nie pozwalają na wyciąganie dalej idących wniosków. Z konieczności rozpatrzmy więc jedynie zmiany w składzie stanowym ludności stałej, pamiętając oczywiście, że decydujące znaczenie dla wzrostu ludności miasta miała ludność niestała.

Pobieżna już analiza danych z tabeli 5 wykazuje w badanym okresie dużą stabilność struktury stanowej ludności stałej Kielc. W ciągu prawie 40 lat na niezmiennym poziomie utrzymała się liczebność szlachty i kleru. Przy potrójeniu się w tym czasie liczby ludności stałej musiało to oczywiście wywołać zmniejszenie względnego udziału obu tych grup. Większy, bo około trzykrotny spadek liczebności zanotowała szlachta wobec dwukrotnego obniżenia się udziału kleru. Z kolei ludność mieszczańska utrzymywała się na stałym poziomie względnym bliskim 60 proc., wykazując jedynie w całym okresie niewielki spadek rzędu 5 proc. W liczbach absolutnych liczebność mieszczan zwiększyła się czterokrotnie. Jediną grupą wykazującą zarówno absolutne, jak i względne przyrosty była ludność włościańska. Jej udział w ogólnej liczbie ludności stałej podniósł się z około 15 proc. do prawie 35 proc. przy pięciokrotnym absolutnym wzroście.

Przytoczone powyżej dane można interpretować jako potwierdzenie utrzymania przez Kielce feudalnej struktury ludności aż do wybuchu I wojny światowej. W 1914 r. mieszczenie stanowili bowiem nadal niecałe 60 proc. mieszkańców. Zmalało co prawda w stosunku do 1875 r. udział szlachty, lecz jednocześnie znacznie zwiększył się udział włościan, którzy przed wybuchem I wojny światowej stanowili aż 1/3 ludności miasta. Trudno jednak uważać, że mieszkańcy Kielc masowo zwrócili się w stronę uprawy ziemi. Trzeba natomiast zaznaczyć, że zamieszkująca stolicę guberni ludność rolnicza z 1914 r. nie jest tożsama z ludnością rolniczą z 1875 r. W 1914 r. mamy do czynienia z ludnością rolniczą w większości tylko z nazwy. Ze stanem włościańskim łączyło ją w zasadzie tylko miejsce urodzenia i zapis w paszporcie. Członkowie tej grupy nie pracowali na roli, ani się z niej nie utrzymywali. Stanowili natomiast w społeczeństwie miejskim najniższą warstwę ludności, złożoną z robotników, wyrobników i służby domowej³⁵. Szttywne ramy podziałów stanowych okazały się w tym wypadku zupełnie nieprzystające do rzeczywistości.

Niedogodności wynikające ze stosowania klasyfikacji stanowej w stosunku do przekształcającej się społeczności miejskiej powinny w pewnym stopniu usunąć

34 J. Pazdur, *Dzieje Kielc 1864...*, s. 17, 42; J. Główka, *Fabryka...*, s. 9; I. Ciosek, *Wpływ kolei...*, s. 14.

35 R. Kołodziejczyk, *Przemiany społeczne w miastach Królestwa Polskiego w latach 1864–1914*, w: *Miasta północno-wschodniej części Polski. Materiały z sympozjum*, Białystok 1982.

Tabela 5. Struktura stanowa ludności stałej Kielc w latach 1875-1914

Rok	Stan									
	Liczba ludności stałej		Szlachta		Duchowieństwo		Mieszczanie		Rolnicy	
	2	3	4	5	6	7	8	9	10	
1										
1875	8082	1497	18,52	31	0,39	5302	65,60	1252	15,49	
1890	12469	1345	10,79	23	0,18	8118	65,11	2983	23,92	
1895	13219	1189	8,99	35	0,27	8378	63,38	3617	27,36	
1900	13962	1220	8,74	28	0,20	8733	62,55	3981	28,51	
1905	15376	1256	8,17	26	0,17	9428	61,32	4666	30,34	
1910	18946	1325	6,99	35	0,18	11223	59,24	6363	33,59	
1914	20096	1348	6,71	42	0,21	11994	59,68	6712	33,40	

Źródło: AP Kielce, AmK sygn. 462, 613, 701, 765, 780, 882, 935, 1138, 1173; KGK sygn. 654; OKG za 1889.

badanie struktury zawodowej mieszkańców Kielc. Niestety, w tej dziedzinie dysponujemy dokładniejszymi danymi jedynie z lat 1867 i 1897. Są to sprawozdanie magistratu miasta Kielc dotyczące stanu ludności i wyniki pierwszego ogólnorosyjskiego spisu ludności³⁶. Porównanie danych utrudnia fakt, iż dotyczą one różnych kategorii mieszkańców, stałych w 1867 r. i faktycznych w 1897 r. Ponadto występują różnice w analizowanych grupach zawodowych³⁷.

Mimo to można podjąć próbę wskazania kierunku zmian następujących w składzie zawodowym mieszkańców Kielc w okresie 1864–1914, w oparciu o kryterium wykonywanych zajęć, czyli źródeł utrzymania się ludności³⁸.

Po pierwsze zwraca uwagę bardzo znaczny, i to zarówno absolutny jak i względny, spadek parających się rolnictwem. Liczba kielczan utrzymujących się z pracy w tym dziale gospodarki zmniejszyła się bowiem w ciągu 30 lat prawie dziesięciokrotnie – z około 5000 do około 500 osób, przy jeszcze większym spadku procentowym, bo z ponad 65 proc. do niecałych 3 proc. ogółu. Warto zestawić ten wskaźnik z ilością osób stanu włościańskiego, która jeszcze w 1875 r. stanowiła około 15 proc. ludności stałej. Wysoki procent pracujących w rolnictwie w 1867 r. możliwy był więc wyłącznie dzięki udziałowi mieszczan, których większość poświęcała się uprawie ziemi, pomimo swojego oficjalnie innego statusu stanowego³⁹. Odchodzenie ludności do zajęć pozarolniczych prawdopodobnie wiązało się z przechodzeniem do innych, bardziej opłacalnych form zarobkowania.

Diametralnie inna sytuacja panowała w rzemiośle i przemyśle. Zaznaczył się tu zarówno bezwzględny, jak i względny wzrost zatrudnienia. Prawie piętnastokrotnie zwiększyła się liczebność grupy utrzymującej się z pracy w tym dziale, a jej udział procentowy wzrósł z około 5 proc. do około 22 proc. Trzeba przy tym zastrzec, że absolutna większość w tej kategorii to jednak rzemieślnicy, gdyż robotnicy fabryczni to jedynie 28 osób w 1867 r. i 202 osoby w 1897 r.⁴⁰ Trzon wytwórczości produkcyjnej stanowiło zatem w Kielcach rzemiosło, podobnie jak i w całej guberni zdominowane liczebnie w całym badanym okresie czasu przez szewców i krawców⁴¹.

36 AP Kielce, AmK sygn. 180; *Pierwaja...*, s. 99, 115, 131.

37 Sprawozdanie z 1867 r. wyróżnia 4 kategorie zawodowe, natomiast spis z 1897 r. aż 65 kategorii zawodowych. Dla umożliwienia porównania przyjęto więc zastosowane przez M. Nietykszę grupowanie zajęć, co umożliwiło otrzymanie 8 kategorii zatrudnienia w 1897 r. Dla większej porównywalności z danymi z 1867 r. pominięto stosowany przez M. Nietykszę dla 1897 r. podział na zawodowo czynnych i biernych. AP Kielce, AmK sygn. 180; M. Nietyksza, *Ludność...*, s. 132, 136–137, 233–236.

38 Ewentualne doszacowanie liczby ludności niestalej dla 1867 r., w liczbie ok. 20 proc. – dla otrzymania liczby ludności zbliżonej do kategorii ludności faktycznej dla 1897 r. – nie zmieniłoby zasadniczo kierunku zachodzących zmian.

39 Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc...*, s. 225.

40 AP Kielce, AmK sygn. 180, Tab. C. Ludność według zajęć – tylko męska w Kielcach w 1867 roku; *Obzor Kieleckoj Gubernii za 1899 god*; J. Naumiuk, *Robotnicze Kielce...*, s. 12.

41 AP Kielce, AmK sygn. 168, 780; J. Pazdur, *Dzieje Kielc 1864...*, s. 20; S. Wiech, *Miasteczka...*, s. 167; tenże, *Rzemieślnicy małych miasteczek guberni kieleckiej 1870–1914*, Kielce 1995, s. 74–78.

Tabela 6. Struktura zawodowa ludności stałej Kielc w 1867 r.

Zajęcia	Liczba ludności	Odsetek ludności	Narodowość											
			Polacy		Rosjanie		Niemcy		Żydzi					
			Liczba ludności	% ^a	Liczba ludności	% ^a	Liczba ludności	% ^a	Liczba ludności	% ^a	Liczba ludności	% ^b		
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
1. Rolnictwo	4849	66,47	4849	100,00	75,99	-	0,00	0,00	-	0,00	0,00	-	0,00	0,00
2. Rzemiosło i przemysł	394	5,40	276	70,05	4,32	-	0,00	0,00	43	10,91	55,13	75	19,04	9,47
3. Handel	310	4,25	105	33,87	1,65	22	7,10	50,00	15	4,84	19,23	168	54,19	21,21
4. Inne	1742	23,88	1151	66,07	18,04	22	1,26	50,00	20	1,15	25,64	549	31,52	69,32
Razem	7295	100,00	6381	87,47	100,00	44	0,60	100,00	78	1,07	100,00	792	10,86	100,00

Źródło: AP Kielce, AmK sygn. 180

1. Liczba ludności" obejmuje zatrudnionych w danym dziale wraz z rodzinami.

2. %^a i %^b oznaczają odpowiednio: wysokość odsetka ludności stałej danej narodowości w dziale i odsetek grupy narodowościowej utrzymującej się z pracy w danym dziale zatrudnienia.

Tabela 7. Struktura zawodowa ludności faktycznej Kielc w 1897 r.

Zajęcia	Liczba ludności	Odsetek ludności	Narodowość											
			Polacy		Rosjanie		Niemcy		Żydzi					
			Liczba ludności	% ^a	Liczba ludności	% ^a	Liczba ludności	% ^a	Liczba ludności	% ^a	Liczba ludności	% ^b		
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
1. Rolnictwo	558	2,78	524	93,91	4,03	12	2,15	1,11	8	1,43	6,56	14	2,51	0,23
2. Przemysł i rzemiosło	5359	26,39	3478	64,90	26,72	46	0,86	4,26	18	0,34	14,75	1812	33,81	29,97
3. Handel, banki, ubezpieczenia	3545	17,46	662	18,67	5,08	18	0,51	1,67	2	0,06	1,64	2862	80,73	47,33
4. Komunikacja, transport i łączność	1825	8,99	1448	79,34	11,13	192	10,52	17,79	13	0,71	10,66	171	9,37	2,83
5. Administracja, sądownictwo, wolne zawody	2502	12,32	1668	66,67	12,82	530	21,18	49,12	50	2,00	40,98	249	9,95	4,12
6. Służba domowa i usługi osobiste	3696	18,20	3171	85,80	24,37	84	2,27	7,79	19	0,51	15,57	422	11,42	6,98
7. Nie wykonuje zawodu	2723	13,41	1992	73,15	15,31	190	6,98	17,61	12	0,44	9,84	495	18,18	8,19
8. Zajęcia nieokreślone	98	0,48	70	71,43	0,54	7	7,14	0,65	-	0,00	0,00	21	21,43	0,35
Razem	20306	100,00	13013	64,09	100,00	1079	5,31	100,00	122	0,60	100,00	6046	29,77	100,00

Źródło: *Pienwaja...*, s. 99, 115

1. Spis nie uwzględnia skoszarowanych jednostek wojskowych.
2. Inne narodowości jako posiadające znikome znaczenie pominięto.
3. %^a i %^b oznaczają odpowiednio: wysokość odsetka ludności stałej danej narodowości w dziale i odsetek grupy narodowościowej utrzymującej się z pracy w danym dziale zatrudnienia.

Czynnikiem powodującym silną koncentrację rzemiosł w Kielcach były szerokie możliwości zbytu wyrobów.

Podobne tendencje jak przemysł wykazywał również handel, choć dynamika przyrostu w tym dziale była nieco mniejsza. Tylko dziesięciokrotnie wzrosła liczba ludności związanej z tym działem gospodarki, a wskaźnik procentowy z poziomu prawie równego przemysłowi – czyli 4,25 proc. – podniósł się jedynie do 17 proc. Przyczyną rozrostu tej kategorii była znana powszechnie prawidłowość, że szybka urbanizacja przyspieszała koncentrację osób zatrudnionych w handlu i usługach⁴².

W tym miejscu kończy się możliwość dokonywania bezpośrednich porównań, gdyż źródło z 1867 r. nie podaje już więcej grup zawodowych. Można jednak pokusić się o dokonanie pewnych szacunków. Liczba zatrudnionych w komunikacji, transporcie i łączności w 1897 r. sięgała 1800 osób i 9 proc. ogółu zatrudnionych. Trudno jest oszacować wielkość tej grupy w 1867 r., lecz na pewno możemy założyć jej absolutny i względny rozwój w ciągu 30 lat pomiędzy spisami. Niewątpliwie najbardziej zaważyć musiało tu uruchomienie kolei Dęblińsko-Dąbrowskiej i związane z nią ożywienie tempa życia gospodarczego⁴³. Nie można także pominąć wpływu rosnącej w XIX w. ruchliwości społecznej – zwłaszcza społeczności żydowskiej – i rozbudowującej się administracji, która wymagała coraz sprawniejszej łączności.

W przypadku administracji należałoby oczekiwać dynamicznego rozwoju, uwzględniając przywrócenie w Kielcach urzędu gubernialnego. Tymczasem wydaje się, że nastąpił co najwyżej półtorakrotny wzrost liczebności tej grupy, przy stabilizacji lub nawet spadku jej procentowego udziału w ogólnej liczbie ludności. Pracowników administracji należy szukać w źródłach z 1867 r. w zajęciach „innych”. Wskazuje na to fakt, że udział Rosjan w tej grupie sięgał 50 proc. całej ich populacji w mieście. Poza tym trzeba pamiętać, że po utworzeniu urzędu gubernialnego w 1866 r. liczba urzędników nawet nie uległa podwojeniu. W sumie szeroko rozumianą grupę urzędników wraz z rodzinami możemy szacować na około 1000 osób i około 13–14 proc. ludności⁴⁴. Porównanie tych danych ze spisem w 1897 r. daje właśnie wspomniane wyżej przypuszczalne wskaźniki wzrostu.

Odpowiedników służby domowej i usług w spisie z 1897 r. należałoby w 1867 r. upatrywać w kategorii ludności niestałej. Tradycyjnie pełniła ona bowiem funkcję

42 S. Kieniewicz, *Spoleczeństwo Warszawy...*, s. 195.

43 M.in. już w chwili uruchomienia w Kielcach linii Dęblińsko-Dąbrowskiej osiedliło się 50 rodzin kolejarzy. „Gazeta Kielecka” 1885, 10/22 XI; S. Wiech, *Miasteczka...*, s. 181–182; tenże, *Rzemieślnicy...*, s. 74–78.

44 Można przyjąć, że w Kielcach w 1867 r. było około 400 urzędników. Zakładając liczebność rodzin urzędniczych (poniżej wskaźnika dla rodzin robotniczych) na średnio 2,5 osoby, możemy oszacować liczbę urzędników z rodzinami na około 1000 osób, czyli poniżej udziału Polaków w innych zajęciach, które należy rozumieć tu właśnie jako posady w administracji. AP Kielce, AmK sygn. 180; J. Pazdur, *Dzieje Kielc do 1863 roku*, Wrocław 1967, s. 210; tenże, *Dzieje Kielc 1864...*, s. 16; J. Naumiuk, *Robotnicze Kielce...*, s. 11.

służebne i w tej też roli dostrzegana była przez współczesnych⁴⁵. Wielkość tej grupy oszacowaliśmy wcześniej na około 20 proc. ogółu ludności, czyli około 1800 osób. Porównanie tej liczby z danymi z 1897 r. daje podstawy do wnioskowania, że nastąpiło podwojenie zatrudnienia służby domowej, przy utrzymaniu się wskaźnika procentowego. Jest to bardzo prawdopodobne, gdyż podobnie jak w handlu, jest to prawidłowość związana z postępowaniem urbanizacji.

Omawiając strukturę zawodową mieszkańców Kielc w latach 1867–1897 trzeba zwrócić uwagę, że jak to wynika z tabeli 6 i 7, skład zawodowy ludności poszczególnych narodowości kształtował się różnie. W 1867 r. Polacy w Kielcach w znacznej większości utrzymywali się z rolnictwa; prawdopodobnie wszyscy ówczesni rolnicy byli Polakami. Kolejna licząca się grupa Polaków to ludność niestała, sklasyfikowana już powyżej jako służba domowa i wyrobnicy oraz „inne zajęcia”, czyli administracja. Mniejsze grupy utrzymywały się z pracy w rzemiośle i przemyśle oraz handlu. Trzeba przy tym zaznaczyć, że pomimo niewielkich liczb absolutnych Polacy stanowili większość rzemieślników. W handlu jednak już w 1867 r. Polacy ustępowali liczebnie Żydom.

Po 30 latach proporcje te uległy znacznej zmianie. Z pracy w rolnictwie utrzymywało się już tylko 4 proc. Polaków, w dalszym ciągu stanowiąc ponad 90 proc. rolników. Wzrosła natomiast absolutna i względna ilość Polaków egzystujących dzięki pracy w przemyśle, usługach i handlu. Mimo to w handlu utrzymała się, a nawet powiększyła, dominacja Żydów. W tej jedynej grupie Polacy stanowili poniżej 50 proc. W administracji i wolnych zawodach wzrosła absolutna liczba Polaków, lecz ich względny udział nieznacznie się obniżył.

W przypadku ludności żydowskiej stwierdzamy, że w 1867 r. żyła ona w Kielcach głównie z handlu, usług i rzemiosła; w handlu dominowała, stanowiąc ponad 50 proc. utrzymujących się z tego zajęcia. Większość tej narodowości sklasyfikowana była jednak w grupie „inne zajęcia”. Uwzględniając charakterystyczną dla całego Królestwa specyfikę zatrudnienia Żydów, można przypuszczać, że znaczna część tej grupy, zwłaszcza najbiedniejsza, trudniła się różnego rodzaju pośrednictwem lub transportem⁴⁶.

W 1897 r. kieleccy Żydzi już w pełni ujawnili swoje predyspozycje handlowo-rzemieślnicze. Coraz wyraźniej dominowali w handlu, stanowiąc ponad 80 proc. ludności Kielc utrzymującej się z tego zajęcia. Drugą ich specjalnością stało się rzemiosło, z którego żyło ponad 30 proc. starozakonnych. Należy przy tym zauważyć, że osiągnęli oni pozycję w tych dziedzinach głównie kosztem Polaków. Pozostali utrzymywali się w niewielkich odsetkach z innych zajęć, zwłaszcza takich jak wolne zawody oraz służba domowa i usługi osobiste. Jako ciekawostkę zakwalifikować moż-

45 S. Kieniewicz, *Spółczesność Warszawy...*, s. 185; „Gazeta Kielecka” 1884, 10/22 VI; W. Caban, *Struktura...*, s. 130–131; J. Piwek, *Kielce...*, s. 80–81, 157.

46 M. Nietyksza, *Ludność...*, s. 172; S. Wiech, *Miasteczka...*, s. 183–185.

na informację, że według danych spisowych z 1897 r. tylko 14 osób, czyli 0,23 proc. ogółu ludności żydowskiej Kielc, żyło z rolnictwa.

Ludność prawosławna (w większości Rosjanie), chociaż stosunkowo nieliczna, odgrywała jednak w społeczności miasta specyficzną rolę. Zarówno w 1867, jak i w 1897 r. w około 50 proc. utrzymywała się z pracy w administracji państwowej, sądownictwie i wolnych zawodach. Pozostałe 50 proc. utrzymywało się w 1867 r. z handlu, przy którym w 1897 r. pozostało niecałe 2 proc. Rosjan. Co ciekawe, nie spowodowało to zmniejszenia się ilości placówek handlowych. Wobec bardzo niskiej liczby ludności prawosławnej w 1867 r. i jej prawie pięćdziesięciokrotnego wzrostu do 1897 r. wskaźniki procentowe mogą być bardzo mylące. W 1897 r. pozostali Rosjanie żyli głównie z pracy w komunikacji i transporcie oraz usługach (najczęściej w domach urzędników i wojskowych Rosjan). Ponadto pojawiła się wówczas w Kielcach grupa Rosjan emerytów⁴⁷. Podobnie jak w przypadku Żydów jedynie nieliczni, bo tylko 12 osób z całej społeczności kieleckich Rosjan, liczącej w dniu pierwszego ogólnorosyjskiego spisu ludności 1079 dusz, próbowało utrzymywać się z rolnictwa.

W 1867 r. protestanci utrzymywali się w Kielcach w ponad 50 proc. z rzemiosła i przemysłu oraz handlu, i prawdopodobnie z pracy w administracji. Do 1897 r. nastąpiły jednak znaczne przesunięcia. Rzemiosło straciło pozycję dominującą; żyło z niego jedynie około 15 proc. ogółu ludności protestanckiej. Głównym źródłem utrzymania stała się natomiast praca w administracji i wolnych zawodach. Poza tym protestantów spotykało się w usługach i komunikacji, a w niewielkich odsetkach w innych grupach zawodowych.

Spółeczność kielczan, jak przedstawiono to powyżej, stanowiła zarówno pod względem narodowościowo-wyznaniowym, jak i społeczno-zawodowym interesującą mieszanicę pierwiastków rodzimych i obcych. Czynnikiem integrującym był niewątpliwie interes miasta.

Przedstawione powyżej procesy doprowadziły, jak wykazaliśmy to w tekście, do pewnego unowocześnienia struktury społecznej ludności Kielc. Jednak mimo że próg epoki kapitalizmu miasto przekroczyło już w końcu XIX w., to z pozostałościami feudalizmu – jak zauważył Jan Pazdur w swoich wspomnieniach⁴⁸ – nie pożegnało się aż do wybuchu I wojny światowej.

Przedstawiona powyżej problematyka przekształcania się i formowania społeczności kielczan nie wyczerpuje tematu i z pewnością wymaga jeszcze licznych szczegółowych uzupełnień. Zamierzeniem autora było jednak tylko wstępne uporządkowanie danych i zwrócenie uwagi na zagadnienie interesujące, ale jak dotąd traktowane w literaturze przedmiotu dosyć marginalnie i z dużą dowolnością.

47 S. Wiech, *Rosyjski personel...*; tenże, *Miasteczka...*, s. 140, 188; J. Pająk, *Konspiracyjne...*, s. 40–44.

48 J. Pazdur, *Dzieje Kielc do 1863...*, część wstępna: *Wspomnienia*, s. 5–6.

Leszek Dziedzic (Museum of the History of Kielce) **Kielce inhabitants in 1864-1914. Demografic conversions**

The issues connected with the size and the composition of the Kielce population have not so far been discussed in scientific literature on the history of the city. Therefore, each time when the need arises, one must refer directly to archival records or search for data in references from other works on the issues. The present work presents the main demographic process taking place in the community of Kielce in the second half of the 19th and the beginning of the 20th centuries. It allows us to observe a very interesting phenomenon of reconstruction and modernization of a feudal structure of the Polish society, of course in the scale of one city.

The complexity of the problem, as well as size limitations, made it impossible to look at the problem in a more detailed way.

The work is mostly based on the reports of the City Council taken directly from the city records or, indirectly, from the statistical documents based on the records. To some extent (due to the impossibility of comparing the data), the work takes into account the first Russian population census from 1897. The majority of the collected information comes from the population records and therefore is criticized. However, until World War I, there were no other materials concerning the statistics of the city population.

The presented paper is by no means exhaustive and requires numerous additions. The writer's objective, however, was to provide an initial data and to pay attention to this interesting problem which so far has been neglected in the literature on the subject.



Krzysztof Myśliński (Muzeum Historii Kielc)

Budowa łaźni publicznej przy ul. Staszica w Kielcach (1915-1925)

Ostatnia tercja XIX w. była dla Kielc okresem intensywnego rozwoju. Wkrótce po utworzeniu w 1867 r. guberni kieleckiej władze rosyjskie przystąpiły do budowy dzielnicy położonej na północ od Wzgórza Zamkowego¹. W siódmym i ósmym dziesięcioleciu XIX w. powstało nowe centrum skupione wokół Placu Bazarowego. Miasto uzyskało obszerny i utwardzony plac targowy, przy którym tuż po 1870 r. wzniesiono nowoczesny budynek handlowy zwany Bazarami (znalazły w nim pomieszczenie m.in. zawsze uciążliwe dla mieszkańców jatki mięsne), a w następnych latach wiele nowoczesnych kamienic czynszowych, wypełniających pierzeje nowego placu i wytyczonych wokół niego ulic. W pobliżu powstały także dwa zespoły koszar, w których stacjonowała część dużego rosyjskiego garnizonu. Również kształtująca się od początku XIX w. dominująca oś urbanistyczna wzdłuż obecnej ul. Sienkiewicza była systematycznie zabudowywana ku zachodowi. Znakiem rosnącej rangi ulicy stał się wzniesiony na początku lat siedemdziesiątych XIX w. reprezentacyjny budynek Hotelu Polskiego, mieszczący także okazałą salę teatralną. Do końca wieku XIX powstało szereg nowych budowli publicznych i domów mieszkalnych. Część miasta – w granicach sprzed połowy XX w. – położona jest na rozległym stoku nachylonym wyraźnie na zachód ku bagnistej dolince rzeki Silnicy, stanowiącej od dawna naturalną granicę zabudowy. Dopiero doprowadzenie do Kielc w 1885 r. linii kolejowej, ze stacją końcową zlokalizowaną na gruntach Czarnowa dokładnie na osi ul. Sienkiewicza, wzmogło zainteresowanie parcelacją i zabudową gruntów położonych wzdłuż i za rzeką. Kilka naturalnych cieków wodnych spływających do Silnicy od wschodu (wzdłuż głównych, w większości nieutwardzonych ulic) okresowo utrudniało wprowadzić ruch, zapewniało jednak powierzchniowy odpływ ścieków, których ilość rosła gwałtownie w zaludniającym się szybko mieście.

¹ Podstawą opracowania jest zespół dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym w Kielcach w zespole Akta miasta Kielce, sygn. 2044, (dalej AP Kielce, AmK, sygn. 2044). Poszyt zawiera nieliczbowane akta z lat 1916–25, odnoszące się do działania komisji ds. kąpieli ludowych przy Komitecie Ratunkowym miasta Kielce, w tym pełną dokumentację konkursu na projekt architektoniczny łaźni oraz nieliczne dokumenty związane z realizacją budynku. Akta są nieliczbowane, tylko część jest tytułowana i datowana. W związku z tym zrezygnowano z podawania każdorazowo odsyłacza do tego zespołu akt. Wszystkie informacje zawarte w tekście, odnoszące się bezpośrednio do dziejów powstania łaźni, do których nie zostało podane źródło, oparte są na cytowanym poszytcie.

Od czwartej ćwierci XIX w. miasto szybko rozbudowywało się także na północ w stronę folwarku na Szydłótku, a następnie w stronę wiejskich obszarów po północno-zachodniej stronie miasta. Powstały tam gęsto zabudowane i zaludnione ubogie dzielnice, położone na łagodnych stokach nachylonych ku podmokłej dolince rzeczki Dąbrówki, zbierającej nieczystości także z tej części miasta. Za przyrostem ludności i ekspansją nowej zabudowy nie nadążała jednak infrastruktura miasta. Brak wodociągu i kanalizacji, stosunkowo niewielka ilość utwardzonych brukiem ulic, niewystarczająca opieka szpitalna w zakresie chorób zakaźnych oraz nędza dużej części ludności stwarzały stałe zagrożenie epidemiczne i radykalnie obniżały jakość życia mieszkańców. Wybuch wojny w 1914 r. spowodował dalsze pogorszenie stanu higienicznego miasta. Władzom brakowało pieniędzy na wiele najpilniejszych nawet remontów, zrezygnowano z większości niezbędnych inwestycji², zaś stan istniejących urządzeń miejskich ulegał szybkiemu pogorszeniu. Zaprzestano napraw istniejących bruków, łaźni publicznych, fatalny był stan higieniczny rzeźni miejskiej i rytualnej łaźni żydowskiej znajdującej się przy bożnicy³. Wzrastało zaludnienie miasta, spowodowane migracjami typowymi dla okresu wojennego, przy stale pogarszającym się stanie aprowizacji ludności. Złą sytuację mieszkaniową pogarszały jeszcze przymusowe rekwizycje lokali dla potrzeb wojska i wojskowej administracji austriackiej. W takich warunkach istniało stałe zagrożenie gwałtownym wzrostem zachorowań na groźne choroby zakaźne, których źródłem było niedożywienie, brak codziennej higieny osobistej, stan sanitarny miasta i masowe migracje. W okresie letnim dochodził do tego wszechobecny w mieście kurz unoszący się z zablokowanych ulic oraz uciążliwy smród wydobywający się z rowów i rynsztoków, które przecinały całe miasto i odprowadzały nieczystości miejskie do rzeki i stawu miejskiego. Pomimo zakazów i podejmowanych jeszcze przed wybuchem wojny prób ograniczenia ilości ścieków sytuację pogarszał istniejący system podziemnych kanałów ściekowych, pozostający praktycznie poza nadzorem władz miejskich. Do rzeki rzucane były nieczystości całkowicie poza kontrolą magistratu i bez żadnych opłat asenizacyjnych. W 1918 r. zmusiło to władze do zamurowania wylotów tych kanałów od strony rzeki⁴.

Działania na rzecz podniesienia stanu higienicznego podejmowały różne instytucje i stowarzyszenia społeczne. Na przykład żydowskie towarzystwo dobroczynne *Linat Hacedek* dążyło do podniesienia stanu zdrowotnego biedoty żydowskiej m.in. poprzez prowadzenie punktów dezynfekcyjnych i opłacanie ubogim kąpeli w łaźniach parowych. Od 1915 r. w sprawie budowy domu ludowego, mieszczącego także szkołę i łaźnię publiczną, kilkakrotnie występował dr M. Zawadzki. Jednak 30 III 1916 r. Rada Miasta odrzuciła pomysł urządzenia kąpeli ludowych, czyli publicznej łaźni przeznaczonej przede wszystkim dla chrześcijańskiej ludności miasta, z powodu „braku fundu-

2 Na 1914 r. magistrat planował np. zabrukowanie, wytyczonych nieco wcześniej, ulic Szerokiej (ob. Żeromskiego) i Czystej (ob. Paderewskiego); „Gazeta Kielecka” 1914, 30 I, s. 2.

3 E. Koba, *Z dziejów lecznictwa kieleckiego w XIX wieku*, Kielce 1973, passim.

4 „Gazeta Kielecka” 1918, 13 VII, s. 1.



1. Park miejski – w głębi po lewej budynek łaźni, stan z 1922 r.; archiwum autora

sów i trudności w dostarczaniu wody⁵. Decyzja ta spotkała się ze sprzeciwem wyrażonym na łamach „Gazety Kieleckiej” przez autora podpisującego się inicjałami „a.w.” Postulowano tam także powołanie specjalnej sekcji przy Komitecie Ratunkowym, która miałaby się zająć przygotowaniem budowy nowej łaźni miejskiej⁶. Następny numer gazety przyniósł obszerną odpowiedź podpisaną przez dra M. Zawadzkiego, wówczas przewodniczącego sekcji sanitarnej Komitetu Ratunkowego. Za najpilniejszą potrzebę miasta uważano likwidację systemu dzikich kanałów ściekowych zanieczyszczających zarówno rzekę, a przede wszystkim studnie na terenie miasta. Już wkrótce do dyskusji prowadzonej na łamach „Gazety Kieleckiej” włączył się miejscowy inżynier i właściciel firmy budowlanej Ludwik Klima, przedstawiając szczegółowo niezbędne inwestycje, przede wszystkim od strony użytkowej i finansowej⁷. W lipcu tego roku Rada Miasta powróciła do sprawy budowy łaźni, tym razem rozpatrując możliwość urządzenia znacznie tańszych kąpielni natryskowych⁸. 10 VIII 1916 r. przeznaczyla pod budowę

5 „Gazeta Kielecka” 1916, 26 IV, s. 1.

6 Tamże, 22 IV, s. 2. O działaniach Komitetu Ratunkowego miasta Kielc zob. M. Przeniosło, *Komitet Obywatelski miasta Kielc 1914–1915*, w: *Z dziejów Kielc w latach 1914–1918*, red. U. Oettingen, Kielce 2004, s. 37–48; tenże, *Komitet Ratunkowy miasta Kielc 1915–1918*, w: *Kielce i kielczanie XIX i XX wieku*, red. U. Oettingen, Kielce 2005, s. 201–217; tenże, *Instytucje samopomocy społecznej w powiecie kieleckim w latach 1914–1915*, w: *Studia Humanistyczno-Społeczne Akademii Świętokrzyskiej*, t. 2, Kielce 2007, s. 59–74.

7 „Gazeta Kielecka” 1916, 7 V, s. 1.

8 „Gazeta Kielecka” 1916, 18 VII, s. 2. Kolejne głosy w sprawie budowy nowej łaźni pojawiły się tamże 22 i 27 X oraz 17 XI.

łaźni działkę komunalną nad Silnicą przy ul. Staszica – pod warunkiem utworzenia komitetu budowy. W związku z tym 15 września Komitet Ratunkowy Obywatelski miasta Kielc, którego sekretarzem był wówczas Bolesław Markowski, utworzył podsekcję ds. budowy kąpiele i zaprosił dra M. Zawadzkiego do objęcia jej kierownictwa, przekazując jednocześnie 5000 koron, jako fundusz początkowy. W skład podsekcji weszli także: dr Jedlicki, prof. B. Lipiński, K. Szubert, J. Gidlewski, F. Klima, M. Guzek, M. Gach, B. Świtalski. Na posiedzeniach sekcji opracowano założenia organizacyjne i program użytkowy planowanej łaźni. Poprzedziła je analiza stanu, wydajności i dostępności istniejących już w Kielcach publicznych urządzeń kąpielowych, ocena możliwości zapewnienia dostaw czystej wody i odprowadzania dużej ilości ścieków, a także szacunki dotyczące kosztów utrzymania łaźni i wynikających stąd przyszłych cen biletów. Przewidywano podział usługi na dwie klasy. Pierwsza miała obejmować kąpiele płatne normalne i ulgowe, druga bezpłatne, przeznaczone dla ludności ubogiej i młodzieży szkolnej, w ilości zależnej od subsydiów magistratu. Zamierzeniem sekcji było umożliwienie skorzystania z kąpiele uczniom co 40 dni, dorosłym co 100 dni. W tym celu przewidywano urządzenie – obok kabin z wannami – także oszczędniejszych w użyciu natrysków. Wanny przeznaczano dla osób płacących, marginalnie dla korzystających z usług darmowych, w tym przede wszystkim dla kobiet i dzieci. Pozostali użytkownicy kąpiele drugiej klasy mieli korzystać z natrysków. Wraz z łaźnią planowano urządzenie pralni, umożliwiającej biednej ludności miasta pranie bielizny poza izbami mieszkalnymi, przewidując wariantowo przyszłą zamianę tych pomieszczeń na kąpiele. W związku z tym uwzględniono montaż instalacji wodnokanalizacyjnej o podwyższonej wydajności. Szukając źródeł finansowania przyszłej łaźni proponowano także wprowadzenie karnetów kąpielowych dla służących i uczniów. Ich koszt pokrywać mieli pracodawcy i szkoły.

Przygotowanie wstępnej dokumentacji powierzono Ludwikowi Klimie, prowadzącemu Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych w Kielcach. Klima nie wyszedł poza stadium przygotowawcze. W liście przesłanym do komitetu jesienią 1916 r. zawarł uwagi dotyczące sposobu odprowadzania ścieków, a także ogólną charakterystykę budynku. Uważał, że od łaźni parowej lepsze są wanny i natryski z oddziałami męskim i kobiecym, podzielonymi na dwie klasy. Załączony szkic przedstawiał prosty, lecz solidny i estetyczny piętrowy dom murowany, kryty dachówką i oblicowany glazurą cementową. Prawdopodobnie z powodu zbyt wysokich kosztów takiego rozwiązania zdecydowano się na budynek parterowy, którego koszt ograniczono do 21 000 rubli. Jednocześnie Komitet wystąpił do Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie o pomoc w przygotowaniu właściwego projektu. Dopiero 22 III 1917 r. nadszedł szkic budynku łaźni mieszczącego kąpiele dla 20 osób oraz sionkę, poczekalnię, mydlnię, pokój natryskowy i parnik, a także pralnie w suterrenach. Zalecono również, aby uwzględnić w projekcie możliwość rozbudowy łaźni do 50 miejsc z podziałem na dwie klasy.



2. Łaźnia – widok od południowego wschodu; fot. K. Myśliński 2009 r.



3. Łaźnia – zwieńczenie elewacji nad wejściem; fot. K. Myśliński 2009 r.

Równoległe ze staraniami o pozyskanie projektu budowlanego zajęto się gromadzeniem funduszy na jego realizację. Wkrótce po utworzeniu sekcji, na wniosek M. Zawadzkiego Komitet Ratunkowy Ziemi Kieleckiej przeznaczył na budowę łaźni 5500 zł, wskazując na konieczność porozumienia z Komitetem Miejskim i deklarując gotowość do wystąpienia o subwencję rządową. W końcu września nadeszły dotacje po 1000 koron od C. i K. Komendy Obwodowej i Stowarzyszenia Nauczycieli Polskich w Kielcach. Kapitał zdeponowano w Towarzystwie Wzajemnego Kredytu w Kielcach. Pod koniec grudnia 1916 r. władze okupacyjne przekazały Komitetowi Ratunkowemu 85 m³ drewna budowlanego, które zostało przetarte i złożone na placu Towarzystwa Dobroczynności Św. Tomasza przy ul. Wesolej 61. Przygotowano także, na 15 lub 22 XI 1916 r., sprzedaż znaczków dochodowych. W kwietniu 1918 r. fundusz budowlany składał się z 2586 rubli 80 kopiejek, drewna o wartości 11 000 koron i 15 000 koron dotacji z budżetu miejskiego, a także dochodu z uchwalonej loterii fantowej. Prac budowlanych jednak nie podjęto. Stąd nieco wcześniej, w lutym 1917 r. w czasie fali zachorowań na tyfus, dr Władysław Buszkowski, lekarz kieleckiego szpitala, wezwał władze miasta do urządzenia chociaż darmowej pralni dla najuboższych⁹.

7 IV 1917 r. dr M. Zawadzki zrzekł się przewodniczenia Sekcji Kąpielowej z powodów zdrowotnych. W międzyczasie pojawił się pomysł umieszczenia kąpeli w dawnym spichlerzu zamkowym przy ul. Zamkowej. Pod koniec roku sprawą budowy łaźni zajęła się Rada Miasta. W budżecie na 1918 r. zarezerwowano na ten cel 150 000 koron, powołano także Komitet Budowy Kąpeli Miejskich. W jego skład

⁹ „Gazeta Kielecka” 1917, 3 II, s. 1.

weszli radni: W. Wodzinowski, G. Bukowiński, St. Frycz, A. Bokwa, N. Hassenbein i W. Krzyżkiewicz, a także późniejszy inżynier miejski Stanisław Frankiewicz i syn Ludwika Klimy – Franciszek.

Od początku 1918 r. przygotowania do budowy nabrały rozmachu. W lutym przygotowano szczegółowe materiały dotyczące projektu i kosztorysu, zawierające także charakterystykę istniejących miejsc kąpielowych w mieście. Składały się na nie wanny wynajmowane w hotelach oraz wanny i łaźnie w przedsiębiorstwach prywatnych¹⁰. „Wielokrotnie zostało stwierdzone, że kąpiele te ani pod względem zdrowotnym ani pod względem czystości i higieny, ani ilości, ani wreszcie pod względem moralnym nie odpowiadają w zupełności wymaganiom stawianym tego rodzaju zakładom, jeżeli mają się przyczynić do propagowania idei czystości i higieny w życiu szerokich mas i zaspokoić wzrastające potrzeby ludności”. W Kielcach można było skorzystać z 2 wanien oferujących 7 kąpeli dziennie w hotelu Bristol, tyle samo w Hotelu Polskim, oraz 6 kąpeli w hotelu Versal – w cenie 6 koron. W łaźniach przy ulicach Kolejowej 27 (ob. Sienkiewicza) oraz Piotrkowskiej 41 były wanny i „łaźnie”, czyli kąpiele parowe przeznaczone zasadniczo dla mężczyzn, po odpowiednio 5 i 4 korony; wreszcie wanny w Zakładzie św. Zyty, gdzie oferowano 2 kąpiele dziennie po 6 koron. We wszystkich miejscach wanny dostępne były codziennie, łaźnie 2 razy na tydzień. Łączna roczna liczba wszystkich kąpeli oferowanych w Kielcach to zaledwie 11 160 w wannach i 4320 w łaźniach, co zapewne wiązało się z trudnościami z dostawami wody i jej ogrzewaniem. Zatem miasto – liczące w 1918 r. 45 000 mieszkańców – dysponowało możliwością zaledwie 15 480 kąpeli rocznie, a i to należało odliczyć osoby przejezdne, korzystające z wani hotelowych¹¹. Dochód brutto z wszystkich kąpeli kieleckich obliczono na 81 000 koron rocznie. „Wobec braku przyzwyczajenia do czystości i higieny w życiu ogółu ludności trudno zdać sobie sprawę, jaką należy przewidywać frekwencję projektowanych kąpeli publicznych”. Uwzględniając, że w chwili pisania raportu dziennie korzystano w Kielcach z około 50 publicznych kąpeli (przy możliwościach dwukrotnie większych), a w 150 skanalizowanych wówczas domach znajdowały się średnio po 2 wanny, określono potrzeby mieszkańców na 800 kąpeli dziennie. Ich spełnienie miała zapewnić nowa łaźnia, w której kąpiele planowano podzielić na bezpłatne i płatne. Do pierwszych mieli być uprawnieni robotnicy, stróże, milicja, woźni, rzemieślnicy, służące, terminatorzy i czeladnicy, wszyscy uczniowie szkół – łącznie ponad 13 000 osób, dla których potrzeba było 205 kąpeli dziennie, uwzględniając, że młodzież miała mieć prawo do kąpeli co 40 dni, mężczyźni co 80, zaś kobiety co 120 dni. Pozostałe 11 000 kielczan miało płacić za kąpiele, co przy planowanych 132 kąpielach dziennie umożliwiało im skorzysta-

10 Najstarsza z czynnych łaźni, znajdująca się przy ul. Piotrkowskiej, była w fatalnym stanie technicznym i sanitarnym. Sądząc z opisu prasowego jeszcze gorzej przedstawiała się sytuacja w łaźni kolejowej na Herbach, z której korzystało około 500 pracowników kolejowych i ich rodzin; „Gazeta Kielecka” 1921, 22 V, s. 3 oraz 1925, 19 III, s. 3.

11 W mieście działała jeszcze łaźnia garnizonowa, mieszcząca się w koszarach przy ul. Chęcińskiej oraz łaźnie żydowskie, wśród nich mykwa przy bożnicy.

nie z nowej łaźni raz na 80 dni. Na kąpiel w wannie przewidziano 60 minut, pod prysznicem 40 minut, zaś korzystanie z łaźni parowej, której urządzenia pozwalały na użytkowanie jej przez 6 godzin dziennie, także 60 minut. Idąc tym tropem wyliczono optymalną wydajność łaźni, która miała być czynna przez 8 godzin dziennie. Należało zainstalować 6 wanien, 24 natryski, łaźnię parową i dodatkowo basen z ciepłą wodą, mający podnieść dochodowość zakładu. Roczny koszt utrzymania wyliczono – przy zachowaniu minimalnej rentowności – na 85 700 koron, przewidując frekwencję na poziomie 60 proc. wydajności zakładu. Na podstawie tych szacunków zaproponowano cenę biletu w wysokości 5 koron, co miało przynieść dochód roczny w wysokości prawie 27 000 koron. Całkowity koszt budowy i urządzenia łaźni oszacowano na 380 000 koron. Posiadane wówczas środki i materiały, wraz z przekazaną wcześniej przez miasto działką przy ul. Staszica, wycenioną na 33 000 koron, wynosiły 129 447 koron.

Wobec tego, że miejscowi architekci nie mieli doświadczenia w projektowaniu tego typu budynków, postanowiono ogłosić konkurs architektoniczny. Z takiej formy uzyskiwania planów budowlanych skorzystało wcześniej z powodzeniem Kieleckie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, wnosząc w 1912 r. swoją siedzibę przy ul. Sienkiewicza według secesyjnego projektu Zbigniewa Odrzywolskiego. O ile wówczas konkurs ogłoszony został za pośrednictwem mającego duże doświadczenie w tym zakresie warszawskiego Koła Architektów¹², tak tym razem przygotowaniem warunków i rozstrzygnięciem konkursu zajęli się sami członkowie komitetu budowy. 13 czerwca konkurs na projekt domu kąpeli ludowych ogłoszono w „Gazecie Kieleckiej”, zaś 6 lipca także w „Głosie Lubelskim”, „Kurierze Warszawskim” i krakowskim „Głosie Narodu”. Termin składania prac mijał 15 września. Wyznaczono tylko dwie, wyjątkowo niskie nagrody – 600 i 400 koron, czyli niewiele więcej niż koszt zamieszczenia ogłoszeń prasowych.

„Warunki konkursu na projekt kąpeli ludowych w Kielcach.

Sekcja kąpeli ludowych wyłoniona swego czasu przez Radę miejską uchwaliła ogłosić konkurs na projekt domu kąpeli ludowych w Kielcach. Warunki konkursu są następujące:

1. Budynek ma być wzniesiony na miejskim placu pomiędzy ul. Staszica, Zamkową i Plantami. Wzniesienie terenu ul. Staszica ponad poziom placu wynosi 1 m.
2. Budynek ze względu na zmniejszenie kosztów budowy ma być traktowany jako piętrowy.
3. Powierzchnia budynku ma zawierać około 190 m kwadratowych, uwzględniając w tym parterową łaźnię. Sutereny muszą być wyzyskane dla stróżów kąpielowych i na pomieszczenia pomp i kotłowni.
4. Przewidywana ilość kąpiących się 350 osób dziennie; mężczyzn, kobiet i dzieci oraz młodzieży szkolnej.

¹² „Architekt” 1910, z. 10, s. 158.

5. Projekt ma obejmować: 6 wanien dla dorosłych, 2 wanny dla dzieci, 22 natryski i łaźnię parową.
6. Kąpiele muszą być podzielone na oddziały dla mężczyzn i kobiet i zupełnie oddzielone.
7. Kąpiele będą podzielone na dwie klasy, z których jedna uwydatniać musi większy komfort i wygodę, druga może być urządzona prościej jednak higienicznie.
8. Budynek ma być traktowany jako luźno stojący.
9. Pod względem estetycznym i architektonicznym powinien mieć charakter swojski i uwzględniać motywy polskie.

Za najlepsze projekty sekcja przeznaczyła dwie nagrody: pierwsza w kwocie 600 kor., druga w kwocie 400 kor. Termin nadsyłania projektów oznaczono na dzień 15 września r.b.”¹³

Warunki konkursu były jak widać nieprecyzyjne, nie podawały dopuszczalnych kosztów inwestycji, zaś sam tekst sformułowany został po amatorsku¹⁴. O przesłanie warunków konkursu poprosili: Jerzy Popławski i Stanisław Zalewski z Warszawy, Tadeusz Rudzki z Politechniki Lwowskiej, Leon Karp z firmy „Felixdorf b. Wien Militaerische Bauleitung am Steinfeld” oraz Korneli Gottman lub Guttman z firmy „Korneli Deutsche Kroegergraberabteil bei m.g.g.” w Lublinie. 19 lipca magistrat otrzymał list od Koła Architektów w Krakowie: „Do świetnego magistratu miasta Kielc, Królestwo Polskie.

Koło Architektów w Krakowie zainteresowało się ogłoszonym w tutejszych dziennikach konkursem kąpiele ludowych, jako niezwykle aktualnym i społecznie ważnym tematem, po drugie jako pracą dla polskich architektów, jednak przeprowadzając od szeregu lat sprawę rozlicznych konkursów obawiamy się czy warunki konkursowe są tak przejrzyste i kompletne, aby dały pozytywny rezultat gdyż na pewno to było celem rozpisania konkursu.

Uprzejmie proszę o przesłanie mi kilku egzemplarzy a to celem zainteresowania Kolegów z Koła do wzięcia udziału. Z poważaniem Sekretarz K. Stryjeński, Prezes F. Mączyński.”

¹³ „Gazeta Kielecka” 1918, 13 VI, s. 2.

¹⁴ Starania o pomoc w przygotowaniu konkursu zaowocowały nawiązaniem kontaktu z nieznaną z nazwiska osobą, dobrze zorientowaną w tej problematyce. Miesiąc po pierwszym ogłoszeniu pojawiło się następne, uzupełnione o istotne warunki formalne, jednak nie zmieniające ogólnikowego opisu oczekiwań funkcjonalnych: „Magistrat m. Kielc ogłasza niniejszym konkurs na projekt Domu Kąpiele Ludowych w Kielcach. Projekt ma uwzględniać wyszczególnione poniżej warunki. Projekty nadsyłane mają być opatrzone godłem i umieszczone w zamkniętej kopercie. Oddzielna zamknięta koperta zaopatrzona tym samym godłem ma zawierać imię, nazwisko i dokładny adres autora, oraz szczegóły dotyczące jego osoby. Za najlepiej wykonane prace przewidziane są dwie nagrody: I – 600 kor., II – 400 kor. Prace nagrodzone przechodzą na własność magistratu. Magistrat zastrzega sobie prawo pierwszeństwa zakupienia prac nienagrodzonych. Termin nadsyłania prac upływa 15 września b.r. o godzinie 12-ej w nocy.” Dalsza część ogłoszenia brzmiała identycznie jak poprzednie; „Gazeta Kielecka” 1918, 11 VII, s. 4.

Odpowiedź przygotowana przez inżyniera miejskiego Stanisława Frankiewicza brzmiała: „Do Koła Architektów w Krakowie. W uprzejmej odpowiedzi na zapytanie W. Panów z dnia 19 lipca b.r. komunikujemy, że jakkolwiek ogłoszone warunki konkursu na dom kąpeli ludowych w Kielcach są niezupełnie przejrzyste, gdyż nie jest ogłoszony np. skład sądu konkursowego o czym zostanie podane do wiadomości później, jednak żadnych innych warunków konkursu nie ma i reflektanci z konieczności muszą się stosować do warunków, ogłoszonych w pismach, których kopię, jak również plan sytuacyjny, oraz szkic miejscowości przy niniejszym załączamy.” Podobnie lakoniczne były odpowiedzi udzielone T. Rudzkiemu, zainteresowanemu czy konkursowi patronuje któreś ze stowarzyszeń zawodowych architektów, oraz S. Zalewskiemu, sugerującemu podniesienie wysokości nagród, które według niego nie wystarczały na pokrycie kosztów sporządzenia projektu: „Rada miejska brała pod uwagę ten motyw, że p.p. Architekci nie tyle dla nagrody, ale pod wpływem poczucia obowiązku obywatelskiego i chęci przyłożenia ręki do szlachetnego celu, jakim są kąpiele ludowe, zechcą nadesłać swe prace.” Równocześnie pojawiły się oferty nie związane bezpośrednio z przedmiotem konkursu. Inżynier W. Orynowski z Warszawy, wieloletni kierownik biura techniki sanitarnej w Towarzystwie Akcyjnym Drzewiecki i Jeziorański oraz właściciel biura projektów technicznych, zaproponował miastu swoją pomoc przy budowie łaźni, zaś „Biuro Techniczne Budowlano-Instalacyjne i Reprezentacyjno-Handlowe Inżynier Stefan Makowski i S-ka” z Warszawy ul. Wspólna 15, złożyło ofertę na kompleksowe wykonanie prac przy łaźni, nie precyzując jednak sprawy przygotowania projektu, a pod koniec września dodatkowo zaproponowało dostawę żeliwnych emaliowanych wanien po 350 marek plus koszty transportu od 50 do 75 marek od sztuki.

Krótki czas trwania konkursu i wyjątkowo niskie nagrody spowodowały, że nadesłano zaledwie 4 prace. 25 września magistrat poinformował Wojciecha Krzyżkiewicza, przewodniczącego Komisji Kąpeli Ludowych, o projektach nadesłanych na konkurs. 11 października powołano sąd konkursowy w składzie: Leon Skibiński, Stanisław Lipakowski, Józef Filipkowski, Feliks Krakowski, architekci Mateusz Galas i Julian Włodzimierski oraz inżynier miejski Stanisław Frankiewicz. Wcześniej zrezygnowano z pomysłu powierzenia rozstrzygnięcia konkursu Warszawskiemu Kołu Architektów, uzasadniając to jego nieprecyzyjnymi warunkami i kłopotami komunikacyjnymi. Zachowany protokół jury zawiera szereg interesujących uwag, odnoszących się bezpośrednio do nadesłanych projektów, które z uwagi na fakt, że konkurs nie został ostatecznie rozstrzygnięty odesłano autorom bez identyfikacji ich nazwisk.

Projekty konkursowe opatrzone były godłami: „Od Upadku do Odrodzenia”, „CK Bolesław Prus”, „Wieloryb”, „Tur”. Ze wstępną oceną projektów, przygotowaną przez inż. Mateusza Galasa sąd konkursowy zapoznał się na posiedzeniu 3 października. Pracy oznaczonej godłem „Wieloryb” nie rozpatrywano ze względu na jej niski poziom. W projekcie „CK Bolesław Prus” uznanie znalazła architektura budynku, zgodna z oczekiwaniami inwestora. „Fasada bardzo dobra, ale dla danego obiektu

za monumentalna i za droga. Dach, jakkolwiek polski, lecz zastosowanie niepraktyczne, zwłaszcza dla opadów zimowych. Wykonanie projektu doskonałe.” Dach polski, to w tym wypadku zapewne dach pogrążony z attyką, zatem budynek otrzymał prawdopodobnie formy historyczne. Ostatecznie pracę tę odrzucono ze względu na złe rozwiązanie funkcjonalne wewnątrz¹⁵. Znacznie gorzej wypadł projekt oznaczony godłem „Tur”. Negatywnie oceniono układ komunikacyjny i rozkład wewnątrz, a przede wszystkim słabe wykorzystanie powierzchni. „Fasada nieciekawa. Usytuowanie budynku niewydajne.” Najwięcej uwagi poświęcono ocenie pracy „Od Upadku do Odrodzenia”. Za jej wady uznano ciemne mieszkanie dla stróża, złe rozwiązanie transportu węgla do kotłowni i przebiegu ciągów kominowych. Na parterze i piętrze powierzchnię recepcyjną uznano za zbyt obszerną, na górnej kondygnacji zarzucono brak drzwiowych w łaźniach, łaźnia parowa męska miała wymiary zaledwie 2,5 × 3 m, natryski przy sieni nie były oświetlone, zaś wejście na strych, gdzie mieściły się m.in. zbiorniki wody, prowadziło przez łaźnię dla kobiet. Zasadnicze zastrzeżenia dotyczyły konstrukcji i możliwości technicznego rozwiązania basenu o szacunkowej pojemności 67 m³, który został umieszczony na piętrze; wątpliwości budziło także filarowe rozwiązanie konstrukcji fasady. Również koszt budowy, oszacowany przez autora na 400 000 koron, przekraczał przewidywaną przez miasto kwotę. Uznanie znalazł natomiast pomysł urządzenia kąpielni słonecznych na dachu, jednak opinia o ich użyteczności w tym miejscu była negatywna, ponieważ sąsiednie prywatne place przewidywane były pod zabudowę. Jury odrzuciło wszystkie nadesłane projekty, nie otwierając kopert z godłami. Za przyczynę niepowodzenia uznano zbyt niskie nagrody oraz ogłoszenie konkursu bez udziału Koła Architektów w Warszawie.

Ostatni z omawianych projektów zasługuje na większą uwagę. Jego autorem był czeski architekt Oldřich Liška pracujący w tym okresie w Lublinie, prawdopodobnie jako urzędnik austriackich władz okupacyjnych¹⁶. Urodzony w 1881 r., ukończył praską średnią Szkołę Budownictwa i Rzemiosł Artystycznych, studiował w tamtejszej Państwowej Szkole Przemysłowej, a w 1901 r. wyjechał na studia do Drezna. Po zakończeniu nauki pracował przez pewien czas w Monachium, następnie w Wiedniu, ponownie w Dreźnie, Hradcu Kralowe i w Pradze, gdzie był współwłaścicielem biura architektoniczno-budowlanego. W tym okresie jego projekty nawiązywały do ówczesnej architektury niemieckiej, pod wpływem której pozostawał od czasu studiów. Zmobilizowany w czasie wojny, pełnił nieokreślone funkcje w Generalnym Gubernatorstwie w Lublinie. Już w 1918 r. zamieszkał w Hradcu Kralowe, gdzie został głównym projektantem tamtejszego Towarzystwa Budowlanego. W latach 1921–1950 prowadził własną pracownię projektową. Zmarł w Brnie w 1959 r. W okresie między-

15 O odesłanie projektu upomniał się jesienią 1918 r. „w imieniu autorów” Antoni Malinowski z Warszawy.

16 31 XII 1918 r. magistrat odpowiedział na list Oldřicha Lišky wysłany z Hradca Kralowe, w sprawie zwrotu projektu, sporządzonego podczas pobytu architekta w Lublinie. Zarówno list, jak i opis załączony do projektu sporządzone były w języku polskim; AP Kielce, AmK, sygn. 2044.

wojennym należał do licznej grupy twórczych czeskich architektów uczestniczących w procesie kształtowania funkcjonalizmu, kierunku opartego na dominacji użyteczności i funkcjonalności połączonej z podkreśleniem estetycznej wartości nowoczesnych materiałów i rozwiązań konstrukcyjnych. Już w 1909 r. otrzymał drugą nagrodę w konkursie na plan regulacyjny Hradca Kralowe, który w okresie międzywojennym stał się jednym z głównych ośrodków nowoczesnej architektury w Europie Środkowej. Właśnie jemu miasto powierzyło w 1919 r. przygotowanie realizacyjnej wersji planu zagospodarowania przestrzennego. W latach 1928–32 zrealizował w Hradcu Kralowe jeden ze swoich najważniejszych budynków – sfinansowaną przez tamtejszą Kasę Oszczędności nowoczesną w bryle i koncepcji użytkowej łaźnię połączoną z basenem pływackim. Po zakończeniu II wojny światowej pracował przy odbudowie Opawy na Czeskim Śląsku zniszczonej w wyniku działań wojennych.

Jak wyglądał wcześniej o 10 lat projekt łaźni dla Kielc? Nie zachowała się praca konkursowa, którą zwrócono autorowi. Z korespondencji i opisu, w którym znajduje się mały schematyczny przekrój objaśniający konstrukcję nośną niecki basenu, wynika, że miał to być budynek o niezbyt dużej głębokości, dwukondygnacyjny z użytkowym poddaszem, przykryty wysokim dachem. Dwie kolumnady przed fasadą, ujmujące taras z kąpielami słonecznymi, odsuwały budynek od ulicy i niewątpliwie nadawały mu rys monumentalności. Nie wiadomo czy łaźnia zwrócona była fasadą do ulicy Staszica, czy raczej na południe – w stronę parku. Stosunkowo niewielka działka, zamknięta od zachodu rzeką, ograniczała możliwości swobodnego komponowania całości założenia. Można przypuszczać, że rozwiązanie plastyczne bryły i elewacji nawiązywało do projektów Oldřicha Liški z okresu przedfunkcjonalistycznego, kiedy pozostawał on pod wpływem twórczości wybitnych architektów czeskich tego czasu: Pavla Janaka, a przede wszystkim Josefa Gočara, z którymi współpracował w Hradcu Kralowe. Hołdował on wówczas ideom architektury dekoracyjnej, łączącej elementy klasycyzmu i niemieckiej secesji z motywami czeskiej architektury kubistycznej. Kubizm i jego krystaliczna struktura służyły mu jednak tylko jako dekoracyjne *novum* w podziałach elewacji. Można się zatem domyślać, że projekt nadesłany do Kielc, od strony estetycznej wysoko oceniony przez jury, mieścił się w ramach ówczesnego języka twórczego architekta. W dołączonym do niego obszernym komentarzu, autor napisał:

„Konkurs jest niezupełny i nie odpowiada płatnym warunkom konkurencyjnym. Postępkowi temu należy się dziwić ze względu na to, że popełniło go miasto tak wielkie i postępowe, jakim są Kielce. Po pierwsze nagroda 600 K za żądane prace jest stanowczo za małą kwotą, która by nie była odpowiednią w konkursie nawet w normalnych warunkach przedwojennych, a tem bardziej w 5-tym roku wojny, gdy warunki życiowe są o 100% droższe. Magistrat sam sobie szkodzi tem, że przez niedostateczne wynagradzanie konkursowe wyklucza ukwalifikowane siły, od których należałoby oczekiwać pierwszorzędných projektów, lecz wskutek niskiego wynagro-

dzenia w konkursie one udziału brać nie będą, wyjąwszy rzadkie wypadki. Konkurs ustanawia tylko dwie nagrody, chociaż z reguły wyznacza się trzy.

Dalej nie był ustanowiony Sąd konkursowy /jury/, któryby rozpatrywał projekty, a uczestnikom konkursu przecież na tem bardzo zależy, aby poprzednio wiedzieli, kto ich prace będzie sądził, aby mieć pewność sprawiedliwego osądzenia przez siły fachowe.”

Projekt, jak wynika z opisu, przedstawiał budynek dwupiętrowy z wannami na parterze, natryskami na I piętrze i łaźnią parową z basenem wchodzącą częściowo w kondygnację strychową. Autor obszernie uzasadniał konieczność wzniesienia basenu kąpielowego w mieście nie mającym naturalnych zbiorników kąpielowych. Przed budynkiem przewidział taras dla kąpeli słonecznych, ujęty przez kolumnady prostopadłe do elewacji budynku, zaś pod nim dwie szatnie. Taras skomunikowany był z kondygnacją natrysków, zwiększając w zamierzeniu atrakcyjność tego typu kąpeli. Na drugim piętrze miała mieścić się łaźnia rzymska i „ruska” (parowa), masaż, natryski i pokoik dla obsługi. Pośrodku II piętra, połączonego z przestrzenią strychową, umieszczono basen o wymiarach $9 \times 5 \times 1,5$ m. Jego niecka wchodziła od góry w przestrzeń niższej kondygnacji. Ponad basenem znajdowała się specjalna konstrukcja ułatwiająca naukę pływania. W uzasadnieniu dla lokalizacji basenu w górnej części budynku architekt pisał: „Umieszczenie pływalni na 2. piętrze nie jest rzeczą niemożliwą i nie przedstawia przy dzisiejszych warunkach konstrukcyjnych nadzwyczajnych trudności. (Łaźnia «Diana» w Wiedniu ma basen trzy razy tak wielki również umieszczony na 2. piętrze)”. Dla zapewnienia stabilności silnie obciążonej konstrukcji [przewidziano] użycie silnych belek żelbetonowych w stropie obszernego westybulu wejściowego. Zbiorniki wody zaprojektowano na pozostałej części strychu. W suterrenach miały się pomieścić pomieszczenia techniczne, magazyny i mieszkanie dozorczy. Powierzchnia zabudowy – bez kolumnad – wyniosła 201 m². Konieczność wystawienia obiektu trzykondygnacyjnego uzasadniano także istniejącą już zabudową ul. Staszica i wysokimi topolami rosnącymi przy Plantach.

Pomimo niepowodzenia pierwszego konkursu miasto zdecydowało się rozpiścić kolejny, tym razem za pośrednictwem Koła Architektów przy Stowarzyszeniu Technicznym w Warszawie. Ustanowiono trzy nagrody w wysokości 600, 400 i 200 marek. 4 XII 1918 r. magistrat wysłał do Warszawy pismo informujące o przebiegu i wynikach pierwszego konkursu i poprosił o podanie warunków następnego. 1 II 1919 r. powołano sąd konkursowy w składzie: Czesław Domaniewski, Bronisław Rogóyski i Bogumił Rogaczewski. Wszyscy zaproponowani do jury warszawscy architekci byli aktywnymi projektantami o bogatym i uznanym dorobku twórczym. W marcu Stanisław Frankiewicz wyjechał do Ciechocinka i Warszawy, w celu zapoznania się z tamtejszymi kąpieliskami oraz metodą biochemicznego oczyszczania ścieków z rzeźni miejskiej. Spotkał się wówczas z przewodniczącym jury Bogumiłem Rogaczewskim i przekazał mu warunki regulaminu. Przedłużanie terminu ogłoszenia

konkursu, wynikające m.in. z proponowanych przez Koło Architektów – a niemożliwych do spełnienia przez miasto – warunków organizacyjnych i finansowych, spowodowało, że na początku kwietnia inżynier miejski wysłał list (zachował się jedynie jego skrót) do niezidentyfikowanego warszawskiego architekta. Zawarł w nim prośbę o pomoc w ogłoszeniu konkursu przez miasto. Ostatecznie powołano komisję konkursową w składzie zbliżonym do poprzedniego (F. Klima, inż. St. Frankiewicz, A. Bokwa i W. Wodzinowski) z zadaniem przygotowania technicznych warunków konkursu. Konkurs ogłoszono 13 czerwca, a 23 czerwca Ministerstwo Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy zastrzegło sobie prawo zapoznania się z projektami przed przystąpieniem do budowy. Jest to ostatnia odnaleziona informacja o konkursie na projekt nowej łaźni. Stało się tak zapewne wskutek powołania w czerwcu Miejskiego Komitetu Robót Publicznych. Na jego rzecz magistrat przekazał 50 000 koron z majątku zlikwidowanej w lutym 1919 r. sekcji handlowej Komitetu Ratunkowego. Komitet Robót Publicznych zdecydował o sporządzeniu planu i kosztorysu, i wystąpił do miasta z wnioskiem o załatwienie pożyczki z Ministerstwa Zdrowia. Z zachowanych dokumentów wynika, że 13 czerwca, czyli w dniu decyzji o ogłoszeniu konkursu, upływał termin umowy na wykonanie projektu przez najaktywniejszego ówczesnie kieleckiego architekta Wacława Nowakowskiego. Był on już wówczas autorem projektu gmachu Izby Kontroli Państwa przy ul. Poniatowskiego (ob. Komenda Wojewódzka Policji przy ul. Seminaryjskiej), w ciągu następnych 5 lat według jego planów powstały w mieście najokazalsze gmachy publiczne, m.in. szkoła powszechna przy ul. Kościuszki, Seminarium Nauczycielskie ze Szkołą Ćwiczeń przy ul. Leśnej, Gimnazjum św. Stanisława Kostki przy ul. Źródłowej. Projekt, mający kosztować 2 450 koron, z pewnością nie powstał w wyznaczonym terminie. Prawdopodobnie Nowakowski wykorzystał jeden z gotowych projektów przygotowanych i publikowanych w tym czasie przez Ministerstwo Zdrowia¹⁷.

Na pokrycie kosztów budowy, szacowanych na 3 000 000 marek, miasto już wcześniej uzyskało pożyczkę od Ministerstwa Robót Publicznych w wysokości 600 000 marek. Podjęto także starania o zapomogę 1 400 000 marek od Nadzwyczajnego Komisariatu do Walki z Epidemiami przy Ministerstwie Zdrowia. 4 VIII 1920 r. miasto otrzymało pieniądze, jednak z warunkiem przedstawienia planów budowy uwzględniających umieszczenie modułu dezynfekcyjnego (odwieszalni) w budynku łaźni.

17 Jeszcze w ostatnich latach wojny w wielu polskich miastach leżących w szerokiej strefie działań zbrojnych próbowano wznosić nowoczesne, funkcjonalne budynki łaźni. Władze niepodległej Polski wspierały inwestycje zmierzające do podniesienia ogólnego stanu higienicznego społeczeństwa, zwłaszcza poprzez budowę publicznych łaźni, ale także targowisk czy rzeźni miejskich. W obu tych dziedzinach udział władz centralnych wyrażał się nie tylko udzielaniem dotacji i kredytów, ale także organizacją resortowych zespołów i biur projektowych, przygotowujących wzorcowe plany budynków. Już w 1920 r. zestaw projektów typowych dla łaźni publicznych wydało Ministerstwo Zdrowia Publicznego. W 1928 r. zatwierdzono projekt łaźni miejskiej w Krzepicach, sporządzony w oparciu o wzornik z 1920 r. AP Kielce, UWK I, sygn. 18263; K. Stępniewski *Targowiska województwa kieleckiego w latach 1918-1939*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 2000, t. XXXV, z. 3-4, s. 52-54.

Magistrat sprzeciwiał się takiemu rozwiązaniu, obawiając się, że wpłynie to ujemnie na zainteresowanie kielczan korzystaniem z kąpeli. W zachowanej odręcznej notatce dołączonej do decyzji niezidentyfikowany pracownik Banku Komunalnego w Warszawie proponował pójście śladami Radomia i urządzenie odswalni w budynku łaźni, ale w zupełnej separacji od części łaźiennej. We wrześniu 1920 r. przygotowany został projekt uwzględniający warunki dotacji.

Jesienią 1920 r. zgromadzono część materiałów na budowę. Cegły za 500 000 marek kupiono w kieleckiej cegielni Rozenholca, cement u Jana Chmielewskiego w Warszawie, zwieziono także kamienie i wapno. W sprawie zamówienia na kute balustrady schodów pertraktowano z kieleckimi zakładami ślusarskimi Kluźniaka, Klocka, Krawczyka i Książka. Zimą następnego roku, korzystając z przysługujących samorządom ulg, zakupiono znaczną ilość drewna budowlanego. W styczniu 1922 r. magistrat podjął starania o pożyczkę w wysokości 1 000 000 marek¹⁸. Jak wynika ze sprawozdania sporządzonego dla Urzędu Wojewódzkiego, Nadzwyczajny Komisariat do Walki z Epidemiami zobowiązał się – poza przyznaną już dotacją 500 000 marek – pokryć koszty wyposażenia łaźni w instalację wodnokanalizacyjną i grzewczą. W marcu miasto otrzymało wspomnianą pożyczkę od Ministerstwa Robót Publicznych, a 16 kwietnia – pomimo braku pełnego zabezpieczenia finansowego – rozpoczęto budowę, uzasadniając ją potrzebami sanitarnymi miasta i koniecznością ograniczenia bezrobocia. Do tego czasu koszty budowy wyniosły 1 012 441 marek. Prace budowlane prowadzone były sprawnie a ich zakończenie planowano na listopad. W rzeczywistości zakład uruchomiono 2 VI 1923 r.

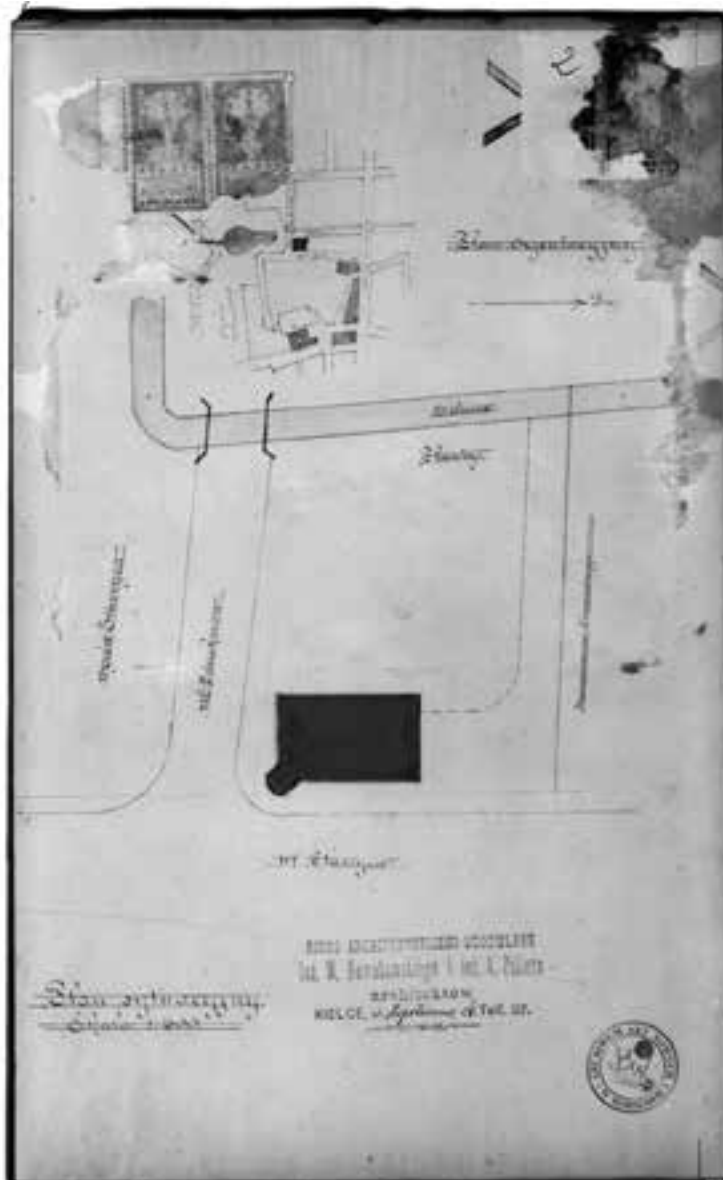
Miasto musiało znacznie ograniczyć program funkcjonalny łaźni. Zrezygnowano z urządzenia osobnych oddziałów kobiecego i męskiego, wprowadzając dni dla kobiet i mężczyzn. Kabiny natryskowe zastąpiono jednym ogólnym pomieszczeniem bez podziałów, uzupełnionym o wspólną poczekalnię i szatnię. „Gazeta Kielecka” uznała ten ostatni pomysł za wątpliwy, pisząc, że będzie to krępujące dla korzystających, poza tym wymaga wykonania solidnych szafek na ubrania i stałego etatowego dozoru, co może przewyższyć koszt urządzenia pojedynczych kabin. W sierpniu rozpoczęto montaż kotłowni i armatury¹⁹. Za pieniądze Komisariatu do Walki z Epidemiami zainstalowano 2 rezerwuary żelazne na zimną wodę, 4 klozety, prysznice ogólne na 12 osób i 6 kabin prysznicowych oddzielnych, 2 kotły systemu Strebła do wytwarzania pary do łaźni i CO, 1 bojler do wody, instalację centralnego ogrzewania; kupiono widły kotłowe, dwie łopaty wąskie, pogrzebacz i pręt żelazny do kotłów. Z zapomogi Komisariatu zainstalowano także jeden kocioł grzewczy, później z funduszy miejskich dokupiono kolejny.

Łącznie w latach 1918–23 wydano na budowę łaźni 157 090 067 marek (zliczonych według kursów bieżących). W sierpniu 1924 r., po załatwieniu formalności

18 „Gazeta Kielecka” 1922, 15 I, s. 2.

19 „Gazeta Kielecka” 1922, 18 VI, s. 1–2; 13 VIII, s. 1.

związanych z dotacjami rządowymi na budowę, łaźnia została ostatecznie przekazana przez Urząd Wojewódzki na rzecz miasta. Do warunków umowy należało zobowiązanie magistratu do użytkowania i remontów budynku, zapewnienia nadzoru lekarskiego, udostępnienia bez opłat łaźni w okresach epidemii duru plamistego oraz skalkulowanie cen kąpeli po kosztach własnych. Pożyczka w wysokości 600 000 marek – zaciągnięta w Państwowym Banku Komunalnym na 10 lat na 5 proc. – została po 1924 r. przeszacowana i spłacona ostatecznie do 1932 r.



4. Plan sytuacyjny, ok. 1920; Archiwum Akt Nowych, MSW 1918–1939, sygn. 2699

Zainteresowanie nowym zakładem kąpielowym było znacznie mniejsze od realnych potrzeb mieszkańców. Zdecydowały o tym przede wszystkim mała realna sprawność i awarie techniczne urządzeń grzewczych oraz zawodność pomp dostarczających ciepłą wodę do kabin. Uniemożliwiło to osiągnięcie planowanej liczby kąpeli i utrzymanie rytmiczności pracy łaźni. Funkcjonowanie będących wówczas nowością, ale tańszych w eksploatacji natrysków, umieszczonych na parterze budynku, wykluczało jednoczesne korzystanie z droższych, i z reguły płatnych, kąpeli w wannach i łaźni parowej, dla których brakowało podgrzanej wody. Wkrótce doszły do tego kłopoty z mechanicznymi pompami, które miały napełniać główny zbiornik ciepłej wody umieszczony na strychu budynku i zapewniający stały jej dopływ pod odpowiednim ciśnieniem. Już w 1925 r. do ręcznego pompowania zatrudniano więźniów z zakładu karnego przy ul. Zamkowej. Przy większej frekwencji, obsługiwane przez nich ręczne pompy wystarczały do uruchomienia mniej więcej połowy kąpeli. Choć łaźnia formalnie czynna była do późnych godzin popołudniowych, aby umożliwić kąpiele także wracającym z pracy robotnikom, z reguły brakowało już wówczas wody. Bardzo szybko przestały też sprawnie działać piece w łaźni parowej²⁰. Do korzystania z nowej łaźni zniechęcał także zły stan higieniczny – zwłaszcza kąpeli wannowych. Trzeba pamiętać, że był to jeszcze w Kielcach ciągle czas zagrożenia epidemicznego. Już na początku maja 1925 r. łaźnię czasowo zamknięto z powodu koniecznych napraw i przeróbek²¹. Przeciętnie w tym okresie łaźnia była otwarta tylko 3–4 dni w tygodniu i dodatkowo na zamówienia grupowe. Kąpiel w wannie kosztowała w końcu kwietnia 1924 r. 1 800 000 marek, łaźnia parowa z natryskiem lub kabina prysznicowa 1 000 000 marek. Ceny te były znacznie niższe niż w łaźniach hotelowych.

Budowa nowego gmachu publicznego wpłynęła na zwiększenie atrakcyjności parceli budowlanych przy ul. Staszica. Zabudowa wschodniej pierzei ulicy ograniczała się w tym czasie do dużego narożnego budynku hotelu Versal, zaś zachodnia strona ulicy była zabudowana pojedynczymi małymi domami i szopami. W 1923 r. Jakub i Icek Goldblumowie, właściciele składu mąki i cukru, podjęli pod ówczesnym nr 10 budowę domu ze sklepami, według historyzującego projektu Władysława Pietrzykowskiego. Nieco później, na narożnej z ul. Sienkiewicza działce w pierzei zachodniej wzniesiono budynek mieszczący kino. Jednak stan ulicy, wówczas kończącej się przy parku, był bardzo zły. Brak było utwardzonej nawierzchni i chodników, nie zapewniono nawet sprawnego odpływu wody opadowej i ścieków. Próby poprawienia stanu jezdni przynosiły niewielki skutek, zresztą wkrótce w mieście rozpoczęto budowę kanalizacji i wodociągów, co pociągnęło za sobą masowe prace ziemne. Dopiero po ich zakończeniu utwardzono nawierzchnię ulicy, na której w okresie międzywojennym powstały jeszcze dwa nowe domy czynszowe.

20 „Gazeta Kielecka” 1925, 4 I, s. 2; 10 V, s. 2.

21 „Gazeta Kielecka” 1925, 24 V, s. 2.

Krzysztof Myśliński (Museum of the History of Kielce) The construction of the public baths in Staszica Street in Kielce (1915-1925)

World War I led to the deterioration of the sanitary state of the city caused by insufficient service of modest municipal infrastructure, sudden increase in population as well as flow of people, which created constant threat of an epidemic. Since 1915, numerous efforts were made, both social and administration, in order to construct modern public baths. In an unsuccessful tender for an architectural design, opened in 1918, an outstanding Czech architect connected with the city of Hradec Kralove, Oldrich Liska, took part. Finally, the main building of the baths was constructed in the years 1921 – 1923 according to an architectural design of Waclaw Nowakowski, city architect. It was situated close to a river and a city park and its architectural design referred to the Polish artistic tradition. The construction costs were covered by the city authorities supported financially by the state government. Despite the needs for bath services in the city deprived of any sewerage system and water supply system, the new baths were not well attended. It was mostly because the inhabitants of Kielce were afraid of infectious diseases but also due to faulty technical equipment, especially pumps and boilers, which resulted in the temporary closer of the baths in 1925.



Konrad Otwinowski (Muzeum Historii Kielc)

Bierna obrona przeciwlotnicza i przeciwigazowa obiektów przemysłowych na obszarze województwa kieleckiego w latach 1922-1939

Pojawienie się w czasie I wojny światowej nowego rodzaju broni – lotnictwa – spowodowało zasadniczą zmianę sposobu prowadzenia działań wojennych. Samoloty i sterowce, określane wspólnym mianem środków napadu powietrznego, stały się groźną bronią ofensywną. Osiągnęły zdolność do dokonywania nalotów na ośrodki znajdujące się na dalekim zapleczu wroga, poza linią frontu. Drugim czynnikiem, który w czasie I wojny światowej sprowadził na ludność cywilną widmo ogromnych ofiar, było zastosowanie gazów bojowych. W związku z obawą odwetu nie zostały one użyte przeciw miastom, ale zagrożenie z tej strony odbierano realnie. Zmiany, jakie zaszły w metodach prowadzenia wojny, spowodowały konieczność stworzenia systemu obrony przeciwlotniczej i przeciwigazowej (opl i opg). W 1918 r. opl i opg znajdowały się dopiero w powijakach a w większości krajów ich rozwój i doskonalenie trwały przez niemal cały okres międzywojenny.

Prace nad stworzeniem efektywnego systemu opl i opg prowadzono także w II Rzeczypospolitej. Niestety wyższe władze wojskowe i administracyjne aż do początku lat trzydziestych nie zauważały wzrastającej roli lotnictwa oraz zagrożenia płynącego z jego strony w ewentualnym konflikcie zbrojnym. Stan ten uległ zmianie dopiero, gdy zbrojenia lotnicze Związku Radzieckiego i III Rzeszy osiągnęły rozmiary groźne dla bezpieczeństwa Polski. Przyspieszenie prac nad systemem obrony powietrznej nabrało tempa w II Rzeczypospolitej dopiero w połowie lat trzydziestych.

Zanim władze wojskowe i administracyjne przystąpiły do pierwszych działań w zakresie przygotowań opl i opg na obszarze kraju, społeczeństwo samo doprowadziło do powstania organizacji zajmujących się problematyką obrony powietrznej. 22 IX 1922 r. w Warszawie powołano Obywatelski Komitet Obrony Przeciwigazowej¹. Jednym z pierwszych członków Komitetu był przyszły prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacy Mościcki. Z czasem organizacja przyjęła nazwę Towarzystwa Obrony Przeciwigazowej (TOP). Głównym celem tej organizacji było uświadomienie ludności cywilnej niebezpieczeństw związanych z atakami gazowymi oraz informowanie o sposobach ochrony przed działaniem chemicznych środków bojowych.

1 A. Stachula, *Obrona powietrzna II Rzeczypospolitej*, Słupsk 2001, s. 37.



Ryc. 1
Rozmieszczenie ważniejszych ośrodków przemysłowych względem baz Luftwaffe

Legenda:

- A – Łódzko–Piotrkowski Okręg Przemysłowy
- B – Kielecko–Radomski Okręg Przemysłowy
- C – Śląski Okręg Przemysłowy
- D – Podkarpacki Okręg Przemysłowy
- E – Centralny Okręg Przemysłowy
- I – Gdański Ośrodek Przemysłowy
- II – Poznański Ośrodek Przemysłowy
- III – Warszawski Ośrodek Przemysłowy

Źródło: A. Stachula, Obrona powietrzna II Rzeczypospolitej, Słupsk 2001

Kielce również posiadały swój wkład w działalność społeczną na rzecz stworzenia struktur obrony powietrznej. 15 IX 1923 r. Sąd Okręgowy w Kielcach zarejestrował Komitet Pomocy Warszawskiemu Instytutowi Przeciwgazowemu. 11 października Zarząd Miasta Kielce podjął uchwałę o przystąpieniu komitetu do Towarzystwa Popierania Żeglugi Powietrznej, które powstało w Brześciu nad Bugiem. W ten sposób w Kielcach powstało pierwsze w Polsce towarzystwo łączące zagadnienia opl i opg. 6 IX 1924 r. kielecki komitet został włączony w skład Ligi Obrony Powietrznej Państwa (LOPP)².

Najważniejszą organizacją społeczną zajmującą się problematyką obrony powietrznej była Liga Obrony Powietrznej Państwa utworzona 4 VIII 1923 r. Statut LOPP postanawiał, że członkiem organizacji może zostać każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej lub instytucja społeczna i polityczna. Budżet Ligi miał opierać się na składkach członkowskich, ofiarach, wpisach, datkach z imprez, sprzedaży wydawnictw, odsetkach od posiadanego kapitału oraz subwencjach przyznawanych przez zarządy miejskie i gminne. Podstawową komórką organizacyjną były koła. Tworzono je w zakładach pracy, fabrykach, urzędach, szkołach. na terenie powiatu lub miasta koła łączyły się w komitety powiatowe i miejskie, a te z kolei w komitety wojewódzkie³. Początkowo Liga spotkała się z dużym sceptycyzmem władz państwowych. Pierwszą osobą, która doceniła wysiłki tej organizacji, był minister spraw wojskowych Władysław Sikorski. Godność członków honorowych ligi otrzymali m.in. Józef Piłsudski, Ignacy Mościcki, Stefan Drzewiecki i Edward Rydz-Śmigły⁴. W końcu 1925 r. Liga liczyła w Polsce 211 000 członków w 2211 kołach zorganizowanych w 244 komitety powiatowe i miejskie⁵. Członkowie ligi rekrutowali się praktycznie tylko spośród ludności miejskiej. Mieszkańcy wsi wobec słabej świadomości społecznej oraz ubóstwa nie przejawiali chęci pracy na rzecz obronności kraju. Najważniejszą gałęzią działalności LOPP było jednak popularyzowanie sportu lotniczego, sprawy opl i opg realizowano w drugiej kolejności.

Pierwszym prezesem Komitetu Wojewódzkiego LOPP w Kielcach został płk Jerzy Narbut-Łuczyński⁶. Komitet Wojewódzki LOPP w Kielcach objął całe województwo z wyłączeniem działającego samodzielnie Komitetu Zagłębia Dąbrowskiego⁷. W końcu 1927 r. Kielecki Okręg Wojewódzki LOPP zrzeszał 8200 członków

2 R. Gajos, *Ikar i skrzydła Gór Świętokrzyskich*, Kielce 1997, s. 302.

3 T. Królikiewicz, *Z dziejów Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1969, nr 1 (49), s. 311–313.

4 Tamże, s. 315–316.

5 Tamże, s. 316.

6 R. Gajos, *Ikar...*, s. 302.

7 Województwo kieleckie zostało utworzone decyzją Sejmu z 2 sierpnia 1919 r. Składało się z 17 powiatów (koziński, radomski, ilżecki, opatowski, sandomierski, kielecki, jędrzejowski, pińczowski, stopnicki, miechowski, olkuski, będziński, zawierciański, częstochowski, włoszczowski, konecki, opoczyński), ponadto Radom, Sosnowiec i Częstochowa posiadały prawa powiatów grodzkich. W 1939 r. z województwa kieleckiego zostały wyłączone powiaty opoczyński i konecki. J. Pająk, *Historia*

w 144 kołach, połączonych w 18 obwodów⁸. W kwietniu 1934 r. odrębność Komitetu Zagłębia Dąbrowskiego została zniesiona przez nowego prezesa Zarządu Okręgu Wojewódzkiego LOPP – komendanta wojewódzkiego Policji Państwowej Czesława Grabowskiego⁹. W tym samym roku liczba członków okręgu wojewódzkiego wzrosła do 46 418 członków rzeczywistych, 43 210 popierających (uczniowie) i 77 dożywotnich, zrzeszonych w 583 kołach miejscowych i 273 szkolnych¹⁰. Kolejnym i ostatnim prezesem Zarządu Okręgu Wojewódzkiego LOPP został w lutym 1937 r. dyrektor Huty „Ludwików” w Kielcach inż. Otmar Kwieciński¹¹. Dostrzegał on w pełni potrzebę przygotowań obronnych zakładów przemysłowych.

Wysiłki podejmowane przez LOPP i TOP niejednokrotnie zazębiały się. W efekcie 28 maja 1927 r. obie organizacje połączyły się. W wyniku tej fuzji powstała nowa organizacja o nazwie Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Utrzymano dotychczasowy skrót literowy LOPP¹². Teraz obszarem działań Ligi stała się, obok popierania rozwoju lotnictwa, szeroko rozumiana obrona powietrzna łącząca zagadnienia opl i opg. Hasłem Ligi stało się wezwanie: „Bądźmy gotowi, organizujmy się!”

Termin „bierna obrona przeciwlotnicza” po raz pierwszy pojawił się w Polsce w wydanym w 1921 r. *Regulaminie Służby Polowej*. Zauważono konieczność minimalizowania skutków wrogich nalotów. Niestety, zawarte w nim, bardzo skromne wytyczne (krycie się żołnierzy w rowach przeciwlotniczych), odnosiły się jedynie do ochrony oddziałów wojskowych¹³.

Bierna opl i opg stanowiła jeden z elementów składowych systemu obrony powietrznej państwa. Pod pojęciem biernej opl rozumiano działania mające na celu zmylenie lotników nieprzyjacielskich, co do miejsca położenia obiektu, utrudnienie dokładnego celowania przy bombardowaniu oraz zmniejszenie strat, jakie mogą powstać, gdy mimo wszystko nieprzyjacielskie samoloty dotrą nad obiekt napadu¹⁴. Bierna opg miała na celu odpowiednie zabezpieczenie ludności, zwierząt, zapasów żywności, paszy, wody oraz pozostałego mienia przed działaniem bojowych środków chemicznych, a także pomoc medyczną osobom poparzonym i zagazowanym. Do elementów biernej opl i opg najczęściej zaliczano: uświadamianie ludności o grożącym niebezpieczeństwie, maskowanie obiektów, zaopatrywanie społeczeństwa

podziałów administracyjnych, w: *Mała ojczyzna Świętokrzyskie. Dziedzictwo kulturowe*, red. G. Okła, Kielce 2002, s. 122.

8 R. Gajos, *Ikar...*, s. 302.

9 Tamże, s. 303.

10 Archiwum Państwowe w Kielcach (AP Kielce), Urząd Wojewódzki Kielecki I (UWK I), sygn. 8047, Zarządzenia przygotowawcze obrony przeciwlotniczej biernej w l. 1936–1939.

11 R. Gajos, *Ikar...*, s. 338.

12 T. Królikiewicz, *Z dziejów...*, s. 322.

13 M. Kopczewski, Z. Moszumański, *Polska obrona przeciwlotnicza w latach 1920–1939*, Pruszków 1996, s. 105.

14 Tamże, s. 108.

w maski przeciwgazowe oraz inne środki obrony indywidualnej, budowę schronów, odpowiednie wzmocnienie budowli, prowadzenie odkażania skażonych terenów i przedmiotów, niesienie pomocy medycznej poszkodowanym. Wśród czynnych środków obrony przeciwlotniczej wymieniano: lotnictwo, artylerię przeciwlotniczą, reflektory przeciwlotnicze, aparaty nasłuchowe oraz balony zaporowe. Nie do końca przyporządkowanym elementem obrony powietrznej była służba dozoru przeciwlotniczego, którą niekiedy zaliczano do środków czynnych lub biernych, a w pewnych okresach stanowiła ona trzecie, odrębne ogniwo systemu obrony powietrznej¹⁵. Za organizację i użycie środków czynnych odpowiedzialne było wyłącznie wojsko, natomiast bierna obrona przeciwlotnicza i przeciwgazowa włączała ludność cywilną w działania mające na celu zapobieganie nieprzyjacielskim nalotom bombowym, atakom gazowym oraz zmniejszeniu ich ewentualnych skutków. Czynne i biernie środki przeciwlotnicze i przeciwgazowe oraz sieć dozoru składały się na całościowy system obrony powietrznej kraju. Termin obrona powietrzna można rozumieć jako całokształt przedsięwzięć w skali państwa mających na celu odparcie napadu powietrznego nieprzyjaciela, załamanie jego operacji powietrznej, niedopuszczenie do zniszczenia lub obezwładnienia z powietrza obiektów najbardziej istotnych dla prowadzenia wojny i funkcjonowania państwa¹⁶.

Obok ochrony miast oraz mniejszych miejscowości z ich infrastrukturą, położonymi w ich obrębie obiektami komunikacyjnymi, zakładami użyteczności publicznej, gmachami urzędów, obiektami wojskowymi, budynkami mieszkalnymi, najważniejszym problemem obrony powietrznej II Rzeczypospolitej było zapewnienie normalnej egzystencji zakładów przemysłowych w okresie ewentualnych działań wojennych. Znaczna część zakładów przemysłowych była zobowiązana do kontynuowania produkcji nawet w czasie ataków powietrznych oraz gazowych. Konieczność ta była powodowana utrzymaniem zaopatrzenia ludności w towary niezbędne do jej – względnie normalnej w warunkach wojennych – egzystencji, np. wyroby zakładów przetwórstwa spożywczego. Zakłady tego typu dzielono według znaczenia ich produkcji z punktu widzenia danego ośrodka, rejonu lub całości kraju. Osobną kategorię zakładów stanowiły fabryki i wytwórnie, których funkcjonowanie miało istotny wpływ na wysiłek militarny państwa, a głównym odbiorcą ich produkcji było wojsko. Grupowano je w ramach sieci tzw. zakładów przemysłu wojennego. Należy nadmienić, iż w skład tej kategorii wchodziły nie tylko zakłady zbrojeniowe w ścisłym tego słowa znaczeniu, czyli produkujące uzbrojenie, lecz także fabryki, których wytwórczość była powiązana z aprowizacją i logistyką sił zbrojnych, np. produkcja kuchni polowych, namiotów, mundurów. Fabryki, kopalnie, huty oraz pozostałe, mniejsze przedsiębiorstwa, najczęściej były zlokalizowane w obrębie granic miejskich lub w ich bezpośredniej bliskości. W takim wypadku obiekty przemysłowe zaliczano w skład

15 A. Stachula, *Obrona...*, s.13, 35, 59.

16 *Encyklopedia techniki wojskowej*, red. Z. Mendięgrał, Warszawa 1978, s. 428.

ośrodka obrony przeciwlotniczej i obrony przeciwgazowej, lecz ze względu na specyfikę prowadzonych na ich terenie działań obronnych nadawano im status obiektów wydzielonych (zastrzeżonych). Zakłady położone z dala od miast i większych osiedli mieszkalnych kategoryzowano jako punkty bądź obiekty opl i opg.

W październiku 1922 r. po raz pierwszy zwrócono uwagę na konieczność zorganizowania ochrony obiektów przemysłowych przed oddziaływaniem ze strony środków napadu powietrznego oraz przed użyciem bojowych środków chemicznych. Wówczas Ministerstwo Spraw Wojskowych (MSWojsk.) nałożyło na poszczególne Dowództwa Okręgów Korpusów (DOK)¹⁷ obowiązek sporządzenia map z lokalizacją zakładów przemysłu zbrojeniowego oraz pozostałych przedsiębiorstw, których produkcja była istotna dla funkcjonowania państwa¹⁸.

W latach dwudziestych polskie władze administracyjne i wojskowe, w przekonaniu o nastaniu czasu „wiecznego pokoju”, nie przejawiały większego zainteresowania problematyką obrony powietrznej kraju, co dotyczyło także ochrony przemysłu. Dodatkowo czynnikami hamującymi przygotowania obronne w tym zakresie były efekty prowadzonej przez okres 123 lat niewoli polityki gospodarczej zaborców. Na ziemiach polskich praktycznie nie istniał wówczas przemysł zbrojeniowy. Nieliczne – i w większości zrujnowane w okresie I wojny światowej – zakłady przemysłu mającego kluczowe znaczenie dla funkcjonowania państwa, poszczególnych rejonów i ośrodków, znajdowały się w rękach niemieckiego i żydowskiego kapitału, który nie dostrzegał potrzeby współpracy z polskimi władzami. Kondycja finansowa istniejących zakładów również nie pozwalała na prowadzenie kosztownych przygotowań obronnych.

Ożywienie zainteresowania władz problematyką opl i opg u progu lat trzydziestych doprowadziło również do podjęcia prac nad opracowaniem zasad obrony powietrznej przemysłu. Na podstawie wytycznych zawartych w wydanej w 1930 r. przez MSWojsk. – zgodnie z dyrektywami Inspektora Obrony Przeciwlotniczo-Gazowej LOPP¹⁹ i Sztabu Głównego – „Ogólnej instrukcji obrony przeciwlotniczej kraju” opracowano „Instrukcję dla obrony przeciwlotniczej biernej zakładów przemysłowych”²⁰. Poszczególne zakłady przemysłowe w zależności od tego, czy były umiej-

17 Rozkazem ministra spraw wojskowych z 22 sierpnia 1921 r. kraj podzielono na 10 Okręgów Korpusów. Obszar województwa kieleckiego został podzielony pomiędzy Dowództwo Okręgu Korpusu (DOK) nr I z siedzibą w Warszawie, nr IV z siedzibą w Łodzi, nr V z siedzibą w Krakowie oraz nr X z siedzibą w Przemyślu. DOK nr I objęło tereny powiatów radomskiego i kozienickiego; DOK nr IV – częstochowskiego, koneckiego, opoczyńskiego, włoszczowskiego; DOK nr V – będzińskiego, zawierciańskiego, miechowskiego, olkuskiego; DOK nr X – kieleckiego, stopnickiego, pińczowskiego, iłżeckiego, sandomierskiego, jędrzejowskiego, opatowskiego. A. Rossa, *Obrona powietrzna Polski w latach 1921-1939*, Toruń 2006, s. 38–40.

18 A. Stachula, *Obrona...*, s. 59.

19 Stanowisko utworzone w ramach LOPP na wniosek MSWojsk. i Sztabu Głównego w 1930 r. T. Królikiewicz, *Z dziejów...*, s. 322. W województwie kieleckim funkcję tą sprawował inż. Czesław Pisarzewski. AP Kielce, UWK I, sygn. 8047, Zarządzenia przygotowawcze..., k. 620.

20 A. Rossa, *Obrona...*, s. 71.

scowione w granicach miasta, czy też stanowiły samotne, niezależne obiekty położone z dala od osiedli ludzkich, kwalifikowano jako obiekty zastrzeżone lub punkty opl i opg biernej. Koszty przygotowań obronnych, realizowanych na podstawie wytycznych wydawanych przez właściwych dla danej gałęzi przemysłu ministrów, mieli ponosić właściciele zakładów. Wszelkie wytyczne i zarządzenia przekazywano zakładom przemysłowym w drodze bezpośredniej z właściwych im ministerstw lub za pośrednictwem wydziałów wojskowych, przemysłowych oraz rolnictwa i reform rolnych urzędów wojewódzkich.

Na przełomie 1931 i 1932 r. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwróciło się do dyrekcji podległych sobie obiektów przemysłowych z wezwaniem do tworzenia planów ich opl i opg biernej. Plany te miały być opracowywane przez osoby wytypowane do roli komendantów biernej obrony powietrznej zakładów, a ich ewentualną korektę i zatwierdzenie mieli przeprowadzać wojewódzcy inspektorzy Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej Przemysłu, powoływani i utrzymywani przez LOPP. Tak, jak w pozostałych obiektach podlegających organizacji opl i opg biernej, na terenie zakładów przemysłowych obok stanowisk komendantów biernej obrony powietrznej i ich zastępców miały być tworzone specjalistyczne służby na potrzeby prowadzenia akcji obronnej. Wymieniano tu służbę odkażającą, ratowniczo-sanitarną, alarmowo-rejestracyjną, przeciwpożarową (p.poż.), zabezpieczenia technicznego, łączności, porządku publicznego. Plany opl i opg biernej zakładu miały być sporządzone w formie opisowej oraz graficznej pod postacią szkiców sytuacyjnych przedstawiających układ zabudowań fabrycznych, ich przeznaczenie, stopień zagrożenia pożarowego, liczbę pracujących wewnątrz ludzi, rozmieszczenie organów kierowniczych i wykonawczych akcji opl i opg biernej, umiejscowienie schronów, pomieszczeń uszczelnionych i zabezpieczających, magazynów sprzętu p.poż. i opg, przebieg sieci łączności. Dla większych obiektów posiadających niewielką liczbę zabudowań o znacznej kubaturze dopuszczano sporządzanie rysunków w skali 1:1000. Pozostałe plany powinny być w skali 1:500. Skomplikowane szkice dla ułatwienia orientacji pokrywano siatką numerowanych linii. Wszelkie rysunki powinny posiadać legendę. W planach opisowych należało podać minimalną i maksymalną liczbę zatrudnianych robotników oraz personelu umysłowego. Nieczynne lub długo remontowane części zakładów, jako nieobsadzone przez załogę, wyłączało z przygotowań obronnych. Plany opl i opg biernej musiały uwzględniać także sposoby maskowania obiektów fabrycznych. Jeżeli w pobliżu zakładu przemysłowego lub w jego obrębie znajdowała się kolonia robotnicza, traktowano ją jako integralną część obiektu, której obroną kierował komendant opl i opg zakładu za pośrednictwem służb fabrycznych²¹. Opracowanie planów biernej obrony zakładów przemysłowych było zarazem próbą praktycznego określenia potrzeb w tym zakresie i stanowiło punkt wyjścia do opracowania właściwych procedur szkoleniowych.

21 AP Kielce, UWK I, sygn. 8028, Zarządzenia w sprawie obrony przeciwlotniczej biernej w l. 1932–1933, k. 331–340.

W kwietniu 1932 r. ustalono ostatecznie, iż przygotowania opl i opg biernej zakładów zaliczanych do tzw. przemysłu wojennego zostaną wyłączone spod kompetencji Ministerstwa Przemysłu i Handlu, a kierownictwo i nadzór w tym zakresie obejmie Departament Uzbrojenia MSWojsk.²² Przykładem tego typu zakładów na terenie województwa kieleckiego były: Państwowa Wytwórnia Amunicji w Skarżysku-Kamiennej, Starachowickie Zakłady Górniczo-Hutnicze, Państwowa Fabryka Broni w Radomiu, Fabryka „Granat” i Huta „Ludwików” w Kielcach. Niejednokrotnie problemem stawała się kwestia odpowiedniego zakwalifikowania danego zakładu i określenia jego podległości wobec właściwego resortu. Taki problem dotyczył np.: Spółki Akcyjnej Towarzystwa Wielkich Pieców Zakładów Ostrowieckich. W kwietniu 1933 r. Urząd Wojewódzki Kielecki (UWK), nie wiedząc o planach MSWojsk. dotyczących włączenia tego zakładu w obręb przemysłu wojennego, wydelegował Wojewódzkiego Inspektora Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwigazowej Przemysłu inż. Jana Nowackiego do pomocy w opracowaniu planu opl i opg biernej przedsiębiorstwa. Spowodowało to spór kompetencyjny z Departamentem Uzbrojenia MSWojsk., który jednak ostatecznie uznał, że działania podjęte przez inspektora Nowackiego są niezwykle trafne i pożyteczne, w związku z czym mógł on dokończyć rozpoczętą pracę²³.

W maju 1933 r. UWK poprzez wydziały przemysłowy i wojskowy rozpoczął współpracę z okręgowymi urzędami górniczymi w celu przygotowań opl i opg biernej kopalń. Planowanie obrony każdej z kopalń miało być nadzorowane przez Wojewódzkiego Inspektora Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwigazowej Przemysłu. Do końca września 1933 r. z terenu podlegającego Okręgowemu Urzędowi Górniczemu w Radomiu zatwierdzono plany dla kopalni rudy żelaza pod Częstochową będącej własnością Towarzystwa Zakładów Metalowych B. Hantke oraz kopalni rudy żelaza Częstochowskiego Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego Spółka S.A. W tym samym czasie akceptację otrzymały plany podlegających Okręgowemu Urzędowi Górniczemu w Dąbrowie Górniczej kopalń: „Juliusz”, „Reden”, „Jakub”, „Victoria”, „Flora”, „Stanisław” oraz mających wspólnie – ze względu na bliskie położenie – prowadzić akcję opl i opg kopalń: „Paryż”, „Koszelew”, „Niwka” i „Modrzejów”. Na terenie podległym Okręgowemu Urzędowi Górniczemu w Sosnowcu aprobatę dostały plany kopalń: „Saturn”, „Jowisz”, „Mars”, „Czeladź”, „Gilowice” i „Hrabia Renard”²⁴.

Pierwsze potwierdzone źródłowo szkolenie z zakresu przygotowań opl i opg biernej przemysłu na terenie województwa kieleckiego odbyło się 24–26 października 1933 r. w Sosnowcu. Był to zorganizowany przez UWK we współpracy z LOPP kurs informacyjny dla dyrektorów i prezesów rad nadzorczych zakładów przemysłowych

22 M. Kopczewski, Z. Moszumański, *Polska obrona przeciwlotnicza...*, s. 106.

23 AP Kielce, UWK I, sygn. 8028, Zarządzenia w sprawie..., k. 17–18.

24 Tamże, s. 69–76.

i kopalń. Z 91 zaproszeń na powyższy kurs skorzystało jedynie 16 przedsiębiorstw, w tym: Fabryka Kabli i Drutu H. Dietel w Sosnowcu, Towarzystwo Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza, Fabryka Papieru L. Lamprecht w Sosnowcu, kopalnia „Modrzewjów”, Zakłady Przemysłu Włókienniczego w Sosnowcu, kopalnia „Hrabia Renard”, Zakłady Babcock-Zieleniewski w Sosnowcu, Stalownia Woźniak w Sosnowcu, Zakłady Przemysłu Stalowego Meyerhold S.A. w Sosnowcu, Sosnowiecka Fabryka Armatur, Huta „Ludwików” w Kielcach, Przędzalnia i Tkalnia Juty „Warta” w Częstochowie, Częstochowskie Zakłady Wyrobów Włókiennych „Stradom” S.A., Towarzystwo Przędzalnicze „La Czenstochovienne – Francuska Spółka Akcyjna”, Fabryka i Młyn Papieru w Częstochowie, Fabryka „Union Textille” w Częstochowie, Zakłady Chemiczne w Częstochowie S.A. Podstawowym zadaniem tego szkolenia było zwrócenie uwagi środowiska przedsiębiorców na potrzebę prowadzenia prewencyjnych przygotowań obronnych w zakładach przemysłowych. Do realizacji tego celu służył dobór obrazowej tematyki wykładów, np. charakterystyka przyszłej wojny na podstawie doświadczeń państw biorących udział w I wojnie światowej oraz specjalnie zaaranżowany pokaz zakładu przystosowanego do opl i opg biernej na terenie Zawiercia²⁵. Dodatkowymi uczestnikami kursu byli przedstawiciele Białostockiego Urzędu Wojewódzkiego, których delegowano jako obserwatorów mających zapoznać się z praktyczną stroną organizacji tego typu szkoleń²⁶.

W drugiej połowie 1933 r. Zarząd Główny LOPP przystąpił do popularyzowania nowego sposobu maskowania terenów zakładów przemysłowych za pomocą ich zadrzewiania specjalną odmianą topoli, która charakteryzowała się bardzo szybkim wzrostem. Powyższa metoda ukrywania zabudowań fabrycznych przed wzrokiem lotników została opracowana i praktycznie zastosowana przez Towarzystwo Wielkich Pieców Zakładów Ostrowieckich²⁷.

Wydana 15 III 1934 r. Ustawa o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej odnosiła się do całokształtu obrony powietrznej obszaru kraju, w tym także do kwestii opl i opg przemysłu. Ustawa nakładała na wszelkie zakłady przemysłowe prawny obowiązek uczestnictwa, w okresie wojny i pokoju, we wszystkich nakazanych przez władze państwowe działaniach związanych z obroną powietrzną. Istotne było zawarte w art. 6 stwierdzenie, iż koszty przygotowań opl i opg biernej zakładów przemysłowych ponoszą właściciele tych zakładów. Art. 5 ustawy zobowiązywał Radę Ministrów do stworzenia rozporządzeń wykonawczych regulujących kwestie: maskowania obiektów przemysłowych, ochrony maszyn i urządzeń przemysłowych, zaopatrzenia zakładów w wodę, przystosowania zasad budownictwa przemysłowego oraz istniejących już obiektów ich oświetlenia do wymogów opl i opg biernej²⁸. Niestety, bez

25 Tamże, sygn. 8050, Przygotowania obrony przeciwlotniczej biernej w 1933 r.

26 Tamże, sygn. 8028, Zarządzenia w sprawie..., k. 99.

27 Tamże, sygn. 8050, Przygotowania obrony przeciwlotniczej...

28 *Ustawa o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej z 15 marca 1934 r.*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1934, nr 80, poz. 742.

odpowiednich rozporządzeń wykonawczych, z których pierwsze ukazało się dopiero w styczniu 1937 r., ogólne postanowienia ustawy pozostawały jedynie martwą literą prawa.

Pod koniec 1934 r. władze administracyjne, organizacje społeczne oraz prywatni przemysłowcy podjęli wzmożone wysiłki w celu przeprowadzenia szeroko zakrojonej akcji szkoleniowej skierowanej do organów kierowniczych i wykonawczych opl i opg biernej obiektów przemysłowych. Priorytet przyznano szkoleniu kandydatów na komendantów i zastępców komendantów opl i opg biernej zakładów przemysłowych i kopalń, jako osób bezpośrednio odpowiedzialnych za realizację przygotowań obronnych w powierzonych im pieczy obiektach. Do udziału w tego typu kursach zachęcano dyrektorów, prezesów lub inżynierów, którzy nie podlegali obowiązkowi mobilizacji w wypadku wojny. W razie braku kandydatów spełniających te wymogi istniała możliwość reklamacji, czyli uzyskania od władz wojskowych zgody na warunkowe zwolnienie komendanta lub jego zastępcy z obowiązku służby wojskowej. Za przykład może służyć Towarzystwo Wielkich Pieców Zakładów Ostrowieckich, gdzie komendantem mianowano wyreklamowanego porucznika rezerwy²⁹. Aby wykłady i ćwiczenia nie pokrywały się z czasem pracy zawodowej słuchaczy, kursy miały się odbywać jedynie przez 3–4 godziny popołudniowe. Pierwszy tego typu kurs na terenie województwa kieleckiego, realizowany w oparciu o program kursu ogólnego III kategorii³⁰, miał się pierwotnie odbyć od 1 do 25 X 1934 r. w Częstochowie. W wyniku braku instruktorów LOPP kurs został przełożony na dni 15 I–I II 1935 r. W jego trakcie przeszkolono organa kierownicze opl i opg biernej dla: Elektrowni Częstochowa, Towarzystwa Przemysłu Drzewnego w Częstochowie, Częstochowskiej Fabryki Obić Papierowych Gerke i Spółka, Fabryki Wyrobów Celuloidowych Seweryn Landau, Huty „Blachownia” oraz Huty „Częstochowa” należących do Towarzystwa B. Hantke, Przędzalni i Tkalni Juty „Warta”, Towarzystwa Przędzalniczego „La Czenstochovienne”, Zakładów Chemicznych w Częstochowie S.A., Częstochowskiej Fabryki S.A. do Eksploatacji Państwowego Monopoli Zapalczanego w Polsce, Towarzystwa Częstochowskiej Fabryki Odlewów i Emalierni „Metalurgia”, Fabryki Okuć Budowlanych, Fabryki „Union Textille”, Fabryki Zabawek i Galanterii, Fabryki Wyrobów Lnianych „Lewlen”, Fabryki Igieł i Wyrobów Metalowych, Fabryki i Młyna Papieru, kopalni rudy żelaza należącej do Częstochowskiego Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego S.A., Zakładów Ceramicznych S.B. Helman i spółka, Zakładów Cegielnianych „Michalina”, Zakładów Wyrobów Włókiennych „Stradom” S.A., Fabryki Kapeluszy i Wyrobów Włókiennych, Fabryki Wyrobów Celuloidowych i Metalowych „Kosmos”, Fabryki Kleju „Glutyna”, Fabryki Maszyn i Odlewni Żeli-

29 AP Kielce, UWK I, sygn. 8028, Zarządzenia w sprawie..., k. 19.

30 Kursy tego typu składały się z 34 godzin wykładów, 15 godzin ćwiczeń, 4 godzin pokazów, 7 godzin repetycji i 5 godzin egzaminów. Charakteryzowano tu służby opl i opg, zasady maskowania, gaszenia światła, przechowywania sprzętu p.poz. i opg, uświadamianie pracowników, organizację biernej opl i opg obiektu. AP Kielce, UWK I, sygn. 8050, Przygotowania obrony przeciwlotniczej...

wa, Fabryki Wózków Dziecięcych i Łyzew Kongrecki i Koln. Szkolenie ukończyło 52 komendantów i ich zastępców. Niektóre z wymienionych zakładów opornie podejmowały współpracę z władzami. Na przykład Towarzystwo Przemysłu Drzewnego tłumaczyło swoją początkową odmowę oddelegowania kandydatów na kurs zbyt małą liczbą pracowników, z tego samego powodu zatrudniająca 14 osób Garbarnia Parowa Maria Jabłońska i spółka nie wysłała na kurs nikogo. Wiele z wymienionych zakładów stanowiło własność żydowską. Jeżeli właściciel przedsiębiorstwa będący Żydem wyrażał chęć uczestnictwa w szkoleniu, kandydatura taka musiała być poparta opinią o jego lojalności wobec państwa wydaną przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (MSW)³¹.

W listopadzie 1934 r. Okręg Kielecki Polskiego Czerwonego Krzyża (PCK) we współpracy z UWK przystąpił do szkolenia instruktorów ratowniczo-sanitarnych II kategorii na potrzeby opl i opg biernej w zakładach przemysłowych. Większe przedsiębiorstwa, zatrudniające ponad 200 pracowników, miały obowiązek przeszkolenia na swoje potrzeby dwóch instruktorów. PCK określiło wymagania, jakie powinny spełniać osoby delegowane na kurs. Miały to być osoby zwolnione z obowiązku służby wojskowej w okresie wojny, posiadające maturę lub minimum 6 klas gimnazjum, pracujące na stanowisku nie podlegającym redukcjom, pozwalającym na poświęcenie dostatecznie dużo czasu sprawom ratownictwa sanitarnego na terenie zakładu. Wiek kandydatów określono w przedziale 21–50 lat. Dopuszczano możliwość szkolenia kobiet. Kursy tego typu obejmowały 70 godzin wykładów, ćwiczeń, repetycji i egzaminów. Zajęcia prowadzono codziennie, w dni powszednie w godzinach od 17.00 do 21.00, w soboty od 15.00 do 19.00, a w niedziele od 9.00 do 11.00 oraz od 17.00 do 21.00. Pierwszy tego typu kurs przeprowadzono w Częstochowie od 19 XI do 8 XII 1934 r. Wzięło w nim udział 51 słuchaczy, z czego 45 delegowanych przez przedsiębiorstwa z terenu Częstochowy, 5 z Gnaszyńskiej Manufaktury w Gnaszynie oraz jednego z Zakładów Metalowych „Gerlach” w Drzewicy³².

Kolejne szkolenia z cyklu kursów dla instruktorów ratownictwa sanitarnego II kategorii w zakładach przemysłowych i kopalniach przeprowadzał w listopadzie 1935 r. Oddział Sosnowiecki PCK. Kandydaci przed przystąpieniem do kursu byli zobowiązani do podpisania deklaracji, że przez okres roku będą szkolić oraz przeprowadzać ćwiczenia drużyn ratowniczo-sanitarnych na terenie własnego zakładu. W przypadku niedotrzymania powyższego warunku przeszkoleni instruktorzy musieli zwrócić koszty kursu³³.

Od początku 1935 r. UWK oraz Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej (ZSP) przystąpiły do organizacji kursów dla szefów służby p.poż. na potrzeby opl i opg biernej zakładów przemysłowych. Szefowie ci mieli równocześnie pełnić

31 Tamże, sygn. 8067, Szkolenia w zakresie obrony przeciwlotniczej biernej 1934–1939.

32 Tamże, sygn. 8034, Zarządzenia w sprawie obrony przeciwlotniczej biernej 1934–1939, k. 9–51.

33 Tamże, sygn. 8037, Zarządzenia w sprawie przygotowania obrony przeciwlotniczej biernej w l. 1937–1939, k. 1–5.

rolę zakładowych instruktorów pożarniczych. Wprowadzono podział przedsiębiorstw na te, które posiadały własne oddziały straży pożarnej oraz te, które organizowały służbę p.poż. od podstaw – w zależności od tego komendanta służby p.poż. przedsiębiorstwa kierowano na jeden z dwóch rodzajów kursów. Standardowym wymogiem wobec kandydatów było posiadanie matury lub przynajmniej ukończenie 6 klas gimnazjum, zwolnienie z obowiązku mobilizacyjnego. Zajęcia przeprowadzano po 3–4 godziny dziennie, poza godzinami pracy zawodowej słuchaczy, przez okres około 20 dni. W czasie wykładów omawiano bojowe środki zapalające, gazy bojowe, dymy pożarowe, sposoby indywidualnej i zbiorowej opl i opg, organizację biernej obrony powietrznej ośrodka przemysłowego, zadania i organizacje służby p.poż. i odkażającej, sprzęt p.poż. i opg oraz sposoby jego konserwacji, metodykę szkolenia oraz sposoby prowadzenia propagandy p.poż., zagadnienia stosowania meteorologii w opg oraz pożarnictwie. Ćwiczenia praktyczne polegały na przeprowadzaniu zajęć w komorze gazowej, ćwiczeniach taktycznych w składzie plutonu zakładowej straży pożarnej lub drużyny p.poż. w czasie kursów organizowano także pokazy działania bojowych środków zapalających i pracy służby odkażającej³⁴.

We wrześniu 1935 r. obwód wojewódzki LOPP w Kielcach na prośbę MSWojsk. przystąpił do organizacji szkolenia instruktorów opl i opg II kategorii mających prowadzić prace w zakładach zaliczanych do przemysłu wojennego³⁵. Do końca 1935 r. przeszkolono 28 osób³⁶.

W przygotowaniach biernej obrony powietrznej przemysłu PCK, ZSP oraz LOPP odpowiadały za szkolenie zakładowych instruktorów, którzy samodzielnie prowadzili szkolenia członków służb opl i opg. Instruktorzy ratownictwa sanitarnego oraz pożarniczego pełnili zarazem rolę szefów służb. Instruktorzy II kategorii LOPP odpowiadali za wyszkolenie zakładowych organów służby bezpieczeństwa, zabezpieczenia technicznego, służby schronowej oraz alarmowo-rejestracyjnej. Wyjątek stanowiła służba odkażania. Ze względu na wysoki stopień wyspecjalizowania tej służby oraz skomplikowane procedury szkolenia wymagające liczne personelu instruktorskiego, szefowie oraz członkowie przemysłowych drużyn odkażających odbywali kursy razem z personelem powołanym do drużyn miejskich. Rozwiązanie takie było korzystne również dlatego, że w planach opl i opg ośrodków przewidywano możliwość działania drużyn przemysłowych poza macierzystymi zakładami na terenie miejskim.

34 Tamże, sygn. 8052, Sprawy obrony przeciwlotniczej biernej 1934–1936.

35 Kursy tego typu obejmowały: charakterystykę bojowych środków chemicznych, środków napadu powietrznego, organizacji opl i opg biernej, sposobów zbiorowej i indywidualnej opl i opg, zasad przystosowywania budownictwa do potrzeb opl i opg biernej, organizacji opl i opg biernej zakładu przemysłowego, zadań i organizacji służb specjalistycznych. W ramach kursu przewidywano 24 godziny ćwiczeń praktycznych. Tamże, sygn. 8042, Zarządzenia ogólne w sprawie przygotowania obrony przeciwlotniczej biernej 1932–1939.

36 Tamże, sygn. 8050, Przygotowania obrony przeciwlotniczej...

Kwoty deklarowane na cele obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej przez wybrane zakłady przemysłowe z terenu województwa kieleckiego w 1935 r.

Nazwa przedsiębiorstwa	Deklarowana kwota
Huta „Modrzejów” w Sosnowcu	72 090,59 zł
Przetwórnia Olejów Roślinnych w Radomiu	30 997,6 zł
Fabryka Kabli i Drutów w Będzinie	9 208,37 zł
Starachowickie Zakłady Górniczo-Hutnicze	46 271,49 zł
Towarzystwo Wielkich Pieców Zakładów Ostrowieckich	47,96 zł
Fabryka Wyrobów Szmatowych „Inż. W. Klepacki” w Ostrowcu Świętokrzyskim	4 541,49 zł
Kamieniołomy Sitkowieckie „Nowiny”	640,5 zł
Kamieniołomy „Jaworzniak”	320 zł
Zakłady Ceramiczne „Manufaktura Gnaszyńska”	344,85 zł
Kamieniołomy Kieleckie „Wacław Jagniętkowski”	430,5 zł
Kamieniołomy „Rykoszyn”	420 zł
Fabryka Porcelany i Wyrobów Ceramicznych w Ćmielowie	16 001,21 zł
Przedsiębiorstwo Górnicze, Wiertnicze i Hydrotechniczne „M. Łempicki” S. A. w Sosnowcu	513,5 zł
Fabryka Wyrobów Gumowych Wolbrom S. A.	9 291,88 zł
Polska Fabryka Hufnali w Zawierciu	338,5 zł
Towarzystwo Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza	2 155,54 zł
Towarzystwo „Elektryczność” w Ząbkowicach	73,31 zł
Fabryka Lin i Drutu „A. Diechsel” w Sosnowcu	35,11 zł
Zakład Przemysłu Metalowego „Bracia Szajn” w Będzinie	20,58 zł
Stalownia „Woźniak” w Sosnowcu	112,48 zł
Fabryka Wyrobów Fajansowych „A. Rotteberg” w Radomiu	400 zł
Huta „Ludwików” w Kielcach	2 768, 1 6 zł
Państwowa Fabryka Amunicji w Skarżysku-Kamiennej	1 075,91 zł
Częstochowskie Zakłady Wyrobów Włókiennych „Stradom” S. A.	2 088,93 zł
Razem	200 188,46 zł

Źródło: APK, UWK I, sygn. 8094, Sumy deklarowane na cele obrony przeciwlotniczej biernej przez zakłady przemysłowe, 1935 r.; sygn. 8097, Ofiary na cele obrony przeciwlotniczej biernej, 1935 r.

W celu zmobilizowania zakładów przemysłowych do finansowania własnych przygotowań obronnych, w lutym 1935 r. wprowadzono możliwość dobrowolnego składania przez te przedsiębiorstwa tzw. ofiar lub kwot deklarowanych na opl i opg. Poszczególne zakłady składały deklarację mówiącą, że w danym roku od wszystkich sum będących wynagrodzeniem za zrealizowane zamówienia państwowe będą przekazywały od 0,3 do 0,5 proc. na cele realizacji przygotowań własnej lub ogólnokrajowej obrony powietrznej. Jako zamówienia państwowe rozumiano kontrakty reali-

zowane z wojskiem, Okręgowymi Dyrekcjami Kolei Państwowych oraz Urzędami Poczt i Telegrafów, a także zlecenia na dostawę prefabrykatów dla zakładów zbrojeniowych. W podpisywanej deklaracji przedsiębiorstwa zobowiązywały się, że kwoty przekazane na cele opl i opg biernej nie wpłyną na cenę produktu będącego przedmiotem kontraktu. Deklarowane kwoty były bardzo zróżnicowane. Niektóre zakłady chętnie składały deklaracje, a wyasygnowane w ten sposób sumy często osiągały znaczną wysokość i pozwalały na pokrycie wielu wydatków, jakie stawały przed zakładami przemysłowymi, które przygotowywały się do ewentualnych ataków bombowych i gazowych. Istniały również zakłady, które podchodziły do tego projektu niechętnie i deklarowały naprawdę niewielkie kwoty, które z trudem wystarczyłyby na zakup kilku masek przeciwgazowych (pg). Wykaz kwot zadeklarowanych w 1935 r. przez wybrane przedsiębiorstwa z terenu województwa kieleckiego przedstawiono w tabeli.

W drugiej połowie 1935 r. stopień przygotowań obronnych w poszczególnych zakładach pozwalał na przeprowadzenie w ich obrębie ćwiczeń opl i opg biernej. Przykładem mogą tu być ćwiczenia, jakie 26 września przeprowadzono na terenie Cementowni „Wysoka” w powiecie zawierciańskim. W ramach uroczystego otwarcia ćwiczeń Wojewódzki Inspektor Obrony Przeciwlotniczej i Przewodowej Przemysłu inż. Jan Nowacki wygłosił przemówienie o doniosłości przygotowań obrony powietrznej zakładów przemysłowych i kopalń. O godz. 13.40, na widok pozorujących atak samolotów z pułku lotniczego w Krakowie, ogłoszono alarm lotniczy i gazowy. Za pomocą petard oraz gazu łzawiącego imitowano wybuchy bomb burzących, zapalających i gazowych. Pomiędzy godz. 13.40 a 14.40 zakładowe służby opl i opg przystąpiły do usuwania skutków nalotu. O godz. 15.00 odwołano alarm i przystąpiono do omówienia przebiegu ćwiczeń³⁷.

Od 4 VII 1936 r. Ministerstwo Przemysłu i Handlu, MSWojsk., Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, a także MSW w przygotowaniach opl i opg w podległych im zakładach przemysłowych miały się opierać na zaleceniach i wytycznych opracowywanych przez Inspektora Obrony Powietrznej Państwa (IOPP), jako organu koordynującego całokształt przygotowań obrony powietrznej obszaru kraju³⁸. Przejściowo, do czasu opracowania odpowiednich rozporządzeń wykonawczych do ustawy z 1934 r., przygotowania obronne przemysłu prowadzono w oparciu o „Tymczasowe wytyczne ogólne organizacji obrony przeciwlotniczej”. Dokument ten praktycznie nie spowodował żadnych zmian w stosunku do wcześniej przyjętych ram organizacyjnych opl i opg biernej zakładów przemysłowych i kopalń. Nadal, ze względu na ich umiejscowienie w granicach ośrodków opl i opg lub swobodnie poza więk-

37 Tamże, sygn. 8029, Zarządzenia w sprawie obrony przeciwlotniczej 1935, k. 45–46.

38 Urząd Inspektora Obrony Powietrznej Państwa (IOPP) został powołany dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 4 lipca 1936 r., jako organ Głównego Inspektora Sił Zbrojnych, z ramienia, którego sprawował nadzór nad organizacją i przygotowaniem całościowego systemu obrony powietrznej państwa. Pierwszym IOPP był gen. Gustaw Orlicz-Dreszer, który zginął w katastrofie lotniczej 16 lipca 1936 r. Jego miejsce zajął gen. Józef Zajac, który sprawował swój urząd do września 1939 r. A. Rossa, *Obrona...*, s. 92.

szymi osiedlami ludzkimi czy kompleksami produkcyjnymi, zakłady przemysłowe klasyfikowano jako obiekty wydzielone lub punkty opl i opg organizujące własną, autonomiczną obronę powietrzną³⁹. Stan taki powodował, że kontynuowano kierunek przygotowań, jaki został wytyczony przez „Instrukcję dla obrony przeciwlotniczej biernej zakładów przemysłowych” z 1930 r.

29 I 1937 r. ogłoszono długo oczekiwane „Rozporządzenie Rady Ministrów o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej państwa”. Odnośnie przygotowań opl i opg sfery przemysłowej dokument praktycznie spowodował prawne usankcjonowanie istniejącego stanu rzeczy. Rozporządzenia dla realizacji przygotowań obrony powietrznej zakładów skupionych w poszczególnych sektorach gospodarki wydawały właściwe resorty opierając się na zaleceniach IOPP. MSWojsk. odpowiadało za przygotowania realizowane przez zakłady zaliczane do kategorii przemysłu wojennego. MSW posiadało prawo do przedstawiania swoich wniosków wszelkim resortom i przedsiębiorstwom, o ile posiadały one związek z zapewnieniem bezpieczeństwa ludności cywilnej. Ministerstwo Komunikacji i Ministerstwo Poczty i Telegrafów czuwały nad przygotowaniami pracującego na ich potrzeby przemysłu. Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych podlegały wszelkie zakłady przetwórstwa spożywczego, a także przedsiębiorstwa związane z gospodarką leśną i przemysłem drzewnym. Ministerstwu Przemysłu i Handlu podlegała największa część zakładów wytwórczych, warsztatów, przedsiębiorstw wydobywczych, a także porty morskie z ich urządzeniami oraz personelem. Wszelkie działania powodujące zązębianie się kompetencji poszczególnych resortów miały być rozwiązywane na drodze ich współpracy⁴⁰.

Na podstawie dokumentu z 29 I 1937 r. każde z ministerstw w zakresie posiadanych kompetencji opracowywało własne rozporządzenia regulujące sposoby kontroli i zwierzchnictwa nad przygotowaniami obrony powietrznej podlegającego mu przemysłu. Wytyczne docierały do zainteresowanych przedsiębiorstw drogą poprzez właściwe wydziały urzędów wojewódzkich, następnie referaty starostw. Szczęblem równorzędnym do wydziałów urzędów wojewódzkich były Wyższe Urzędy Górnicze oraz Urząd Morski w Gdyni. Wszelkie wnioski i postulaty w sprawie przygotowań opl i opg zakładów przemysłowych, kierowane przez wydziały przemysłowo-handlowe, komunikacyjno-budowlane, rolnictwa i reform rolnych do LOPP, PCK oraz ZSP musiały być opiniowane przez naczelnika wydziału wojskowego. Zarządy miast i gmin były uprawnione do wydawania przedsiębiorstwom znajdującym się na ich terenie zarządzeń dotyczących opl i opg, o ile były one związane z bezpieczeństwem osiedli ludzkich, np. kwestia gaszenia światła⁴¹.

39 AP Kielce, UWK I, sygn. 8036, Zarządzenia ogólne w sprawach obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej biernej 1932–1938, k. 114–129.

40 Tamże, sygn. 8066, Przygotowania obrony przeciwlotniczej. Szkolenia...

41 Tamże, sygn. 8042, Zarządzenia ogólne...

Kosztami prowadzonych przygotowań obciążano właścicieli przedsiębiorstw. W odniesieniu do zakładów, których właścicielem był Skarb Państwa postanowiono, że przedsięwzięcia opl i opg będą realizowane ze środków pozyskiwanych przez pobranie 8 proc. ryczałtu od podatku przemysłowego płaconego przez te przedsiębiorstwa⁴².

6 III 1937 r. na wniosek IOPP do czasu opracowania nowych programów, wstrzymano na kilka tygodni wszelkie szkolenia organów kierowniczych i wykonawczych akcji opl i opg w obiektach przemysłowych. Decyzja ta wydatnie wpłynęła na opóźnienia w realizacji przygotowań obronnych przemysłu, co jest zastanawiające w obliczu rosnącego zagrożenia ze strony gwałtownie rozwijających się niemieckich sił powietrznych. Większość polskich zakładów przemysłowych była umiejscowiona w odległości 80–120 km od niemieckich lotnisk, co powodowało, że maszyny Luftwaffe mogły nad nie dotrzeć w czasie 15–20 minut⁴³.

Od dnia 21 IV 1937 r. organizację opl i opg na terenie obiektów przemysłowych oparto na zaleceniach tajnej „Instrukcji dla władz administracji ogólnej o organizacji obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w ośrodkach i punktach”. Był to kolejny dokument, który kwalifikował zakłady przemysłowe organizujące bierną obronę powietrzną jako samodzielne punkty lub obiekty wydzielone wchodzące w skład ośrodka. Obroną obiektu przemysłowego kierował mianowany przez właściciela DOK komendant. Do dyspozycji miał swojego zastępcę oraz organa wykonawcze w postaci służby p.poż., odkażania, ratowniczo-sanitarnej, schronowej, łączności, alarmowo-rejestracyjnej, bezpieczeństwa, pogotowia technicznego. Personel powyższych służb był powoływany z etatowych pracowników.

Wszystkie zakłady przemysłowe i kopalnie podporządkowano kategoryzacji pod względem stopnia nasilenia obrony. Te przedsiębiorstwa, które stanowiły obiekty wydzielone znajdujące się na terenie ośrodków opl i opg otrzymywały taką samą kategorię co ośrodki. Stopień zagrożenia pozostałych ustalało MSW w porozumieniu z MSWojsk. Względem zaopatrzenia pracowników przemysłowych w maski pg, postanowiono, że otrzymają je jedynie ci, którzy w czasie alarmu lotniczego lub gazowego będą zmuszeni pozostawać na stanowiskach pracy. Jasnym jest, że maski otrzymywali także członkowie organów kierowniczych i wykonawczych opl i opg obiektu. Pozostali pracownicy mieli szukać ochrony w schronach, pomieszczeniach uszczelnionych i zabezpieczających. Większe przedsiębiorstwa powinny posiadać stałe punkty ratunkowo-sanitarne I lub II kategorii, czyli posiadające własne kąpieliska odkażające lub nie. W mniejszych fabrykach czy warsztatach tworzone były jedynie drużyny ratowniczo-sanitarne podzielone na odpowiednią liczbę siedmiosobowych sekcji. Zakładowe drużyny odkażające z reguły były drużynami typu „A” wyposażonymi jedynie

42 Tamże, sygn. 8047, Zarządzenia przygotowawcze..., k. 9.

43 A. Stachula, *Obrona...*, s. 172.

w sprzęt ręczny. Niekiedy plany opl i opg obiektów przemysłowych przewidywały użycie w akcji odkażania sprzętu zmechanizowanego należącego do zakładowych straży pożarnych. Organizacja służby p.poż. w obiektach przemysłowych mogła się opierać na istniejących zakładowych strażach pożarnych lub tworzonych od podstaw posterunkach i pogotowiach p.poż., których liczba zależała od wielkości zakładu, profilu produkcji, stopnia zabezpieczenia p.poż. hal fabrycznych, magazynów i składów. Na tworzonych w obrębie ośrodków przemysłowych organach służby bezpieczeństwa spoczywał obowiązek utrzymania ładu i porządku, zapobiegania panice oraz wszelkim przejawom dywersji i sabotażu. Dopuszczano możliwość tworzenia służby bezpieczeństwa w oparciu o funkcjonującą w okresie pokojowym straż fabryczną⁴⁴.

Na podstawie powyższych wytycznych poszczególne obiekty przemysłowe na wnioski właściwych im resortów przystąpiły w drugiej połowie 1937 r. do opracowywania tzw. „Opisów zakładu z punktu widzenia opl i opg.” Wspomniane opisy stanowiły podstawę wyjściową do opracowania jak najbardziej efektywnych planów obrony powietrznej tychże obiektów. Pierwszą rzeczą było określenie położenia obiektu w obrębie osiedli ludzkich lub na uboczu, w terenie otwartym czy zadrzewionym, a także czy obiekt wyróżnia się z otoczenia. Następnie określano, czy i z jakimi innymi zakładami przemysłowymi obiekt sąsiaduje. Należało podać, jaką powierzchnię zajmują budynki, w jakim charakterze są użytkowane oraz z jakich materiałów zostały wzniesione. Opisowi podlegało także ogrodzenie terenu zakładu, jego wysokość, materiał, z którego jest wykonane, ilość wejść i bram wjazdowych. Określano sposób zasilania zakładu w energię elektryczną oraz wodę – źródła własne lub zewnętrzne. Podawano sposób gaszenia światel zewnętrznych i wewnętrznych, centralnie za pomocą jednego przełącznika lub sekwencyjnie. Koniecznością było zgłoszenie ilości i rodzaju użytkowanych w zakładzie maszyn parowych, ze względu na możliwość ich eksplozji podczas ataku lotniczego. Wyszczególnieniu podlegała także liczba fizycznych i umysłowych pracowników z ich podziałem na zmiany. Wymieniano stan faktyczny posiadanych środków alarmowych, łączności, opg, p.poż., a także przeszkolonych organów kierowniczych i wykonawczych akcji biernej obrony powietrznej. Przykładem tego typu dokumentów może być opis z punktu widzenia opl i opg Tartaku Państwowego w Zagnańsku, sporządzony w listopadzie 1937 r. Zakład był położony poza osiedlem ludzkim, a w jego bezpośredniej bliskości znajdowały się warsztaty mechaniczne podległe Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu. Teren, na którym znajdował się tartak był słabo zadrzewiony, a jego powierzchnia wynosiła 10 ha, z czego budynki zajmowały 7,2 ha. Jedyne hala tartaczna była wzniesiona z cegły, pozostałe budynki były drewniane. Obiekt nie posiadał ogrodzenia, a na jego teren prowadziła jedna droga bita oraz tor kolejowy z bocznica. Zakład wyraźnie wyróżniał się z otoczenia. Posiadał jedną maszynę parową o mocy 120 KM. Zasilanie elektryczne pochodziło z elektrowni Zarządu Kolei Leśnych w Zagnańsku.

44 AP Kielce, UWK I, sygn. 8066, Przygotowania obrony przeciwlotniczej. Szkolenia...

Woda doprowadzana była z sieci wodociągowej, a zakład w ramach zabezpieczenia p.poż. posiadał jedną własną studnię artezyjską oraz zbiornik mieszczący 360 m³ wody. Oświetlenie zewnętrzne, tak jak i wewnętrzne, wyłączano za pomocą jednego przełącznika. Na pierwszej zmianie zatrudniano 7 pracowników biurowych, 10 technicznych oraz 182 robotników; na drugiej i trzeciej 1 pracownika technicznego oraz 66 robotników. W zakładzie przeszkolenie posiadali komendant i jego zastępca, dwóch zakładowych instruktorów opl i opg III kategorii, 33 osoby w ramach służby p.poż. Na sprzęt składały się: motopompa, pompa ręczna, syrena alarmowa oraz prosty sprzęt p.poż⁴⁵.

Dla stanu wiedzy o przygotowaniach biernej opl i opg przemysłu w województwie kieleckim bardzo niekorzystny jest brak opisów z punktu widzenia opl i opg zakładów zbrojeniowych. W oparciu o istniejące dane można jedynie podjąć się mocno ograniczonej rekonstrukcji tego typu dokumentacji. Jako przykład może tu posłużyć Fabryka „Granat” w Kielcach. Jej zabudowania znajdowały się u zbiegu ul. Młynarskiej (obecnie ul. Mielczarskiego) i ul. Karczówkowskiej. Równoległe do ul. Młynarskiej usytuowany był budynek główny, gdzie znajdowała się część administracyjna zakładu. Za nim, równoległe do linii ul. Karczówkowskiej stały dwa budynki mieszczące hale fabryczne. Ponadto w skład pomniejszych zabudowań zakładowych wchodziły: garaże, magazyny, szopy, portiernia, kotłownia oraz budynek mieszkalny. Z punktu widzenia opl i opg biernej bardzo istotny był magazyn materiałów wybuchowych, używanych przy produkcji zapalników. Dla bezpieczeństwa znajdował się on około 150 m od linii ul. Karczówkowskiej i 40–50 m od pozostałych zabudowań fabrycznych. Można tu było składować do 500 kg prochu, lontów itp. W 1937 r. na obszarze zakładu powstała tzw. wielka hala, gdzie znalazły miejsce nowoczesne maszyny i obrabiarki. Były one napędzane za pomocą silnika elektrycznego o mocy 40 KM. Wodę dla zabezpieczenia p.poż. fabryki czerpano z lokalnej studni głębinowej. Ponadto istniał metalowy zbiornik p.poż. o wymiarach 2 × 2 × 2 m. W 1938 r. zatrudnienie w fabryce sięgało 656 osób⁴⁶. Jak widać zachowane informacje są wrywkowe i nie pozwalają odpowiedzieć na zbyt wiele zagadnień dotyczących organizacji opl i opg biernej zakładu.

Dla zwiększenia efektywności obrony powietrznej najważniejszych obszarów przemysłowych MSWojsk. w maju 1937 r. postanowiło o utworzeniu Rejonu Obrony Powietrznej Obszaru Przemysłowego Radom, Rejonu Obrony Powietrznej Obszaru Katowice i Obszaru Drohobycz. Planowano, że wymienione rejonu kraju, jako niezwykle istotne dla funkcjonowania państwa, będą silnie bronione czynnymi i biernymi środkami opl i opg. W związku z budową Centralnego Okręgu Przemysłowego, który obejmował powiaty z terenów województw kieleckiego, lwowskiego, lubelskiego i krakowskiego, z czego tzw. subregion kielecki miał stanowić bazę surow-

45 Tamże, sygn. 8034, Zarządzenia 1934–1939, k. 220–229.

46 J. Główka, *Fabryka Łożysk Toczących „Iskra” Spółka Akcyjna w Kielcach (1897–1997). Wczoraj i dziś*, Kielce 1997, s. 36–38, 41, 44.

cową, istnienie Rejonu Przemysłowego Radom straciło sens⁴⁷. Uległ on likwidacji w kwietniu 1938 r.

Na rok przed wybuchem wojny stan przygotowań obronnych poszczególnych zakładów przemysłowych i kopalń przedstawiał się bardzo zróżnicowanie. Pewne przedsiębiorstwa posiadały już przeszkolony personel wszystkich wymaganych planem służb, a inne nie wyznaczyły nawet komendantów opl i opg. Należy tu stwierdzić, że stopień zaawansowania przygotowań nie zawsze był zależny od wielkości przedsiębiorstwa oraz środków finansowych, którymi rozporządzało. Mniejsze obiekty wymagały znacznie mniej nakładów i środków do zrealizowania własnych planów opl i opg niż obiekty większe, stanowiące nieraz złożone kompleksy produkcyjne. Praktycznie wszystkie zakłady narzekały na braki bojowego i ćwiczebnego sprzętu opg, co powodowało opóźnienia w szkoleniu personelu. Problemy w zaopatrzeniu w sprzęt do odkażania, maski pg były powodowane ich wysoką ceną oraz zbyt małą w stosunku do potrzeb produkcją. Niezbędnym warunkiem do zrealizowania planu obrony powietrznej każdego zakładu, obok znacznych nakładów finansowych, było odpowiednie nastawienie do tego problemu kierownictwa oraz załogi. Przykładem obiektu, który we wrześniu 1938 r. posiadał dobrze rozwiniętą organizację opl i opg biernej była kopalnia „Milowice” w Sosnowcu. W omawianym czasie kopalnia posiadała przeszkolonego komendanta, jego zastępcę, instruktora pożarnictwa II kategorii, instruktora ratowniczo-sanitarnego II kategorii, instruktora opl i opg II kategorii, liczącą 24 osoby służbę p.poż., 23 osoby w składzie służby ratowniczo-sanitarnej, 12 osób w drużynie odkażającej, 16 osób w alarmowo-rejestracyjnej, 7 ludzi w służbie bezpieczeństwa oraz 11 w organach zabezpieczenia technicznego⁴⁸. Przeciwnieństwem kopalni „Milowice” były Zakłady Przemysłowe Strzemieszyce S.A., które nie zdołały nawet wyznaczyć kandydatów na komendanta i jego zastępcę⁴⁹.

W początkach 1939 r. MSWojsk. oraz Ministerstwo Przemysłu i Handlu, na podstawie wytycznych IOPP opracowały zasady gaszenia światła, a także alarmowania na potrzeby podległych im zakładów przemysłowych. Dokumenty te stanowiły praktycznie powielenie wytycznych IOPP i nie wprowadzały nowych elementów. W tym miejscu można nadmienić, że o ile gaszenie i maskowanie światła wewnętrznych i zewnętrznych przy nakładzie odpowiednich środków finansowych nie nastęrczało większych trudności, tak zamaskowanie tzw. światła przemysłowych, czyli np. łun pieców hutniczych, nastęrczało wiele problemów natury technicznej, których nie udało się rozwiązać przed wybuchem wojny.

24 marca 1939 r. ukazało się Rozporządzenie Rady Ministrów o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w dziedzinie budownictwa przemysłowego. Zakłady przemysłowe zostały tu podzielone na trzy kategorie.

47 S. Matusiak, *Kielce jako ośrodek przemysłu metalowego*, Kielce 1967, s. 66.

48 AP Kielce, UWK I, sygn. 8037, Zarządzenia 1937–1939..., k. 425.

49 Tamże, k. 71.



Ryc. 2
Obszar rozmieszczenia zasobów przemysłowych na wypadek wojny z Niemcami

Legenda:

----- linia obszaru ewentualnego wycofania

Źródło: A. Stachula, Obrona...

Do kategorii „A” zaliczano państwowe zakłady przemysłu zbrojeniowego zatrudniające powyżej 300 osób. Kategorię „B” stanowiły państwowe zakłady przemysłu zbrojeniowego oraz zakłady użyteczności publicznej, z wyłączeniem wodociągów, kanalizacji i elektrowni, zatrudniające do 150 osób. Na kategorię „C” składały się wszystkie pozostałe zakłady przemysłowe.

Postanowienia rozporządzenia regulowały kwestie usytuowania zakładów przemysłowych, wzajemnego układu ich zabudowań, rodzaju i wytrzymałości materiałów używanych w budownictwie przemysłowym, odpowiedniego zabezpieczenia użytkowanych przez zakłady przemysłowe instalacji elektrycznych, gazowych i wodokanalizacyjnych, ilości i rodzaju schronów, pomieszczeń uszczelnionych i zabezpieczających⁵⁰.

30 marca 1939 r. ukazała się Ustawa o wycofaniu urzędów, ludności i mienia z zagrożonych obszarów państwa. Dotyczyła ona także ewentualnej ewakuacji zakładów oraz zasobów przemysłowych z zagrożonych terenów. Wymieniana tu ewakuacja wojskowa obejmowała także personel i wyposażenie zakładów zaliczanych do tzw. przemysłu wojennego. W ramach ewakuacji cywilnej wycofaniu podlegały pozostałe zakłady przemysłowe oraz przedsiębiorstwa przetwórstwa spożywczego. W odniesieniu do przemysłu, ze względu na rozmieszczenie większości najistotniejszych zakładów w pobliżu południowej i zachodniej granicy państwa, trudniejszy do wykonania był plan ewakuacji na wypadek wojny z Niemcami. Żaden z planów nie przewidywał ewakuacji zasobów przemysłowych z województwa kieleckiego. W razie wojny ze Związkiem Radzieckim miały tu dotrzeć zasoby przemysłowe ze wschodniej części województwa łwowskiego, a w wypadku wojny z III Rzeszą z większej części województwa poznańskiego.

Kiedy we wrześniu 1939 r. podjęto decyzję o ewakuacji niektórych zakładów z obszaru województwa kieleckiego, odbywała się ona pod niemieckimi bombami. Wiele transportów zostało zniszczonych już w trakcie załadunku na stacjach i bocznicach kolejowych. Przykładem może tu być ewakuacja Huty „Ludwików” w Kielcach, którą zarządzono dopiero 4 września. Po zniszczeniu torów kolejowych tylko niewielką część maszyn udało się wywieźć transportem samochodowym. Większość wyposażenia, którego demontażu nawet nie zaczęto, wpadła 5 września w ręce Niemców⁵¹.

W sierpniu 1939 r. wielu pracowników zakładów, których produkcja miała wpływ na wysiłek militarny kraju zostało reklamowanych od służby wojskowej⁵². Władze wojskowe ambitnie planowały, iż najważniejsze obiekty przemysłowe będą bronione głównie przy pomocy środków czynnych, a środki biernie będą jedynie ich dopełnieniem. Wrzesień 1939 r. ukazał odmienną rzeczywistość. Zakłady przemysłu wojenne-

50 A. Rossa, *Obrona...*, s. 144.

51 A. Massalski, S. Meducki, *Kielce w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 22.

52 Tamże, s. 14.



Ryc. 3
Obszar rozmieszczenia zasobów przemysłowych na wypadek wojny z ZSRR

Legenda:
- - - - - linia obszaru ewentualnego wycofania

Źródło: A. Stachula, Obrona...

go były co prawda osłaniane przez działa i karabiny plot., lecz ich niezwykle skromna liczba sprawiała, że to właśnie one były uzupełnieniem środków biernych. Przykładem może tu być kielecka Huta „Ludwików”, której w czasie agresji niemieckiej broniło jedno działo i jeden wielkokalibrowy przeciwlotniczy karabin maszynowy⁵³. Mocniej bronione były Starachowickie Zakłady Górniczo-Hutnicze, które wystawiły 4 baterie licencyjnych 40 mm dział przeciwlotniczych Boforsa własnej produkcji⁵⁴. Po jednej takiej baterii wystawiły także: Państwowa Fabryka Broni w Radomiu, Państwowa Fabryka Amunicji w Skarżysku-Kamiennej, Państwowa Wytwórnia Prochu w Kielcach oraz Spółka Akcyjna Towarzystwa Wielkich Pieców Zakładów Ostrowieckich⁵⁵.

Podsumowując, należy stwierdzić, że przygotowania obronne przemysłu II Rzeczypospolitej, tak jak i pozostałych elementów obrony powietrznej kraju, rozpoczęły się zbyt późno. Mimo że Polska nie należała do krajów najbardziej uprzemysłowionych nie brakowało obiektów, które powinny być bronione przed atakami powietrznymi i gazowymi. Wadą przyjętych rozwiązań było rozproszenie wysiłków szkoleniowych i organizacyjnych na zorganizowanie opl i opg biernej w całym przemyśle. Szereg drobnych przedsiębiorstw, które objęto tymi przygotowaniami bardziej zasługiwało na miano rzemieślniczych niż przemysłowych. Lepszym rozwiązaniem byłoby zorganizowanie w pierwszej kolejności opl i opg biernej najbardziej newralgicznych dla funkcjonowania państwa zakładów, a dopiero później w mniej istotnych przedsiębiorstwach. Dla pewnego usprawiedliwienia opieszałości, jaką okazywały władze w zakresie przygotowań obrony powietrznej przemysłu należy przypomnieć, że wiele w tym zakresie zależało od prywatnych właścicieli, którzy dzierżyli w swoich rękach znaczną część zakładów. Dodatkowo komplikującym czynnikiem było to, że wielu prywatnych przedsiębiorców reprezentowało obcy kapitał, który nie widział potrzeby partycypowania w przygotowaniach obronnych pod patronatem polskich władz. Ponadto wiele przygotowań było niweczonych w efekcie znacznej ruchliwości klasy robotniczej, z której w większości rekrutował się personel powoływany do opl i opg biernej obiektów przemysłowych. Nie bez znaczenia były również wszelkie kryzysy i wstrząsy gospodarcze, które obniżały możliwości finansowania przygotowań przez same zakłady.

53 Tamże, s. 19.

54 S. Truszkowski, *Polska artyleria plot. w dwudziestoleciu 1919–1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1973, nr 4 (67), s. 220–222.

55 A. Rossa, *Obrona...*, s. 112.

Konrad Otwinowski (Museum of the History of Kielce) **Passive airborne and antigas defence of industrial objects in the Kielce province in 1922 - 1939**

In the years 1922 – 1939 in the Kielce province, just like in the rest of the country, works on the creation of a system of passive airborne and antigas defence of industrial objects were initiated. Unfortunately, until the beginning of the 1930s, local and state civil and military authorities failed to notice threats connected with a sudden development of aviation. The activities connected with preparing the industry to limit the consequences of air and chemical attack focused mostly on conceptual and some modest practical undertakings. It was only in the late 1930s, when the scale of air armaments of the Third Reich and the USSR became dangerous for Poland, that the preparatory works developed significantly.

Despite the fact that the Kielce province was not very developed in terms of industry, the organization of defence of plants, steelworks, mines and processing plants required great financial and organizational effort.

In terms of the preparation of passive air defence and gas defence of industrial objects, the activity of social organizations played an important role. The most important of the organizations was the Airborne and Antigas Defence League. Members of the League made civil and military authorities aware of the need to organize the defence of personnel and property of plants working during air raids and gas attacks. They also trained instructors and personnel for the needs of passive airborne and antigas defence. Additionally, Polish Red Cross organized training on sanitary rescue whereas the Association of Fire Brigades of the Republic of Poland took care of fire protection of industrial objects.

The preparation of passive airborne and antigas defence encountered many legal and economic problems. For instance, for a long period of time there was no relevant legislation and also there was aversion to German and Jewish capital participating in the costs of defence of industrial plants.

In September 1939 when the war broke out, the defence system for the industry in the Kielce province, just like in other parts of Poland, was insufficient and unable to effectively defend plants against air raids. There were no properly trained personnel, no equipment and frequently no plans for passive airborne and antigas defence of industrial objects.

Sebastian Piątkowski (Instytut Pamięci Narodowej, Lublin)

Kielce w latach 1940-1944. Miasto i jego mieszkańcy w publicystyce gadzinowego „Dziennika Radomskiego”

Jednym z głównych elementów polityki prowadzonej przez hitlerowskie władze okupacyjne na ziemiach polskich w latach 1939–1945 była szeroko zakrojona działalność propagandowa, skierowana do ludności cywilnej¹. Obok licznych książek, plakatów, afiszów i druków ulotnych jej najważniejszym elementem pozostawała zawsze polskojęzyczna prasa, zwana potocznie „gadzinową”². Obejmowała kilkadziesiąt tytułów ukazujących się w różnych okresach i nakładach, wśród których dominowały zdecydowanie gazety codzienne. Na obszarze dystryktu radomskiego drukowane i kolportowane były przede wszystkim 3 tego rodzaju gazety: „Kurier Częstochowski”, „Kurier Kielecki” i „Dziennik Radomski”³. Pierwszy numer ostatniego z wymienionych tytułów trafił do rąk czytelników 1 III 1940 r. Od tego momentu, aż do grudnia 1944 r., „Dziennik” ukazywał się przez 6 dni w tygodniu (z wyjątkiem poniedziałków), o objętości 4–6 duzoformatowych stron. Początkowo gazetę drukowano zakładach hitlerowskiego koncernu prasowego *Zeitungsverlag Krakau-Warschau G.m.b.H.* w Krakowie, a następnie we własnej drukarni gazety, mieszczącej się w Radomiu przy ul. Żeromskiego 49. Do końca 1941 r. omawiana gazeta była tzw. mutacją innej gadzinówki – „Gońca Krakowskiego”⁴, a później jej twórcy uzyskali samodzielność. Redaktorem naczelnym „Dziennika” był Niemiec Karl Leopold Reischer, z którym współpracowała grupa polskich dziennikarzy. Wynoszący przeciętnie 30 000 egzemplarzy, dzienny nakład był kolportowany w Radomiu oraz oku-

1 Por. T. Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939-1945*, Wrocław 2000.

2 Pojęcie „prasa gadzinowa” związane jest z wydawanym w Warszawie w okresie I wojny światowej przez niemieckie władze okupacyjne pismem „Godzina Polski”, które ze względu na swój szowinistyczny i skrajnie propagandowy charakter zyskało szybko potoczną nazwę „Gadzina Polski”.

3 Na ich temat szczegółowo: M. Adamczyk, „Gadzinowa” prasa na Kielecczyźnie w latach okupacji hitlerowskiej, w: *Polska prasa konspiracyjna lat 1939–1945 i początki prasy w Polsce Ludowej*, red. M. Adamczyk i J. Jarowiecki, Kraków–Kielce 1979; tenże, *Prasa konspiracyjna na Kielecczyźnie w latach 1939–1945*, Kraków 1982; W. Mielczarek, *Polityczna propaganda goebbelsowska i prasa niemiecka w Częstochowie w latach 1939–1945*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Częstochowskiej” 1978, nr 101, z. 12.

4 Por. W. Wójcik, *Gadzinówka „Goniec Krakowski” 1939–1945*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1981, nr 3.

pacyjnych powiatach: koneckim, opatowskim, radomskim, starachowickim i tomaszowskim⁵.

Układ wewnętrzny „Dziennika Radomskiego” był identyczny z układem innych gazet gadzinowych⁶. Zależnie od objętości pierwsze 2 lub 4 strony zajmowały informacje ze świata, opisujące sukcesy Rzeszy i jej państw sojusznicznych. Bogato ilustrowane fotografiami teksty koncentrowały się na opisach walk, omawiając szeroko straty zadane nieprzyjacielowi, a także przedstawiając „błędną i skorumpowaną” politykę brytyjską, amerykańską i radziecką⁷. Strona trzecia (przy większej objętości – piąta) poświęcona była doniesieniom z Generalnego Gubernatorstwa, a zwłaszcza z dystryktu radomskiego. Na stronie szóstej zamieszczano przede wszystkim ogłoszenia drobne i reklamy. W „Dzienniku” publikowano także ogłoszenia urzędowe, informacje o wyrokach sądów oraz materiały „relaksacyjne” – żarty (słowne i rysunkowe), felietony i powieści w odcinkach⁸. Wszystkie teksty publikowane w gazetach gadzinowych podporządkowane były propagandzie – nie znajdziemy w nich zatem informacji o masowych akcjach represyjnych, aresztowaniach, egzekucjach czy też działalności ruchu oporu. Wiadomości przekazywane czytelnikom gadzinówek miały ich przekonać, że zwycięstwo Niemiec w działaniach militarnych jest bliskie i bezdyskusyjne, a życie Polaków w Generalnym Gubernatorstwie płynie – pomimo trudności ekonomicznych wywołanych wojną – w sposób zorganizowany i rokujący wielkie nadzieje na przyszłość⁹.

Analiza zawartości „Dziennika Radomskiego” wykazuje, iż miastem prezentowanym często na jego łamach były m.in. Kielce. Chociaż można domniemywać, że niektóre z tekstów poświęconych temu ośrodkowi były zamieszczane także w „Kurierze Kieleckim”¹⁰, większość stanowiła materiał, przeznaczony jedynie dla czytelników

5 M. Adamczyk, *Prasa konspiracyjna...*, s. 17; J. Jarowiecki, *Prasa w Polsce w latach 1939–1945*, w: *Prasa polska 1939–1945*, red. J. Łojek, Warszawa 1980, s. 21; W. Wójcik, *Prasa gadzinowa Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1988, s. 198–199.

6 Przynotowany w tekście układ tematyczny „Dziennika Radomskiego” ma charakter wzorcowy. W praktyce bardzo często stosowano od niego daleko idące odstępstwa. Pojawiały się one zwłaszcza w przypadkach rozpoczęcia przez armię niemiecką nowych kampanii militarnych lub też stoczenia przez nią dużych bitew, co opisywano bardzo obszernie, ograniczając np. objętość informacji dotyczących dystryktu.

7 Por. M. Tuszyński, *Propaganda hitlerowska w GG przeciwko tzw. plutokracjom zachodnim w okresie od września 1939 do kwietnia 1943*, „Dzieje Najnowsze” 1978, nr 3.

8 Por. K. Woźniakowski, *W kręgu jawnego piśmiennictwa literackiego Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1997.

9 Por. np. L. Dobroszycki, *Założenia i organizacja prasy niemieckiej w języku polskim w tzw. Generalnej Guberni w latach 1939–1945 w świetle dokumentów*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1967, t. 6, z. 1; L. Jockheck, *Propaganda im Generalgouvernement. Die NS-Besatzungspresse für Deutsche und Polen 1939–1945*, Osnabrück 2006; P. Kołtunowski, *Strategia propagandy hitlerowskiej w Generalnym Gubernatorstwie na podstawie Krakauer Zeitung (1939–1945)*, Lublin 1990; W. Wójcik, *Gazeta Lwowska (1941–1944): metody i kierunki oddziaływania propagandowego na podstawie wybranych zagadnień*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1986, nr 2.

10 Mogło to być spowodowane np. faktem, iż „Kurier Kielecki” był przez pewien czas składany i drukowany w radomskiej drukarni „Dziennika”.

z Radomia i regionu. Ponieważ skład redakcji omawianej gazety pozostaje po dzień nieznan, nie jesteśmy w stanie określić autorstwa właściwie ani jednego z tekstów, będących bazą źródłową niniejszego opracowania. O Kielcach pisał często np. dziennikarz, ukrywający się pod inicjałami „st.k.” (używał on też na potrzeby gazety pseudonimu „Stefan Kalicki”), a inne teksty sygnowano podpisami m.in. „j.t.”, „Zet”, „z”, „pwp”, „tp”, drukując też wiele materiałów całkowicie anonimowych¹¹. Teksty poświęcone działalności kieleckich władz miejskich oraz funkcjonujących w tym mieście organizacji i instytucji społecznych opierano o dane statystyczne uzyskiwane od władz drogą telefoniczną.

Pomimo tego, że „Dziennik Radomski” był gazetą stworzoną przez okupanta i służącą realizacji jego celów, wydaje się, iż wiele z zamieszczonych na jego łamach informacji (zwłaszcza o charakterze statystycznym) posiada duże walory merytoryczne, mogące uzupełnić wydatnie naszą wiedzę o okupacyjnych losach Kielc i ich mieszkańców. W opracowaniu niniejszym zgrupowano je w bloki dotyczące m.in. działalności kieleckiego magistratu, Polskiego Czerwonego Krzyża, Polskiego Komitetu Opiekuńczego Kielce–Miasto, zagadnień związanych z aprowizacją itp.

Omawianie problematyki zawartej w tytule niniejszego tekstu rozpoczniemy od wydarzeń, którym „Dziennik Radomski” poświęcił bardzo wiele uwagi – uroczystości związanych z nadaniem Kielcom statusu miasta wydzielonego. Ich pierwsza część odbyła się 23 III 1940 r., kiedy to do grodu nad Siłnicą przybył gubernator dystryktu radomskiego Karl Lasch w asyście grupy urzędników niemieckich z Radomia. Jak opisywał dziennikarz, swą wizytę w mieście rozpoczęli oni od zwiedzenia Huty „Ludwików”, budynków spółdzielni „Społem” oraz fabryki zapalek i kwasu siarkowego. Następnie w ratuszu kieleckim odbyło się uroczyste spotkanie, w którym udział wzięli kierownicy organów administracji miasta i powiatu. Z referatu komisarza miejskiego Rottera słuchacze mogli dowiedzieć się m.in., że liczba mieszkańców Kielc wzrasta, ale pomimo tego aprowizacja w artykuły pierwszej potrzeby jest pełna, a zaopatrzenie handlu dobre. Mówca podkreślił, iż w październiku 1939 r. liczba bezrobotnych w mieście sięgała 14 000, a teraz spadła o połowę, co jest między innymi efektem wyjazdów na roboty do Rzeszy. Dużą uwagę poświęcił też polskiemu szkolnictwu tworzonemu – oprócz szkół podstawowych – przez szkołę handlową, zapowiadając, iż w najbliższym czasie zostanie otwarta szkoła rzemieślnicza, a także szkoła ślusarska i kowalska. Co ciekawe, w tym jednoznacznie propagandowym referacie znalazły się też dane na temat lasów powiatu kieleckiego. Rotter podkreślił, że lasy państwowe obejmujące 40 000 ha są prowadzone wzorowo, zła jest natomiast sytuacja lasów prywatnych, padających ofiarą plag kradzieży. Kradzieże te objęły ponad 60 000 m³ drewna, ale dzięki wysiłkom polskich leśniczych i członków nie-

¹¹ Jedynym polskim dziennikarzem publikującym w „Dzienniku Radomskim”, którego personalia zostały ustalone po zakończeniu wojny był Stanisław Mróz, używający m.in. pseudonimu Henryk Konrad. Zagadnienie maskowania się autorów tekstów prasowych pod różnymi i nierzadko bardzo licznymi pseudonimami omawia dokładnie W. Wójcik, *Prasa gadzinowa...*, s. 34–38.

mieckich formacji udało się odzyskać ponad połowę. Po zakończeniu przemówienia Rottera gubernator wysłuchał jeszcze referatów dotyczących sądownictwa, poczty i policji, a następnie oznajmił zebranim, iż „z dniem dzisiejszym Kielce zostały uznane za miasto wydzielone na prawach powiatu”¹².

Wizyta Lascha była jedynie tylko wstępem do wizyty w Kielcach generalnego gubernatora Hansa Franka. Jej przebieg został zrelacjonowany bardzo dokładnie czytelnikom „Dziennika” w specjalnym artykule. Warto przytoczyć jego obszerniejsze fragmenty, gdyż oddają one dobrze stylistykę tekstów publikowanych w prasie gazdzinowej. Pisano zatem: „Miasto Kielce, które jeszcze przed rokiem nie było zdolne wykorzystać swych bogactw przemysłowych, natomiast w czasach przedwojennych zażywało w całej Polsce swoistej sławy, jako miasto urzędników i emerytów, staje dziś przed nową epoką rozwoju i stanie się ośrodkiem przemysłowym i handlowym, posiadającym zasadnicze znaczenie dla całego Generalnego Gubernatorstwa. Takie jest znaczenie ogłoszenia Kielc miastem wydzielonym, dokonanego dziś w ramach uroczystego aktu państwowego przez Generalnego Gubernatora dra Franka. Generalny Gubernator po przybyciu z Radomia został powitany u granic miasta Kielc, poczym przez udekorowane ulice odprowadzono go do starego, pięknego zamku kieleckiego. Tam Generalny Gubernator oraz dostojni goście znajdujący się w jego otoczeniu zostali powitani przez Gubernatora [dystryktu radomskiego – S.P.] dr Lascha”. Następnie członkowie delegacji wygłosili przemówienia, które finalizowała przemowa Franka. Podkreślił on, że Kielce posiadają – ze względu na wysoką liczbę mieszkańców oraz bardzo korzystne połączenia komunikacyjne – świetne perspektywy rozwojowe, a władze niemieckie będą dbać o dalszy rozwój miasta. Uroczystość zamknęło wręczenie przez Franka kieleckiemu staroście miejskiemu aktu wydzielienia miasta Kielc z powiatu. Autor artykułu podkreślał, iż w uroczystościach wzięła też udział „[...] delegacja miejscowej ludności, wśród nich także reprezentacja polska pod przewodnictwem dawnego burmistrza Kielc, która przedłożyła Generalnemu Gubernatorowi oświadczenie gotowości współpracy polskiej części ludności. Generalny Gubernator odpowiedział na to, że każdy lojalny Polak może znaleźć zawsze u wszystkich władz niemieckich ochronę swoich spraw”¹³.

Jednym z następstw tak dużego zainteresowania władz niemieckich „rozwojem” Kielc była masowa zmiana nazw ulic, polegająca na usuwaniu z listy patronów bohaterów narodowych, ludzi literatury i sztuki, uczonych itp.¹⁴ Co ciekawe, akcja ta objęła także nazwy zupełnie neutralne, nie podkreślające polskości miasta. „Dziennik Radomski” zamieścił na swych łamach szczegółowy wykaz tego rodzaju zmian,

12 *Kielce miastem wydzielonym*, „Dziennik Radomski” 1940, nr 20, s. 3.

13 *Kielce zostały ogłoszone miastem wydzielonym. Przyjęcie polskiej delegacji przez Generalnego Gubernatora*, tamże, 1940, nr 190, s. 5; *Utworzenie powiatu miejskiego Kielce*, tamże, 1940, nr 191, s. 5.

14 Zob. W. Dzikowski, D. Kopertowska, *Toponimia Kielc. Nazwy części miasta i obiektów fizjograficznych oraz nazwy ulic i placów*, Warszawa–Kraków 1976.

sygnalizując następnie, że korespondencja prywatna i służbowa adresowana z użyciem starego nazewnictwa będzie zwracana do nadawcy na jego koszt.

Zmiany nazw ulic Kielc w okresie okupacji hitlerowskiej

Nazwa dotychczasowa	Nazwa nowa
3-go Maja	Aleja Kasztanów
Bandurskiego, Pierackiego	Bydgoska
Cicha	Kruszcowa
Czachowskiego	Rolna
Czarneckiego	Wrzosowa
Dąbrowska	Figowego Liścia
Focha	Szeroka
Głowackiego	Bazarowa
Husarska	Pokojowa
Janczarska	Polna
Jasna	Zaśniedziała
Kilińskiego	Ratuszowa
Kopernika	Toruńska
Kordeckiego	Ugorowa
Kozia	Mojszego
Krzywa	Abrahama
Langiewicza	Nowocmentarna
Legionów	Rzeszy, Krakowska
Leonarda plac	Piłsudskiego plac
Leszczyńskiego	Sandomierska
Lisowczyków	Zielone Pastwisko
Markowskiego	Wschodnia
Mickiewicza	Rynkowa
Nowy Świat	Arona
Okrzei	Jerozolimska
Petyhorska	Baranówek
Piłsudskiego plac	Hitlera plac
Piramowicza	Towarowa
Pocieszka	Trefna
Poniatowskiego	Seminaryjska
Prażmowskiego	Zewnętrzna
Przechodnia	Sary
Przecznica	Jojnego
Przejazd	Koszykowa
Przelot	Przy Kolejce

Romualda	Północna
Sienkiewicza	Kolejowa
Silniczna	Srebrnego Kamienia
Sobieskiego	Na Stadion (przedłużenie)
Starowarszawskie Przedmieście	Szczęśliwa
Stolarska	Dawida
Szydłowska	Czosnkowa
Śniadeckich	Skarbowa
Targowa	Izaaka
Tarnowskiego	Chłopska
Warszawska	Radomska
Wąska	Rabinów
Wesoła	Gubernialna
Wielkopolska	Poznańska
Wojewódzka	Kolejkowa
Wolności plac	Rynek
Wronia	Miedziana
Zacisze	Stroma
Zgodna	Osiedleńców
Żeromskiego plac	Bydgoski plac
Żółkiewskiego	Willowa

Źródło: „Dziennik Radomski” 1941, nr 140, s. 3.

Jak wynika z przytoczonego zestawienia, zmiana powyższa była operacją szeroko zakrojoną i zarazem przemyślaną. Nowe nazwy otrzymały nie tylko ulice mające jako patronów polskich pisarzy, poetów czy też bohaterów narodowych, ale także ulice o nazewnictwie wręcz „neutralnym”, którego charakter nie naruszał w niczym założeń polityki prowadzonej przez okupantów. Zjawiskiem, na które warto zwrócić uwagę jest nadawanie specyficznych nazw – nierzadko o negatywnym, ironicznym zabarwieniu – ulicom, przy których licznie zamieszkiwali kielczanie narodowości żydowskiej. Można domniemywać, że pojawienie się np. na niemieckojęzycznym planie Kielc takich nazw ulic, jak: Abrahama, Arona, Czosnkowa, Trefna, Sary, Rabinów itd., miało od razu sugerować przybyszowi z Rzeszy, iż są to rejony miasta zamieszkałe przez Żydów.

Instytucją, której działalność omawiano na łamach „Dziennika Radomskiego” stosunkowo często, był Zarząd Miejski w Kielcach. Przypomnijmy w tym miejscu, że w okresie międzywojennym – podobnie jak ma to miejsce współcześnie – lokalne władze samorządowe tworzone były przez pion uchwałodawczy (rada miejska wraz z wybieranym z jej składu prezydentem) oraz pion wykonawczy (wydziały i samodzielne biura magistrackie, obsługiwane przez zatrudnianych na etatach pracowni-

ków). Hitlerowskie władze okupacyjne zlikwidowały pierwszą z wymienionych struktur, rozwijając jednak działalność zarządu miejskiego, kierowanego teraz w zakresie administracyjnym przez tzw. polskiego burmistrza, a w sferze merytorycznej nadzorowanego ściśle przez niemieckiego starostę grodzkiego (*Stadthauptmann*). Kompetencje zarządu obejmowały m.in. utrzymanie infrastruktury pozwalającej na normalne funkcjonowanie miasta (wodociągi, gazownia, kanalizacja itp.), zabezpieczenie budynków publicznych i gmachów szkolnych, prowadzenie ewidencji ludności itp.

Teksty publikowane w omawianej gazecie dotyczyły przede wszystkim działalności Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego (siedziba przy Rynku 8), którego pracownicy prowadzili remonty, utrzymywali w dobrym stanie zieleni oraz dbali o stan estetyczny Kielc. Duże prace inwestycyjne na tym polu rozpoczęły się jednak dopiero w 1942 r. Czytelników „Dziennika” informowano wówczas, że kielecki magistrat zakupił ponad 5000 topoli, które zostaną wkrótce zasadzone w różnych częściach miasta, poprawiając jego estetykę. Wybór ten nie był przypadkowy – topole rosły szybko nawet na glebach słabej jakości, ciesząc się opinią odpornych na mrozy i zanieczyszczenia. „Dziennik” dodawał, iż zgodnie z zarządzeniem władz niemieckich, analogiczna akcja ma zostać przeprowadzona we wszystkich gminach powiatu kieleckiego, obejmując w każdej z nich minimum 1000 drzewek¹⁵. Latem 1943 r. w mieście rozpoczęły się natomiast szeroko zakrojone prace remontowo-budowlane, obejmujące aż 37 ulic w śródmieściu, a także ulice boczne – łączące drogi przelotowe. Gazeta donosiła, iż działania pracowników Wydziału Technicznego będą polegać przede wszystkim na renowacji nawierzchni, a więc wymianie kostki brukowej i naprawach płyt chodnikowych¹⁶. Pracom tym towarzyszyły starania o nadanie estetycznego wyglądu kieleckiemu parkowi miejskiemu, polegające między innymi na wyłożeniu czarną szlaką nawierzchni alejek, wycince chorych drzew, a także przygotowaniu do uruchomienia nowego wejścia od ul. Ogrodowej. Publicysta „Dziennika” akcentował, iż „działania te wykonywane są po niskich kosztach (szlakę dostarczyła kielecka elektrownia) i przyniosą mieszkańcom wymierne korzyści (drewno z wycinek miało posłużyć za opał w łaźni miejskiej)”¹⁷. W 1944 r. nie prowadzono już w Kielcach tak szeroko zakrojonych prac, remontując jednak na przykład ul. Piotrkowską¹⁸.

Na marginesie spraw związanych z krajobrazem przestrzennym i wyglądem Kielc dodajmy, iż „Dziennik” zamieścił także kilka artykułów poświęconych szeroko rozumianej historii miasta. Dotoczyły one między innymi zabudowy i ludności ośrodka

15 5 tysięcy topoli na ulicach Kielc. Obowiązek obsadzania nieużytków gminnych, tamże, 1942, nr 100, s. 3.

16 Wielki remont 37-miu ulic śródmieścia Kielc. Rozpoczęte już prace zakończą się w sierpniu, tamże, 1943, nr 170, s. 3.

17 Park kielecki zmienia swe oblicze. Nawierzchnia ścieżek z czarnej szlaki, tamże, 1943, nr 168, s. 3.

18 Eksmisja „kocich łbów” na Piotrkowskiej. Można promenować wygodnie od Plant w Kielcach, tamże, 1944, nr 100, s. 3.

w okresie nowożytnym¹⁹, dziejów Karczówki²⁰, czy też przemian funkcjonalnych i urbanistycznych Rynku. W ostatnim z tych tekstów, dotyczącym przede wszystkim średniowiecza, znalazł się też – co nie było niczym wyjątkowym w prasie gadzinowej – wątek antysemitki, przypominający, iż „Rynek kielecki ma również brzydkie karty w swej przeszłości. Np. w roku 1589 dotychczasowy porządek targów przeniesiono z soboty na wtorki ze względu [na to], że sobota była niedogodna dla przybywającej na jarmarki do miasta ludności żydowskiej”²¹.

W latach okupacji odznaczających się nie tylko niedoborami żywnościowymi, ale nierzadko wręcz głodem, sprawą bardzo istotną dla każdej rodziny było choćby drobne odciążenie domowych budżetów tanimi owocami i warzywami. W publikacjach „Dziennika Radomskiego” dotyczących tej problematyki Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w Kielcach był stawiany innym ośrodkom za wzór, przede wszystkim ze względu na opiekę nad ogródkami działkowymi. Jak wynika z artykułów zamieszczonych w „Dzienniku”, w 1941 r. władze miejskie miały zagospodarować grunty u stóp wzgórza na Kadzielni, dzieląc je na ponad 300 działek, które wydzierżawiono mieszkańcom miasta (w świetle innych źródeł informacja ta wydaje się jednak mocno przesadzona)²². Corocznie w porze wiosennej władze dokonywały zakupu nasion warzyw, które odsprzedawano, a prawdopodobnie w pewnych przypadkach rozdawano za darmo, dzierżawcom Miejskich Ogródków Działkowych²³. W 1943 r. z inicjatywy władz niemieckich dokonano przeglądu upraw, obejmując je też specjalnym konkursem. Jego zwycięzca otrzymał jako główną nagrodę prosiaka do hodowli, a inni wyróżnieni narzędzia rolnicze i nasiona²⁴. Dodajmy, iż doświadczenia kieleckich działkowców i rolników w sferze nawożenia nieurodzajnych gruntów były także tematem publikacji na łamach „Dziennika Radomskiego”²⁵.

Institucją magistracką chwaloną w gazecie była też Miejska Pracownia Badania Żywności i Przedmiotów Użytku w Kielcach, badająca corocznie kilka tysięcy próbek. „Dziennik” podkreślał, iż jej kierownictwo i pracownicy zwracają szczególną

19 *Gdy spacer po Kielcach nie sprzyjał osobnikom astmatycznym. Ile lat liczy cmentarz i domy z podcieniami*, tamże, 1944, nr 45, s. 3.

20 *Kieleckie votum mediolańskiemu biskupowi. „Metrykę” Karczówki znajdujemy... na cmentarzu*, tamże, 1943, nr 174, s. 3.

21 *Metamorfozy Rynku – kolebki Kielc. Rogatki w śródmieściu i tuzin „odlewanych”*, tamże, 1944, nr 29, s. 3.

22 Sprawa ogródków działkowych została poruszona w pracy A. Massalskiego, S. Meduckiego, *Kielce w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2007, s. 149. Z zamieszczonych tutaj informacji wynika, że w końcu 1941 r. z działek korzystało 440 rodzin, z których jedynie 100 otrzymało przydział w okresie okupacji. W 1942 r. Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w Kielcach wyznaczył pod Kadzielnią 188 nowych ogródków, ale władze niemieckie zablokowały ich rozdział, zezwalając na zagospodarowanie jedynie 35.

23 *Siew wiosenny kieleckich działek zapewniony. Przydział nasion już rozpoczęto wydawać*, „Dziennik Radomski”, 1942, nr 81, s. 3.

24 *Pilni działkowicze wyróżnieni na konkursie*, tamże, 1943, nr 222, s. 4.

25 *Kielczanin wyrzywa piaskom ziemię. Jak ulepszyć nieurodzajną glebę?*, tamże, 1943, nr 201, s. 3.

uwagę na wodę ze studni prywatnych, gdzie tylko w 1943 r. w ponad 30 proc. wypadków odkryto poważne zanieczyszczenia. Kontrolowano także żywność, starając się przeciwdziałać zjawisku wprowadzania do handlu artykułów zepsutych lub też sfałszowanych (we wspomnianym roku z ponad 2000 pobranych próbek wadliwe okazało się aż 29 proc.)²⁶. Pracownia współpracowała na wielu płaszczyznach z kieleckim oddziałem Państwowego Zakładu Higieny, obejmującym swymi kompetencjami teren całego dystryktu radomskiego. Oddział prowadził stałe badania wody z wodociągów w Częstochowie, Piotrkowie, Radomiu i Tomaszowie Mazowieckim oraz kontrole studni wiejskich. W jego siedzibie przeprowadzano także analizy żywności, badania krwi, a także prowadzono ogólnodystryktową kartotekę osób, które chorowały na dur brzuszny (nie mogły one pracować w przemyśle spożywczym)²⁷. Zarząd Miejski w Kielcach dysponował również ambulatorium, którego pracownicy w 1941 r. udzielili chorym blisko 3800 porad, odbywając także kilkaset wizyt domowych²⁸.

Okres okupacji spowodował bezsprzecznie masową pauperyzację polskiego społeczeństwa. Ubóstwo dotknęło starców, rencistów, osoby kalekie, rodziny, których podstawowi żywiciiele polegli we wrześniu 1939 r., znajdowali się w więzieniach, obozach jenieckich i obozach koncentracyjnych, a także zostali wywiezieni na roboty przymusowe do Rzeszy. W Kielcach, podobnie jak w wielu innych miastach, rozwinęło się na skalę wręcz masową żebractwo, a także proceder wyludzenia pomocy materialnej. W zamieszczonym w 1941 r. na łamach „Dziennika Radomskiego” artykule poświęconym temu zjawisku, stwierdzano, iż tradycyjnym już „od dawien dawna” dniem wspierania ubogich jest w Kielcach czwartek. Publicysta przeprowadził wywiad z właścicielem jednego ze sklepów usytuowanych przy ul. Sienkiewicza, który powiedział, iż w ciągu tylko jednego, niecałego dnia pracy jego sklep odwiedziło 125 dorosłych żebraków, z których każdy otrzymał jako jałmużnę po kilka groszy. Do tego dochodziły jeszcze gromady dzieci, którym sklepikarz z zasady nie udzielał wsparcia, gdyż przeznaczały one pieniądze na słodycze, a zwłaszcza na papierosy. „Gremialne obchodzenie sklepów przez ubogich – pisano – oprócz czynnika amoralnego, jest niepożądanym objawem z uwagi na tamowanie ruchu w sklepach i przeszkadzanie w obsłudze klienteli przez sprzedających. «My kupcy – oświadczają informator – chętnie płacilibyśmy pewną kwotę miesięcznie, specjalnie na ubogich Caritasowi, lub innej instytucji społecznej, abyśmy tylko byli wolni od gremialnych, czasem nachalnych wizyt»”²⁹. Nie można już dzisiaj stwierdzić, w jakim stopniu wypowiedź ta była prawdziwa, a w jakim stanowiła wytwór wyobraźni autora tekstu.

26 *Dobry stan jakościowy produktów. Ponad 2 tysiące analiz sprawdzieniowych*, tamże, 1943, nr 179, s. 3.

27 *Działalność Państwowego Zakładu Higieny w Kielcach*, tamże, 1942, nr 97, s. 3.

28 *Ambulatorium w Kielcach niesie pomoc lekarską ubogim*, tamże, 1943, nr 176, s. 3.

29 *Czwartek – dzień ubogich w Kielcach*, tamże, 1941, nr 61, s. 4.

Organizacją, która wzięła na siebie ciężar wspierania najuboższych był Polski Czerwony Krzyż, tolerowany przez hitlerowców jako struktura międzynarodowej organizacji z centralą w neutralnej Szwajcarii³⁰. „Dziennik Radomski” poświęcał PCK wiele publikacji na swych łamach, udowadniających, iż praca społeczna w realiach wojny potrafi przynieść bardzo dobre wyniki. Z artykułów dowiadujemy się zatem, iż 1 XI 1940 r. władze niemieckie zlikwidowały oddział PCK w Kielcach, tworząc w jego miejsce Okręg Kielecko-Radomski, obejmujący obszarem działania całe międzyrzecze Wisły i Pilicy. 14 listopada wybrano zarząd okręgowy, w którym znaleźli się między innymi Roman Cichowski (prezes), Henryk Szafnicki i inż. Chądzyński (wiceprezesi), dr Bawor (szef sanitarny), Apolinary Łukaszewicz (sekretarz), Wacław Janiszewski (skarbnik), W. Lewandowski i W. Kitliński (zastępcy skarbnika) oraz Jan Wrzeszcz, Edmund Siedlecki, Czesław Sztajner, Maria Krzymuska, dr Jan Mularski, Helena Massalska i ks. dr Józef Pawłowski (członkowie zarządu)³¹.

W skali ogólnodystryktowej działacze czerwonokrzyscy prowadzili przede wszystkim akcję poszukiwań osób zaginionych w czasie działań wojennych, wysiedleń i deportacji. Ogromną rolę w ich pracach odgrywała także pomoc żołnierzom Wojska Polskiego, znajdującym się w niewoli niemieckiej³². Jak wynika z danych prasowych, w 1942 r. w 6 hitlerowskich stalagach (obozach dla szeregowych i podoficerów) i 2 oflagach (obozach dla oficerów) przebywało w sumie 16 850 mieszkańców dystryktu radomskiego. Społecznicy starali się utrzymywać z nimi stały kontakt, otaczać opieką tzw. matek chrzestnych, a zwłaszcza wspierać paczkami, przygotowywanymi najliczniej zwłaszcza w okresie świąt Wielkiej Nocy oraz Bożego Narodzenia. Co ciekawe, po ataku Niemiec na Związek Radziecki i ogromnych stratach poniesionych przez obrońców w pierwszych miesiącach tej kampanii, w sferze opieki nad jeńcami pojawił się całkowicie nowy aspekt. Działacze PCK dotarli mianowicie do obozów dla czerwonooarmistów, ulokowanych między innymi w Częstochowie, Kielcach, na Świętym Krzyżu i w wielu innych miejscowościach³³, ustalając, że co najmniej 135 jeńców to osoby narodowości polskiej. Starano się zatem prowadzić wśród nich dożywianie i pomoc medyczną, a także podejmowano kroki w celu wydzielenia ich w odrębną grupę narodowościową, co prowadzić miało w niedalekiej perspektywie do zwolnienia ich z obozów. Nic jednak nie wskazuje, by działania tego typu przynio-

30 Działalność PCK w realiach okupacji omawiają obszernie: A. Pankowicz, *Polski Czerwony Krzyż w Generalnej Guberni 1939–1945*, Kraków 1985; S. Uhma, S. Bliźniewski, *Polski Czerwony Krzyż 1919–1959*, Warszawa 1959. O pracy działaczy czerwonokrzyskich w okupowanych Kielcach zob. A. Massalski, S. Meducki, *Kielce w latach...*, s. 101 i nn.; R. Sęk, *Działalność i organizacja Polskiego Komitetu Opiekunczego w Kielcach w latach okupacji hitlerowskiej*, „Studia Kieleckie” 1981, nr 3.

31 *Utworzenie Okręgu Kielecko-Radomskiego PCK*, „Dziennik Radomski”, 1940, nr 223, s. 3.

32 Na ten temat dokładnie: R. Bednorz, *Aby mogli przetrwać. Pomoc dla polskich jeńców wojennych w niewoli Wehrmachtu 1939–1945*, Łambinowice–Opole 1989.

33 Por. np. A. Jankowski: *Hitlerowskie obozy śmierci dla jeńców radzieckich w rejonie kielecko-radomskim*, Kielce 1977.

sły wymierne efekty, w związku z czym Polacy będący żołnierzami Armii Czerwonej podzielili prawdopodobnie tragiczny los swoich towarzyszy³⁴.

Oprócz dystryktu Zarząd Okręgowy PCK prowadził też aktywną pracę w samych Kielcach. Koncentrowała się ona w punkcie porad lekarskich przy ul. Wspólnej 13, gdzie przyjmowano bezpłatnie ubogich i potrzebujących. Przykładowo, pracowników „Dziennika” poinformowano, iż w październiku 1940 r. w punkcie udzielono porad 366 osobom, wykonano 100 zabiegów operacyjnych i opatrunkowych, odbyto 24 wizyty lekarskie, przeprowadzono 518 szczepień ochronnych. Oprócz tego przy ul. Wspólnej przygotowywano też tzw. wyprawki dla niemowląt, wydawano dzieciom tran, udzielano chorym pomocy stomatologicznej. Aktywiści czerwono krzyżacy z Kielc przeprowadzali też obowiązkowe szczepienia ludności wśród mieszkańców powiatu jędrzejowskiego, jak również udzielali pomocy wysiedleńcom z ziem polskich włączonych do Rzeszy, trafiającym w transportach do różnych miejscowości (osobom dorosłym przydzielano żywność z darów amerykańskich, dla dzieci organizowano stałe obiady w domach prywatnych)³⁵. Żywnością wspierano także inwalidów wojennych oraz rodziny poległych w czasie działań wojennych³⁶, a zwolnionym z niewoli polskim żołnierzom przydzielano między innymi noclegi i zasiłki finansowe na dalszą drogę³⁷. Jak podkreślano na łamach „Dziennika Radomskiego”, ta ogromna, społeczna praca spotkała się z dużym uznaniem delegata Międzynarodowego Czerwonego Krzyża ze Szwajcarii, który gościł w Kielcach w 1943 r.³⁸

Obok PCK najważniejszą instytucją niosącą pomoc ubogiej ludności był Polski Komitet Opiekuńczy Kielce-Miasto, działający do 1940 r. pod nazwą Rady Opiekuńczej Miejskiej³⁹. Był on lokalną ekspozyturą Rady Głównej Opiekuńczej, zajmującej się koordynowaniem rozwoju i działalności charytatywnej na centralnych ziemiach polskich okupowanych przez Niemców⁴⁰. W listopadzie 1940 r. w składzie komitetu zasiadali: polski burmistrz Kielc – zdegradowany później do rangi pracownika magistrackiego – Stanisław Pasteczko (przewodniczący), Czesław Mysłək (sekretarz), adwokat Roman Cichowski, ks. Stanisław Borowiecki, sędzia Bronisław Biłowski oraz Zdzisław Maciejczak (członkowie)⁴¹.

34 Por. S. Piątkowski, *Na drodze bez powrotu... Losy żołnierzy Armii Czerwonej w niewoli niemieckiej 1941–1944 (przykład dystryktu radomskiego)*, w: *Z dziejów Rosji i Polski w XX wieku. Księga dedykowana Profesorowi Richardowi Pipesowi*, red. H. Kocój, R. Małek, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2006.

35 *PCK w Kielcach nie ustaje w pracy dla biednych*, „Dziennik Radomski” 1940, nr 111, s. 3; *Przyjazd wysiedleńców do Kielc*, tamże, 1941, nr 13, s. 4.

36 *Z działalności PCK w Kielcach*, tamże, 1941, nr 19, s. 3.

37 *PCK w Kielcach nie ustaje w swej zbożnej pracy*, tamże, 1941, nr 43, s. 3.

38 *Delegat Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z wizytą w Kielcach*, tamże, 1943, nr 89, s. 3.

39 *ROM w Kielcach pracuje intensywnie*, tamże, 1941, nr 200, s. 4.

40 Działalność RGO omawia szczegółowo: B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza 1939–1945*, Warszawa 1985.

41 *Polski Komitet Pomocy w Kielcach wspiera biednych, wysiedlonych i rodziny jeńców wojennych*,

Pierwszym wartym uwagi zagadnieniem, będącym wstępem do przedstawienia szerokiej, wielopłaszczyznowej pracy komitetu, jest problem źródeł, z których czerpał on fundusze. Stosunkowo wysokie, systematyczne dotacje przekazywała na jego rzecz RGO oraz kielecki starosta grodzki (*Stadthauptmann*). Pieniądze i artykuły pochodzące z tych źródeł zaspokajały jednak tylko bardzo skromną część potrzeb, w związku z czym sukces przeważającej większości działań, które zostaną omówione w dalszej części niniejszego tekstu, zależał od ofiarności społecznej. Komitet był w stanie doprowadzić stosunkowo szybko do sytuacji, w której stałe, comiesięczne dotacje przekazywały mu dyrekcje i pracownicy kieleckich zakładów i firm produkcyjnych; były to np. wapienniki Kadzielnia (650 zł), spółdzielnia „Społem” (500 zł), huta „Sława” (400 zł), wapienniki Wietrznia (300 zł), Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych (200 zł) i inne. Co pewien czas zbiórki na cele charytatywne przeprowadzali też pracownicy innych zakładów, jak np. Huty „Ludwików”⁴². Rolę kluczową odgrywały jednak drobne, lecz systematyczne składki od właścicieli warsztatów i sklepów, pracowników biurowych oraz wszystkich innych osób, które zechciały przekazać datki kwestarzom lub też wrzucić je do specjalnych puszek. Przykładowo w lutym 1944 r. kielecki komitet zebrał 37 714 zł, w tym 4875 zł od rzemiosła, 8557 zł od pracodawców i 9896 zł od pracowników. Dotacja starosty miejskiego wyniosła 12 300 zł, a subwencja ze strony RGO 5407 zł⁴³.

Już w tym miejscu warto zaznaczyć, iż na łamach „Dziennika Radomskiego” odnaleźć można porównania skali ofiarności na cele charytatywne ze strony mieszkańców miasta oraz mieszkańców powiatu kieleckiego, mających – ze względu na uprawy rolne – teoretycznie większe możliwości wspierania ubogich warzywami, owocami czy też środkami finansowymi. W zestawieniach tego rodzaju zawsze o wiele lepiej wypadali mieszkańcy Kielc. Czytelników informowano na przykład, że w styczniu 1944 r. społeczność miasta przekazała na cele opiekuńcze 37 000 zł, a społeczność powiatu niecałe 4600 zł⁴⁴.

Najważniejszą formą działalności Polskiego Komitetu Opiekuńczego Kielce–Miasto było prowadzenie tzw. kuchni ludowych, w których ubodzy mogli skonsurować codziennie jednodaniowy posiłek – talerz zupy z kromką chleba. Społecznicy prowadzili w różnych częściach miasta najpierw 9, a następnie 8 tego rodzaju placówek, w których wydawano co miesiąc kilkadziesiąt tysięcy posiłków. Z danych zamieszczonych w „Dzienniku” wynika, iż w grudniu 1943 r. w 8 kieleckich kuchniach ludowych wydano 68 138 jednodaniowych posiłków, a więc o 6 000 więcej niż

„Dziennik Radomski” 1940, nr 224, s. 4. Bardzo obszerne dane na temat zmian personalnych we władzach Komitetu oraz jego działalności przedstawiają: A. Massalski, S. Meducki, *Kielce w latach...*, s. 104 i nn.

42 Tamże.

43 *Kielecki fundusz miłosierdzia w lutym wyniósł ponad 37 tysięcy złotych*, „Dziennik Radomski” 1944, nr 66, s. 3.

44 *Wyścig ofiarności: Kielce miasto – powiat. Cyfry z niwy samarytańskiej*, tamże, 1944, nr 45, s. 3.

w listopadzie. Średnio w ciągu dnia z dożywiania korzystało 2198 osób, a największą aktywnością wykazała się kuchnia nr 1 przy ul. Bydgoskiej 2, posiadająca codziennie 386 podopiecznych⁴⁵. Dużymi sukcesami mógł poszczycić się także Polski Komitet Opiekuńczy Kielce-Powiat. W 1942 r. prowadził on 22 kuchnie, które tylko w jednym miesiącu wydały biednym blisko 85 000 obiadów. Najwięcej ubogich korzystało z dożywiania w Skarżysku-Kamiennej (520 osób dziennie), Bodzentynie (370 osób), Suchedniowie (250 osób) i Bliżynie (220 osób). Na liście podopiecznych komitetu znajdowało się 10 135 osób⁴⁶.

Szeroko nagłaśnianymi przedsięwzięciami kieleckiego komitetu były półkolonie, organizowane corocznie w okresie letnim dla dzieci z najuboższych rodzin. Apogeum tej akcji nastąpiło w 1943 r., kiedy to objęto nią kilkaset dziewcząt i chłopców w wieku 4–8 lat. Półkolonia dla dzieci urzędników została zorganizowana na Baranówku (prowadziły ją ss. urszulanki), natomiast półkolonia dla dzieci z biednych środowisk na Karczówce (prowadziły ją ss. sercanki). Dziećmi opiekowano się codziennie w godz. 9.00–17.00, dając każdemu z nich 3 posiłki⁴⁷. Wkrótce komitet uruchomił kolejne półkolonie dla 600 dzieci, ulokowane przy ulicach Nowy Świat, Piotrkowskiej, Młynarskiej oraz na SzydłóWKu. „Gdy nadchodzi godzina południowa” – pisano w „Dzienniku” – „dzieciaki zbierają się przy stołach, gdzie otrzymują gorącą, smaczną zupę. Przed odejściem następuje podwieczorek, na którym wydawana jest biała kawa oraz chleb z miodem sztucznym lub marmoladą. Uczestnikom półkolonii upływa dzień w wesołej atmosferze. Pod nadzorem opiekunek urządzone są zabawy i gry ruchowe na świeżym powietrzu. Gdy pogoda zawiedzie, wszystkie pociechy zbierają się w obszernych lokalach, gdzie uczą się przy zabawie porządku i ładu”⁴⁸. Znacznie mniejszy zakres miały półkolonie organizowane w powiecie kieleckim. Stworzono je jednak w Skarżysku-Kamiennej i Czarnocinie, obejmując akcją w sumie ok. 100 dzieci.

Dodać warto, iż w 1942 r. kieleccy społecznicy uruchomili – przy wydatnej pomocy władz miejskich – punkt opieki nad matką i dzieckiem do lat 4. W usytuowanej przy Rynku placówce pełnił dyżur pediatra oraz pielęgniarki, a także inne osoby mogące udzielić zainteresowanym pomocy w opiece nad najmłodszymi⁴⁹. W rok później informowano, iż kielecka Placówka Opieki nad Niemowlętami otacza wsparciem blisko 250 najmłodszych. W placówce pełnił stały dyżur lekarz, dokonywano szczepień przeciw kokluszowi i tyfusowi brzuszemu, a także naświetlano niemowlęta

45 *Kielecki fundusz...*, s. 3; *Sześć tysięcy więcej samarytańskich misek. Społeczeństwo kieleckie może sobie pogratulować*, „Dziennik Radomski” 1944, nr 9, s. 3.

46 *O 10 tys. więcej obiadów dla biedoty zwiększył swą akcję Pol.K.Op. – Powiat*, tamże, 1942, nr 67, s. 3.

47 *4 tysiące osób dziennie dożywają kuchnie PKO w Kielcach*, tamże, 1942, nr 103, s. 3; *132 małych kielczan na półkoloniach. Zabawa i wypoczynek pod opieką zakonnic*, tamże, 1943, nr 157, s. 3.

48 *Zdrowie i uśmiech dla 1200 małych kielczan. Półkolonie będą prowadzone aż do końca sierpnia*, tamże, 1943, nr 175, s. 3.

49 *4 tysiące osób...*, s. 3; *132 małych kielczan...*, s. 3.

lampą kwarcową⁵⁰. W 1941 r. „Dziennik” zamieścił też krótki, ale bogaty w informacje tekst, poświęcony tzw. gospodzie dziecięcej, mieszczącej się w Kielcach. Była ona ulokowana w domku przy ul. Wspólnej 3, dzierżawionym od właściciela przez sanatorium „Górka” w Busku Zdroju. Domek pełnił rolę hotelu, w którym grupowano jadące na kurację dzieci z Krakowa, Warszawy i innych miast. Kilkudniowy odpoczynek po męczącej podróży koleją, połączony ze wstępnymi badaniami lekarskimi, był dla najmłodszych bardzo ważny. Stąd przewożono ich do sanatorium autobusami. Opiekę nad „gospodą” sprawował lekarz naczelny Ubezpieczalni Społecznej dr Michałowicz⁵¹. Komitet starał się też roztaczać opiekę nad młodzieżą, aby – jak to określał publicysta „Dziennika” – „uchronić ją od wykojenia”; służyło temu zakładanie placówek, w których młodzi ludzie mieli szansę legalnie pracować i zarabiać pieniądze, jak na przykład szwalni dla dziewcząt⁵².

Instytucją bardzo chwaloną na łamach „Dziennika Radomskiego” była Kasa Bezprocentowa Polskiego Komitetu Opiekuńczego Kielce-Miasto. W lipcu 1943 r. udzieliła ona potrzebującym 26 długoterminowych pożyczek na cele gospodarcze, wśród biorców dużą grupę stanowili kupcy (na kwotę 6500 zł i rzemieślnicy na kwotę 3300 zł). Podkreślano, że chociaż wpływy z dawniej udzielonych pożyczek są wysokie, zwiększa się liczba osób zalegających ze spłatami; sprawiło to, iż zarząd musiał wysłać mieszkańcom miasta aż 116 upomnień oraz skierować kilka spraw do adwokata⁵³. Pożyczki przeznaczane były głównie na tzw. usamodzielnianie się handlu i rzemiosła, a w pewnej mierze także na rozwój chałupnictwa⁵⁴. Analogiczną – choć na znacznie większą skalę – działalność prowadził Fundusz Gospodarczy Rzemiosła, na rozwój którego rzemieślnicy z dystryktu zadeklarowali przekazanie aż 1 mln zł. W przekazywaniu pieniędzy na specjalne konto przodowali mieszkańcy powiatu kieleckiego, których deklaracje zamknęły się sumą 95 000 zł⁵⁵.

Wspomniane informacje o badaniach laboratoryjnych, szczepieniach i edukacji dzieci w zakresie higieny korespondowały z licznymi publikacjami „Dziennika Radomskiego” na temat walki kieleckiej administracji i środowisk społecznych z epidemiami chorób zakaźnych. Donoszono zatem, iż w styczniu 1944 r. w Kielcach odnotowano jedynie 32 zachorowania na choroby zakaźne. Co ciekawe, aż 15 z nich dotyczyło chorób skórno-wenerycznych, 7 gruźlicy, 5 tyfusu brzusznego, 3 szkarlatyny i 2 dyfterytu. Akcentowano, że dużym sukcesem jest brak przypadków tyfusu pla-

50 *Opieka nad zdrowiem najmłodszych kielczan. Dobrodziejstwo kwarcówki, odżywek i specyfików*, „Dziennik Radomski”, 1943, nr 195, s. 3.

51 *Gospoda dziecięca w Kielcach*, tamże, 1941, nr 54, s. 4.

52 *Wielka misja charytatywna PKO w Kielcach. Współpraca społeczeństwa w dziele miłosierdzia*, tamże, 1942, nr 57, s. 3.

53 *Pol.K.Op. chętnie pożyczka potrzebującym – ale trzeba w terminie oddać*, tamże, 1943, nr 194, s. 3.

54 *Bezprocentowe pożyczki „stawiają na nogi”*. *Pol.K.Op. skarży się na niesumiennych dłużników*, tamże, 1943, nr 166, s. 3.

55 *Milion złotych na samopomoc rzemiosła. Powiat kielecki przoduje*, tamże, 1944, nr 23, s. 3.

mistego, czerwonki oraz jaglicy, podkreślając, iż „we wszystkich przypadkach chorzy byli leczeni bezpłatnie w poszczególnych oddziałach ambulatorium miejskiego, względnie przekazywani do szpitala”⁵⁶. W 1943 r. chwalono się, że energiczna akcja władz doprowadziła do całkowitego zlikwidowania w mieście zachorowań na tyfus plamisty. W informacjach tych podkreślano rolę edukacji, a największym przedsięwzięciem z tej sfery było uroczyste otwarcie w budynku kieleckiego gimnazjum biskupiego 27 III 1942 r. wystawy „Cud życia”, prezentowanej już wcześniej w Krakowie i Warszawie. Ukazywała ona budowę człowieka (największe emocje budził model wykonany ze szkła, ukazujący wszystkie organy wewnętrzne) oraz mechanizmy ruchu, stania, mowy, śpiewu, przyjmowania posiłków, myślenia. Wystawę – przygotowaną przez Muzeum Higieny w Dreźnie – uzupełniał specjalny obszerny dział edukacyjny dotyczący walki z tyfusem, opracowany przez Państwowy Instytut Higieny w Warszawie⁵⁷.

Z problematyką powyższą związane były – opisywane na łamach „Dziennika Radomskiego” stosunkowo często – starania władz niemieckich o poprawę zaopatrzenia mieszkańców miasta w artykuły żywnościowe. Przykładowo, w 1941 r. gazeta opublikowała obszerny i zarazem bogaty w informacje merytoryczne artykuł, poświęcony pracom Wydziału Wyżywienia i Rolnictwa Starostwa Powiatowego w Kielcach o zapewnieniu kielczanom dostępu do taniego mleka. Podkreślano w nim przede wszystkim, że handel wspomnianym produktem jest opanowany przez spekulantów, śrubujących do maksimum ceny. Reakcją władz na to zjawisko miało być zatem podjęcie starań o uruchomienie w mieście 2 rozlewni, pozwalających na codzienną sprzedaż po urzędowych stawkach 1000 litrów mleka. Akcentowano, iż jest to w pełni możliwe w oparciu o kontyngenty pochodzące z wiosek przyległych do Kielc, gdyż kontyngent roczny z gospodarstwa chłopskiego wynosił 360 litrów od 1 krowy, 500 – od 2 krów i 700 – powyżej 4, natomiast folwarki były zobowiązane przekazywać władzom wszelkie nadwyżki. Chociaż istniały problemy transportowe, podkreślano, że główne przeszkody tworzą mieszkańcy wsi. „Niestety ze strony właścicieli krów spotyka się opór i chęć uchylania się od obowiązku odstawiania kontyngentu, co powoduje sprzedaż pokątną po cenach lichwiarskich”⁵⁸. Podobne uwarunkowania dotyczyły produkcji jaj; informowano zatem, iż w celu rozwiązania tego problemu, w Kielcach powstaną 3 nowoczesne wylęgarnie kurcząt, w tym 1 w największym punkcie znakowania jaj – spółdzielni „Społem”⁵⁹. Przejawem dobrej kondycji gospodarczej wsi miały być natomiast ogólnodystryktowe licytacje bydła, organizowane na kieleckiej

56 *Wyścig ofiarności...*, s. 3.

57 *Wystawa „Cud życia” w Kielcach*, tamże, 1942, nr 76, s. 3; *„Szlany człowiek” w Kielcach*, tamże, 1942, nr 73, s. 3; *Wystawa „Cud życia” w Kielcach odsłania tajniki ludzkiego organizmu*, tamże, 1942, nr 80, s. 3.

58 *Zracjonalizowanie handlu mlekiem w Kielcach. Mleko dla wszystkich po cenie minimalnej*, tamże, 1941, nr 164, s. 4.

59 *Na drodze do miliona kokoszek. Kielce otrzymają trzy nowoczesne wylęgarnie*, tamże, 1944, nr 21, s. 3.

targowicy przy ul. Zagórskiej. Zaznaczano, iż udział w nich biorą nie tylko ziemianie, ale także chłopi, którzy licytują odważnie i za wysokie sumy⁶⁰. Dodajmy, iż w maju 1940 r. w siedzibie Izby Rolniczej w Kielcach zorganizowano „wystawę przemysłu domowego rolników, której otwarcia dokonał kierownik Oddziału Wyżywienia i Rolnictwa przy Urzędzie Szefa Dystryktu Radomskiego. Na wystawie znajdują się tkane ręcznie chustki, fartuchy i dywaniki, jak również ceramika, sporządzona przez wieśniaków w wolnym czasie. Na wystawie zademonstrowano również znaczenie wełny i lnu od surowca do gotowego fabrykatu”⁶¹.

„Dziennik Radomski” – podobnie jak inne wydawnictwa gazdzinowe – był gazetą zamieszczającą często teksty antysemityczne. W przypadku publicystyki związanej z Kielcami jedyny duży tekst o takim charakterze dotyczył zarządzenia kieleckiego starosty miejskiego z 31 III 1941 r. o utworzeniu wydzielonej dzielnicy mieszkalnej dla Żydów. Artykuł poświęcony był przede wszystkim konieczności sprawnego przeprowadzenia się wyznawców judaizmu do getta, z zaakcentowaniem, iż „Nieżydom wzbronione jest udzielanie Żydom schronienia”, pod groźbą konfiskaty mieszkania. Dodawano, że dzielnica nie jest jeszcze zamknięta, więc Polacy mogą wchodzić swobodnie na jej teren, natomiast opuszczanie jej przez Żydów jest możliwe jedynie po uzyskaniu specjalnej przepustki. Czytelnikom przypomniano, iż wstęp na ulice Radomską, Piotrkowską i Bodzentyńską jest dla wyznawców judaizmu kategorycznie zakazany⁶². Żydzi byli też często bohaterami doniesień opisujących działalność organów policyjnych i sądów. Najchętniej prezentowano sprawy, w których zarzucano im aktywny udział w oszustwach różnego typu oraz deprawację Polaków – zwłaszcza kobiet lub młodzieży. Charakterystyczny tekst pochodzi z 1941 r. Opisywano w nim rozbicie przez policję szajki polskich chłopców w wieku 13–14 lat, kradnących drób. Śledztwo miało wykazać, że ich paserem był Żyd Wolf Domlat, który miał deprawować chłopców w ten sposób, że kupując łup nie wypłacał im od razu całej należności, ale jedynie część, płacąc drugą przy następnej dostawie. Za zarobione pieniądze chłopcy kupowali wódkę i upijali się⁶³. Akcja policji wymierzona w szajkę miała mieć zatem głęboki wymiar moralny, gdyż ratowała jej członków przed całkowitym upadkiem i wyzyskiem przez pasera.

Informacje przytoczone w niniejszym tekście warte są choćby krótkiego podsumowania. Dokonując go warto zwrócić uwagę, iż opublikowanie w piśmie kolportowanym w Radomiu i sąsiednich powiatach kilkudziesięciu artykułów poświęconych

60 Wystawione ponad 100 sztuk można było wcześniej obejrzeć, a potem wylicytować, z tym, że władze niemieckie zastrzegły sobie prawo regulacji cen. Dominowały buhaje nizinne (czarno-białe), a ceny najlepszych z nich dochodziły do 15 tys. zł. *5-ta aukcja bydła w Kielcach zdała egzamin dla radomskiej hodowli. Drobni rolnicy stają ambitnie w szranki licytacyjne z ziemianami*, tamże, 1944, nr 127, s. 3.

61 *Wystawa przemysłu domowego w Kielcach*, tamże, 1940, nr 55, s. 3.

62 *Dzielnica żydowska w Kielcach*, tamże, 1941, nr 79, s. 4.

63 *Żyd demoralizował młodzież*, tamże, 1941, nr 87, s. 4.

dość odległym Kielcom nie było dziełem przypadku. Prawdopodobnie pewną rolę odegrał tutaj fakt, iż Kielce były w okresie międzywojennym stolicą województwa, w związku z czym niemieckim władzom zależało na uświadomieniu czytelnikom nowych realiów panujących w tym ośrodku. Choć w artykułach tylko wyjątkowo pojawiały się porównania sytuacji okupacyjnej z danymi dotyczącymi lat przedwojennych, teksty zamieszczane na łamach „Dziennika Radomskiego” łączyły się w dość spójną całość. Ich linia przewodnia mówiła, iż okres okupacji jest dla miasta w wielu aspektach znacznie lepszy, niż dwudziestolecie międzywojenne. Utworzenie powiatu grodzkiego, prężny rozwój gospodarczy, likwidacja bezrobocia, poprawa stanu ulic i dróg itp. miały sprawiać, iż życie kielczan stawało się z roku na rok coraz łatwiejsze. Choć w gazecie zauważano zjawisko masowej pauperyzacji społeczeństwa, nie zajmowano się nim, ale jedynie sukcesami w poprawie sytuacji bytowej ludności, zapewnieniu wypoczynku wakacyjnego dzieciom, czy też objęcia szeroko rozumianą pomocą wszystkich potrzebujących. Jeżeli w działaniach tych pojawiały się trudności, łatwo było znaleźć winnego: rolnika niechętnego oddawać w terminie kontyngentów czy też żydowskiego pasera, żerującego na polskiej młodzieży. Jak już wspomniano, w życiu Kielc i ich mieszkańców istniał cały wachlarz zagadnień i problemów, które nigdy nie zostały podjęte przez publicystów „Dziennika”, gdyż chociażby zasygnalizowanie ich naruszałoby wspomnianą przed chwilą linię hitlerowskiej propagandy. Sprawia to, iż wizerunek miasta wyłaniający się z prasy gadzinowej był nie tyle niepełny, co kłamliwy.

Sebastian Piątkowski (Institute of National Remembrance - branch in Lublin)

Kielce in the years 1940 - 1944. The city and its inhabitants in articles of „Dziennik radomski” tabloid

“Dziennik radomski” tabloid, published in 1940 – 1944, was one of the newspapers issued by German occupation authorities for Polish people. During the occupation, tens of articles on Kielce were published there. They were mostly concerning the development of the city in the new reality, investments in city infrastructure, activities of social care organizations and institutions as well as food supply. In some articles, there were also strong anti-Semitic messages. The articles went along the Nazi propaganda, trying to convince the readers that under the German rule life was in many aspects better than before the war. It was of course a false vision.